

**Z NOWEGO TARGU DO KIEŻMARKU.
STROJE LUDOWE POGRANICZA
POLSKO-SŁOWACKIEGO**

**Z NOVÉHO TARGU DO KEŽMARKU.
ĽUDOVÉ KROJE POLSKO-SLOVENSKEHO POHRANIČIA**

STANISŁAWA TREBUNIA–STASZEL
JÁN OLEJNÍK

Z NOWEGO TARGU
DO KIEŻMARKU.
STROJE LUDOWE POGRANICZA
POLSKO-SŁOWACKIEGO

Z NOVÉHO TARGU DO KEŽMARKU.
ĽUDOVÉ KROJE POLSKO-SLOVENSKÉHO
POHRANIČIA



Publikacja współfinansowana przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013

Publikácia je spolufinancovaná Európskou úniou z prostriedkov Európskeho fondu regionálneho rozvoja a štátneho rozpočtu prostredníctvom Euroregionu Tatry v rámci Programu cezhraničnej spolupráce Poľská republika – Slovenská republika 2007-2013

Autorzy • Autori:

Stanisława Trebunia–Staszel, Ján Olejník

Redaktor: Marcin Jagła

Tłumaczenie • Preklad:

Vlasta Juchniewiczová, Ryszard Juchniewicz (słow.), Paul Neuwelt (ang.)

Korekta • Korektúra: Anna Szopińska

Koordinátor projektu • Koordinátor projektu: Marcin Jagła

Współpraca • Spolupráca: Katarzyna Put

Opracowanie graficzne i redakcja techniczna • Grafické spracovanie a technická redakcia:
Marcin Kulig

© Copyright by Burmistrz Miasta Nowy Targ, Nowy Targ 2012

© Copyright by Stanisława Trebunia–Staszel 2012

© Copyright by Ján Olejník 2012

ISBN 978-83-62693-16-0

Wydawca • Vydavateľ:

Burmistrz Miasta Nowy Targ
ul. Krzywa 1, 34-400 Nowy Targ
www.nowytag.pl

Skład komputerowy i druk • Počítačová sadzba a tlač:

CYFRA centrum druku, 34-400 Nowy Targ, ul. Szaflarska 94, tel. 18 264 60 62

Egzemplarz bezpłatny • Bezplatný výtlačok

Wyłączną odpowiedzialność za treść niniejszej publikacji ponosi
Gmina Miasto Nowy Targ i w żadnym razie nie może ona być utożsamiana z oficjalnym
stanowiskiem Unii Europejskiej ani Euroregionu „Tatry”.

Výlučnú zodpovednosť za obsah tejto publikácie nesie mesto Nový Targ
a v žiadnom prípade tento obsah nemôže byť stotožňovaný
s oficiálnym stanoviskom Európskej únie ani Euroregionu Tatry.

OD WYDAWCY

Strój człowieka jest rzeczą, która towarzyszy mu od zarania dziejów. O jego znaczeniu i powiązaniu z wieloma czynnikami mającymi wpływ na wygląd, rodzaj i funkcjonalność, można by napisać grube tomy, ale najważniejsze jest według mnie odniesienie do naszych spraw lokalnych i regionalnych. Taka też była idea opracowania podjętego przez dr Stanisławę Trebunię-Staszal i Jána Olejníka, w ramach projektu „Transgraniczna podróż z Nowego Targu do Kieżmarku śladami stroju ludowego”.

Bardzo wartościowy, w tej pięknie opracowanej graficznie książce, jest aspekt naszego położenia w górach, na pograniczu polsko-słowackim. Wpływa to bezpośrednio, tak jak i nasza kultura oraz jej korzenie, na strój, który zmieniał się w miarę upływu wieków, dostępności nowych materiałów, czy też mody i upodobań. Dla społeczności pogranicza, górali i innych grup społecznych kultywowanie rodzinnego stroju stanowiło element zachowania nie tylko tradycji, własnej tożsamości, ale i pewnej odrębności.

Dobrze, że dzięki finansowemu wsparciu z Unii Europejskiej, pozyskanemu za pośrednictwem Euroregionu „Tatry”, temat stroju naszego polsko-słowackiego pogranicza został opracowany i książka wyszła drukiem, bo mijają czasy, odchodzą ludzie, coraz mniej jest osób, które mogłyby nam opowiedzieć o strojach i ich ewolucji.

Autorom udało się nie tylko do nich dotrzeć, ale też pozyskać ich zaufanie i zdobyć wiele ciekawych informacji dotyczących tematyki poruszanej w publikacji, również i innych spraw związanych z regionem pogranicza. Cieszę się, że kontakty pomiędzy Nowym Targiem a Kieżmarkiem, zapoczątkowane oficjalną umową o partnerstwie naszych miast w 1995 r., wydają tak piękne owoce. Po odbytej kilka lat temu „kulinarnej podróży z Nowego Targu do Kieżmarku” w postaci zrealizowanego albumu, płyty z prezentacją multimedialną i kalendarza z przepisami kuchni pogranicza, możemy tym razem odbyć podróż pomiędzy naszymi historycznymi miastami oraz regionami Podhala i słowackiego Spisza, związaną ze strojami – ich podobieństwami i różnicami.

Mając nadzieję, że ten temat zainteresuje Państwa, dziękuję jeszcze raz autorom tej publikacji, Euroregionowi „Tatry” z przewodniczącym Bogusławem Waksmundzkim i Dyrektorem Antonim Nowakiem, Igorowi Šajtlavie – primatorowi Kieżmarku, Gabrieli Bodnárovej z kiežmarskiego Urzędu Miasta, Ericie Cintulovej – dyrektor Muzeum Zamku w Kieżmarku, Helenie Galik – właścicielce Muzeum Kultury Ludowej w Lendaku, zespołom regionalnym „Młode Podhale” z Nowego Targu, „Magura” z Kieżmarku i „Kicora” z Lendaku oraz Marcinowi Jagle, który w imieniu Miasta Nowego Targu, jako beneficjenta projektu, tę inicjatywę przygotował i nadzorował.

Marek St. Fryźlewicz

WPROWADZENIE

Co tydzień, w czwartki i soboty życie w stolicy Podhala zaczyna pulsować bardziej intensywnie i radośnie. Od wczesnych godzin rannych ściągają do Miasta mieszkańcy podtatrzańskich dziedzin, zarówno z polskiej jak i słowackiej strony. Kiedyś furmankami, dziś jadą samochodami, które wypełniają niemalże wszystkie trakty prowadzące do centralnego punktu, jakim jest nowotarski jarmark. Na placu targowym, tłoczonym i głośnym, wśród gwaru i pokrzykiwań handlowców przeplatają się polskie i słowackie słowa. Słychać też góralską gwarę, która nabiera tu międzynarodowego statusu.



Górale z zespołu „Młode Podhale”, działającego przy Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu. Ludźmierz, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Przestrzeń placu gęsto wypełniają stoiska z odzieżą, butami, żywnością, meblami, dywanami i regionalnymi wyrobami. Gazda z Podhala w charakterystycznym zielonym tyrolskim kapeluszu, zagaduje wesoło do *krzesnomatek*, które sprzedają oscypki i *koroboce*, czyli serowe sznurówki, zapożyczone niedawno od Słowaków.

Młodzi chłopcy ze Słowacji przymierzają dżinsowe spodnie, nieco dalej małżeństwo, prawdopodobnie z Kieżmarku, wybiera dywan, a starsza kobieta ubrana *po śpisku* pyta o wygodne *topanki*. Obok stoiska ze strojami góralskimi Państwa Landowskich z Długopola, młoda kobieta mówiąca piękną gwarą zakupuje u nowotarskich handlowców biały *tybetowy* materiał na *lejbik*. Zapytana skąd pochodzi, odpowiada że z Lendaku. Obserwator, który przygląda się nowotarskiemu jarmarkowi i próbuje wtopić w jego przestrzeń, może więc doświadczyć tego czym jest pogranicze. Tu bowiem w sposób wyrazisty i spontaniczny manifestuje się jego bogactwo i specyfika.

Od przemian ustrojowych w latach 90. XX wieku, nade wszystko zaś od momentu gdy Polska i Słowacja stały się członkami Unii Europejskiej, kontakty ludności zamieszkującej polsko-słowackie pogranicze ponownie ożyły, można by powiedzieć, że powróciły do dawnej „normalności”, kiedy to granica polsko-węgierska nie stanowiła bariery w przemieszczaniu się ludności zamieszkującej Podhale, Spisz i Orawę.

RZUT OKA NA DAWNE CZASY

Dla lepszego zrozumienia procesu kształtowania się kultury ludowej, w tym także stroju na terenach polsko-słowackiego pogranicza, warto sięgnąć do przeszłości i przywołać kilka ważnych momentów z dziejów sąsiedztwa naszych narodów. Do pierwszego rozbioru Polski w 1772 r., interesujące nas tereny Podhala i Górnego Spisza znajdowały się w obrębie wpływów dwóch państw: Rzeczypospolitej i Królestwa Węgier. Pierwsze polsko-węgierskie kontakty na linii Karpat odsyłają do czasów piastowskich z drugiej połowy X stulecia, kiedy to władca Polan Mieszko I, po ekspansji przeciwko Czechom, przyłączył do swego państwa kraj Wiślan i Śląsk. Wcześniej te dwa plemienne organizmy znajdowały się w obrębie państwa morawskiego, które zostało ostatecznie podbite przez Węgrów ok. 910 r. Za czasów króla Bolesława Chrobrego (1000-1025) polska ekspansja objęła Morawy, a tym samym część ziem obecnej Słowacji. Niemniej już w 1038 r. większość terytoriów zajętych przez Chrobrego należała z powrotem do Węgier⁴, chociaż Polska nadal zachowała tereny nad Popradem, w tym Lubowlę, Gniazda i Podolniec (utraciła je w latach 1315-20). Granica polsko-węgierska w omawianym okresie nie była jeszcze ściśle określona. Proces jej kształtowania przebiegał stopniowo i związany był z postęпами kolonizacji. Jeszcze do XIII wieku obszary obecnego Podhala i tzw. Górnego Spisza były słabo zaludnione, a górzysty teren porośnięty lasami stanowił naturalny pas graniczny. Zorganizowana akcja kolonizacyjna tych terenów rozpoczęła się w XIII wieku²⁴. Po polskiej stronie prowadzona była przez wielką własność ziemską i Zakon Cystersów. Zasiedlaniem Spisza* kierowali węgierscy możnowładcy, a osadnictwo posuwało się znad Hornadu, gdzie w XII wieku osiedli Sasi niemieccy. Nowe osady



Młodzi górale z Maruszyny w odświętnych strojach, uznawanych obecnie za najbardziej typowe dla regionu Podhala. Maruszyna, 2012 r. Fot. S. Trebunia--Staszel

lokowano ówczesnie na prawie niemieckim. Napływała do nich zróżnicowana pod względem etnicznym ludność. Oprócz Słowian, przybywali tu licznie wspomniani koloniści niemieccy. W XV wieku na tereny Tatr dotarła silna fala osadnictwa wołoskiego, reprezentowana przez wędrujących z Bałkanu łukiem Karpat pasterzy wołoskich o przemieszanym składzie etnicznym: bałkańsko-rumuńsko-słowiańskim^{18, 24}. W XIV wieku w wyniku procesów osadniczych na linii Białki i Dunajca ustabilizowała się północna granica Spisza, która stanowiła jednocześnie granicę polsko-węgierską⁴.



Mieszkańcy ze słowackiego Zdziaru w paradnych strojach. Zdziar 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Na początku XV wieku w związku ze słynnym zastawem spiskim, niektóre terytoria Spisza ponownie powróciły do Polski. Otóż w 1412 r. król Polski

Władysław Jagiełło udzielił Zygmunutowi Luksemburskiemu pożyczkę w wysokości 37 tys. kop szerokich groszy czeskich w nowej monecie. Jako zastaw otrzymał 13 miast spiskich oraz królewskie dominium, które tworzyły Lubowla (Zamek Lubowelski i miasteczko Stara Lubowla), Podoliniec z należącymi doń wsiami oraz Gniazda. Z przejętych części Spisza Polska utworzyła starostwo spiskie, połączone organizacyjnie z województwem krakowskim. Wchodzące w skład starostwa miasta i niegrodowe terytoria nie stanowiły zwartego obszaru. Były to więc enklawy polskości wśród posiadłości Królestwa Węgierskiego. Jako że pożyczka nie została spłacona, Polska uznała zastawione terytoria za integralną część Korony⁴. W latach 1769-1770 starostwo spiskie oraz Podhale włączone zostały do Monarchii Austriackiej.



Spinka góralska wykonana przez Adama Kuchtę (1935-2003) z Bukowiny Tatrzańskiej. Fot. R. Szcząchor

Nowy etap w historii polsko-słowackich stosunków przyniosły ustalenia pokojowe po I wojnie światowej. Jak wiadomo zmieniły one diametralnie porządek polityczny na kontynencie europejskim. Wiele narodów po raz pierwszy w dziejach uzyskało suwerenny byt państwowy. Ustalenie nowego porządku napotkało jednak na liczne trudności. Dotyczyły one głównie kształtu granic. Tak było w przypadku wyznaczenia granicy pomiędzy odrodzoną Rzeczypospolitą, a nowo powstałą Czechosłowacją. Spór ogniskował się wokół terytoriów Spisza, Orawy, Ziemi Czadeckiej oraz Śląska Cieszyńskiego. Batalia o te ziemie, która nasiliła się w okresie przygotowań do plebiscytu i akcji uświadamiających prowadzonych przez słowackich i polskich patriotów, pozostawiła wiele zadrażeń we wzajemnych relacjach⁵⁰. Wymownie brzmią w tym kontekście słowa Władysława Semkowicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego zaangażowanego w działalność plebiscytową. „Niedoszły plebiscyt napsuł wiele krwi po jednej i po drugiej stronie, a połowiczne rozstrzygnięcie tego sporu przez Radę Ambasadorów nie zadowoliło ani Polaków, ani Słowaków⁷. Decyzją Konferencji Rady Ambasadorów podjętą w Paryżu dnia 28 lipca 1920 r. ziemie Spisza i Orawy przedzielone zostały granicą państwową. Polsce przyznano 13 wsi na Spiszu i 14 miejscowości na Orawie⁵⁰. Pozostałe terytoria znalazły się w granicach Czechosłowacji. Ten stan zatwierdziła ostatecznie w 1924 r. Liga Narodów. Nowa granica dzieliła nie tylko historyczne krainy, ale także integralność majątkową wspólnot lokalnych. I tak np. wieś Jurgów znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej, ale już pola i pastwiska Jurgowian przypadły Czechosłowacji⁵⁰. Jednym ze skutków nowego porządku politycznego, było uszczelnienie granicy polsko-czechosłowackiej, co spowodowało ograniczenie dotychczasowych kontaktów. W tej sytuacji ludność ratowała się przemytem.



Młodzi mieszkańcy Lendaku w odświętnych strojach. Wnętrze Muzeum Kultury Ludowej w Lendaku, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Różnice w cenach i stanie gospodarki obu krajów, jak pisze Maciej Pinkwart, powodowały, że dochód z przemytu był ważnym składnikiem gospodarki terenów przygranicznych. Niekoncesjonowany eksport i import w wykładni prawa był surowo karany i odpowiednio egzekwowany przez straż graniczną i służby finansowe. Strażnicy graniczni zwykle jednak poprzestawali na konfiskacie przemycanego towaru, nie rzadko „patrząc przez palce” na nielegalny handel przygraniczny⁶⁹. Ten proceder w pełni rozwinął się po II wojnie. Przemycano wtedy najprzeróżniejsze towary począwszy od żywności, poprzez tekstylia, a na koniach skończywszy. Jak wspomina jedna z uznanych podhalańskich hafciarek z Kościeliska w latach 60. i 70. XX wieku przemyciała z Czechosłowacji, ukrywając w tobołku pod spódnicą, koraliki i cekiny do wyszywania podhalańskich gorsetów.

Dzisiaj ponownie ruch przygraniczny prężnie się rozwija, a spontaniczne kontakty ludności wspierane są dodatkowo przez liczne inicjatywy podejmowane przez stowarzyszenia lokalne oraz instytucje o charakterze transgranicznym. Sztandarowym przykładem takiej działalności jest Euroregion „Tatry”.

POGRANICZE – SPOTKANIE KULTUR

Specyfikę i charakter relacji w przestrzeni pogranicza określa granica, a więc coś co dzieli i łączy zarazem, coś co sytuuje ten obszar pomiędzy – na styku oddziaływań różnych wpływów kulturowych, organizmów państwowych i administracyjnych. Można powiedzieć, że wpisana w granicę niejednoznaczność, nieuchwytność, jej niestały charakter, implikuje zarazem złożoność zjawisk i procesów, które zdarzają się w polu jej oddziaływania. Granica wyostrza charakter relacji międzyludzkich i problematyzuje mechanizmy identyfikacji. Pogranicze, jak pisze Maria Dąbrowska-Partyka jest przestrzenią nieustannej konfrontacji. Jego mieszkańcy „muszą wciąż, na co dzień określać siebie wobec innych. Tutaj „obcy” jest sąsiadem, kimś tak samo tutejszym, zaś role wroga lub przyjaciela w każdej chwili mogą ulec wymianie i nie są w sobie możliwość najbardziej paradoksalnych konfrontacji”¹⁵. Konieczność nieustannego określania siebie w sytuacji potencjalnej zmiany i niestabilności granic, siła ideologicznego oddziaływania centrów, sprawia, że również świadomość i tożsamość narodowa ma charakter płynny. Zmienia się w zależności od rozmaitych czynników: politycznych, kulturalnych, rodzinnych a także czysto ekonomicznych. Nie bez znaczenia pozostaje siła ideologicznego oddziaływania centrów narodowych oraz efektywność procesów mityzacji.



Bukowina Tatrzańska słynie z wyrobu góralskich metalowych spinek, pięknie zdobionych skórzanych pasów bacowskich, skórzanych toreb, kierpców i stylowej broni. Obecnie to ośrodek podhalańskiej metaloplastyki artystycznej, której początki związane są z twórczością Józefa Bigosa (1890–1966). Do wybitnych bukowiańskich twórców należał Adam Kuchta (1935–2003), zajmujący się wyrobem spinek, pasów bacowskich, toreb, torebek, stylowej broni, kobiecej biżuterii oraz instrumentów muzycznych. *To był geniusz* – tak mówią dziś o Adamie mieszkańcy Bukowiny. Na zdjęciu: Adam Kuchta. Fotografia ze zbiorów Zygmunta Kuchty, syna Adama.

Tę prawidłowość odnotowali m.in. etnografowie z ośrodka krakowskiego, którzy w latach po II wojnie światowej, prowadzili badania terenowe na polskim Spiszu. Zbigniew Biały w opracowaniu dotyczącym Spisza, wydanym w 1987 r. pisał: „Deklaracje polskiej i słowackiej ludności są przemieszane. Co więcej podziały narodowościowe przebiegają nie tylko wewnątrz jednej miejscowości, ale także wewnątrz jednej rodziny. Często też bywa, że ten sam człowiek zmienia pod wpływem różnych czynników – nierzadko ekonomicznych – swą orientację”⁴. Wiele takich postaw porzucania i nabywania nowej orientacji narodowej można odnaleźć w historii polsko-słowackich stosunków. I tak np. ludność etnicznie polska, która w wyniku procesów osadniczych napływała w wiekach XIII–XVIII na tereny Spisza i Orawy znajdujące się ówczesnie w granicach Królestwa Węgier, pod wpływem nasilającej się od XIX stulecia węgierskiej polityki narodowościowej, zatracala stopniowo polską gwarę, a w konsekwencji poczucie kulturowej odrębności w stosunku

do sąsiadujących grup etnicznych^{101, 82}. Meandry procesów narodowościowych i akcji uświadamiających prowadzonych na terenach przygranicznych, ujawniły się – jak już zaznaczono – w dramatyczny sposób w chwili ustalania granic między Rzeczpospolitą a Czechosłowacją⁵⁰. Ale echa „walki o narodowe dusze” odzywiają się także we współczesnej rzeczywistości, rzutując niestety na relacje międzyludzkie w obrębie lokalnych społeczności. Brak szacunku, tolerancji wobec odmiennych poglądów i tożsamościowych orientacji nie służy zgodnemu współżyciu. Są to zagadnienia niezwykle złożone i trudne, których nie sposób w tym krótkim zarysie przedstawić. Zainteresowanych odsyłam do opracowań polskich i słowackich historyków. Niektóre z nich zamieszczam w wykazie literatury prezentowanej publikacji^{12, 82, 101}. W tym miejscu chcę tylko zaznaczyć, że zjawisko płynności tożsamościowej, zmiany orientacji narodowej wpisane jest w specyfikę obszarów przygranicznych. Nie powinien więc dziwić wypowiedź mojego kolegi pochodzącego z przygranicznej miejscowości, którą usłyszałam kilkanaście lat temu: *Moja babcia czuje się Słowaczką, ale ja i mój tata jesteśmy Polakami*. Z pokorą przyjęłam też deklarację jednego z mieszkańców Zdziaru, człowieka którego można nazwać strażnikiem „góralskiego folkloru”, tak bliskiego podhalańskiej tradycji: *My jak z naszym zespołem jedziemy na festiwal dalej do Słowacji, to wołajom na nos, ze przyjechali Poloki. A jakie z nos Poloki, my kujemy sie przecie Słowiokami*.

Takie deklaracje, gdy padną na grunt narodowych dysput mogą stać się [niebezpiecznymi] argumentami w udowodnianiu narodowych racji i praw do wyłącznego posiadania, ale mogą być także drogą do szukania tego, co łączy i co wzbogaca sąsiadujące ze sobą społeczności. Należy też przyjąć, że we współczesnej rzeczywistości w procesie określania swej tożsamości decydującą rolę odgrywa czynnik świadomościowy. W obopólnym więc interesie, jak zauważył Antoni Kroh powinna dziś obowiązywać zasada, że Polakiem bądź Słowakiem jest tylko ten kto się nim czuje⁵³.

Ksiądz profesor Józef Tischner w swych rozważaniach o pograniczu polsko-słowackim napisał: „Spisz, Orawa, a także w jakimś sensie Podhale, jak każde pogranicza niosą w sobie wiele bardzo bolesnych problemów. Ale obok problemów bolesnych mają pogranicza także swoje wartości. Jest jakiś „geniusz pogranicza”, bo pogranicze jest zawsze miejscem spotkań wielu kultur. A ze spotkania kultur, rodzi się coś nowego (...)”¹⁰⁰. Te słowa znanego filozofa, związanego z Podhalem, który w jakimś sensie sam był człowiekiem pogranicza (mama księdza pochodziła z Jurgowa), w sposób zwięzły i trafny ujmują specyfikę relacji międzyludzkich na terenach przygranicznych, ich złożoność, zawilóść, problematyczność, ale jednocześnie tkwiący w nich potencjał twórczy.

Na fenomen kulturotwórczego charakteru pogranicza zwracało uwagę wielu badaczy. Mieczysław Gładysz prowadząc badania na terenie polsko-czeskiego pogranicza, podkreślił inspirującą rolę wzajemnego kontaktu w rozwoju lokalnych społeczności²⁹. Jak wykazał w swej pracy, często zapożyczenia kulturowe pobudzały twórczą inwencję miejscowej ludności, przyczyniając się jednocześnie do większej otwartości i elastyczności w przejmowaniu nowych rozwiązań, a także w kształtowaniu postaw

tolerancji i uznania wobec odmienności kulturowej i etnicznej. Zarazem nieustanny kontakt budował fundament, na którym kształtowały się wspólne formy. Postulował by w badaniu wytworów kulturowych nie ograniczać się li tylko do ustalenia ich pochodzenia, dróg i sposobów przenikania na sąsiednie obszary, ale nade wszystko zwrócić uwagę na ich funkcje i rolę jako bodźców twórczych wywołujących nowe zjawiska, a nawet oddziaływających na zmiany w strukturach kulturowych²⁹.

Spróbujmy zatem poprzez transgraniczną wędrówkę śladem stroju ludowego prześledzić historię wzajemnych kontaktów oraz procesów przenikania, adaptacji, funkcjonowania i tworzenia nowych form kulturowych. Badanie tych zjawisk nie tylko posiada szczególne znaczenie poznawcze, ale – jak sądzę – pozwoli w szerszej perspektywie spojrzeć na wzajemne kontakty.

Terytorialny zasięg podróży wyznaczać będą dwa partnerskie miasta: Nowy Targ i Kieżmark. Usytuowane pod Tatrami, wprowadzają nas w niezwykle interesujący pod względem kulturowym obszar. W tej wędrówce odwiedzimy podhalańskie miejscowości udając się trasą od Nowego Targu przez Gronków, Leśnicę, Groń, Białkę i Bukowinę Tatrzańską, Jurgów by zawitać do Żdziaru, Lendaku, i zakończyć podróż w Kieżmarku.

TO, CO NASE, TO I WASE

Prezentowaną publikację poprzedziły wspólne spotkania polskich i słowackich partnerów projektu, które odbywały się w Kieżmarku, Nowym Targu, Smokowcu, Zdziarze i Lendaku. Ważną częścią przedsięwzięcia były badania terenowe, mające na celu zgromadzenie materiału empirycznego. Ale najwięcej emocji i przeżyć dostarczył uczestnikom projektu transgraniczny pokaz strojów przygotowany wspólnie przez zespół „Młode Podhale” z Nowego Targu oraz zespół „Magura” z Kieżmarku. Było to wydarzenie niezmiernie ciekawe i inspirujące, tak pod względem artystycznym, towarzyskim, jak i poznawczym. Pokaz zbudowany na kanwie obrzędów rodzinnych prezentował stroje odświętne i obrzędowe z terenu Podhala i ze Zdziaru. Po raz pierwszy widowisko zaprezentowane zostało w Kieżmarku, a kilka tygodni później podziwiali prezentację mieszkańcy Nowego Targu, w czasie Jarmarku Podhalańskiego. Przypominam sobie przygotowania do pokazu strojów oraz pierwszą wspólną próbę zespołów „Młode Podhale” i „Magura” w Kieżmarku. Ogromne wrażenie na naszych młodych góralach z Podhala wywarły pieśni i tańce prezentowane przez kieźmarski zespół „Magura” (na marginesie dodam, że słowacka część programu oparta była na folklorze ze Zdziaru). Po zakończeniu próby podszedł do mnie młody muzykant z Białki Tatrzańskiej i z przejęciem podzielił się swoim spostrzeżeniem: – *Pani Stasiu, oni tońcom po nasemu...* Odpowiedziałam: – *No włośnie,*

to jest pytanie: oni tońcom po nasemu, cy my tońcymy tak jako oni? Kolejne spotkania, bliższe poznanie uzmysłowiły wszystkim, że to nasze i ichniejsze jest czymś wspólnym, co łączy i świadczy o kulturowej bliskości.



Prezentacja strojów ludowych polsko-słowackiego pogranicza w wykonaniu zespołów „Młode Podhale” z Nowego Targu i „Magura” z Kieżmarku. Kieżmark, 2011 r. Fot. M. Jagła

UBIÓR GÓRALI POLSKO-SŁOWACKIEGO POGRANICZA

Jeszcze do XVIII, a nawet do początków XIX wieku ubiór ludności zamieszkującej obszar pod Tatrami, a więc Podhale i Spisz, wykazywał wiele podobieństw i w swej zasadniczej postaci, jak zauważa Ján Olejník, zbliżony był do ubioru innych Słowian. Typowym elementem tej garderoby było okrycie typu koszulowego szyte z płótna, przepasane. Niemniej, jak wynika z pierwszych relacji z podróży w Tatry z XIX stulecia i danych źródłowych, już wtedy ubiór górali podtatrzańskich wsi wyróżniał się na tle pozostałych grup z nizinnych terenów dawnej Rzeczypospolitej swą karpacką specyfiką. Odnotował to w swej pracy m.in. znany polski geolog i badacz Tatr, ksiądz Stanisław Staszic, który odwiedził Tatry na początku XIX wieku. Opisując ubiór *tatrowych joasiów* (tak nazwał juhasów), stwierdził, iż wykazuje on wiele podobieństw do „górali wysp południowych”²⁴.

Spostrzeżenia polskiego księdza potwierdzają najdawniejsze znane źródła ikonograficzne, dotyczące stricte ubioru góralskiego. Jednym z najstarszych jest niewątpliwie pochodzący z ok. 1680 r. miedzioryt autorstwa Caspara Luyckena, holenderskiego

Miedzioryt holenderskiego rytownika Caspara Luyckena z ok. 1680 r., zatytułowany „Jeden z rozbójników Gór Karpackich”, których nazywają Góralami. Źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 29 (II półrocze).



rytownika, zatytułowany *Jeden z rozbójników Gór Karpackich, których nazywają Góralami*. Ten wizerunek zbójnika – opryszka karpackiego – można uznać za swoisty znak bliskości kulturowej mieszkańców polsko-słowackiego pogranicza. Przywoływany jest bowiem jako cenne źródło do poznania dziejów stroju ludowego, zarówno w polskich, jak i w słowackich opracowaniach. Nader intrygująco na tle materiału ikonograficznego z początku XIX w. przedstawiają się portrety dziewięciu zbójników tatrzańskich skreślone ręką austriackiego leśniczego kamery nowotarskiej, Ignatza Gärtler Blumenfelda⁵⁶. Jak wynika z umieszczonego pod rysunkiem podpisu, bandę tworzyli górale z Podhala, Spisza i Liptowa. Widać zatem, że i na płaszczyźnie *rabunkowej* dochodziło do wzajemnych kontaktów. Zbójnicy – owi odważni chłopcy, rekrutujący się przeważnie z dezertersów wojskowych i zubożałych chłopów, podniesieni w literaturze do rangi herosów narodowych – często tworzyli ponadlokalne bandy grasujące przy szlakach handlowych. To za ich pośrednictwem, jak podkreślają badacze, docierały do chłopów cenne towary, korale, futra, jedwabie czy też brokatowe tkaniny pochodzące ze skradzionych na plebaniach ornatów. Ten zbójnicki proceder można uznać za prototyp wymiany przygranicznej o charakterze przemysłowym, który w pełni rozwinął się w XX wieku.

Wedle najstarszych źródeł oraz opracowań etnograficznych, ówczesny ubiór ludności zamieszkującej tereny pod Tatrami, tak po polskiej, jak i węgierskiej stronie (tereny dzisiejszej Słowacji aż do ustanowienia Czechosłowacji leżały w granicach Węgier i zwano je *Górnymi Węgrami*) był stosunkowo prosty. Sporządzano go z samodziiałowych materiałów, tj. tkanin wykonanych domowym sposobem z uzyskanych we własnym gospodarstwie surowców. Były to głównie len, którym obsiewano liczne połacie pól uprawnych oraz wełna pochodząca z hodowli owiec. Len dostarczał przędzy do tkanin płóciennych. Owcze runo stanowiło zaś podstawowy surowiec do wyrobu sukna, z którego sporządzano przede wszystkim męską garderobę. Z białego sukna szyli mężczyźni portki z charakterystycznymi, ułożonymi symetrycznie do szwu środkowego z przodu, dwoma rozporkami, tzw. *przyporami*. Ówczesne portki nie posiadały jeszcze ornamentów dekoracyjnych w postaci haftowanych lub sznurowych zdobin – *cyfrowań* umieszczanych wzdłuż przyporów. Rozwinęły się one dopiero w drugiej połowie XIX stulecia. Z jasnego sukna wykonywano także męskie, krótkie wierzchnie okrycia zwane *cuchami*. Zachowały się one na Podhalu do tej pory, jako element paradnego stroju kawalerskiego i ślubnego. Obok nich występowały bardziej powszechne w użyciu, dłuższe okrycia, sporządzane z ciemnego sukna tzw. *sukmany*. Zwano je także *guniami*, *gubami*, lub – tak jak współcześnie – *cuchami*.

Przyodziewa kobiet w dawnych wiekach sporządzana była w swym podstawowym zrębie z samodziiałowego płótna lnianego. Z utkanych na domowych warsztatach płócien o zróżnicowanej grubości szyły góralki bieliznę, wierzchnie długie i krótkie koszule, halki, zapaski, spódnice, kaftany, zawoje i chustki na głowę oraz duże naramienne chusty, tzw. *plachty*. Na odświętną garderobę stosowały płótno cieńsze, bardziej szlachetne tzw. *omiesne*. Z lnianej, cienkiej przędzy tkwały też

delikatne tkaniny *rąbkowe*, przypominające tiul. Przeznaczały je na odświętne *rąbkowe* szale zwane *rańtuchami* oraz paradne zapaski, które zakładały na spódnice przy okazji świąt. Te ostatnie zachowały się jeszcze do tej pory w stroju noszonym przez góralki z Jurgowa. Kolejnym podstawowym surowcem do sporządzania odzienia w samowystarczalnych gospodarstwach górskich były skóry i futra zwierzęce. Zarówno kobiety jak i mężczyźni zimową porą nosili krótkie serdaki (bez rękawów) oraz kożuchy szyte z jasnych, niefarbowanych skór owczych. Charakterystycznym obuwiem dla terenów górskich były kierzki wykonane ze skóry bydłczej, mocowane do stopy przy pomocy rzemieni i sznurków, którymi owijano nogę aż do połowy goleni. Zimą do kierzki wkładano grube sukienne *onuce*, tj. kawałki sukna. Jak podaje Ján Olejník, obuwie wyrabiano także z drewna oraz kory drzewnej.

Charakterystycznym elementem ubioru męskiego były kapelusze z czarnego filcu, z okrągłą główką i szerokim rondem. Zimą surowy klimat zmusił mężczyzn do noszenia wysokich czapek futrzanych. Na Podhalu znane były one jako *baran-kule*. Kobiety osłaniały głowy *związkami* (podłużnymi kawałkami płótna), zawojami i chustkami. Ján Olejník, podkreślając funkcjonalność dawnego ubioru, zaznacza, że dopiero w wiekach późniejszych, tj. od XVII stulecia, kobiety zaczęły zwracać uwagę na efekty estetyczne przybrania głowy.

Tak w ogólnym zarysie wyglądał ubiór mieszkańców podtatrzańskich dziedzin. Był prosty, funkcjonalny, wykonany z samodiałowego lnianego płótna, sukna oraz skór zwierzęcych. Niemniej już w dawnych wiekach zamożniejsi włościanie korzystali z wysokogatunkowych tkanin, sukna wytwarzanego przez rzemieślników oraz towarów importowanych ze Wschodu. Jak wynika z danych historycznych, w XVII wieku mieszkańcy starostwa nowotarskiego, głównie bogaci gazdowie z rodów sołtysich oraz mieszczenie z Nowego Targu fundowali sobie *zbytkowe* ubiory: koszule jedwabiem szyte, sukienne płaszcze, aksamitne czapki i futra. Jako bezpośredni poddani króla, podhalańscy górale cieszyli się bowiem licznymi przywilejami osobistymi. Ich sytuacja majątkowa w porównaniu z chłopami w prywatnych majątkach była znacznie lepsza. Stąd mogli pozwolić sobie nawet na *zbytkowe* ubiory¹⁰². Na Spiszu z tego typu kosztownych tkanin korzystała przede wszystkim ludność wiejska pochodzenia niemieckiego, czyli Sasi spisy. Mężczyźni od święta nosili *kabaty* z sukna przyozdobione niebieskimi lub srebrnymi guzikami oraz wąskie przylegające do ciała portki sukienne, które wpuszczali do butów z cholewami. Kobiety zakładały sznurowane gorsety szyte z drogich jedwabów i aksamitów, spódnice z kosztownymi lamówkami, złote pasy ze srebrnymi okuciami, białe perły, płaszcze ze skórek kun. Tym paradnym ubiorem, jak podkreśla Ján Olejník, niemieccy chłopi i drobni mieszczenie różnili się od ludności słowackiej.

Luksusowe, importowane z zachodniej Europy, a także ze Wschodu towary nabywali mieszkańcy Spisza i Podhala za pośrednictwem kupców odwiedzających ośrodki miejskie leżące przy głównych szlakach handlowych. Do najważniejszych w tym czasie należały miejscowości zlokalizowane wzdłuż traktu handlowego z Koszyc przez Lewoczę do Krakowa. Zagraniczne towary, jedwabie, adamaszki, biżuterię można

było też nabyć w pomniejszych miejscowościach podczas odbywających się tam jarmarków i targów. Warto zaznaczyć, że już w XV wieku na Spiszu działali liczni sukiennicy produkujący dobrej jakości sukno. W Kieżmarku i Lubicy funkcjonowały w tym czasie nawet cechy sukienników⁶⁴.

Liczne podobieństwa w ubiorze mieszkańców podtatrzańskich miejscowości wynikały zarówno z geograficznych, historycznych, jak i kulturowych uwarunkowań. Dalecy od determinizmu geograficznego, przyznajemy, że środowisko naturalne i podobne warunki życia kształtowały pewien typ kulturowych form. Tak też w przypadku terenów tatrzańskich, ostry i chłodny górski klimat wymuszał ubiór przede wszystkim praktyczny, chroniący organizm przed niekorzystnym działaniem warunków atmosferycznych oraz dostosowany do podstawowych zajęć gospodarskich. Wszystkie te właściwości higieniczne, zdaniem Władysława Gądzikiewicza, posiadał ubiór górali podhalańskich. Wykonany z białego sukna, w sposób optymalny dopasowany był do budowy fizycznej ciała, warunków środowiskowych oraz wykonywanej przez górali pracy²⁵. Na ten praktyczny aspekt ubioru wskazał też Ján Olejník, pisząc, że pierwszym warunkiem, który decydował zarówno o użyciu surowców, materiałów, jak i wykonaniu ubrania, była jego funkcjonalność.

Nie bez znaczenia dla kształtu ubioru góralskiego były też procesy osadnicze i migracje ludności oraz dominujące zajęcia gospodarcze. Jak już zaznaczono, w wyniku procesów osadniczych na tereny Podhala i Spisza napłynęła zróżnicowana pod względem etnicznym ludność. Oprócz słowiańskich osadników, przybywali tu koloniści niemieccy, a na przełomie XV i XVI wieku dotarli pasterze wołoscy. To właśnie przeszczepiona za pośrednictwem Wołochów tradycja pasterska i związana z nią gospodarka szałaśnicza w dużym stopniu określiły charakter góralskiej kultury, w tym góralskiego stroju. Nabrał on wtedy cech typowych dla innych grup zamieszkujących Karpaty, na co wskazywały takie elementy jak: skórzane kierpce, *wałaska* koszula, czy też sukno z owczej wełny stosowane do wyrobu wielu jego części¹⁸.

Należy zaznaczyć, że w XVIII wieku na tereny Zamagurza, gdzie istniała już średniowieczna sieć osadnicza, napływała ludność z Małopolski, głównie ze starostwa nowotarskiego, znajdując na spiskiej ziemi dogodniejsze niż u siebie warunki życia. Nowi przybysze z Polski zasiedlali opuszczone przez dotychczasowych mieszkańców podgórskie osady. Po ostatecznym wyzwoleniu Węgier spod okupacji tureckiej (1699 r.) znaczna część ludności omawianych terenów wyemigrowała na tzw. *Dolną Ziemię* – Alföld^{83, 101}.

Po wygaśnięciu głównych fal migracyjnych i wykształceniu się sieci osadniczej, ludność przygranicznych terytoriów nadal utrzymywała ze sobą liczne kontakty. Niemałe znaczenie w ożywionych relacjach między ludnością Podhala, Spisza, Orawy miał fakt istnienia w granicach Węgier polskiego starostwa spiskiego.

Wzmógłony ruch graniczny przynosił korzyści nie tylko samym mieszkańcom, ale także sąsiadującym ze sobą państwom. Zarówno Rzeczpospolita jak i Węgry czerpały niemałe zyski z opłat celnych od przewożonych towarów. Podstawowymi produktami handlu nowotarskiego, jak dowiadujemy się z opracowań Henryka Rucińskiego^{83, 84},

Opaski góralskie, wykonane przez Adama Kuchtę
z Bukowiny Tatrzańskiej. Fot. R. Szcząchor





były śledzie, ołów i oczywiście sól wydobywana w Wieliczce i Bochni, w którą zaopatrywali się mieszkańcy Spisza, Orawy i Liptowa. Nawet w okresie, kiedy Habsburgowie usiłowali wprowadzić monopol na sól sprowadzaną z Maramuresz (obecna Rumunia), zamykając granicę dla tańszej polskiej soli, mieszkańcy przygranicznych terenów masowo zaczęli się trudnić przemysłem. Natomiast z Węgier sprowadzano do Polski głównie miedź i żelazo, a także tytoń. W XVIII wieku nasilił się handel winem, w którym pośredniczyła miejscowość Nowa Biała. Handel wspomnianymi towarami rozprzestrzenił się na obszarze od Kieżmarku aż po zamki orawskie. Po polskiej stronie sięgał na północy po Kraków. Handlem obwoźnym trudnili się zarówno mieszkańcy starostwa nowotarskiego, jak i Zamagurza. Ci ostatni dostarczali np. do Nowego Targu zboże, po które udawali się do Kieżmarku, a czasami nawet do Rożnawy⁸³.



Do Nowego Targu na *jarmak* przybywali mieszkańcy podhalańskich, spiskich i orawskich miejscowości. Jedni kupowali, inni sprzedawali, jeszcze inni przychodzili z ciekawości, by dowiedzieć się, co słychać w szerokim świecie. Po *hrubszym* zakupie, trzeba było w odpowiedni sposób przypieczętować transakcję, czyli wypić *litkup*. Nie dziwne, że po tej rytualnej czynności interesanci tracili orientację w terenie. Ratunkiem była żona lub koń, prowadzący nieszczęśnika do domu. Obraz Michała Rekućkiego (1884-1971) „Powrót z jarmarku”. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu. Fot. M. Zamojski

Nowotarżanie utrzymywali kontakty z mieszkańcami spiskich miejscowości. Mieli tam swoich znajomych, krewnych i kontrahentów handlowych. Również wielu księży, pełniących posługę duszpasterską we wsiach na terenie Górnych Węgier, pochodziło z Podhala. Jak pisze H. Ruciński, ówczesni duchowni – ze względu na zróżnicowany skład etniczny swych parafian – posługiwali się często kilkoma językami. I tak np. w 1731 roku dziekanem dystryktu dunajckiego był pleban kacwiński, Marcin Kren, który poza łaciną władał językami słowackim i niemieckim. Z kolei

plebani w Leśnicy (Lesnica) i Lechnicy oraz w Łapszach Niżnych i Wyżnych, którzy ordynowali dla diecezji krakowskiej, znali tylko język polski. Ale już plebani niedzicki, frydmański, starowiejski, matiaszowski, nowobielski i krempaski znali polski i słowacki. Pleban matiaszowski, Franciszek Saškiewicz, pochodził z Nowego Targu⁸³. Górale z Podhala udawali się do sąsiadującego na południu kraju także na roboty sezonowe. Nasi pradziadowie w poszukiwaniu pracy wędrowali na Węgry właściwe i na tereny dzisiejszej Słowacji. Popularne były też wśród podhalańskich górali spiski i orawskie jarmarki, odbywające się po słowackiej stronie, głównie w Starej Wsi, Kieżmarku i Trziancu. Często powiązane były one ze świętami religijnymi, zwłaszcza z odpustami. Jak zauważyła Anna Kowalska-Lewicka, przewaga i wyższość węgierskich, a właściwie słowackich jarmarków nad polskimi wynikała z bogatszego asortymentu towarów, niższych cen, a także z atrakcyjności tego rodzaju imprez.

Liczne kontakty potwierdzają nie tylko źródła historyczne, ale także etnograficzne opracowania, w tym najstarsza, pochodząca z pierwszej połowy XIX stulecia monografia Podhala autorstwa Ludwika Kamińskiego „O mieszkańcach gór tatrzańskich”. Posłuchajmy, jak o wzajemnych kontaktach polskiej i słowackiej ludności pisał Kamiński: „Bliskie sąsiedztwo Górali z Nowotarskiej Doliny z Komitatem Spiskim i Orawskim, ułatwione dobrymi, równymi drogami, zbliżyło mieszkańców tych krain do siebie. Przemysł, handel, wszelkie gatunki przedsiębiorstwa, przy tym pokup wielki tutejszych produktów, z drugiej strony zaś tanie nabycie zboża w kraju tak urodzajnym, jak są Węgry, tytoń i wino tanie – te i tym podobne rzeczy wabiły naszych Górali, iż nie mogli być na długi czas nieświadomi kraju im sąsiedniego, tak bliskiego, o ścianę li położonego”. I dalej, porównując mało urodzajną ziemię orawską z żyzną krainą spiską, odnotowuje, że Podhalanie chętnie odwiedzali swych spiskich sąsiadów: „Po drogach równych, dobrych, bo twardych się płynie wraz z płynącym Dunajcem i kryje się na Spiskiej Ziemi. Droga potoczysta a skora, Góral zwiedziony potrzebą na drogę tę wyjdzie, już go zawsze ciągnie i pochyłością między skałami wbiega na ziemię już inną, żyźniejszą, obfitszą, zboża go wysokie zadziwią, chociaż lud ten sam, bo tym samym językiem przemawia, z postawy jemu równy, w ogólnych zakrojach sukni nie sprzeczny ubraniu Górala z Nowotarskiej Doliny, a więc z nim w rozhovor coraz większy, szerszy, otwarty, ot wreszcie i przyglądał, polubił jak brata, chciałby z nim być razem, a kiedy ich interes, potrzeba rozgania, chciałby wynieść chociaż pamiątkę z kraju. [...] U siebie widzi wszystko droższym, a towar, choć drogi, nie tak powabny, piękny, więc go i nowość, odmiana złudziła, a potrzebuje kapelusza dla siebie albo dla czeladnika, kupuje, bo w domu o dudków parę drożej zapłacić musi. Pierwej, chociaż to tak często na Nowotarskiej Dolinie, chociaż drogi błotem się zwały, siedł w kierpcach, by w dzień pogodny po suchej ścieżce, teraz bacznie niestosowność w obuwii swym, dobrym, gdy lato suche, lecz w zimie lub w czasie błota zamrozić nogi lub zbłocić je trzeba, może sobie kupować na sposób i krój Słowaków spiskich”⁴⁰.

Jak wynika z tych kilku przykładów, kontakty między polską a słowacką ludnością odbywały się na wielu płaszczyznach. Michał Jagiełło w swej pracy pt. „Słowacy

w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim³⁷ wydzielił kilka obszarów tej wymiany, odnoszących się m.in. do możnowładców podległych polskimi lub węgierskim królom (procesy osadnicze); miejskich patrycjatów; duchowieństwa (działalność duszpasterska – ruch pielgrzymkowy, odpusty); szkolnictwa; przygranicznej wymiany handlowej; zbójnictwa i przemysłnictwa³⁶. Można by uzupełnić tę listę jeszcze o kontakty na płaszczyźnie intelektualnej, folkloru muzycznego, czy też interesującego nas stroju.



Władysława Kałafut – córka słynnej nowotarskiej hafciarki Zofii Zientarowej, z domu Krauzowicz.

Od kilkunastu lat haftuje tradycyjne góralskie serdaki i stylizowane kozuchy. Jak mówi, w młodości nie myślała o hafciarstwie. – *Haft nie był dla mnie. Powtarzałam mamie, że nie chcę i nie będę tego robić* – mówi. I dopiero po śmierci mamy, gdy na cmentarzu usłyszała jak nowotarżanki mówiły do siebie: – *Ale ta Zientarowa pięknie haftowała*, postanowiła, że zajmie się haftem i będzie kontynuować rodzinną tradycję. Nowy Targ, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Przykładem wzajemnej wymiany – właśnie w dziedzinie stroju – między mieszkańcami polsko-słowackiego pogranicza oraz twórczej adaptacji przejmowanych od sąsiadów elementów, może być rozwój podhalańskiego kozusznictwa. Co prawda inspirującą rolę w tym rzemiośle odegrali kuśnierze liptowscy, niemniej z usług podhalańskich warsztatów korzystał później mieszkańcy Górnego Spisza.

Otóż w latach 70-tych XIX w. rozpowszechniły się na Podhalu tzw. *cyrwone* serdaki, szyte z farbowanych na brązowo owczych skór. Nazywano je powszechnie

liptowskimi, gdyż przeszczepione zostały pod Giewont ze słowackiego Liptowa, słynnego zagłębia kuśnierskiego. Początkowo sprowadzali je na Podhale zakopiańscy i nowotarscy kupcy. Takim *importem* trudnił się też podobno sam Sabała. Gotowe kuśnierskie wyroby nabywali Podhalańcy również na słowackich i polskich jarmarkach. Kupowali je m.in. w Rużomberku, przez który przechodzili podczas pielgrzymek do Starych Hor. Jak pisze w swych wspomnieniach Wojciech Brzega, brązowe serdaki szyli dla górali podhalańskich kuśnierze Jałowieccy z Andruszowej koło Mikulasza¹¹. U nich też terminowali dwaj młodzi zakopiańczycy, którzy po zdobyciu fachu założyli na Podhalu własne warsztaty. Na tle rodzimych jasnych serdaków z *oprymą* liptowskie wyróżniały się nie tylko barwą, ale przede wszystkim bogatą ornamentyką zdobniczą, którą tworzyły okraszone kolorowym haftem aplikacje z czerwonego safianu. Skórki naszywane były na szwach w formie pasków. Wzdłuż brzegów przy barankowym obramieniu i kieszeniach wycinano je faliście, zaś na plecach poniżej kołnierza formowano ornament zwany *sercówką*. Całość wzbogacały wyhaftowane wzdłuż aplikacji drobne kółeczka – *bąble*, oraz duży, również haftowany, wypełniający całe plecy bukiet stylizowanych czerwonych róż. Dodatkowy element dekoracyjny stanowiły *kiecki*, tj. pomponiki mocowane na skórzanych guzikach wzdłuż krawędzi przy spięciu, z guzoty po pięć z każdej strony.

Liptowskie serdaki, coraz chętniej nabywane przez Podhalańców, stopniowo wypierały rodzime jasne serdaczki z *oprymą*. Wyprawiane na brązowo skóry zaczęto też stosować do wyrobu zimowych okryć, co z kolei spowodowało zanik białczańskich kożuchów. Jeszcze do lat 90-tych XIX w. zimą zamożni gazdowie nosili na Podhalu długie białe kożuchy, które określano popularnie *białczańskimi*. Nazwę tę, jak można przypuszczać, wzięły od miejscowości, w której je wyrabiano. Najśłynniejszym bowiem ośrodkiem produkcji białych kożuchów w drugiej połowie XIX w. była Białka (obecnie Tatrzańska), skąd futrzane wyroby, w tym także serdaki oraz czapki, rozchodziły się na całe Podhale. Znajomość tego fachu – jak podaje Jan Zembaty – miał przynieść do Białki jeden z miejscowych gospodarzy, który wyuczył się zawodu kuśnierskiego w Budapeszcie¹¹³.

Po I wojnie, gdy uszczelniona została granica polsko-czechosłowacka, wielu kuśnierzy słowackich przeniosło się na Podhale, wpływając inspirująco na rozwój podhalańskiego rzemiosła. W latach międzywojennych (1919–39) ośrodkiem regionalnego kuśnierstwa stał się Nowy Targ. Wykonywane przez nowotarskich rzemieślników serdaki, wyrosłe w swych początkach ze słowackiej tradycji, zaczęły nabierać stopniowo rodzimych cech¹⁰⁷. Przede wszystkim podhalańscy kuśnierze uproszcili hafciarską dekorację na plecach. Miejsce dużego stylizowanego bukietu zajął niewielki skromny roślinny ornament, tzw. *kogutek*, haftowany przy dolnej *oprymie* oraz niewielkie szarotki lub dziewięciorniki wyszywane na karczku po obu stronach safianowej *sercówki*. Usunięto też drugi pasek czerwonej skórki biegnący wzdłuż obszycia na przednich płatach oraz pomponiki przy spięciu. Zachowano natomiast zdobienia okraszające skórkową aplikację, tj. kolorowe *krokiewki*, zielone rzędy *cyronia* oraz szeregowy haft w postaci *bąbli* osadzonych w zielonych listkach.



Ośrodkiem podhalańskiego kożusznictwa w latach międzywojennych był Nowy Targ. Jak pisze w swym opracowaniu Elżbieta Wijas-Grocholska, występowały tu całe rodziny parające się kuśnierstwem. Ojcowie i synowie wyprawiali skóry i szyli kożuchy oraz serdaki, zaś żony i córki zajmowały się hafciarstwem. Typowym przykładem była rodzina Wojciecha Borowicza, którego potomkowie jeszcze do lat 90-tych XX wieku zajmowali się tym rzemiosłem. Dziś tradycja regionalnego kożusznictwa podtrzymywana jest przez kilku kuśnierzy. Należy do nich m.in. Jan Mieczysław Guziak, który w swym warsztacie wykonuje zarówno tradycyjne okrycia, jak i stylizowane na góralską modłę kożuchy. Nowy Targ, 2012 r. Fot. R. Szcąchor

Ograniczenia w hafcie rekompensowali sobie górale poszerzeniem barankowego obszycia, które wykonywano z futerka miejscowych jagniąt – *wyporka* lub coraz częściej z drogich, sprowadzanych z zagranicy skórek karakułowych. Poza tym urozmaicona została także kolorystyka skór, które farbowano teraz w różnych

odcieniach brązu. W latach międzywojennych modne były trzy kolory: brązowy, tabaczkowy i oranżowy. W zakresie wdrażania nowych rozwiązań, jak pisze Elżbieta Wijas-Grocholska, prym wiodli nowotarscy kuśnierze, którzy „szybciej wyzwolili się spod wpływu słowackiego i oparli zdobnictwo na własnych motywach”¹⁰⁷. Był to złoty okres podhalańskiego kuśnierstwa, które zaopatrywało w tym czasie także klientów z sąsiednich regionów. Do najbardziej znanych kuśnierzy należał ród Borowiczów. W latach po II wojnie zakupywali u nich serdaki i kożuchy mieszkańcy słowackiego Spisza. O rodzinie Borowiczów wspomniął też w czasie naszej rozmowy Ján Olejník, który zetknął się z nią, prowadząc badania nad spiskim strojem słowackiego Podtatrza. Obecnie tradycja kuśnierstwa podhalańskiego w Nowym Targu nadal jest podtrzymywana. Regionalne kożusznictwo kontynuują m.in. Urszula i Piotr Pawlikowscy Blachorze oraz Jan Mieczysław Guziak.

Liczne kontakty, wzajemne przenikanie nowych elementów kultury w obrębie sąsiadujących ze sobą grup sprzyjały powstawaniu wielu podobnych form kulturowych. Jednocześnie ożywione relacje wzbogacały kulturowe zaplecze lokalnych społeczności, poszerzając zakres treści i wartości, które w sposób twórczy pobudzały ich rozwój.

CZASY WSPÓŁCZESNE

A jak dziś wyglądają wzajemne kontakty oraz stan stroju na terenie polsko-słowackiego pogranicza? Jeżeli chodzi o Podhale, to po okresie stagnacji w latach 70-tych XX w., kiedy wydawało się, że strój zniknie z kulturowego pejzażu regionu, pod koniec minionego stulecia powrócił na nowo do życia. Co więcej, jest teraz w fazie swoistego renesansu, zarówno jeżeli chodzi o skalę społecznego występowania, jak i różnorodność pojawiających się w nim form i fasonów. Oczywiście we współczesnej rzeczywistości góralski strój pozbawiony jest rozlicznych funkcji, jakie pełnił w tradycyjnej społeczności. Nie stanowi już wyróżnika stanu majątkowego ani statusu społecznego użytkowników. Nie jest też powszechnie noszony jako typowy niedzielny ubiór odświętny. Niemniej – skrojony na miarę dzisiejszych czasów – pozostaje żywą wartością, która wpisuje się silnie we współczesną kulturę Podhala. Do dziś w czasie ważnych świąt rodzinnych i kościelnych w wielu podhalańskich miejscowościach ich mieszkańcy zakładają paradne stroje, aby tym samym podkreślić uroczysty i podniosły nastrój chwili, by wyrazić uznanie i szacunek dla wartości, które są wtedy przywoływane, bądź też po prostu godnie i *piyknje sie pokozac*. Strój, będąc integralnym elementem wydarzeń religijnych i społeczno-kulturalnych, jednocześnie niesie w sobie wiele znaczeń i treści, które odsyłają do sfery przeżyć oraz ideowych postaw. Dla górali strój jest znakiem emocjonalnej więzi z rodzimym dziedzictwem, a także ważnym elementem wzmacniającym poczucie regionalnej wspólnoty i tożsamości.



Lendak, 2012 r.
Fot. R. Szczańchor



Nowy Targ, 2012 r.
Fot. R. Szczańchor

Podobne znaczenia i funkcje można odnieść także do współczesnego stroju ludowego na terenie słowackiego Spisza pod Wysokimi Tatrami, chociaż Ján Olejník – znawca problematyki – z większym dystansem odnosi się do tej kwestii, ujmując rzecz krótko: „Na Spiszu nie ma już autentycznego stroju ludowego. Nie ma już prawdziwego wiejskiego rzemiosła. Epoka tradycyjnego ubioru odeszła w przeszłość, a współczesny strój to przede wszystkim produkt turystyczny, turystyczna atrakcja.” Sceptycznie też słowacki badacz odnosi się do przeobrażeń w podhalańskim stroju kobiecym. Z opinią cenionego etnografa nie sposób polemizować. Wszak zna najlepiej te zagadnienia i to z własnego doświadczenia nabytego podczas intensywnych badań prowadzonych w podtatrańskich miejscowościach. Niemniej, gdy próbuję tę ocenę odnieść do własnych obserwacji poczynionych w Lendaku i Zdziarze, to pozostaje chęć dopowiedzenia: *ale przecież...*



W Zdziarze, podczas ogłoszenia trzecich zapowiedzi, narzeczeni, idąc do kościoła wraz z drużyną, ubierają swe tradycyjne stroje. Zdziar, 1997 r.

Zgadzam się z Jánem Olejníkiem, że strój na interesującym nas obszarze nie jest powszechnie używany jako odświętna garderoba, nie pełni też rozlicznych funkcji typowych dla tradycyjnej społeczności wiejskiej, nie posiada dawnego samorodnego charakteru ani też zapachu samodziałowej tkaniny. Niemniej nie zniknął całkowicie z życia mieszkańców Lendaku i Zdziaru. Nadal pojawia się w ważnych momentach ich życia. Jak mówią górale z Lendaku: – *My ubieromy swoje stroje w casie świąt kościelnyk. I starsi i młodzi. Ksiądz pyto nos, coby my sie ubierali w te kroje.* Również w Zdziarze, chociaż może nie na taką skalę jak w Lendaku, mieszkańcy korzystają z tradycyjnych strojów. Zakładają je na przykład narzeczeni

wraz z drużyną podczas ostatnich zapowiedzi w kościele oraz dzieci przystępujące do pierwszej komunii świętej.



Peter Michalak od kilkunastu lat szyje dla mieszkańców Zdziaru tradycyjne portki góralskie. Zamiast metra stosuje tradycyjną metodę odmierzania długości przy pomocy sznurka i węzłków. Portki górali ze Zdziaru zdobione są *cyframi* wykonanymi w skręconych sznurków w kolorze czerwonym i niebieskim. Na jedne portki – jak mówi Peter – potrzeba ok. 30 metrów niebieskiej włóczki i 80 metrów czerwonej. Tego typu rozbudowane *cyfry* upowszechniły się w latach 30–tych XX wieku. Zdziar, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Dlatego też, biorąc pod uwagę moje skromne badania, rozmowy z mieszkańcami, a także zgromadzony materiał ilustracyjny, uważam, że strój funkcjonuje w tych miejscowościach nie tylko ze względu na ruch turystyczny. Są też bardziej istotne, głębsze pobudki, które sprawiają, że mieszkańcy Lendaku i Zdziaru sięgają do swych

ludowych strojów. To chęć zachowania rodzimej tradycji, szacunek dla przeszłości, ale też pragnienie podkreślenia poprzez strój swej kulturowej tożsamości.

Co prawda na terenie słowackiego Spisza rzemiosło artystyczne i krawiectwo regionalne nie jest tak dobrze rozwinięte jak na Podhalu, niemniej i tu działają krawcy, krawcowe i hafciarki. Na uwagę zasługuje młody krawiec Peter Michalak ze Zdziaru, który szyje góralskie portki, stosując – zamiast metra – starą metodę odmierzania długości przy pomocy sznurka i węzełków.

Świadomie nie chce unowocześniać swego warsztatu, bo, jak mówi: – *Mo być po downemu*. Peter przyznaje też, że mieszkańcy Zdziaru korzystają obecnie z usług podhalańskich wytwórców. Kierpce i czarne filcowe kapelusze kupują w Nowym Targu. Również brązowe serdaki pochodzą z podhalańskich warsztatów. Mieszkańcy Zdziaru kupują je w wersji surowej, bez żadnych zdobień. Po zakupie oddają nowotarskie serdaki do miejscowej hafciarki, która ozdabia je bogatym kolorowym haftem o motywach kwiatowych. Podobnie lendaczanie często odwiedzają podhalańskie dziedziny. W Nowym Targu nabywają materiały do wyrobu odświętnych strojów: sukno na góralskie portki oraz *tybetowe* tkaniny, z których kobiety szyją spódnice i *lejbiki*. Co więcej, górale z Lendaku korzystają z usług polskiego krawca Józefa Wojtasa, który mieszka w Bukowinie Tatrzańskiej, a pochodzi z Jurgowa. Jak podkreśla jurgowsko-bukowiański krawiec, najczęściej czasu pochłaniają mu wyszycia na *lendaczańskich portkak*, które w miejscu parzenic mają kolorowe, bogato ukwiecone hafty tworzone na kanwie serca.

Z uśmiechem opowiada o zamówieniach górali z Lendaku: – *Godom im, ze przeciez mozno wysyc trosecke skromniejsze wzory, ze po co to telo tyk kolorowyk kwiateckow... Ale oni nie fcom popuscic i godajom mi: „- Portki musom być siumne” i koniec*. Jest jeszcze jedna ciekawa historia związana z działalnością Józefa Wojtasa. Otóż na zamówienie miejscowych górali uszył on w prezencie dla byłego wójta gminy Bukowina Tatrzańska, Milana Modły, portki z podhalańsko-jurgowskimi parzenicami. Gdy zapytałam o szczegóły powstania tych interkulturowych portek, odpowiedział: – *Nie wiedziotek, jak to zrobic, coby nie umniejsyc ani górolom z Bukowiny, ani jurgowianom. Myślotek nad tym dlugo i w końcu usytek. Na jednej nodze wyhaftowotek góralskom parzenice, na drugiej śpiskom cyfre. Ponoć wójt roz ubrot te portki. Było duzo śmiechu i radości*. W tym prostym geście, być może nieco kuriozalnym, jeżeli chodzi o zgodność z tradycją, kryje się piękna nauka, jak być dla siebie w swej odmienności.

Wyjazdy do Kieżmarku, nade wszystko zaś do Zdziaru i Lendaku, były dla mnie nie tylko ważnym doświadczeniem poznawczym, ale także autentycznym, wspaniałym spotkaniem. Serdeczność, gościnność, wielka życzliwość, a także bliskość kulturowa mieszkańców ze Zdziaru i z Lendaku, uczyniły z etnograficznych poszukiwań niezwykle przygodę. Pamiętam moment pierwszego spotkania w Lendaku z panią Heleną Gallikową, założycielką prywatnego muzeum. Na powitanie usłyszałam jakże bliskie mi słowa wypowiedziane w gwarze: – *Witojcie*. To pozdrowienie stało

się pięknym zaproszeniem do świata, o którym nie da się zapomnieć. Wiedziałam, że do tego miejsca będę powracać. Prywatne muzeum powstało ogromnym wysiłkiem pani Heleny i jej męża. Wielka pasja, szacunek dla rodzimej tradycji, chęć ocalenia cząstki odchodzącego świata – zaowocowały powstaniem „Muzeum ludowej kultury w Lendaku”. Obiekt składa się teraz z tradycyjnej dwuizbowej chałupy z bogatym i starannie dobranym wyposażeniem oraz interesującej ekspozycji dawnych i współczesnych strojów, mieszczącej się w nowym budynku.



Józef Wojtas, twórca ludowy, zajmujący się męskim krawiectwem i hafciarstwem. Pochodzi z Jurgowa, a od ponad 20 lat mieszka w Bukowinie Tatrzańskiej. Szyje i haftuje góralskie portki, czarne i białe chuchy. Jego klientami są zarówno górale podhalańscy, jak i mieszkańcy polskiego i słowackiego Spisza. Józef Wojtas jest autorem „interkulturowych” portek góralskich z podhalańsko-jurgowskimi zdobieniami, które uszył w prezencie od mieszkańców gminy Bukowina Tatrzańska dla byłego wójta Milana Modły. Bukowina Tatrzańska, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Równie wielką serdeczność okazali nam mieszkańcy Zdziaru. Przewodnikiem w etnograficznej wędrówce było dla nas młode polsko-słowackie małżeństwo: Aneta z Nowego Targu i jej mąż Daniel Bekes ze Zdziaru. Dzięki nim dotarliśmy do Petera Michalaka, znanego miejscowego działacza, muzykanta i krawca. Peter czekał na nas z gotowymi już strojami. Rozpoczęliśmy spotkanie od poczęstunku, który przygotowała teściowa Petera. Nie potrzeba było tłumacza, bo posługiwaliśmy się góralską gwarą. Rozmawialiśmy o miejscowych zwyczajach, o dawnych i współczesnym stroju, ale też o kontaktach górali ze Zdziaru i Zakopanego, które zacieśniły się poprzez

Zwyczaj noszenia stroju w Lendaku jest nadal przekazywany z pokolenia na pokolenie. Noszą go zarówno dorośli, młodzież, jak i dzieci. Lendak, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



piesze pielgrzymki zakopiańskich górali do Lewoczy, z postojem u swych braci w Zdziarze.

Po odwiedzinach w Zdziarze przyszła kolej na ponowną wizytę w Lendaku. Zgodnie z postanowieniem wróciliśmy do tamtejszego muzeum. Tym razem celem spotkania było uchwycenie i sfotografowanie odmian współczesnego odświętnego stroju ludowego. Pani Helena Gallikova zorganizowała spotkanie z członkami miejscowego zespołu oraz starszymi mieszkańcami wsi.

Do małej izdebki z piecem, w którym wesoło podskakiwały iskierki ognia, zaczęli powoli przychodzić lendaczanie w swych paradnych strojach. Dziewczęta gładko zaczesane, z odsłoniętymi głowami, młode mężatki w *świętalnych* czepcach, kobiety w średnim wieku, Józef Grich – kierownik zespołu „Kicora”, a także mała czteroletnia Blaženka ze swoją mamą i starszym bratem oraz gość szczególnie – pani Halczynowa, do której wszyscy zwracali się *ciotko*. Ubrana na czarno, w czepcu i chustce na głowie. Rozpoczęliśmy sesję. Pani Helena poczęstowała wszystkich pyszną herbatą z miodem. Piękne stroje i uroda lendaczanek budziły podziw fotografa. A ja zapomniałam o głównym celu wyprawy, zachwycona światem, w którym się znalazłam. Pochłonięta rozmową z kobietami z Lendaku. Rozmową niezwykłą, bo prowadzoną w gwarze, niemalże takiej samej, jaką wyniosłam z rodzinnego domu w Białym Dunajcu. Niesamowite, nie dające się opisać przeżycie. Gdy piszę te słowa, brzmią nadal fragmenty rozmowy: – *Ciotko wołajom vos do zdjęcio!*; – *Jako mome sie ustawić?*; – *A jo jesce przyniesła takom chustke, jako sie do krztu nosi dziecio, ino trza mi jesce kumotra*; – *W Lendaku mome księdza, co nawołuje, coby my ubierali te nase kroje*; – *Jo jutro jadem do Nowego Torgu, coby kupić sukno. Bo fcem usyć wnukowi ubranie*.

Mam nadzieję, że wspólne spotkania mieszkańców Podhala i słowackiego Spisza w ramach realizowanego projektu poszerzyły nasze widzenie świata, że gdzieś udało nam się dotknąć tej pozytywnej, inspirującej siły, jaką niesie w sobie pogranicze, a o której pisał śp. ks. Józef Tischner: „Żyjąc na granicy można stać się człowiekiem ciasnym, zapatrzonym tylko w siebie. Życ – jak św. Paweł powiada – „kwasem złości i przewrotności”. Ale będąc człowiekiem pogranicza można się także poszerzyć, można mieć szerokie horyzonty. [...] Pogranicze to wielka szansa poszerzenia horyzontów”¹⁰⁰.

Stanisława Trebunia-Staszal



Owiecki, owiecki, nie syćkie-ście moje
Przydzie Świnty Michoł, kozdy weźnie swoje
Redyk jesienny, 2010 r. Fot. R. Szcząchor



CZEŚĆ I

STRÓJ GÓRALI PODHALAŃSKICH

STANISŁAWA TREBUNIA-STASZEL



Ks. prof. Józef Tischner (1931–2000), duszpasterz, wybitny filozof, człowiek związany z Podhalem, propagator góralszczyzny, autor wielu tekstów poświęconych kulturze podhalańskiej. Najbardziej znanym jego dziełem napisanym w gwarze podhalańskiej jest „Historia filozofii po góralsku”. Kapłan cieszący się wielkim szacunkiem i uznaniem wśród górali.

1. STRÓJ I JEGO KULTUROWE OBLICZA

Mówi się *nie szata zdoła człowieka*, ale z drugiej strony znane jest też powiedzenie *jak cię widzą, tak cię piszą*. I jest w tych porzekadłach coś na rzeczy, bo chociaż – jak zgodnie przyznamy – ubiór nie stanowi o wartości człowieka, to przecież wiele mówi o jego kulturze, upodobaniach, a niejednokrotnie także zajmowanej pozycji społecznej. Jakże często sami ulegamy pokusie identyfikowania spotkanej przez nas osoby – jej zainteresowań, środowiska, a nawet pochodzenia – właśnie na podstawie ubioru, w którym występuje. I chociaż na co dzień korzystamy dziś z podobnej garderoby oferowanej przez globalne firmy odzieżowe, to ubiór pozostaje dla nas nadal *sui generis* znakiem rozpoznawczym.

„Powiedz mi, jak się ubierasz, a powiem ci, kim jesteś, czy nawet kim chciałbyś być” – napisał w swej pracy poświęconej strojom ludowym Ryszard Kantor, podkreślając tym samym bogatą sferę znaczeń kryjącą się w ubiorze⁴³. Ubiór bowiem, jako element silnie spleciony z egzystencją człowieka, stanowił swego rodzaju wierzchnią warstwę osoby – jej kulturowy płaszcz. Chroniąc organizm człowieka, strój pełnił jednocześnie szereg pozaużytkowych funkcji społecznych. Swą formą, krojem, rodzajem materiału, barwą, zapachem przekazywał otoczeniu określone sygnały. Wyróżniał i zarazem identyfikował jednostkę. Miał przy tym zdolność przemieniania wyglądu – upiększał, ale mógł też zeszpecić, przyciągał i odpychał¹⁵.



Zygmunt Kuchta z Bukowiny Tatrzańskiej z małżonką Anną, synem i córkami w góralskich strojach. Bukowina Tatrzańska, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Te wielorakie znaczeniowe funkcje ubioru w sposób wyrazisty manifestowały się w odświętnych strojach ludności wiejskiej. Starannie wykonane, bogato zdobione stroje ludowe zakładane były w czasie ważnych wydarzeń i świąt, by podkreślić uroczysty charakter chwili i rangę samego wydarzenia. Swą zewnętrzną formą wprowadzały wyjątkowy, uroczysty i podniosły nastrój. Jednocześnie w odświętnych strojach odbijały się typowe dla danej grupy stosunki i normy społeczne. Strój – poza walorami estetycznymi – wskazywał bowiem na rozmaite społeczne zróżnicowania^{10, 43}. Upiększając postać właściciela, niósł w sobie informację na temat jego pozycji majątkowej, statusu społecznego, wieku, płci a także przynależności regionalnej, etnicznej czy też wyznaniowej. Bardziej okazale nosili się bogaci gazdowie, skromniej wyglądał przyodziewek biedoty. Inaczej przystrajała swe ciało młodzież stanu wolnego, inne *odzienie* przysługiwało osobom starszym. Owe zasady ubierania się regulowane były przez normy obyczajowe, które ograniczały dowolność w zakresie korzystania z dostępnej garderoby. I tak np. mężatki czy też wdowy nie mogły korzystać ze strojów i dodatków przysługujących pannom.

Nie zakładały dopasowanych w stanie gorsetów, kolorowych wstążek, ani też dużej ilości biżuterii. Nie przystało też starszym kobietom nosić odsłoniętej głowy. Stosownie do wieku okrywały głowy zawojami, chustami czepcowymi oraz chustkami. Przekazywały tym samym otoczeniu komunikat o swoim statusie społecznym. Mówiąc krótko, okres wolności, zalotności miały już za sobą. Jako odpowiedzialne, dojrzałe kobiety podejmowały trud wychowania potomstwa i prowadzenia gospodarstwa domowego. Taki podział ról społecznych gwarantował właściwe i stabilne funkcjonowanie rodziny oraz całej społeczności. Strój towarzyszył też człowiekowi w przełomowych momentach życia, takich jak chrzty, wesela czy też pogrzeby. Zakładany w tych ważnych celebracjach, spełniał funkcje obrzędowe. Określone zestawienia ubioru czy też dodatki, jak np. *piórko* u kapelusza pana młodego, wianek i biała wstążka upięta we włosach panny młodej, bukietik przymocowany do chuchy družbów lub gorsetu druhen, kolorowa szarfa założona przez *pytaczów* – informowały o pełnionej roli obrzędowej. Niektóre elementy stroju, jak np. męskie spinki, wi-siorki, czy też czerwone tasiemki, posiadały znaczenie magiczne⁹³.

Najpełniejszy rozkwit polskie stroje ludowe przeżywały w drugiej połowie XIX stulecia. Złożyło się na to szereg czynników, wśród których fundamentalne znaczenie miało zniesienie pańszczyzny. Uwłaszczenie chłopstwa uruchomiło mechanizmy zmian w stosunkach ekonomicznych i społecznych, przynosząc poprawę sytuacji materialnej ludności wsi oraz wzrost znaczenia tej warstwy. Owe przeobrażenia społeczno-ekonomiczne zbiegły się z szybkim rozwojem produkcji przemysłowej w zakresie tekstyliów i barwników. Powszechna dostępność różnorodnych tkanin fabrycznych i dekoracyjnej pasmanterii: wstążek, tasiemek, koronek, kolorowych nici, cekinów, paciorków, wyzwoliła rozwój form dekoracyjnych. Jak podkreśla Ewa Fryś-Pietraszkowa, począwszy od połowy XIX stulecia szybko postępowało różnicowanie ubiorów ludowych i to nie tylko pomiędzy większymi grupami regionalnymi, ale także sąsiadującymi ze sobą parafiami, a nawet miejscowościami²³. Według



Władysław Trebunia *Tutka* z Białego Dunajca, artysta plastyk, wybitny muzykant podhalański.
Wesele góralskie, Poronin 2010 r. Ze zbiorów Małgorzaty i Andrzeja Trebuniów z Białego Dunajca.

szacunkowych obliczeń Tadeusza Seweryna, liczba podstawowych typów stroju ludowego w Polsce, w szczytowym okresie jego rozwoju, tj. na przełomie XIX i XX stulecia, wynosiła ok. 50, przy co najmniej dziesięciokrotnie większej liczbie jego odmian²³.

W ten szerszy ogólnopolski proces przeobrażeń wpisywały się także zmiany zachodzące w obrębie stroju górali podhalańskich. Z chwilą otwarcia się Podhala na tzw. *szeroki świat*, z rozwojem ruchu letniskowego i migracji zarobkowych, w sposób znaczący poprawiła się sytuacja ekonomiczna mieszkańców Podhala. Wzrost zamożności miejscowej ludności znalazł swe odzwierciedlenie także w góralskim stroju, który ewoluował głównie w kierunku rozbudowy form dekoracyjnych. To właśnie wtedy ukształtowały się typowe dla podhalańskiej sztuki hafciarskiej wzory, jak parzenice na portkach czy też charakterystyczne dla zdobnictwa kobiecych gorsetów wzory *dziwieniorników*, *lelui*, czy też pokaźne układy kwiatowo-roślinne bazujące na motywach róż, maków i szarotek¹⁰².



Dziewczęta i chłopcy z zespołu góralskiego „Regle” im. Jana Jędróla z Poronina w paradnych strojach. Poronin, 2010 r. Fot. S. Trebunia–Staszek.

Przeobrażenia w zakresie zdobnictwa związane były także ze zmianą funkcji ludowego ubioru, który przekształcał się w typowo paradny, reprezentacyjny strój, zakładany głównie przy okazji ważniejszych uroczystości i świąt. Jako taki był przedmiotem szczególnych zabiegów i wysiłków. Kunsztownie wykonany, starannie skompletowany, wzbogacony o biżuterię, miał nie tylko zaznaczyć uroczysty charakter chwili, ale także zachwycić i zwrócić uwagę obserwatorów. Ujawniała się w tym



Młoda góralka z Bukowiny Tatrzańskiej w gorscie wykonanym przez miejscową hafciarkę Małgorzatę Głodziak, z domu Buńda. Cechą wyróżniającą bukowiański strój są białe gorsety. Noszą je dziewczęta podczas bierzmowania, procesji, a także pierwsze drużyny w czasie wesel góralskich. Ten zwyczaj, jak mówią mieszkańcy Bukowiny, wprowadzony został w okresie międzywojennym przez ks. Stanisława Foxa, który w latach 1933–1965 był proboszczem w Bukowinie Tatrzańskiej. Fot. R. Szcząchor

dążeniu funkcja estetyczna ubioru i jego siła jako wyznacznika prestiżu społecznego. O ten estetyczny walor ubioru w sposób szczególny dbały podhalańskie elegantki. Począwszy od końca XIX wieku zaczęły coraz odważniej sięgać do mody miejskiej, lansowanej przez przyjeżdżające pod Tatry kuracjuszki. Uważnie śledziły kreacje *pań z dolin*, dostosowując podpatrzone wzory do miejscowego kanonu. Nie zawsze owe naśladownictwo współgrało z tradycyjnym kanonem i służyło estetyce góralskiego ubioru, co skrupulatnie odnotowywali ówcześni badacze podhalańskiej kultury.



Dziewczynki z zespołu góralskiego „Mali Hyrni” z Nowego Targu. Izba Regionalna Związku Podhalań, im. Ks. J. Tischnera, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Broniąc tego co *dawne, rdzennie polskie i osadzone w tradycji*, często bez pardonowo krytykowali oni modniarskie eksperymenty góralek. Ich zdaniem niszczyły one piękno i oryginalność starodawnego *odzienia*. W takim tonie wypowiadał się m.in. Władysław Matlakowski, badacz podhalańskiej sztuki zdobniczej. W swej cennej pracy z 1901 r. nie oszczędził upodobań estetycznych góralek:

„Białogłowskie obleczenie jest bez charakteru, brzydkie i nowożytne; a najbrzydszy jest zwyczaj nakrywania głów latem chusteczkami kolorowymi, kupionemi na kramach, zasłaniającymi to, co najpiękniejszego w człowieku: głowę, jej pokrój, obsadę, kark, ruchy, warkocze itd., zimą zaś grubemi chustkami, które stapiają głowę z tułowiem jak i foki”⁶⁰.

W dalszej części wywodu ubolewa Matlakowski nad zdominowaniem pięknych gorsetów przez *kaftaniki szyte z tandetnych perkalów fabrycznych*, które wiszą na górkach jak *worki*. Diametralnie odmienną, wręcz laurkową ocenę wystawia natomiast Matlakowski mężczyznom:

„Męskie ubranie u górali jest tak śliczne i tak pięknie zharmonizowane z naturą: białymi śniegami w ciągu ośmiu miesięcy w dolinie, a przez cały rok w źlebach i między turniami, że mu się napatrzyć nie można...”. Podkreśla przy tym, że „odzież ta ma tę zaletę, iż przedziwnie uwydatnia zręczność, osobny, że tak rzec, pokrój,

Kamil Kluś, przewodnik tatrzański,
w góralskim stroju w czasie wielkanocnych
zawodów narciarskich na starym sprzęcie.
Zakopane, Kalatówki, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



w postawie i chodzie, w trzymaniu się i ruchach, który tak uderza każdego przyjeżdżającego tutaj i przypatrującego się tutejszemu ludowi”⁶⁰.

W tej entuzjastycznej opinii, wpisującej się w młodopolską retorykę fascynacji góralszczyzną, poruszył Matlakowski kwestię dostosowania ubioru do budowy fizycznej ciała oraz warunków środowiskowych. Zagadnienie to szerzej rozwinął i omówił Władysław Gądzikiewicz w swej pracy pt. „Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym”, wydanej w 1926 roku²⁵. Odnosząc się do lansowanego przez wielu badaczy kultury ludowej poglądu o wyższości ubiorów chłopskich nad miejską garderobą, podjął próbę zweryfikowania tej tezy na przykładzie stroju podhalańskiego. Co ciekawe, w swych badaniach uwzględnił jedynie męski ubiór, odrzucając kobiecą garderobę jako niesamorodną i tandetną. Do analizy wybrał próbki sukna jasnego i białego. Przy zastosowaniu ówczesnej *najnowszej* metodyki higienicznej i odpowiedniej aparatury pomiarowej, ocenił m.in. takie własności sukna jak: ściśliwość, wchłanianie wody, właściwości cieplne – przewodnictwo, stopień zanieczyszczenia, a także barwę i krój.



Znani podhalańscy muzykanci z Zakopanego na tle Tatr: Szymon Chyc *Magdżin* oraz Jan Karpień *Bulecka* grający na *kozie*. Kasprowy Wierch, 2011 r. Fot. R. Szczańchor

Przeprowadzone przez niego badania wykazały, że sukno, z którego sporządzają Podhalanie swe ubiory, posiada wiele zalet praktycznych. Jest po pierwsze złym przewodnikiem ciepła, a zatem chroni świetnie tak przed słońcem, wiatrem, jak i zimnem. Wolno wchłania wodę, co decyduje o jego względnej nieprzemakalności w stosunku do innych tkanin. Nie bez znaczenia pozostaje także biały kolor sukna, który poza walorami estetycznymi posiada właściwości izolacyjne: latem wchłania mniej promieni słonecznych niż ciemne kolory, zabezpieczając ciało przed nadmierną

insolacją (nasłonecznieniem), zimą zaś – jak sugeruje autor – zatrzymuje ciepło od wewnątrz, od strony ciała.

Ponadto męskie ubranie jest wygodne i praktyczne w noszeniu, a decyduje o tym optymalny krój tak portek, jak i cuch góralskich, które idealnie osłaniają ciało, nie krępując przy tym jego ruchów. W podsumowaniu autor stwierdza: „Strój górali podhalańskich, pomimo pewnych braków, doskonale dostosowany jest do miejscowych warunków klimatycznych i życiowych”²⁵.

Przy czytaniu pracy Gądzikiewicza i jego naukowych rozważań, przypomniała mi się anegdota, jaką usłyszałam od mojego stryja Władysława Trebuni-Tutki. „Jedna z pań z Warszawy, widząc w upalny dzień górala w sukienkach portkach, ze zdziwieniem pyta: – *Góralu, jak wy możecie wytrzymać w tych grubych wełnianych portkach?* A góral na to: – *Ε, pani, zakiela słońko przez te portki przyjdzie, to zatela zojdzie. Ba – haj!*”. A zatem coś na rzeczy jest.



Młodzi Podhalanie ubrani po góralsku pięknie prezentują się w regionalnych sankach tzw. *kumoterkach*. Góralski Karnawał. Bukowina Tatrzańska, 2010 r. Fot. S. Trebunia-Staszel.

Warto jeszcze na koniec odnotować jedną opinię W. Gądzikiewicza, która odsłania osobiste zaangażowanie badacza w działania na rzecz ochrony ludowej tradycji. Otóż, opierając się na naukowych argumentach, Gądzikiewicz przekonuje, że wykonany z samodziiałowych tkanin ubiór „zasługuje na dalsze zachowanie go i propagowanie wśród miejscowej ludności”. Ma też nadzieję, że górale, którzy jako jedni z nielicznych wykazali *zdrowy instynkt* i nie zmienili swojego stroju na *nowoczesne ubranie*, nadal korzystać będą z niego na co dzień, mimo dokonujących się przeobrażeń cywilizacyjnych. Dziś, z perspektywy niemalże 100 lat, postulaty Gądzikiewicza mogą zabrzmieć nieco egzotycznie. Czy ktoś jest w stanie wyobrazić

sobie mechanika w *bukowych* portkach w warsztacie samochodowym, stojącego w kanale i reperującego samochód, czy też piekarza albo kucharza w wielkim pensjonacie? Nie te czasy, nie te zajęcia. A jednak coś z przesłania Gądzikiewicza pozostało w naszej współczesnej rzeczywistości. Co prawda *ubiór* jako codzienna odzież zaniknął, niemniej nadal zachowała się jego odświętna wersja. Zdecydowało o tym w dużej mierze przywiązanie górali do tradycji oraz świadomość wartości własnego dziedzictwa.



Mali nowotarżanie z dziecięcego zespołu góralskiego „Mali Śwarni”. Bańska Wyżna, 1999 r. Ze zbiorów Renaty i Mariusza Staszłów z Nowego Targu.

Dziś strój, mimo przeobrażeń społecznych i cywilizacyjnych, jakie dokonały się w minionym stuleciu, nadal wpisuje się w życie mieszkańców regionu. Oczywiście we współczesnej rzeczywistości wiele funkcji, jakie posiadał w społeczności

tradycyjnej, zanikło – by wymienić chociażby funkcje określające status majątkowy użytkownika, jego pozycję społeczną czy też wiek. W ich miejsce pojawiły się jednak nowe pokłady znaczeń, wśród których najistotniejsze wydają się być treści sytuujące strój w kanonie wartości rdzennych Podhala, określających kulturową tożsamość. By lepiej zrozumieć fenomen podhalańskiego stroju, sięgnijmy do kart historii.



Spinki góralskie wykonane przez Adama Kuchtę z Bukowiny Tatrzańskiej. Zbiory Zygmunta Kuchty. Bukowina Tatrzańska 2012 r. Fot. R. Szcząchor

2. Z KART HISTORII. NAJDAWNIEJSZE DZIEJE

Jak wyglądał ubiór górali podhalańskich w dawnych wiekach? Trudno precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż w odniesieniu do średniowiecza nie dysponujemy miarodajnymi danymi na ten temat. Najstarsze źródła ikonograficzne dotyczące ściśle podhalańskiego stroju pochodzą bowiem dopiero z XVII w., zaś najdawniejsze literackie opisy dopiero z początku XIX stulecia¹⁰². Mówiąc więc o najstarszym ubiorze mieszkańców obecnego Podhala, można jedynie przypuszczać, iż zbliżony był on do odzieży ludności, która, począwszy od połowy XIII w., zasiedlała północne

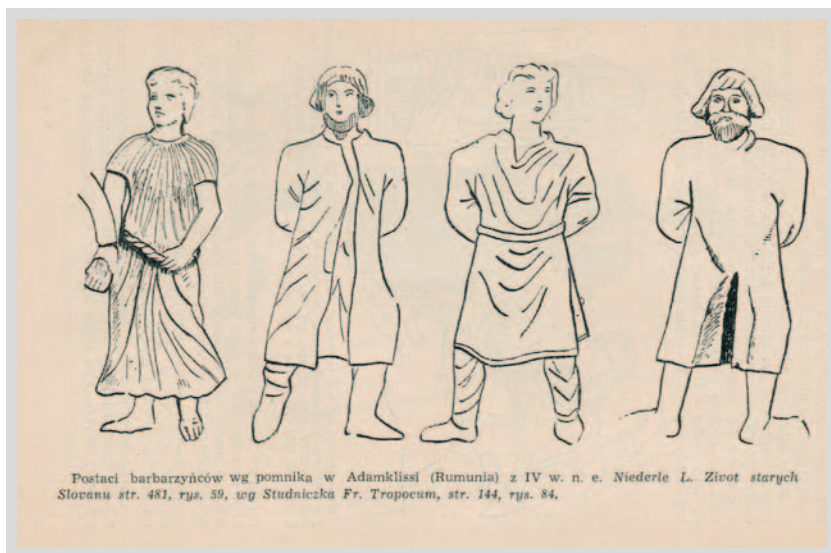
obszary Doliny Nowotarskiej, określane obecnie Niżnym Podhalem, z centrum w Nowym Targu.

Zgodnie z ustaleniami historyków, zorganizowana akcja zasiedlania Podhala rozpoczęła się w XIII wieku i związana była najpierw z działalnością możnowładczego rodu Gryfitów, a następnie zakonu cystersów^{24,73}. Swoją rolę w zakładaniu najstarszych osad miał też ród Śreniawitów. W 1234 r. Teodor Gryfita otrzymał od księcia Henryka Brodatego pozwolenie na osadzenie kolonistów w lasach nad rzekami Ostrowsko, Rogoźnik, Dunajec, Czarny Dunajec. W kilka lat później otrzymane od księcia nadanie przekazał Gryfita zakonowi cystersów, którzy w 1238 r. osiedli w Ludźmierzu. Niestety, już trzy lata później opuścili oni Podhale, przenosząc klasztor do Szczyrzycy. Przyczynił się do tego prawdopodobnie najazd Tatarów w 1241 r., a także trudne warunki naturalne. Mimo opuszczenia Ludźmierza i zahamowania akcji kolonizacyjnej, udało się cystersom w połowie XIII stulecia stworzyć załóżki najstarszych podhalańskich osad. Dokument z 1254 r., wśród dóbr klasztornych wymienia pola i łąki Dębino, Długopole, Ludźmierz, Ostrowiec, Ostrowsko i Wilczepole²⁴.

Dopiero w XIV stuleciu zdynamizowany został proces zasiedlania Podhala. W 1308 r. klasztor w Szczyrzycy otrzymał przywilej zakładania nowych osad na prawie niemieckim. Lokowane zostały wtedy pierwsze podhalańskie miejscowości, m.in. Długopole, Ludźmierz, Krauszów, Wąksmund, Dębno. W 1346 roku lokację na prawie niemieckim uzyskał Nowy Targ, który do 1333 roku należał do dóbr cysterskich. Według Karola Podkańskiego, na Podhale z północy kierowały się dwa prądy osadnicze. Jeden zwany krakowsko-sandomierskim posuwał się od strony wschodniej wzdłuż Dunajca, a drugi – dolinami Skawy i Raby, przez grzbiet Beskidu. Była to ludność etnicznie polska. Ale, jak potwierdzają dokumenty i sami historycy, w tej najwcześniejszej fazie zasiedlania dzisiejszego Podhala znaczny udział mieli także koloniści niemieccy, sprowadzani z sąsiedniego Spisza. O niewątpliwym udziale niemieckiego żywiołu świadczą np. nazwy pierwszych miejscowości – Krauszów, Harkłowa, Szaflary czy też Wąksmund oraz nazwiska osadników: Dytryk, Stein, Glezer. Niemniej Podhale skolonizowane zostało w przeważającej części ludnością polską. Za dominacją elementu polskiego przemawia m.in. fakt, że niemieccy przybysze szybko asymilowali się, ulegając polonizacji. Znamiennym świadectwem tego procesu było spolszczanie niemieckich nazwisk i imion. I tak np. Dytryka, wójta nowotarskiego, odnotowanego w przywileju z 1346 r., nazywano już kilkadziesiąt lat później z polską Dzietrzychem. Zaś imię Albrecht przekształcone zostało w nazwisko Olbrycht, które dało początek współczesnym Olbrychtowiczom⁵⁷.

Przybywający na Podhale osadnicy trudnili się głównie rolnictwem, znali też hodowlę bydła i owiec, a zapewne niektóre rzemiosła. Ich ubiór – jak wskazują opracowania dotyczące odzieży ludności wiejskiej na ziemiach polskich – sporządzany był głównie z materiałów samodiałowych, tj. wytwarzanych w domowych gospodarstwach z dostępnych surowców. Były to przede wszystkim lniane i konopne płótno, sukno oraz skóry i futra zwierzęce. Jak podkreśla Janina Rosen-Przeworska,

znajomość tkactwa była wśród polskich plemion powszechna. Co więcej, w wiekach XII–XIV Polska słynęła w Europie z wytwarzania i eksportu sukna. W tamtych czasach każda kobieta musiała posiadać umiejętność przędzenia i tkania, by zapewnić podstawowe okrycie swym najbliższym. Za taką tezę przemawiają znaleziska archeologiczne, a mianowicie groby kobiet wyposażone w kamienne i gliniane przęśliki⁸¹.



Źródło: J. Przeworska, *Ubiory ludowe*, Warszawa 1954

Z wytworzonych domowym sposobem tkanin szyto podstawowe części ubioru. Dziś można je odtworzyć w ogólnych zarysach, sięgając do średniowiecznych zabytków i źródeł ikonograficznych, jak np.: iluminacje w sakramentaliach, płaskorzeźby, pateny, kielichy, ewangeliarze płocki i gnieźnieński, rzeźby figuralne i freski wczesno-romańskie (Strzelno, Czerwińsk). Analiza wymienionych źródeł pozwoliła J. Rosen-Przeworskiej zrekonstruować średniowieczny ubiór ludności wiejskiej. Zgodnie z jej ustaleniami, podstawę męskiego ubioru stanowiły tzw. *kitle*, tj. sięgające kolan okrycia z długimi rękawami. Pod szyją *kitle* posiadały podłużne rozcięcia. Wypuszczano je na wierzch i przewiązywano w pasie. Do *kitli* nosili mężczyźni długie płócienne spodnie*, sięgające kostki i wpuszczane w niskie trzewiki. Chłodną porą pod *kitle* ubierali spodnie koszule, a na wierzch zarzucali cieplejsze kaftany z grubego płótna, podbijane czasami futrem zwierzęcym. Ponadto zimową porą nosili wierzchnie okrycia wykonywane z samodzielnego sukna. Stanowiły one prototyp późniejszych sukman i guni. Zamożniejsi mieszkańcy posiadali płaszcze z sukna i futrzane kożuchy ze skór owczych. Typowym okryciem głowy były czapy z główką wykonaną z sukna lub filcu i obszyte futrem – analogiczne do *czapy Monomacha*⁸¹. Podobnie

* Anna Sieradzka sugeruje, że były to tzw. nogawice – czyli dwie nogawki sięgające od karków do pachwin, stanowiące pierwowzór spodni właściwych.

jak męskie, tak i kobiece ubiory wykonywano w większości z samodziałowego płótna. Były to wierzchnie i spodnie koszule, zapaski, spódnice oraz duże naramienne chusty, tzw. *łoktusze*, zwane w podhalańskiej gwarze *prześcieradłami*. Zimą nosiły kobiety płaszcze szyte z sukna. Głowy osłaniały zawojami lub chustkami wiązanymi pod brodą. Różnice między ubiorem mieszczan i chłopów, jeżeli chodzi o krój, były niewielkie. Odrębność znaczną była głównie rodzajem i jakością materiałów. Pierwsi korzystali z drogich importowanych tkanin, drudzy – głównie z samodziałów i materiałów kramnych.



„Juhasi z owcami”. W środku baca w szerokim pasie z ozdobnymi klamrami, z dużą spinką na piersiach i kapeluszu przystrojonym skórzanym paskiem z nabitymi metalowymi ćwiekami. Tego typu ozdoba kapelusza określana jest przez niektórych etnografów jako *korona bacowska*. Początek XX wieku. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu.

Można sądzić, iż zarysowany powyżej ubiór noszony był także przez przybywających na Podhale pierwszych osadników. Zapewne na przestrzeni lat, pod wpływem różnych czynników, jak chociażby kontakty z sąsiednimi grupami, dominujące zajęcia gospodarcze czy też warunki środowiskowe – podlegał on stopniowym przeobrażeniom. Osadnicy, którzy zamieszkali na Podhalu, musieli z czasem dostosować swój ubiór do miejscowych warunków naturalnych, surowego klimatu i długich, mroźnych zim. Poza tym na przełomie XV i XVI wieku na tereny Podhala dotarły wpływy tradycji pasterskiej, przeszczepionej za pośrednictwem migrujących łukiem Karpat z Bałkanu pasterzy, o mocno zróżnicowanym składzie etnicznym: rumuńsko-słowiańsko-bałkańskim¹⁸. To właśnie owa tradycja pasterska i związana z nią gospodarka szałanicza w dużym stopniu określiła charakter podhalańskiego stroju ludowego. Nabrał on wtedy cech typowych dla ubioru innych grup zamieszkujących Karpaty, na co wskazywały takie elementy jak: skórzane kierpce, *wałaska* koszula

czy też sukno z owczej wełny stosowane do wyrobu wielu jego części. Jak sugeruje Edmund Długopolski, Wołosi, zachęceni obfitością pastwisk na terenach górskich, „przybyli ze swemi stadami bydła, koni a zwłaszcza owiec, niosąc ze sobą elementa odrębnej, pod wielu względami wcale wysokiej kultury”. W pobliżu Podhala pojawienie się Wołochów można stwierdzić już na początku XV w., kiedy to w r. 1416 otrzymał Dawid Wołoch przywilej od króla Władysława Jagiełły na lokowanie wsi Ochotnica¹⁶.



Juhasi ze Suchego podczas sezonowego wypasu owiec w Tatrach. Wielu autorów opisów poświęconych mieszkańcom Podhala podkreślało, że górale byli wytrzymali na chłód i niewygody. Zdarzało się, że nawet w największe zimno chodzili boso. Lata dwudzieste–trzydzieste XX wieku. Ze zbiorów Władysława Polaka z Białego Dunajca.

We współczesnej nauce zagadnienie udziału Wołochów w kolonizacji Karpat, ich składu etnicznego oraz pierwotnej siedziby, jest nadal mocno dyskutowane. Istnieje na ten temat kilka hipotez, wśród nich także stanowisko kwestionujące pojawienie się pasterzy wołoskich pochodzenia rumuńskiego na terenie Karpat. Zwolennicy tego poglądu wspólne cechy kulturowe występujące na terenie Karpat tłumaczą ożywionymi kontaktami ludności górskiej i wynikającymi stąd zapożyczeniami. Niezależnie od różnic w ujmowaniu tego zagadnienia, badacze są zgodni co do znaczącej roli tradycji pasterskiej w ukształtowaniu specyfiki kulturowej wielu grup zamieszkujących Karpaty¹⁸. Mimo odrębności regionalnych i narodowych, posiadają one szereg wspólnych cech. Jedną z nich jest właśnie ubiór.

Tę specyfikę karpacką, określaną także bałkańską, zauważył w podhalańskim stroju polski geolog Stanisław Staszic, który podczas swej wyprawy w Tatry na początku XIX stulecia odnotował, iż ubiór pasterzy tatrzańskich wykazuje „podobieństwo z ubiorem goralow wysp południowych”⁹⁴.

CHARAKTERYSTYKA UBIORU MĘSKIEGO

Do najstarszych ilustracji ubioru góralskiego należy miedzioryt z ok. 1680 r., autorstwa Caspara Luyckena, holenderskiego rytownika, zatytułowany *Einer von den Freubeutern des Carpathischen Gebirgs, die man Corallen (Gorallen) nennt*, tj. *Jeden z rozbójników Gór Karpackich, których nazywają Góralami*^{97,59}. Przedstawiony na szytchu góral ma na głowie kapelus z wysoką główką. Ubrany jest w *wałaską* koszulę z szerokimi rękawami, przepasaną na krzyż paskami prochownicy oraz opięte gładkie spodnie, osznurowane do połowy łydki prawdopodobnie rzemieniami od kierpców. Wiarygodność utrwalonego przez Luyckena stroju potwierdza współczesny mu, pochodzący z roku 1699, wizerunek górala umieszczony na dzwonie, który jeszcze do II wojny znajdował się w kościele w Gosprzydowej. Również i tu mężczyzna – jak można przypuszczać – zbójnik, odziany jest w koszulę z luźnymi rękawami, na której widnieją skrzyżowane pasy. W rękach trzyma strzelbę i ciupagę. Nogi osłaniają nieco luźniejsze, zapewne płócienne spodnie owinięte wokół kostek rzemieniami od kierpców¹⁰². Podobne okrycie nóg, tj. jasne portki i kierpce, widać też na rysunku Norblina z 1788 r., przedstawiającym górala grającego na dudach. Intrygująco na tle materiału ikonograficznego z początku XIX w. przedstawiają się portrety dziewięciu zbójników tatrzańskich, skreślone ręką austriackiego leśniczego kamery nowotarskiej Ignatza Gärtler Blumenfelda. Omawiany rysunek, odkryty w 2004 roku w Krakowie w prywatnych zbiorach Eugeniusza Wańka, opatrzony jest u dołu następującym podpisem: *Die Räuberbanda. Welche Anno 1809. am 15 Juy um 8 Uhr Abends – pod Skalą Siwą versammelt gevesesen, tj. Banda zbójców, która roku 1809, 15 lipca o 8. godzinie wieczorem pod Skalą Siwą się zebrała*^{22, 56}. Co więcej, podpis zawiera też imiona i nazwiska naszkicowanych zbójników. Są wśród nich: Stanisław Kubin, Wincenty Bachleda, Szymon Zwijacz z Zakopanego, Tomasz i Jan Maciata z Białego Dunajca, Józef Łuszczek, Maciej Strączek z Zubsuchego oraz Andrzej Krulik ze Spisza i Maciej ze Św. Jana na Liptowie. Już samo określenie *banda* wskazuje, że autor przedstawienia nie darzył sympatią swoich bohaterów. Przedstawienie Blumenfelda odpowiada powszechnym wyobrażeniom o ekstrawaganckich strojach dziarskich *chłopców z towarzystwa*. Podkreślają to suto nabijane guzami szerokie pasy, pistolety, strzelby, noże, długie włosy ze splecionymi przy skroniach warkoczycami oraz pozyskane zapewne w czasie wypraw *poza bućki* różnicowane części garderoby. I tak np. dwaj zbójnicy mają zarzucone na ramiona długie sukienne okrycia, z charakterystycznym dużym, prostokątnym kołnierzem wykończonym frędzlami. Inny kompan, być może dezert z wojska, paraduje z kolei w sznurowanej kurtce z munduru wojskowego oraz wysokiej czapie przypominającej czarne czako. Co istotne, na portkach u niektórych zbójników poniżej *przyporów* można dostrzec już niewielkie trójpętłowe wite ornamenty oraz ozdobne lampasy. Niemniej brak jeszcze typowych dla późniejszego okresu zdobień, tj. parzenic i *raków*. Oczywiście stroju zbójników nie można utożsamiać z powszednim ubiorem górali, który pozbawiony był owych licznych junackich

akcesoriów. Pomimo tego sam rysunek stanowi ważny przyczynek do prześledzenia rozwoju góralskiego ubioru, głównie zaś ewolucji zdobień na sukiennych portkach.



Juhas i młoda góralka z Dzianisza. Chromolitografia Rudolfa Alta, ok. 1840 r. Źródło: J. E. von Mehoffer *Der Sandecer-Kreis im Königreich Galizien*, 1842 r.

Niezwykle cennym i wiarygodnym źródłem do odtworzenia męskiego ubioru z połowy XIX stulecia jest chromolitografia Rudolfa Alta, zamieszczona w publikacji J. E. von Mehoffera *Der Sandecer-Kreis im Königreich Galizien* w 1842 r. w Wiedniu⁶¹. Przedstawia ona dorodnego juhasa z Dzianisza. Młody mężczyzna posiada szeroki skórzany pas, tzw. *opasek*, zapinany na kilka mosiężnych sprzączek, dużą, *jak dłoń* spinkę na piersiach, ciemną, krótką gunię, portki z obszytymi *przyporami* oraz długie, opadające na ramiona włosy.

Dla pełniejszego oddania charakteru góralskiego stroju z przełomu XVIII i XIX w. sięgnijmy do źródeł pisanych. Wspomniany już Stanisław Staszic w swej pracy

naukowej „O ziemiorodztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski” zamieścił także opis ubioru tatrzańskich pasterzy. Wspominając spotkanie z juhasami, tak odmalował ich wizerunek:

„Joaś, goral Tatrow ma wzrost wielki, cała postawa umierzona w dobrym stosunku. Powszechnie włos czarny; naturalnie opuszczony; oko żywe i czarne, twarz podłużna; w niej rysy znaczące. Na nogach bockory, czarnym rzemieniem do łyst w plecionkę różną przepasywane. Nogawice długie, opięte, białe, z wierzchu połkoszule całe czarne, stłuszczone; i mocno łsnące [...]. Na szyj *gąbice*; to jest, kilkanaście sznurków szkiełek rozmaitych; okrągłych, różnej wielkości; i różnej farby [...]. Takie *gąbice* spina pod brodą albo jakii kamień z dziurkami, przez ktore przeciągane sznurki; albo też sprzęga mosiężna w czworogran zmiennie–kątny robiona. Z pod tei, suto kilka łańcuchow mosiężnych opada mu na piersi. [...]. U innych przy uszach wiszą pęki różnych szkieł łsnących. Na głowie kapelus, ktorego głowica niska; a ma na okolo osadzone sterzące wielorakie piora”⁹⁴.

Zgodnie z opisem S. Staszica oraz z najstarszymi źródłami ikonograficznymi z XVIII i XIX w., ówczesny ubiór męski sporządzany był głównie z samodziiałowych materiałów. Nie posiadał jeszcze wtedy typowych dla współczesnego stroju form zdobniczych. W podstawowym zrębie tworzyły go następujące elementy: krótka lniana koszula o prostym kroju z szerokimi, luźno opadającymi rękawami, spinana na piersiach mosiężną spinką; białe sukienne portki uszyte według kroju węgierskiego, tj. z przylegającymi do ciała nogawkami rozciętymi u dołu dla łatwiejszego wkładania oraz z dwoma rozporkami z przodu tzw. *przyporami*; serdak, czyli kożuszek bez rękawów z jasnych skór owczych, obszuty wzdłuż brzegów czarnym barankiem; skórzane kierzpce tj. obuwie ze skóry bydłcej, mocowane na nodze za pomocą rzemieni. Głowę osłaniał czarny filcowy kapelus z niewysoką główką, ozdobioną łańcuszkiem, tasiemką, skórzonym rzemykiem lub tzw. *kostkami* tj. nanizanymi na pasek oszlifowanymi kostkami zwierzęcymi. W XIX wieku zamiast kości zaczęto powszechnie stosować muszelki. Skąd wzięły się one u górali podhalańskich? Powstało na ten temat kilka różnych hipotez. I tak np. Stanisław Eljasz–Radzikowski w objaśnieniach do rękopisu Kleina podaje, że noszone przy kapelusach *kostki* to muszelki ślimaka porcelanki *Cypraea moneta*. Jego zdaniem górale sprowadzali je znanad Morza Adriatyckiego, gdzie udawali się w celach handlowych, sprzedając *plótno Turkom na żagle*. W zamian dostawali muszelki nanizane w wianki, które stały się następnie ozdobami¹⁹. Taką samą wersję przytacza Konstanty Kietlicz–Rayski⁴⁶. Z kolei Barbara Bazieli pisze, że muszelki importowali głównie górale powracający z flisu³. W tym miejscu warto odnotować także wypowiedzi samych mieszkańców Podhala. Przybliżają one nie tylko poglądy dotyczące pochodzenia muszelek, ale także są wyrazem rozbudowanej samowiedzy kulturowej i wpisują się w podhalański tożsamościowy dyskurs. Pierwsza z nich to wypowiedź Zygmunta Kuchty: – *Swego casu górole słyneni z dobrego plótna lnianego. Sprzedawali je na żagle aze nad Morze Śródziemne i Corne. Śli ślakiem burstynowym. Musle były tam środkiem płatnicym. Górole jak duzo zarobili, chcieli sie*

pochwolić, to se je wiesali na kapeluszu. Jest ona – jak widać – rozwinięciem tezy sformułowanej przez S. Eljasza–Radzikowskiego¹⁰². Inną koncepcję prezentował Jan Fudala z Gorców (1951–2008). Podkreślając starożytne korzenie górali gorczańskich, wywodzących się z tej samej rodziny wołoskiej co górale greccy, macedońscy czy też bułgarscy, utrzymywał on, jakoby muszelki przywędrowały na Podhale wraz z falą osadnictwa wołoskiego. Wędrujący pasterze chętnie ozdabiali kapelusze muszelkami, które obok funkcji dekoracyjnej spełniały także rolę amuletu. Z rezerwą Fudala odnosił się do wersji, by muszelki pełniły rolę pieniądza¹⁰².



Szeroki, skórzany pas góralski, zwany bacowskim, zdobiony metalowymi guzami i tłoczonym ornamentem. Wykonany został przez Adama Kuchtę z Bukowiny Tatrzańskiej. Zbiory Zygmunta Kuchty z Bukowiny Tatrzańskiej. Fot. R. Szcząchor

Niezależnie od tego, jaką drogą docierały na Podhale te egzotyczne akcesoria, w stroju podhalańskim – jako typowa i powszechna ozdoba kapeluszy – przyjęły się dopiero w drugiej połowie XIX w. Według przedstawień z połowy XIX w., częściej korzystali z nich pasterze wypasający owce w górach. Oprócz funkcji dekoracyjnych muszelki pełniły także praktyczne zadanie. Bacowie i juhasi przy pomocy kostek *cytali*, tj. liczyli owce, co utrwalone zostało w góralskiej przysłówce:

*Sto se jedna, sto se dwie
stoi baca u jedle
stoi baca pod buckiem
cyto owce kłobuckiem.*

Dodatkowo za kapelusze zatykano zielone gałązki kosodrzewiny, roślin oraz pióra dzikich ptaków. Juhasi i pasterze stosowali do ozdoby tzw. *podstol*, zaś młodzi kawalerzy chętnie przyozdabiali kapelusze *kwiatkami z ogródka umiłowanych dziewczyn*. Zimą filcowy kapelusze zastępowali niektórzy górale czapką ze skórek



Góral w ciemnej cuzie. Początek XIX stulecia.
Źródło: J. Przeworska, *Ubiory ludowe*, Warszawa 1954

czarnego baranka tzw. *barankulą*. Wierzchnie okrycie stanowiła cucha o kroju poprzecznego poncho z długimi rękawami, wykonana z białego lub ciemnego sukna. Noszono ją w formie kaftana lub *na hajtas*, zarzucając na ramiona. Z reguły białe cuchy były krótkie, zaś ciemne dłuższe, bardziej obszerne i uznawane za *więcej odświętne*. Zamożniejsi gazdowie, głównie z okolic Nowego Targu, nosili zimą białe kożuchy zwane *białcańskimi*, będące odwzorowaniem kożuchów węgierskich. Zdobiono je z przodu wzdłuż rozcięcia aplikacją z czerwonego safianu oraz skromnym szafirowo–czerwonym haftem^{113, 107}.

Ważnym dopełnieniem stroju były szerokie skórzane pasy, zdobione mosiężnymi guzami i tłoczonym ornamentem. Zapinano je z przodu na kilka mosiężnych klamer. Do podtrzymywania spodni służyły zaś długie wąskie *opaski*, które nawlekano w pasie do *obałki*, a zbywającą część opuszczano junacko na pośladki. Powszechnie nosili górale skórzane torby. Trzymali w nich podręczne drobiazgi: fajki, tytoń, pieniądze i noże. Obok skórzanych występowały duże wełniane torby z charakterystycznymi frędzlami u klapy. Korzystali z nich najczęściej juhasi. Służyły im one do przenoszenia serów i oscypków, a także jako ochrona przed deszczem. Warto zaznaczyć, iż innym sposobem zabezpieczania się pasterzy przed przemoknięciem był zwyczaj natłuszczania koszul łożem, co w połączeniu z odymieniem z ogniska nadawało im *łsnący* kolor. Juhasi chętnie korzystali też z ozdób w postaci mosiężnych spinek, łańcuszków, naszyjników z kolorowych szkiełek lub mosiężnych kulek. Oprócz funkcji estetycznych posiadały one także znaczenie magiczne, spełniając rolę amuletów⁹³. Opisana powyżej odzież służyła Podhalanom przez cały rok, co w 1827 r. odnotował Franciszek Klein:

„Góral [...] w największy upał, jak i najcięższe zimno nosi mały okrągły kapełusz, ciemną cuchę, białe spodnie – na co sukno sam sobie sporządza – które to oba odzienia nie mają podszewki. Krótka koszula pokrywa mu ledwo co pierś, nosi pas i kierpce”⁴⁷.



Góral w szerokim pasie bacowskim, serdaku i białej *cuzie*. Przełom XIX i XX wieku. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu.

UBIÓR GÓRALEK



„Oczepiny w Tatrach”. Drzeworyt według fotografii Walerego Rzewuskiego, połowa XIX stulecia. Źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1864 r., nr 233

Ubiór noszony przez kobiety na przełomie XVIII i XIX w. był bardziej urozmaicony niż męski, zwłaszcza pod względem fasonów, form zdobniczych oraz stosowanych tkanin. Poza tym, o ile mężczyźni zasadniczo od święta jak i na co dzień, korzystali z tych samych elementów, o tyle świąteczna garderoba kobiet znacznie różniła się od powszedniego ubioru. Typowy codzienny przydziewek ówczesnych góralek, sporządzony w większości z samodziałowego płótna, stanowiły: długa, prosta koszula na ramiączkach zakładana bezpośrednio na ciało; wierzchnia krótka koszula z długim rękawem o kroju marszczonym przyramkowym; dopasowany gorset sięgający linii pasa z odstawką w tyle, zapinany z przodu na guziczki lub sznurowany tasiemką; długa suto marszczona spódnica; szeroki fartuch (tj. *zopaska*) zakładany z przodu na spódnicę; krótki serdaczek z jasnych skór owczych; skórzane kierpce. Okrycie głowy stanowiły lniane chustki oraz podłużne *związki*, tj. lniane pasy, zdobione wzdłuż węższych brzegów haftem łańcuszkowym, którymi dojrzale kobiety okrywały czoło i wiązały z tyłu na karku⁶. Panny nie nosiły *związek*. Chodziły przeważnie z odsłoniętą głową, splatając włosy w warkocz. W połowie XIX stulecia upowszechniły się wśród mężatek chusty czepcowe misternie zdobione haftem atłasowo-dziurkowym⁵¹. Składały je góralki w trójkąt i narzucały na głowę, przekładając końce na karku i wiążąc je w węzeł nad czołem. Tego typu chusty czepcowe

można zobaczyć m.in. na przedstawieniach Wojciecha Gersona z lat 60. XIX wieku czy też na fotografiach mieszczek nowotarskich. Ich okazy znajdują się także w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego. Wychodząc z domu w chłodne dni, góralki otulały się dużymi płóciennymi chustami, o wymiarach ok. 150 x 200 cm, tzw. *plachtami*. W czas zimy ubierały kożuchy z owczych skór lub guńki z ciemnego sukna, zbliżone krojem do męskich krótkich cuch, bądź też kaboty szyte z caju. Tak w przybliżeniu wyglądał codzienny ubiór. Natomiast od święta góralki zakładały paradniejsze stroje szyte z drogocennych tkanin: brokatowe gorsety, adamaszkowe spódnice, muślinowe fartuszki, safianowe ciżmy z wysoką cholewką oraz jedwabne chusteczki⁶,¹⁰⁵. Letnią porą na ramiona zarzucały muślinowe chusty lub białe *rańtuchy*, tj. szale wykonane z delikatnej tkaniny rąbkowej przypominającej tiul. Owe *rańtuchy* stanowiły też zasadniczą część stroju weselnego panny młodej i druhen. Interesujący opis tej ślubnej garderoby znajdujemy w relacji Ludwika Zielińskiego z 1840 r. Zieliński, podczas swej podróży do Tatr przejeżdżając przez Poronin, napotkał orszak weselny:

„Toczył się wózek jednokonny, szczupły jak zwykle góralski, połacie wózka okrywały dwa rańtuchy z frendlami i wyszywanką. W środku siedziała panna młoda, mająca na głowie zasłonę z białego przezrocza, głowę po czoło zawiniętą w bieliznę i dwa warkocze ubrane kwiatami; naprzeciw panny młodej siedziała stara matrona, zaś o połacie wózka opartych dwie dziewcząt, obie ładnie ubrane w białe rańtuchy z frendlami, spodniczkę z perkalu, gorset czerwony lub niebieski i trzewiki żółte na korkach”¹¹⁴.

Ta krótka relacja Zielińskiego koresponduje z pełniejszą charakterystyką stroju góralek dokonaną przez Ludwika Kamińskiego:

„Na koszulę wkładają gorset, majątniejsza jedwabny, szychem żółtym przerabiany w kwiaty, uboższe zaś perkalowy, najwięcej niebieski, w kwiatki małe i drobne. Gorset ten jest w kształcie kaftanu, w tyle z odstawką, zakończenia na przodzie ściągane najczęściej sznurówką lub czasami zapinane na świecące guziki. Spódnica [...] spada fałdami szerokimi wyżej nieco kostek. [...]. Na przodku fartuszek jedwabny przypasują dość krótki. [...] Obuwie ich w czasie świątecznym są buty żółte z zaginany noskami, na korkach. W czasie letnim przerzucają przez siebie idąc do kościoła biały muślinowy szal [...]. Na to wszystko, jeśli pora do tego, zaodziewają futro na siebie z zajętych skórek lub owczych, zielonym, niebieskim, a najczęściej u bogatych pąsowym sukmem, naokoło szychem żółtym, około kieszeni i na stanie obszytym”⁴⁰.

Wspomniane futra to zapewne typowe dla nowotarskich mieszczek ocieplane płaszcz z sukna, zwane *nowotarskimi sukienkami*. Pisał o nich także Żegota Pauli. W szkicu dotyczącym mieszkańców Podhala z pierwszej połowy XIX stulecia odnotował, że kobiety chłodną porą zakładają brunatną guńkę. Dostojniejsze zaś góralki przywdziewają „czerwoną bekieszkę podbitą białymi królikami i lamowaną złotymi galonami”⁶⁶. Tego typu sukienne płaszczki uwiecznił też na swych obrazach Michał Rekucki. Dziś wiemy, że okrycia te wykonywano z maszynowego sukna w kolorze zielonym lub czerwonym i podbijano od spodu baranią skórą. Wzdłuż brzegów obszywano *sukienki* zajęczym futerkiem i ozdabiano złotymi galonami¹⁰².

Nieodzowną częścią odświętłego stroju pań oraz młodych mężatek była biżuteria: korale z czerwonego koralowca, szklane paciorki, mosiężne krzyżyki i pierścionki. Skrupulatnie odnotował to wnikliwy obserwator kultury podhalańskiej – Ludwik Kamiński: „Mężatki młodsze noszą korale, największą ozdobę płci pięknej góralskiej, czasami po kilkanaście sznurków z wielkich koralu, które kupują w Krakowie. Nieraz i jadła, i stawy odmawiają sobie, byle nabyć towar do ozdoby im konieczny”⁴⁰. I dalej pisze Kamiński: „Kaźda niemal dziewczka nosi pełno pierścieni mosiężnych na palcach. Są to pospolicie podarki parobków, z tym odszczególnieniem, iż majątniejszy parobek kosztowniejszym pierścieniem, to jest srebrnym, obdarza swą kochankę. Kobiety zarzucają ozdoby te jak[o] im nie służące i dla nich niestosowne”⁴⁰.

Dodatkową ozdobą pań były barwne tasiemki. Dziewczęta chętnie wpinały do włosów kolorowe wstążki, które otrzymywały od zalotników. Również parobcy od święta korzystali z barwnych tasiemek. Zatykali je do kapeluszy, cuch, serdaków lub upinali do warkoczyków splatanych na skroniach⁴⁰. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety od święta obficie smarowali włosy owczym masłem, by lśniły i gładko się układały. To natłuszczenie włosów było też formą ochrony przed insektami.



Mieszczanie z Nowego Targu. Kobieta w czerwonej sukience nowotarskiej. Tego typu paradne, ciepłe okrycia szyto z sukna i podbijano od spodu futrem baranim. Wzdłuż brzegów sukienki obszywano zajęczym futerkiem i ozdabiano z przodu złotymi galonami. Obok – mieszczanin w wysokiej czapie futrzanej. W głębi góralka w gorscie. Chromolitografia Rudolfa Alta, ok. 1840 r. Źródło: J. E. von Mehoff, *Der Sandeczer-Kreis im Königreich Galizien*, 1842 r.

PARADNE UBIORY

Kosztowne stroje i ozdoby fundowali sobie przeważnie zamożni mieszkańcy Podhala. Do tej grupy należeli niewątpliwie przedstawiciele rodów sołtysich oraz *slawetni* mieszczenie–gospodarze z Nowego Targu. Warto zaznaczyć, że w wiekach XVI i XVII nastąpiła druga, najintensywniejsza faza kolonizacji Podhala. W latach 1552 – 1616 powstało w starostwie nowotarskim ponad 30 nowych osad. Sami Pieniążkowie

lokowali 20 miejscowości, a starosta Stanisław Witkowski przez osiem lat założył aż 13 wsi. Nowi osadnicy rekrutowali się głównie z terenów północnej Małopolski²⁴. Ich liczbę powiększali napływający na te obszary pasterze wołoscy, a także spora liczba uciekinierów. W omawianym okresie tereny Podhala uchodziły bowiem za bastion zbiegostwa w Rzeczypospolitej.



Nowotarskie mieszczki w ciepłych okryciach sukiennych podbitych futrem, tzw. *sukienkach nowotarskich*. Koniec XIX wieku. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu

W górskiej krainie, należącej do królewskich, gdzie miejscowa ludność cieszyła się większymi niż w dobrach prywatnych swobodami osobistymi, znajdowali schronienie zbiegowie uciekający przed uciskiem pańszczyźnianym lub też wymiarem sprawiedliwości. Przybywali zarówno z północnych terenów Rzeczypospolitej, jak i z Węgier²⁴. Zatem nowi osadnicy reprezentowali grupę zróżnicowaną – tak pod względem etnicznym, jak i społecznym. W zależności od uzyskanych w nowym miejscu praw i obowiązków, stawali się sołtysami, włościanami, zagrodnikami lub komornikami.



„Wesele górskie”. Obraz Michała Rekućkiego. Orszak weselny prowadzony przez *pytacy* jadących konno ulicą Waksmundzką w Nowym Targu. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu. Fot. M. Zamojski

Zróżnicowanie etniczne, społeczne i ekonomiczne ludności zamieszkującej obszar starostwa nowotarskiego znajdowało też odzwierciedlenie w noszonej odzieży. Obok prostych ubiorów szytych z samodzielnego płótna i z sukna, które dominowały wśród ludności wiejskiej, występowały stroje wykonywane z materiałów produkowanych w szlacheckich manufakturach, a nierzadko także z kosztownych tkanin zagranicznych. Fundowali je sobie przeważnie mieszcianie nowotarscy oraz zamożniejsi podhalańscy włościanie. Potwierdzają to akta sądowe z tego okresu, w których znajdujemy wzmianki o kobiecych koszulach zdobionych jedwabiem, sukniach i spódnicach w karmazynowym kolorze, jupkach, płaszczach z sukna podbitych futrem, aksamitnych czapkach obszywanych futrem. Wśród męskich okryć wymieniane są szuby, żupany, kozuchy, pasy, futrzane czapy i filcowe kapelusze^{13, 105}. Tego typu okrycia, zgodnie z ustaleniami Władysława Bogatyńskiego, wykonywane były głównie z takich materiałów jak: karazja, szaja, falendysz, muchajer, bawełnica,

plótna lniane, bawełniane i konopne⁹. U zamożnych chłopów spotykano także bardziej szlachetne, orientalne tkaniny, jak adamaszki, aksamity, altembasy. Do Polski importowane były one m.in. z Turcji. Pisze na ten temat Beata Biedrońska-Słotowa, przywołując m.in. rozporządzenie sułtana Bâjezida z 1489 r. dla polskich kupców, w którym głosi, że „wobec zawarcia pokoju z królem Kazimierzem sułtan pozwala, by kupcy polscy swobodnie przyjeżdżali do jego państwa, handlowali tam i odjeżdżali”. Na podobnych zasadach przybywali na tereny Polski kupcy ze Wschodu⁵.

Ubiór odświętny ludności mniej zamożnej był znacznie skromniejszy, często znożony i wykonany, jak w przypadku kobiecego stroju, z tańszych materiałów bądź też z samodziału. Tak więc charakter stroju w tradycyjnej społeczności silnie określony był statusem majątkowym. Jego zróżnicowanie wynikało także z lokalnych upodobań. Poszczególne miejscowości czy też rejony Podhala znaczyły swą odrębność poprzez detale ornamentacyjne, dodatki, a nawet części ubioru. O tych różnicach występujących między Podhalańcami, tj. góralami zamieszkującymi tereny najbliższe Tatr, a góralami starościńskimi, czyli mieszkańcami Nowego Targu i okolic – tak pisał L. Kamiński: „cucha u tychże takiego samego koloru, co i pierwszych, tylko już nieco dłuższa i więcej ozdobna. Obszycie tejże cuchy było staranniejsze, [zależnie] od zamożności lub od położenia, w jakim się góral z Nowotarskiej Doliny znajdował; kiedy lamówka u tamtych wąska, u tych była bardziej szeroka. Parobek nie szczędził wydatków, aby gunia jego kilkanaście wypustek miała, to z pąsowego i białego sukna”⁴⁰.

Ponadto mieszkańcy Nowego Targu i okolic zimową porą nosili białe kozuchy, wyszywane z przodu niebieską i czerwoną włóczką, podczas gdy górale od Tatr, przez całą zimę *obchodzili się* jedynie serdakiem i zarzuconą nań cuchą. Rzadko korzystali z kosztownych kozuchów, wykonywanych przez mieszczkańskich kuźnierzy. Górowali zaś nad nowotarzanami ilością metalowych ozdób. Ich spinki do koszul były wielkie *jak dłoń cała* i posiadały dużą ilość zwisających mosiężnych łańcuszków. Również pasy skórzane na tle nowotarskich prezentowały się okazale. Były znacznie szersze, zapinane na kilka klamer i lśniły mosiężnymi guzikami. Podobnie też kapelusze przystrajali Podhalańcy mosiężnymi łańcuszkami. Nowotarzanie nie stosowali mosiężnych łańcuszków, przystrajając kłobuki włóczkowymi sznureczkami lub – jak w przypadku kawalerów – czerwonymi tasiemkami⁴⁰.

Ubiór góralek nowotarskich był bardziej urozmaicony niż gaździn z podhalańskich wsi. Te pierwsze paradowały m.in. w sukienkach, futrach oraz białych długich kozuchach. Głowy osłaniały chustami czepcowymi. Czasami korzystały nawet z futrzanych czapek. *Sławetne* mieszczki częściej też fundowały sobie paradne spódnice i gorsety z kosztownych tkanin, jak broszowane jedwabie, adamaszki czy brokaty. Góralki z podtatrańskich wsi nosiły zwykle płócienne lub perkalowe spódnice i gorsety. Zimą zaś korzystały z okryć wykonanych z samodziałowego sukna. Oczywiście zarysowane różnice przybliżały jedynie rzeczywisty stan. Zdarzały się bowiem przypadki, gdy bogate gaździny z podhalańskich wsi fundowały dla siebie i swoich córek paradne, kosztowne stroje¹⁰².



„Portrety rodziców”. Obraz Michała Rekućkiego . Początek XX wieku. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu. Fot. M. Zamojski

Eleganckie akcesoria i tkaniny docierały na Podhale, jak już wspomniano, za pośrednictwem kupców odwiedzających ośrodki miejskie leżące przy głównych szlakach handlowych bądź też poprzez domokrażnych handlarzy. Sprowadzali je na Podhale także sami górale, którzy trudnili się handlem obwoźnym. Jeżeli chodzi o szlak wędrowek mieszkańców starostwa nowotarskiego, to dziś trudno orzec, czy rzeczywiście docierali oni aż nad Adriatyk, jak sugerował to S. Eljasz-Radzikowski. Z pewnością natomiast migrowali w poszukiwaniu pracy na południe Węgier, dochodząc aż pod Debreczyn, a nawet Szeged. Najczęściej jednak udawali się na tereny dzisiejszej Słowacji, gdzie podczas spiskich i orawskich jarmarków oraz odpustów nabywali luksusowe towary.



Rodzina Zubków z Nowego Targu. Koniec XIX wieku. Fot. S. Bocheński.
Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu.



Codzienny ubiór górali w tradycyjnej społeczności był skromny i wykonany głównie z samodziiałowych materiałów. Scena z opery góralskiej „Naski Świat” w wykonaniu zespołu „Regle” z Poronina. Sala widowiskowa MOK w Nowym Targu, 2010 r. Fot. M. Szyndler

Szlachetne tkaniny i biżuterię zakupywali również na straganach podczas jarmarków w polskich miastach i miasteczkach¹⁰². Głównym miejscem zaopatrzenia w tego typu luksusowe towary był Kraków. Kupowano tu nie tylko biżuterię, ale także różne rodzaje tkanin i sukna. Jak podaje Tadeusz Seweryn, gród pod Wawelem był największym ośrodkiem produkcji tekstylnej w XVIII wieku. Działał tu m.in. kupiec i przemysłowiec Frystacki, który „wyrabiał 24 gatunków sukna wedle cudzoziemskiej techniki”⁸⁷. Z przywożonych z Krakowa tkanin miejscowi krawcy szyli paradne stroje. Warto odnotować, że w Nowym Targu w omawianym okresie działali już wyspecjalizowani rzemieślnicy zajmujący się produkcją odzieży. Byli to krawcy, kuśnierze, szewcy, kapelusznicy. W XVI wieku zaczęły powstawać zrzeszenia rzemieślnicze. Pierwsze wzmianki o cechach szewskim i tkackim pochodzą z 1578 r. W wieku XVII powstał cech kuśnierzy oraz cech krawców¹³.

3. PRZEOBRAŻENIA W PODHALAŃSKIM STROJU – DO POŁOWY XX STULECIA

Jeszcze do połowy XIX stulecia Podhale było mało znaną, peryferyjną krainą. Docierali tu nieliczni podróżnicy, poszukiwacze skarbów, naukowcy zajmujący się badaniem flory i fauny tatrzańskiej. W pierwszej połowie XIX stulecia pojawili się romantyczni poeci i zbieracze *rzeczy ludowych*. Przepojeni patriotyczną misją ocalenia narodowej tożsamości, zaczęli stopniowo odsłaniać ten nieznany dotąd zakątek Rzeczypospolitej szerszym kręgom społecznym^{98, 99}. W swych utworach, a także relacjach i szkicach z podróży, starali się jak najpiękniej przedstawić Tatry i mieszkający tu lud, by zachęcić rodaków do *odwiedzania górskiej krainy*, a poetom i artystom wskazać źródło inspiracji³⁰. Oto jak Wincenty Pol w swym dziele „Pieśń o ziemi naszej”⁷⁰ pisał o mieszkańcach Podhala.

*Lud wysmukły niby jodła,
Niby górski potok szybki,
Jak ptak lekki, jak pręt gibki,
Wiecznie niby młody młodzian!
Strój ma krótko ukasany,
Topor jasno nabijany,
A sam wszystek wełną odzian.
Czysty, ludzki, szczeromowny,
Strojny, dbały i budowny,
Zna się dobrze i na ziołach,
I na gwiazdach, na pogodzie,
Śmiały w skałach i na wodzie,
A radniejszy niż lud w dołach.*

W podobnym tonie o góralach podhalańskich pisali także inni literaci, wśród nich Seweryn Goszczyński czy też Zygmunt Bogusz Stęczyński. W ślad za nimi przybywali do Tatr kolejni poeci, podróżnicy i badacze. Z czasem zawitali pod Giewontem przedstawiciele polskiego świata kultury i nauki.

Ośrodkiem życia gospodarczego dla mieszkańców Podhala pozostawał nadal Nowy Targ. Tu odbywały się słynne jarmarki, tu przybywali w celach handlowych, a także towarzyskich mieszkańcy podhalańskich, spiskich, orawskich i pienińskich dziedzin. Jednak począwszy od połowy XIX stulecia u podnóża Giewontu wyrastała dla stolicy Podhala konkurencja w postaci Zakopanego. Ta niewielka, zacofana pod względem cywilizacyjnym osada – jak o niej mówiono – zaczęła przyciągać przybyśców ze wszystkich trzech zaborów. Duże znaczenie w rozwoju tej podgórskiej miejscowości miało odkrycie walorów leczniczych górskiego klimatu i uzyskanie statusu stacji klimatycznej.



Na placu targowym w Nowym Targu. Początek XX wieku. Ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu.

Dokonało się to w dużej mierze za sprawą warszawskiego lekarza, dra Tytusa Chałubińskiego, który oddał wielkie zasługi dla rozwoju i spopularyzowania Zakopanego⁹⁸. Dzięki Chałubińskiemu pod Giewont trafiło też wielu wybitnych przedstawicieli świata kultury i nauki. Zafascynowani pięknem górskiego krajobrazu, a także tradycją miejscowego ludu, zaczęli oni w swej twórczości coraz odważniej sięgać do motywów tatrzańskich. Niepisanym przywódcą owych młodopolskich entuzjastów Tatr został Stanisław Witkiewicz – artysta malarz, krytyk literacki, społecznik oraz wielki miłośnik i propagator podhalańskiej kultury, który dotychczasowe zainteresowanie Podhalem ujął w ramy ideowego programu wskrzeszenia polskiego narodu. Postulował m.in. upowszechnienie gwary góralskiej, rozwój literatury tatrzańskiej i stworzenie na bazie ludowego zdobnictwa ogólnonarodowego stylu w architekturze i sztuce użytkowej⁹⁹. Tym samym pod koniec XIX stulecia Zakopane urosło do rangi ponadzaborowego ośrodka życia kulturalnego i artystycznego polskich elit. Stało się też atrakcyjnym miejscem wypoczynku, przyciągając coraz większą liczbę kuracjuszy, letników a z czasem i turystów. Korzyści płynące z usług świadczonych letnikom oraz postępująca fala emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych przyczyniły się w dużym stopniu do poprawy sytuacji ekonomicznej miejscowych gospodarstw. Wzrost zamożności górali z jednej strony oraz większa dostępność fabrycznych tekstyliów z drugiej, znalazły swe odzwierciedlenie także w ubiorze, który wszedł w fazę głębokich przeobrażeń i rozkwitu form zdobniczych¹⁰².



W XIX stuleciu kobiece gorsety nie posiadały zdobień w postaci geometrycznych aplikacji ani też kolorowych haftów. Szyto je przeważnie z perkalowych tkanin, a czasami także z samodzielnego płótna. Zamożniejsze góralki nosiły od święta gorsety wykonane z drogich, importowanych materiałów, jak np. brokaty czy adamaszki. Do tego typu gorsetów w drugiej połowie XIX stulecia góralki zakładały spódnice wykonane z farbowanego indygiem płótna, tzw. *farbanice*. Również ubiór męski był skromnie zdobiony. Ówczesne parzenice na portkach posiadały wyraźnie zarysowane kontury: kółko w centrum, odchodzące od niego promieniście ogniwa – tzw. *kule*, oraz romboidalne zakończenie w dolnej części. Prezentacja strojów góralskich „Z podhalańską modą przez wieki” podczas 43. Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich (Dalej: MFZG) w Zakopanem, 2011 r. Z archiwum Biura Promocji Zakopanego.

Strój męski, utrzymując w podstawowym zrębie dawny charakter, wzbogacony został o skromne wyszycia i hafty. Na portkach wzdłuż nogawek pojawiły się szerokie lampasy ze skróconej ręcznie białoczerwonej lub granatowej wełny, ozdobiane na całej długości geometrycznym haftem. Z przodu wokół *przyporów* wprowadzono pętlicowe ornamenty tzw. *cyfry*, wykonywane techniką witego sznura. Około lat 70. XIX w. pętlicowe *cyfry* przekształciły się w haftowane kolorową włóczką czerwono-czarne parzenice, składające się z trzech podstawowych elementów: kółka w centrum, odchodzących od niego promieniście ogniwi oraz romboidalnego *krzesiwka* u dołu. Warto zaznaczyć, iż genezę parzenicy na terenie polskiej góralszczyzny wiążą badacze z wpływami turecko-wołosko-słowackimi, wskazując jednocześnie, iż na upowszechnienie się owego ornamentu oddziaływała również moda zdobienia spodni

wojskowych, która na początku XIX w. objęła niemalże całą Europę. W przypadku stroju Podhalan bezpośredni wpływ miały mundury madziarskich huzarów⁸⁶. Nowa tendencja popularyzująca wysycia na portkach wyzwoliła także rozwój zdobnictwa na wierzchnich okryciach. Białe cuchy, obszywane dotąd wzdłuż brzegów skręconymi sznurami, zaczęto przystrajać lamówką z zielonego sukna. Z przodu na piersiach przy spięciu wprowadzono kolorowe hafty: najpierw skromne geometryczne motywy, a następnie roślinno-kwiatowe wzory²⁸. Również brązowe cuchy zdobiono wokół kołnierza i rękawów coraz szerszym *ślakiem*, tj. czerwoną lamówką wykonaną z naszytych obok siebie wąskich paseczków czerwonego sukienka. W latach 70. XIX w. rozpowszechniły się na Podhalu liptowskie serdaki, szyte z farbowanych na brązowo skór i bogato zdobione aplikacją z czerwonej skórki, wzbogaconą kolorowym haftem. Brązowe serdaki, sprowadzane początkowo z Liptowa, pod koniec XIX w. zaczęto wyrabiać na Podhalu^{11, 107}. W omawianym okresie w powszechne użycie weszły ocieplane bluzy będące odwzorowaniem austriackich mundurów wojskowych. Górale nazwali je z czasem *bluzkami*. Wykonywano je z maszynowego sukna w czarnym lub zielonym kolorze i noszono solo, ewentualnie z serdakiem. Niektórzy nosili mniej eleganckie *kaboty* szyte z caju lub flaneli: „Gdy tęgie mrozy, a góral dostatni, kładzie na siebie dla ciepła kaftan flanelowy, na to serdak i dopiero cuchę⁶⁰. Wielką popularność zdobyły też czarne kamizelki szyte na wzór miejskich garniturowych kamizelek noszonych przez *panów z dolin*. Zakładali je górale na białe koszule z maszynowego płótna, z wykładanym kołnierzykiem i rękawami ujętymi w mankiet. Wpływ mody miejskiej zaznaczył się także w obuwiu. Tradycyjne kierpce zastąpione zostały czarnymi trzewikami, tzw. *turystykami* oraz butami o wysokich cholewach. Bardziej *światowi* górale fundowali sobie do nich skórzane kurtki oraz strzeliste tyrolskie kapelusze¹¹¹. Na początku XX w. zarzucone zostały białe kozuchy. Wyparły je prawdopodobnie krótkie brązowe kozuchy oraz ocieplane kurtki z maszynowego sukna o kroju zbliżonym do wspomnianych *bluzek* wojskowych, tyle że z wykładanym kołnierzem karakułowym. Elegancki dodatek stanowiły trapezowate czapki szyte tak jak kołnierz, z czarnych skórek karakułowych. Nadal prężnie rozwijało się zdobnictwo. Zdobienia na portkach i cuchach przybierały coraz bardziej fantazyjne formy. Geometryczną parzenicę zaczęto przystrajać rzędami *gadzików*, *krokiewek* oraz drobnych, kolorowych kwiatuśków²⁸. W efekcie przerodziła się ona w rozłożystą zdobinę sięgającą kolan. Podobnie ewoluowało zdobnictwo białych cuch, które zaczęto dekorować na wzór serdaków liptowskich: zielone lamówki wycinano faliście i okraszano kolorowym haftem. Z przodu na piersiach przy spięciu wyrastały coraz bardziej okazałe wzory haftowane ścięciem płaskim, oparte kolejno na motywie pawiego oka, szarotek, dziewięciśiłu, kiści winnej^{28, 102}. W finalnej fazie rozwoju osiągnęły one postać dużych półkolistych, różowoczerwonych kwiatów.

Znacznym modyfikacją, począwszy od lat 70. XIX w., podlegał ubiór góralek. Przemysł włókienniczy, oferujący szeroki asortyment tkanin, wypierał rodzimy samodziół. Stopniowo zanikały archaiczne *związki*, lniane koszule i spódnice, rąbko-
we rańtuchy oraz duże płócienne chusty.





Wesele góralskie. Początek
XX wieku. Ze zbiorów Muzeum
Podhalańskiego w Nowym Targu.



Górale z Gronia w odświętnych strojach. Lata 30-te XX wieku. Do bogato zdobionych portek zakładano paradne *opaski* nabijane metalowymi guzami oraz czarne kamizelki. Ze zbiorów Marii Dudek z Gronia.



Kawalerzy z zespołu „Młode Podhale” w swych góralskich strojach: w czarnej *bluzce* i czapce *barankuli* oraz w serdaku i filcowym kapeluszu. Ludźmierz 2012 r. Fot. R. Szcząchor



Młoda góralka z Nowego Targu w ubiorze charakterystycznym dla przełomu XIX i XX stulecia. Cała postać otulona dużą naramienną chustą, tzw. *barankulą*. Pozostałe elementy stroju stanowią: jasna chustka *kaźmierkula*, spódnica *farbanica*, którą szyto z farbowanego indygiem płótna z wydrukowanym u dołu białym pasmowym wzorem o motywach roślinno-geometrycznych oraz zimowe sukienne obuwie, tzw. *kapce*. Ludźmierz, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Ich miejsce zajmowały kolejno batystowe chusty czepcowe, koszule z maszynowego płótna, spódnice z materiałów fabrycznych oraz wełniane naramienne chusty. W tym też okresie zarzucone zostały kابaty z sukna. Góralki zastąpiły je katankami, które szyto z aksamitu lub pluszu na watowanym podbiciu i dekorowano skrajem sztucznym barankiem. Obok katanek modne były też nieco luźniejsze i cieńsze kaftaniki bez podszewki, tzw. *wizytki*. Przystrajano je na przodach aplikacjami z ozdobnej pasmanterii. Kataniki i wizytki fundowały sobie dojrzałe kobiety. Z wyrobu tych damskich eleganckich okryć słynęły na całe Podhale nowotarskie krawcowe zwane *kataniorkami*. Należała do nich Rozalia Bronisława Balos, córka nowotarskich mieszczan Michała i Pauliny z Gądkowskich, która wyszła za mąż za górala z Zakopanego Jędrzeja Tatara²⁷. Jędrzej, jeszcze zanim poznał Rozalię, zajmował się handlem obwoźnym, dostarczając na Podhale z Krakowa m.in. fabryczne materiały, z których *kataniorki* szyły gorsety i spódnice dla podhalańskich kobiet. Po ślubie w 1880 r. Tatarowie rozpoczęli wspólnie działalność krawiecko-handlową. W Zakopanem przy ulicy Kościeliskiej wybudowali dom, gdzie uruchomili pracownię krawiecką oraz punkt sprzedaży, zaopatrując podhalańskie gaździny i ich córki

w paradną garderobę. W magazynie u Tatarów można było nabyć większość elementów stroju kobiecego, a także niektóre elementy męskiego ubioru.



Góralki z Maruszyny w odświętnych *ubraniach*, typowych dla okresu międzywojennego. Zamiast kierpców kobiety nosiły ówczesnie czólenka. Eleganckim dodatkiem do *tybetowych* spódnic były bluzki zapinane na ozdobne guziczki. Lata 30-te XX wieku. Ze zbiorów Marii Dudek z Gronia

Oprócz katanek dostępne były gorsety, spódnice, zapaski, koszule, fartuchy (hal-ki), chustki na głowę, a także naramienne chusty i szale. Pracownia Tatarów działała przez 40 lat (1880–1920). Rozalia Tatar pilnie śledziła pojawiające się na rynku dzielnickim nowości, starając się sprostać oczekiwaniom podhalańskich klientek. O zapobiegliwości Tatarów i ich *żyłce do interesu* tak pisała Wanda Gentil-Tippenhauer: „Tatarowie jeździli do Nowego Targu, a nawet do Krakowa w poszukiwaniu coraz to nowych materiałów. Największy potentat wśród nowotarskich kupców – Kempler

– osobiście przywoził Tatarowej coraz to nowe asortymenty materiałów. Zakopianki pierwsze nabywały ostatni krzyk mody, a wsianki dopiero je potem naśladowały”²⁷. Warto dodać, że przez cały czas swej działalności Tatarowie zatrudniali jednocześnie cztery pracownice. Początkowo sprowadzano dziewczęta z Nowego Targu. Potem przyuczyła Tatarowa do krawieckiej i hafciarskiej roboty góralki z Zakopanego i okolic. Wśród nich największym uznaniem u Rozalii cieszyła się Klementyna Fatłówna (po wyjściu za mąż Fąfrowicz), córka słynnego krawca Stanisława Fatli. Pracownia Tatarów odegrała ogromną rolę w dziejach kobiecego stroju, w dużym stopniu kształtując niemalże przez pół wieku obraz stroju kobiecego. Był to *sui generis* pierwszy podhalański dom mody góralskiej.



Góralki z Cichego w odświętnych *ubraniach*. Lata międzywojenne.
Ze zbiorów Józefa Galicy z Białego Dunajca.

W okresie, kiedy Tatarowie rozpoczynali działalność, gorsety szyto przeważnie z aksamitu w ciemnych kolorach. Zdobiono je wzdłuż brzegów czarnym sutaszem lub złotą ewentualnie srebrną nicią. Początkowo były to skromne geometryczne wzory, tzw. *ósemki* i *zokrentki*, a następnie bardziej okazałe, zgeometryzowane układy roślinne, komponowane w formie rozłożystych drzewek. Do gorsetów i bluzek

zakładały góralki spódnice z tkanin fabrycznych, głównie cienkich wełenek, rypsu i perkalu. Dekorowano je dołem rzędem czarnych taśm, a od spodu podszywano tzw. *szczotką*. Ważnym uzupełnieniem były fartuszki, tj. *zopaski* szyte z lekkich, jasnych materiałów fabrycznych. Największe elegantki fundowały sobie spódnice z alpagi i kamgarnu^{27, 80}.



Młodzi Podhalanie z Nowego Targu. Dziewczyna w stroju typowym dla końca XIX stulecia: w gorsecie zdobionym *siutasiem* i spódnicy *farbanicy*. Chłopak w portkach ze skromnymi parzenicami i swetrze z wełny. Wnętrze regionalnej restauracji „Góralsko strawa” w Nowym Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



Codzienny ubiór mieszkańców Podhala. Okres II wojny światowej.
Zbiory Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Natomiast wśród mniej zamożnych kobiet ogromną popularność zdobyły *farbanice* zwane też *farobnicami*. Były to spódnice szyte z farbowanego indygiem samodziałowego płótna, z wydrukowanym u dołu metodą batikową białym pasmowym wzorem. Z dostępnych źródeł wynika, że w XIX wieku na Podhalu działały przynajmniej trzy zakłady farbiarsko-drukarskie: w Poroninie, Chochołowie oraz Nowym Targu. Ten ostatni, według ustaleń Zofii Rak, znajdował się przy ulicy Waksmundzkiej 270. Prowadził go Alter Hamerschlag. *Farbanice*, zarzucone na początku XX w., nie powróciły już nigdy do użycia⁷⁴.



Dzieci z Bańskiej Niżnej w odświętnych ubrankach. Bańska Niżna,
1944 r. Ze zbiorów Marii Staszek z Nowego Targu.

Wychodząc z domu w chłodne dni, ubierały góralki brązowe serdaczki, zimą zaś kożuchy wykonywane z brązowych skór i zdobione na wzór liptowski. Dodatkowo otulały się fabrycznymi chustami wełnianymi w kratę, tzw. *odziewackami*. Na nogi zakładały sukienne kapce z wysoką cholewką. Głowę osłaniały fabrycznymi chustkami. Do najbardziej modnych należały jednokolorowe chustki z welenki kaszmirowej, tzw. *kaźmierkule* oraz bardziej strojne *jedwobki*, tkane w matowo-lśniący deseń. Jedne i drugie ozdabiano wzdłuż brzegów siateczką z frędzlami. Na początku XX w. strój kobiecy znalazł się pod silnym wpływem krakowskiego stroju ludowego. Góralkom imponowały błyszczące gorsety, kolorowe kwieciste spódnice oraz wysokie *krakowskie buty*⁶⁰.

Podobnie jak w męskim, tak i w damskim stroju nastąpił rozkwit sztuki hafciarskiej, która najpełniej zaznaczyła się w zdobnictwie gorsetów. Zaczęto je wtedy wyżywać cekinami i koralikami w stylizowane układy kwiatowo-roślinne. Wśród motywów zdobniczych największą popularnością cieszyły się szarotki, lilie oraz kwiat dziewięciśliu, zwany *dziewięciornikiem*. Do dekoracji stosowano też kolorowe nici bawełniane, haftując nimi duże bukiety róż i maków. Obok haftu kolorowego, równie imponująco rozwijał się biały haft dziurkowany, którym zdobiono kołnierze i rękawy białych koszul oraz *fartuchy* zakładane pod spódnice. W latach 20. XX w. biały haft ręczny zastąpiony został maszynowym i wyparł pozostałe techniki zdobienia bielizny. W białym hafcie maszynowym specjalizowały się hafciarki z Cichego, zwane potocznie *swockami*⁵¹.



Na początku XX wieku w stroju podhalańskim nastąpił bujny rozkwit hafciarskiej dekoracji. Atlasowy gorset ślubny bogato zdobiony cekinami i koralikami. Wykonany został przez Anielę Król z domu Pitorak z Bukowiny Tatrzńskiej w latach 30-tych XX wieku. Ze zbiorów Zofii Kuchty z Bukowiny Tatrzńskiej.

Na przełomie XIX i XX w. na Podhalu pojawiły się *tybety*, tj. wełniane tkaniny drukowane w kolorowe wzory kwiatowe. *Tybety* zawaładnęły podhalańskim rynkiem i z czasem uznane zostały za typowy materiał góralskiej spódnicy. Można przypuszczać, że ze względu na ich okazałość i barwność kobiety przestały zakładać do odświętnego stroju paradne *zopaski*. Zarzuciły też kierpce i sukienne kapce, fundując sobie miejskie czółenka oraz wysokie sznurowane buty. Nieustannie wzrastał asortyment chust i szali. Coraz większym uznaniem cieszyły się kolorowe *tybetowe* chustki oraz naramienne kwadratowe chusty drukowane w kwiaty lub orientalne wzory, zwane *solami*.



Nowożeńcy z drużyną i weselnikami w góralskich strojach. Kościół parafialny w Poroninie, początek lat 30-tych XX wieku. Ze zbiorów Władysława Polaka z Białego Dunajca.

4. STRÓJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Przeobrażenia społeczno-polityczne, jakie dokonały się w Polsce po II wojnie, wywołały także określone zmiany w społecznościach wiejskich. Na Podhalu proces ten przebiegał w podobny sposób jak w innych rejonach Polski i objął całokształt życia gospodarczego, społecznego i obyczajowego. Lata powojenne stanowiły także przełomowy moment w dziejach stroju podhalańskiego. Typowym zjawiskiem tego okresu było masowe zarzucanie dawnego ubioru i przejmowanie odzieży miejskiej. W sposób tradycyjny ubierały się jeszcze powszechnie tylko osoby należące

do najstarszego pokolenia. Kobiety zakładały płócienne lub perkalowe bluzki marszczone w pasie, długie spódnice, głowy osłaniały chustkami. Mężczyźni nosili sukienne portki, serdaki, czarne *bluzki* i filcowe kapelusze. Natomiast średnie i młodsze pokolenie na co dzień, a często nawet przy okazji święta, korzystało przeważnie z miejskiej odzieży. W miejscowościach położonych w pobliżu Nowego Targu strój został niemalże całkowicie zarzucony. Na Skálnym Podhalu, mimo wyraźnego zanikania, przetrwał on jeszcze jako ubiór odświętny i obrzędowy⁶².



Kobiety z Bańskiej Niżnej w dużych, naramiennych chustach, tzw. *odziewackach*.
Lata 50–te XX w. Ze zbiorów Marii Staszek z Nowego Targu.

W omawianym okresie ewolucja stroju przebiegała głównie w kierunku rozbudowy form zdobniczych. Względy ambicjonalne i prestiżowe doprowadziły do przejaskrawienia i rozrostu haftów, które wymuszały powiększenie powierzchni przeznaczonej do zdobienia. W stroju męskim królowały duże parzenice wyszywane teraz na poszerzonych w biodrach portkach, ze zwężającymi się u dołu nogawkami.



Młoda para z drużyną weselną z Białki Tatrzańskiej. Lata 50-te XX wieku. W Białce, podobnie jak i w Bukowinie Tatrzańskiej, do tej pory dziewczęta, sznurując gorset wstążką, robią dwie kokardy – u góry i u dołu w pasie. Ze zbiorów Heleny Harnik z Białki Tatrzańskiej.

W strojach kobiecych dominowały błyszczące *dziewienciorniki* wyszywane cekinami i koralikami. Przepychy zdobniczy zaznaczył się też w serdakach i kożuchach, w których obszycie karakułowe rozrosło się do kilkudziesięciu centymetrów. Wystawność i elegancję stroju miała uwydatniać okazałych rozmiarów złota biżuteria: kolczyki i pierścionki z prawdziwym koralem, sygnety, łańcuszki. Z całością współgrały popularne ówczesznie złote i srebrne koronki zakładane na zęby oraz kierzce nabijane świecącymi cętkami, do których dorabiano cętkowane opaski zakładane na wierzch nogawek⁶⁸. W latach 60. XX w. utrwalone zostały pewne elementy stroju, uznane później za typowo *góralskie*. W przypadku stroju męskiego były to: biała koszula z kołnierzykiem; sukienne portki z rozłożystymi parzenicami; bogato haftowana biała cucha; serdak z karakułowym obszyciem; kapelusz z wąskim rondem przystrojony paskiem białych, nierzadko sztucznych muszelek oraz cętkowane kierzce. W wielu wsiach atrakcyjnym dodatkiem stał się wzorzysty *amarykański* sweter. W stroju kobiecym za najbardziej typowe uchodziły: biała koszula z wykładanym kołnierzem i bufiastymi rękawami, dekorowana białym haftem maszynowym; czerwony, aksamitny gorset z *dziewienciornikiem*; *tybetowa* spódnica w kwiaty (na przełomie lat 60. i 70. spódnica mini); brązowy serdak; kolorowa chustka z frędzlami tzw. *tybetka* bądź duża naramienna chusta, tzw. *sol*.



Nowożeńcy w ślubnych strojach w pierwszym dniu wesela. Biały Dunajec, 1966 r. Ze zbiorów Józefa Galicy z Białego Dunajca.



Nowożeńcy z drużbami z Bańskiej Niżnej. Początek lat 60-tych XX wieku. Wtedy modne były portki poszerzone w biodrach i z dużymi, bogato wyhaftowanymi parzenicami. Ze zbiorów Marii Staszczel z Nowego Targu.

Należy zaznaczyć, że zarówno aksamit na gorsety, tkaniny *tybetowe* na spódnice, chustki i *sole* docierały na Podhale ze Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem mieszkających tam górali, którzy przesyłali swym krewnym i bliskim te cenne tekstylia¹⁰².

Zarysowana powyżej tendencja zdobnicza zaczęła przełamywać się stopniowo w latach 80. XX w., kiedy to przedstawiciele podhalańskiej elity regionalnej zainicjowali akcję propagowania skromnych form nawiązujących do stylistyki z końca XIX w. Początkowo lansowane przez nich wzory nie znajdowały uznania w podhalańskim środowisku¹⁰². Starsi górale, przyzwyczajeni do rozłożystych, bogatych, *uzdajanych kwiatekami* parzenic, kwitowali skromne *cyfry* na portkach słowami: – *Kaz by tam w takik biydokak chodzić. U nos nigdy takik biydynek parzenic nie było. To dziwactwo młodyk*. Również kobiety z dystansem patrzyły na jednokolorowe, gładkie *ubrania* zdobione geometrycznymi aplikacjami: – *É, to takie brzyćkie, nie góralskie wysycio. Ftoz to widzioł w takim gorsecie ze snurkami iść do kościoła?*



Muzyka dziecięcego zespołu góralskiego „Mali Śwarni” z Nowego Targu. Lata 90–te XX wieku. Dziewczęta ubrane zgodnie z obowiązującą ówczesnie modą, tj. w skromnie zdobione *siutasiem* gorsety i jednolite spódnice z taśmami. Ze zbiorów Marii i Józefa Staszłów z Nowego Targu.

Niemniej propagatorzy staroświeckiego stylu nie ustawali w swych działaniach, szukając sprzymierzeńców wśród kierowników zespołów góralskich oraz młodych krawców i krawcowych. Po kilku latach wysiłki przyniosły oczekiwany efekt. Skromnie zdobione stroje zaczęły coraz częściej pojawiać się w przestrzeni publicznej, podczas regionalnych, kościelnych i rodzinnych uroczystości. Co więcej, z początkiem lat 90. XX w. na całym niemalże Podhalu zaczęła triumfować *staroświecko* moda, charakteryzująca się umiarem zdobniczym. Mężczyźni fundowali sobie

skrojone według węgierskiego kroju portki z niewielkimi geometrycznymi parzenicami, skromnie haftowane białe cuchy oraz brązowe, krótkie serdaczki z wąskim obszyciem barankowym. Młodzi kawalerzy chętnie nabywali lniane koszule z luźno opadającymi rękawami, a zamiast kierpców wkładali czarne oficerki. Pojawiły się nawet zarzucone pod koniec XIX w. białczańskie kozuchy¹⁰². W ich odrodzeniu znaczącą rolę odegrała nowotarska pracownia kuśnierska Urszuli i Piotra Pawlikowskich *Blachorzy*. Opierając się na materiale archiwalnym, a także na obiektach muzealnych, Pawlikowscy odtworzyli wiernie krój oraz formy zdobnicze dawnych kozuchów. Swoją rzetelnością i kunsztem wykonania szybko zdobyli uznanie i popularność wśród góralskich klientów. W stroju kobiecym zaczęły dominować *ubrania* szyte z gładkich, stonowanych kolorystycznie tkanin syntetycznych. Dekorowano je sutazem i ałasowymi tasiemkami w proste geometryczne wzory lub zgeometryzowane układy roślinne. Największą popularnością cieszyły się dwuczęściowe kostiumy składające się z gorsetu lub bluzki i spódnicy przystrojonej u dołu rzędem taśm. Zakładały do nich góralki skromne serdaczki, z wąskim obszyciem karakułowym, zaznaczając na ramiona staroświeckie chustki *kaźmierkule* lub *jedwabki*.



Członkowie Oddziału Związku Podhalan w Nowym Targu podczas Podhalańskich Dożynek w Ludźmierzu, 1994 r. W latach 90–tych XX wieku modne były wśród góralek tzw. *staroświeckie ubrania* szyte z jednolitych materiałów, które zdobiono skromnymi geometrycznymi aplikacjami. Ze zbiorów Marii Staszal z Nowego Targu.

Pod koniec lat 90. XX w. nastąpiło znużenie skromną *staroświecką* ornamentyką. Mężczyźni zaczęli zamawiać portki i cuchy z bogatszymi haftami, zaś kobiety stroje zdobione kolorowym haftem o motywach kwiatowych. Po dominacji jednokolorowych spódnic z taśmami, na nowo rozmiłowały się podhalańskie piękności

w *tybetach*: w drukowanych w kolorowe kwiaty spódnicach, chustkach i naramiennych *solach*, które przez minionych sześćdziesiąt lat sprowadzane były głównie ze Stanów Zjednoczonych. Niemniej w 2005 r. pojawiły się konkurencyjne dla amerykańskich *sol* duże chusty w kwiaty w stonowanych barwach, z charakterystycznymi lśniącymi prążkami, które importowano z Czech. Również dla *tybetowych* tkanin pochodzących z Chicago wyrosła potężna konkurencja w postaci ich syntetycznych podróbek sprowadzanych z Azji. Teraz owe pseudotybetowe materiały cieszą się dużym powodzeniem wśród góralek. Tanie i praktyczne w użytkowaniu, stosowane są zarówno w tradycyjnych zestawieniach, jak i w stylizowanych kreacjach.



Dziewczęta z Suchego w góralskich strojach. Początek lat 50-tych XX w. Ze zbiorów Ludwiny Rządkosz ze Suchego.

W stroju kobiecym nadal dużą popularnością cieszy się kolorowy haft, który stosowany jest do dekoracji gorsetów, *wizytek*, bluzek *ukraińskich* oraz spódnic. Mistrzynie sztuki hafciarskiej rozsiane są po całym Podhalu. Najwięcej jednak

uznanych hafciarek mieszka w Kościelisku, Dzianiszu, Nowym Bystrem, Cichem i Zakopanem. Poprzez swoją twórczość starają się podtrzymać tradycyjne rękodzieło, z którym od kilku lat rywalizuje haft maszynowy oparty na komputerowym oprogramowaniu. Wprowadzony w pierwszych latach XXI stulecia, zyskał on ogromną popularność. Dziś stosowany jest w większości zakładów krawieckich. Mniej pracochłonny i wymagający, pozwala produkować szybciej i taniej. Dlatego też wśród podhalańskich hafciarek rodzi się obawa, że zniszczy on haft ręczny. Trudno przewidzieć, jakie będą losy podhalańskiej sztuki hafciarskiej. Jak dotąd, znajduje ona nadal uznanie wśród dbających o jakość stroju góralek, natomiast mniej wymagające klientki nabywają gorsety, spódnice, bluzki i chustki zdobione techniką maszynową.



Współczesny niedzielny ubiór starszych góralek. Kościelisko, 2009 r. Fot. S. Trebunia-Staszal.



Kumoterki. Fot. R. Szczachor



5. WSPÓŁCZESNE FUNKCJE STROJU PODHALAŃSKIEGO

Strój na Podhalu nie zastygł w muzealnych gablotach ani też w sztucznych ramach sceny. Nie pozostał li tylko egzotycznym reliktem z minionej epoki. Jako jeden z nielicznych elementów tradycyjnej kultury, jest nadal żywą wartością¹⁰³. Górale podhalańscy w czasie ważnych wydarzeń i świąt zakładają swe paradne *ubrania*. Przyjrzyjmy się tym różnorodnym sytuacjom, by uchwycić współczesne funkcje stroju, a zarazem zarysować obraz samej podhalańskiej kultury.

BIAŁKA TATRZAŃSKA, KWIECIEŃ 2010

Słoneczny, kwietniowy poranek w Białce Tatrzańskiej. Przed drewniany dom zajeżdżają powozy zaprzężone w piękne siwe konie przyozdobione zielonymi gałązkami jałowca. Młody pan, wysoki i przystojny mężczyzna ubrany *po góralsku*, wychodzi *na obore* (tj. na podwórko) witać gości. Również druźbowie w bukowych portkach pomagają młodemu w *witacce*. Są trochę zmęczeni, bo mają już za sobą poranny obchód. W Białce Tatrzańskiej nadal bowiem praktykowany jest zwyczaj ponownego spraszania weselników w dzień ślubu. Druźbowie od rana odwiedzają domy zaproszonych wcześniej przez młodą parę gości, przypominając *uprzejmie* o weselsku. Plac przed domem zapełnia się i stopniowo nabiera rumieńców. Radosne kolory kobiecych strojów przeplatają się z bielą męskich koszul i góralskich portek. Wśród barwnych postaci na podwórku pojawia się w białej sukni panna młoda. Pochodzi z Warszawy. Jej rodzina i znajomi z podziwem patrzą na podhalańskich weselników ubranych w tradycyjne stroje. Można usłyszeć: – *Ale oni pięknie wyglądają...*



Wesele góralskie w Białce Tatrzańskiej, 2010 r. Panna młoda z Warszawy w białej sukni i pan młody z Białki Tatrzańskiej w góralskim stroju w otoczeniu drużyny weselnej. Ze zbiorów Magdaleny i Stanisława Budzów z Białki Tatrzańskiej

LUDŹMIERZ

25 kwietnia 2010 r. W Sanktuarium Ludźmierskim gromadzą się podhalańscy bacowie ze swymi rodzinami. Przybyli do Ludźmierza w dzień Święta Bacowskiego, by prosić Gaździnę Podhala o błogosławieństwo na czas sezonowego wypasu owiec w halach. Wszyscy ubrani *piyknje po góralsku*. Mszę św. celebruje ks. Jacek Styrzczula w ornacie zdobionym na góralską modłę, a nad całością czuwa kustosz ludźmierskiego Sanktuarium – ks. Tadeusz Juchas. Na twarzy ludźmierskiego gospodarza, który sam pochodzi z góralskiej rodziny ze Starego Bystrego i wie dobrze o wszystkich problemach współczesnego pasterstwa, maluje się uśmiech. Cieszy się, że wprowadzone przez niego kilkanaście lat temu święto gromadzi juhasów i baców z całej polskiej góralszczyzny, że łączy ich i jest dla nich duchowym wsparciem. Uroczystość przywołująca zwyczaje pasterskie związane z wiosennym redykiem, zwłaszcza zaś moment poświęcenia *kierdla* owiec, wzbudza duże zainteresowanie wśród miejscowych i przyjezdnych obserwatorów.



Przedstawiciele Związku Podhalań Oddział w Nowym Targu ze sztandarem podczas uroczystych Dożynek Podhalańskich w Sanktuarium Maryjnym w Ludźmierzu, 2007 r. Fot. S. Trebunia-Staszek



Święto Bacowskie w Sanktuarium Maryjnym w Ludźmierzu. Poświęcenie kierdla owiec na dziedzińcu kościelnym, 2010 r. Fot. S. Trebunia–Staszel



15 sierpnia, na odpust *Matki Boskiej Zielnej*, do Ludźmierza przybywają górale z całego Szerokiego Podhala. Kobiety z Poronina z ziołami i kwiatami po uroczystej Mszy św. w ogrodzie różańcowym. Ludźmierz, 2011 r.

JUBILEUSZ KSIĘDZA WŁADYSŁAWA ZARĘBCZANA

22 czerwca 2008 r. w Gronkowie duże poruszenie. Dziś mieszkańcy tej niewielkiej podhalańskiej miejscowości razem z licznie przybyłymi gośćmi świętować będą 25-lecie kapłaństwa swojego ziomka, ks. dr hab. Władysława Zarębczana, który co prawda od lat związany jest z Watykanem i posługą duszpasterską wśród *italiańskich duszycek*, ale o swej rodzinnej ziemi i o swoich góralach nie zapomina. Przed południem wjeżdża do wsi orszak prowadzony przez banderę konną. Na przedzie widać czterech pytacy w czarnych suchach. To znani na całym Podhalu z pięknego śpiewu górale z *poroniańskiej* parafii. Za nimi w powozie jedzie Jubilat ze swą mamą. Przed plebanią wita księdza Zarębczana muzyka góralska i liczne grono kapłanów. Kilku z nich, na czele z gronkowińskim proboszczem i Ojcem Leonem Knabitem, ma na sobie góralskie ornaty. Następuje przejście do kościoła i uroczysta Msza święta z homilią ks. biskupa pomocniczego Diecezji Opolskiej, Jana Kopca.



Jubileusz 25-lecia kapłaństwa księdza Władysława Zarębczana. Znani z pięknego śpiewu *pytace*: bracia Władysław i Stanisław Polakowie, Stanisław Gąsienica *Wawrytko* i Stanisław Galica *Kasecka* prowadzą orszak, w którym jedzie ksiądz Jubilat. Gronków, 2008 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Błogosławieństwo i życzenia w imieniu górali składane są przez profesora Stanisława Hodorowicza. Profesor i towarzyszący mu przedstawiciele podhalańskiej społeczności dostojnie prezentują się w paradnych góralskich strojach. A potem świętowanie na placu koło szkoły. Bierze w nim udział około tysiąca gości, przybyłych do Gronkowa z daleka i z bliska. Wśród nich są dostojnicy Kościoła, księża, zakonnice, ludzie kultury, nauki, polityki, no i oczywiście przyjaciele z całego Podhala.

Prawie wszyscy wyzdajani *piyknie po góralsku*. Specjalnie na tę okazję skrzyknęli się członkowie góralskich zespołów. Najprzedniejsi *toniecnicy, toniecnice, śpiywki i muzykancio* z różnych miejscowości Podhala przygotowali wspólnie dla księdza Władysława jubileuszowy koncert. Ponad dwadzieścia par zawirowało na scenie. Chłopcy z drygiem odtańczyli *zbójnickiego*, a kobiety i dziewczęta *syroko wywie-dły wirchowe nuty*. Potem były kolejne niespodzianki, występy zaprzyjaźnionych zespołów, życzenia, rozmowy i wspólne biesiadowanie przy suto zastawionych stołach. Wielu wrzuseń dostarczyli Jubilatowi dziewczęta i chłopcy z dziecięcego zespołu „Gronkowianie”. Wdzięcznie zatańczyły i zaśpiewały dla swojego Jubilata. Nie zabrakło też artystów z krakowskiego kabaretu „Loch Camelot” oraz wielkiej niespodzianki, jaką był koncert zespołu „Golec uOrkiestra”. Ten dzień na pewno zapisze się w pamięci uczestników oraz w historii Podhala.



Ks. Władysław Zarębczan z podhalańskimi muzykantami. Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. W. Zarębczana. Gronków, 2008 r. Fot. Małgorzata Karpieł

WIKTORÓWKI, 2011

„Zdarzyło nam się tu, na Wiktorówkach, żyć w wyjątkowych czasach. Mija już 150 lat od momentu, gdy w 1861 roku, w okolicach Rusinowej Polany, małej Marysi objawiła się Matka Boża. Bardzo serdecznie zapraszamy na obchody Wielkiego Jubileuszu 150-lecia Objawienia Matki Bożej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr”.



Dziewczęta z Bukowiny Tatrzańskiej w białych gorsetach niosą figurkę Matki Bożej Jaworzynskiej do ołtarza polowego na Rusinowej Polanie. Jubileusz 150-lecia Objawienia Matki Bożej Jaworzynskiej, Królowej Tatr, 2011 r. Fot. K. Haładyna

Tak zapraszali dominikanie z Sanktuarium w Wiktorówkach na jubileuszowe uroczystości. 31 lipca 2011 r. od rana z różnych stron Podhala ciągnęli górale do Jaworzyńskiej Matusi. Wielu z nich, mimo kapryśnej pogody, przywdziało swe góralskie stroje. Bo przecież w tak ważnym dniu *trza sie piyknie i godnie Królowej Tatr pokłonić*. Po krótkiej modlitwie w uroczystej procesji przeniesiono figurę Matki Bożej z kaplicy do ołtarza polowego na Rusinowej Polanie. Figura niesiona była najpierw przez kobiety, a potem dziewczęta z Bukowiny, ubrane – jak nakazuje bukowiańska tradycja – w białe gorsety zdobione kwiatem dziewięciśliu. Przybyli też muzykanci. *Kościeliscanie* i *zokopianie* w paradnych białych cuchach przyjechali konno. Msza święta, pod przewodnictwem ks. kardynała Stanisława Dziwisza, odbyła się w strugach deszczu, mgła pokrywała szczyty Tatr, było zimno, ale – jak zawsze w górach – pięknie. Bez patosu, tak normalnie i zarazem tak niezwykajnie. Po zakończeniu uroczystości wierni udali się na herbatę do dominikańskiej przystani. Deszcz nie ustawał. Ludzie byli przemoknięci, zziębnięci, ale wracali od Matusi Jaworzyńskiej z *posyrzonym sercem*.

„TYGODNIK PODHALAŃSKI”, CZYLI Z PODHALA DO CHICAGO

Przeglądam numery „Tygodnika Podhalańskiego” z 2010 roku. Na stronach redagowanych w Chicago widzę fotografie naszych braci zza *Wielkiej Wody* w paradnych góralskich strojach. To członkowie koła Stare Bystre gromadzą się na modlitwie w dzień św. Stanisława, patrona ich rodzinnej parafii na Podhalu. W innym numerze podziwiam nowo wybranego *Zbójnika Roku 2010*, a także uczestników 3–majowej Parady w Chicago, z jej marszałkiem Stanisławem Zagatą, ówczesnym prezesem Związku Podhalan w Ameryce Północnej. Na zamieszczonych fotografiach dostrzegam przedstawicieli kilku pokoleń: dzieci, młodzież i dorosłych. Ostatnio przyciąga uwagę wielką na całą stronę barwna reklama sklepiku „Tybycik” z regionalnymi strojami. Można w nim nabyć prawie wszystkie elementy męskiego, kobiecego i dziecięcego stroju, łącznie z biżuterią i skórzaną galanterią. Myślę sobie: trzeba będzie wreszcie odwiedzić te chicagowskie dziedziny. Może niedługo nadarzy się okazja, jak moja kuzynka Jancia z mężem Tadeuszem Bobakiem będą żenić najmłodszego syna Tadzia? Może będzie to znów góralskie wesele? Bo przecież już swym starszym córkom – Asi i Dorotce – wyprawili w Chicago prawdziwe podhalańskie wesela: *z pytacami, powozami, z muzykom, śpiywem i tońcem*. Ze wzruszeniem mówił mi o tym Józef Bafia. Zawsze z podziwem i uznaniem patrzę na naszych braci żyjących w Ameryce i ich głębokie przywiązanie do rodzinnej tradycji. Mieszkając w nowym kraju, jako obywatele Stanów Zjednoczonych, zachowują pamięć o kulturze swoich przodków, a jednym ze znaków więzi z rodzinną ziemią jest dla nich strój.



Podhalanie mieszkający w Chicago nie zapominają o tradycji swych przodków z Podhala. Podczas uroczystości religijnych, rodzinnych i narodowych często zakładają góralskie stroje. Ze zbiorów Henryka Janika, Anny Żegleń, Janiny Bobak z Chicago.

OPŁATEK ZWIĄZKU PODHALAN W NOWYM TARGU, 2012

6 stycznia, w święto Trzech Króli, tradycyjnie już nowotarski oddział Związku Podhalan organizuje związkowy „Opłatek”. Uroczystości rozpoczyna Msza święta koncelebrowana przez kapelanów Związku Podhalan: ks. Władysława Zązła, ks. Mieczysława Łukaszczyka oraz aktualnego proboszcza, ks. Mariana Wanata.

W kościele św. Katarzyny delegacje z zaprzyjaźnionych oddziałów ze sztandarami tworzą barwny szpaler. Ludzie ubrani są w swe rodzime stroje. Również większość członków nowotarskiego oddziału ZP ma na sobie góralskie ubrania. Prezes nowotarskiego oddziału, Wojciech Groń, paraduje w czarnej guni. Na ramieniu ma przewieszoną pasterską wełnianą torbę. Na chórze przygrywa muzyka góralska studenckiego zespołu góralskiego „Młode Podhale”, który od jesieni 2010 r. działa przy Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Zespół tworzą studenci oraz młodzież pochodząca głównie z Niżnego Podhala, ale coraz częściej pojawiają się też chłopcy i dziewczęta od Zakopanego, bo, jak powtarzają, tu w Nowym Targu są godne warunki do pracy. Na marginesie warto dodać, że w Nowym Targu działa teraz sześć zespołów góralskich: „Mali Hyrni”, „Mali Śwarni”, „Hyrni”, „Śwarni”, „Hotar” z Niwy oraz „Młode Podhale”. Nie można też zapomnieć o wspaniałym regionalnym chórze „Gorce”, którego członkowie występują zawsze w góralskich strojach oraz działającym przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa chórze parafialnym „Echo Gorczańskie”. To właśnie te grupy, wraz z działaczami Związku Podhalan, podtrzymują w *Mieście* podhalańską tradycję. Dzięki nim w pejzażu kulturowym stolicy Podhala obecne są elementy góralszczyzny. Pod koniec Mszy świętej następuje uroczysty moment przyjęcia do Związku Podhalan nowych członków. Wszyscy składają przysięgę i kolejno podchodzą do ołtarza, by ucałować sztandar. Po tej podniosłej chwili przy dźwiękach muzyki uczestnicy wychodzą ze świątyni. Udają się do izby regionalnej im. Ks. Józefa Tischnera, mieszczącej się w Miejskim Ośrodku Kultury. Tam czeka obiad, ale, jak zawsze przed posiłkiem, odmówiona zostaje modlitwa. Potem – dzielenie się opłatkiem i wspólne kolędowanie. Po kilku godzinach goście z sąsiednich miejscowości opuszczają powoli izbę. Gaździnki z miejscowego oddziału przystępują do sprzątania. Chcą zrobić to jak najszybciej, by dosiąść się do rozśpiewanej nowotarskiej gromady. Wśród kolęd obowiązkowo płynie nowotarska pastorałka *Wsędej śniega nasuło*, autorstwa Jadwigi Apostoł-Staniszewskiej. I następuje wyczekiwany moment, kiedy Andrzej Pyzowski, znany wszystkim jako *Dziadek*, zachęcany przez kolegów wstaje i zaczyna deklamować wiersz Stanisława Nędzy-Kubińca o *maluńskim Jezusku, co przyszedł do górol*. To wyjątkowa, taka *serdeczna* chwila. Wszyscy – jak co roku – z przejęciem słuchają Jędrusia, który z wielkim wdziękiem i autentycznym przeżyciem interpretuje wiersz poety z Kościeliska. Cisza, oklaski, radość i znów wspólne śpiewanie.



Chłopcy i dziewczęta z zespołu „Mali Śwarni”, który od 1983 roku prowadzony jest przez Marię i Józefa Staszów. Wnętrze regionalnej restauracji „Góralstwo Strawa” w Nowym Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



Kolędniczy z *zokopiańskim sopkom* z zespołu „Młode Podhale”. Rekonstrukcja strojów na podstawie materiałów autorstwa Juliusza Zborowskiego. Zespół działa przy Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu. Jego kierownikiem jest Andrzej Stoch. Wnętrze regionalnej restauracji „Góralstwo Strawa” w Nowym Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



Chłopcy z dziecięcego zespołu góralskiego „Mali Hyrni” z Nowego Targu. Zespół działa pod kierunkiem Macieja Warpechy i Danuty Neupauer. Izba Regionalna Związku Podhalan im. Ks. J. Tischnera, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchór



Zespół góralski „Śwarni” z Nowego Targu u Ojca Świętego Jana Pawła II w Watykanie, 1984 r. Obecnie kierownikiem zespołu jest Marcin Kudasiak. Ze zbiorów Marii i Józefa Staszłów z Nowego Targu.



Muzykanci z zespołu góralskiego „Hyrni”, działającego w Nowym Targu pod kierunkiem Macieja Warpechy. V Nowotarskie Sobótki, Nowy Targ, 2007 r. Fot. Stanisław Gał.



Zespół regionalny „Hotar” z Niwy w Nowym Targu. Funkcję kierownika grupy pełni Jan Szaflarski. Ze zbiorów Jarosława Kubika.

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA W MURZASICHLU, 2010

16 maja w Murzasichlu dzieci przyjmują sakrament pierwszej komunii świętej. I chociaż na *polu biyda*, bo leje jak z cebra, to do drewnianego kościółka przybywają całe rodziny w odświętnych *ubraniach*. Mężczyźni dostojnie prezentują się w białych koszulach, sukiennych portkach i brązowych serdakach. Strój kobiet jest

bardziej zróżnicowany. Obok utrzymanych w tradycyjnej konwencji ubiorów są stylizowane kreacje: spódnice uszyte z *tybetowych* szali z frędzlami (moja sąsiadka określa je jako *ogoniaste*), sznurowane pasy, kierpce na obcasach i postrzępione fryzury. I chociaż może nie wszystko do końca współgra ze sobą, to przecież miło patrzeć na ten malowniczy obrazek z góralskiego życia.

Uśmiecham się i gdzieś na dnie duszy odczuwam radość. Myślę sobie: dobrze, że zachowaliśmy na Podhalu częśćkę dawnego świata, która dziś wzbogaca nasze życie. Bo przecież strój góralski swoją urodą i oryginalnością nadaje podhalańskim wydarzeniom wyjątkowy, uroczysty charakter.



W niektórych podhalańskich parafiach dzieci mogą przystępować do pierwszej komunii świętej w góralskich strojach. Strój komunijny chłopca, Krzeptówki, 2007 r.
Strój komunijny dziewczynki, Zakopane, 2010 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Naturalnym kontekstem funkcjonowania stroju ludowego była tradycyjna społeczność wiejska. Odświętny strój, chroniąc organizm, spełniał jednocześnie wiele funkcji o charakterze pozaużytkowym i niósł w sobie określone treści. Był symbolem przynależności stanowej, zawodowej, religijnej, regionalnej, a także wyrazem upodobań estetycznych. Jak już zaznaczono, przeobrażenia cywilizacyjne, jakie nastąpiły po II wojnie światowej, spowodowały gruntowne zmiany w stroju, tak w zakresie jego zewnętrznej formy, jak i w charakterze funkcjonowania. Wiele funkcji, jakie pełnił w tradycyjnej społeczności, zatraciło w nowych warunkach dawną moc. Inne zachowały swą aktualność bądź uległy przewartościowaniu¹⁰³.



Uroczysta procesja Bożego Ciała w Białce Tatrzańskiej, 2007 r. Fot. Barbara Dąbrowska



XLIV Nadzwyczajny Zjazd Podhalan z okazji 105. rocznicy ruchu góralskiego na Podhalu i 90-lecia powstania Związku Podhalan. Delegacje oddziałów Związku Podhalan w Polsce ze sztandarami przed kościołem parafialnym p.w. Świętej Rodziny w Zakopanem, 2009 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Spośród tych rozlicznych funkcji, do dziś zachowała swą aktualność funkcja świąteczna i obrzędowa. Podhalanie najczęściej ubierają swe *odzień* w czasie ważnych dorocznych świąt kościelnych, jak np. Wielkanoc, Boże Narodzenie, Boże Ciało, odpusty czy prymicje. Inną okazją do zaprezentowania się w góralskim stroju są uroczystości rodzinne, a także wydarzenia o charakterze regionalnym i narodowym.

W powyższych sytuacjach górale starają się poprzez strój nie tylko podkreślić świąteczną atmosferę i wyjątkowość wydarzenia, ale także zaznaczyć swą postawę wobec tradycji. Strój, uświetniając wydarzenie, unaocznia jednocześnie kulturową wspólnotę budowaną przez znaki podhalańskiego, chrześcijańskiego i narodowego dziedzictwa. Odzwierciedla przy tym wewnętrzne przeżycia zarówno jednostki, jak i zbiorowości: wzruszenie, radość, podniosłość. Można zatem uznać go za symbol szeroko rozumianego nastroju jednostki i społeczności, której owa jednostka jest częścią.



Procesja w dzień odpustu Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Białce Tatrzańskiej. W to święto kobiety zakładają chusty (*smatki* i *sole*) oraz spódnice w czerwonym kolorze. Białka Tatrzańska, 2007 r. Fot. Barbara Dąbrowska

Warunki, w jakich dzisiaj występuje strój, pozbawiają go rozlicznych funkcji stanowych wskazujących na wszelkiego rodzaju społeczne wyróżnienia. Niemniej do tej pory pewne jego elementy odzwierciedlają różnicowanie wiekowe użytkowników. Inne części stroju przysługują pannom, a inne starszym kobietom, różnią się ubiory kawalerów i żonatych mężczyzn. Dziewczęta zakładają przeważnie czerwone gorsety i białe spódnice, chociaż ostatnio noszą też materiałowe komplety zdobione kolorowym haftem. Sporadycznie korzystają z chustek. Zameżne kobiety w średnim i starszym wieku z reguły nie noszą białych spódnic i czerwonych gorsetów. Fundują sobie natomiast jednokolorowe *ubrania* składające się z bluzki (rzadziej gorsetu) i spódnicy w stonowanych kolorach, jak: zieleń, szafir, bordo i czern. Dodatkowym

elementem ich stroju są *tybetowe* chustki i *sole* zakładane na głowę lub zarzucane na ramiona. W niektórych wsiach nadal zachowany jest zwyczaj dobierania koloru chustek odpowiednio do święta. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc zakładają kobiety chustki o białym dnie, na św. Szczepana – o czerwonym, a na Matkę Boską Zielną – o zielonym.



Ksiądz prymicjant Stanisław Czernik z Białego Dunajca, z dziewczętami pełniącymi w czasie prymicji rolę drухen. Małe Ciche, 2007 r. Fot. S. Trebunia–Staszek

Również w przypadku stroju męskiego występują różnice w zakresie korzystania z poszczególnych jego elementów. Białe cuchy przysługują z reguły kawalerom i młodym mężczyznom. Natomiast dorośli i starsi do białych koszul zakładają przeważnie czarne *bluzki* i *serdaki*. Coraz częściej wśród średniego pokolenia pojawiają się ciemne długie cuchy. Elementem wyróżniającym kawalerów jest *piórko* (z orła, kondora, a ostatnio także z cietrzewia) u kapelusza. Żonaci i starsi mężczyźni za pasek muszelek zatykają z reguły *kistkę* z sierści kozicy lub jelenia¹⁰². Ta zasada określająca sposób zdobienia kapelusza u bardziej dociekliwych badaczy i obserwatorów kultury podhalańskiej wzbudza podejrzenia. Maciej Pinkwart w czasie prezentacji swej publikacji „Przedwojenne Tatry”, zaintrygowany fotografią starego Bartusia Obrochty w kapeluszu przyozdobionym piórami, zadał prowokacyjne pytanie: – *Kto wymyślił bajkę o tym, jakoby piórko przysługiwało jedynie kawalerom?* W pierwszym odruchu można by odpowiedzieć: tradycja. Ale sięgnijmy do źródeł i dostępnych danych, próbując odnaleźć więcej szczegółowych informacji. Otóż utożsamienie piórka z wolnością i kawalerskim stanem niewątpliwie ma związek ze znaną do tej pory góralską przyspiewką:

*Cemuz ci sie chłopce piórko nie migoce?
Dołeś go dziewcenciu za corne warkoce.*



Niektóre elementy stroju nadal wskazują na wiek użytkownika. Górale w sile wieku noszą przeważnie serdaki. Czasami zakładają ciemne cuchy. Kapelusze przyozdabiają *kistkom* z grzywy kozicowej lub sierści jelenia. Poronin, 2010 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Ale co oznaczało owo *piórko* – czy tylko ptasie pióro? Juliusz Zborowski, powołując się na XIX-wieczne relacje o stroju, podkreśla, że dawniej terminem *piórko* określano bukiet uwity z farbowanych piórek, szychu, sztucznych kwiatków,

świecidełek i koralików, który zatykano za kapelusz. Czasami *piórko* wykonywano też z gałązek smreczyny, oblepionych na końcach poślótką. Mówi o tym inna góralska przyśpiewka;

*Ęj, kieby sie cempryndzej bucina oswiła,
Ęj, toby mi dziewczyna piórecko uwiła.*



Drużbowie z młodą panną rozpoczynają obrzęd *cepowin*. Kapelusze drużbów przyozdobione piórami i bukietkami z kolorowych sztucznych kwiatuśzków. Na głowie panny młodej widoczny wianek, który podczas *cepienia* zostanie zdjęty przez starościny i zastąpiony chustką. Ta rytualna czynność symbolizuje zmianę statusu społecznego młodej panny, tj. przejście ze stanu panińskiego do grona dojrzałych kobiet. Wesele góralskie. Groń, 1982 r. Ze zbiorów Marii i Jerzego Dudków z Gronia.

A zatem *piórko* oznaczało bukiet uwity przez młodą pannę dla młodego, który zatykał go za kapelusz. W czasie obrzędu weselnego młody oddawał owe *piórko* swej wybrance. Było więc *piórko* nie tylko ozdobą, ale także symbolem kawalerskiego stanu. Interesującą wzmiankę na ten temat znajdujemy w notatce z 1913 r., sporządzonej przez Juliusza Zborowskiego¹¹⁰, który jako obserwator uczestniczył w weselu góralskim w Białce. Oto fragment relacji Zborowskiego.

„Zaczęły się czepiny, zwane tu *cepowinami*. Panna młoda czyli *młoda pani* usiadła w środku izby na stołku, obrzędowo popłakując do *smatecki* (chustka do nosa). Starsze mężatki zdjęły z jej głowy mirtowy wianek i rozpletły kunsztownie posplatane warkocze. Wówczas drużki z wesołemi okrzykami rzuciły się na *młodego pana*, który stał w kapeluszu. Umykał przed nimi i szukał schronienia wśród drużbów, którzy utrudniali nibyto dziewczętom napad, aż wreszcie poddał się i wpadł w ręce rozbawionych napastnic. Zerwały mu triumfalnie z kapelusza *bukiet*, migocący się w blaskach naftowej lampy, i zaśpiewały:



Ej wy starościny, cy wy jeste śpicie, słonecko już zasło, a wy nie cepicie. Tą przyśpiewką *pytace* rozpoczynają targowanie się o młodą pannę ze starościami. Jest to zarazem początek *cepowin*. Po otrzymaniu symbolicznego okupu, *pytace* oddają *młodom* starościom, które przystępują do *zacepienia* młodej panny białą chustką. Wesele góralskie, Biały Dunajec, 2009 r. Ze zbiorów Małgorzaty i Andrzeja Trebuniów z Białego Dunajca.



Po *zacepieniu* młodej panny przez starościny, goście weselni składają nowożeńcom życzenia, śpiewając i tańcząc z *młodom* w kółeczku, a następnie *dajom dudki na cepiec*. Na Podhalu zamiast rzeczowych prezentów goście ofiarują pieniądze. Wesele góralskie, Biały Dunajec, 2009 r. Ze zbiorów Małgorzaty i Andrzeja Trebuniów z Białego Dunajca.

*Cemuz ci sie chłopce, piórko nie migoce?
Dołeś go dziewczęciu za corne warkoce.*



Kapelusz drużby weselnej przyozdobiony ptasim piórem ujętym w rożek, białym puchem i bukietkiem z kolorowych, sztucznych kwiatuśków. Do tej pory takie przybranie stosowane jest jeszcze w niektórych miejscowościach podhalańskich, m.in. w Białce i Bukowinie Tatrzańskiej.

Nie miałem sposobności zauważyć, co drużki zrobiły potem z zerwanym *bukietem*. A zatem nie ptasie pióro, lecz *piórko* – symbol kawalerstwa, oddał pan młody. Oddał dziewczynie za warkoce, bo przecież jeszcze niedawno podczas *cepowin* obcinano pannie młodej warkoce, symbol panieńskiego stanu”¹¹⁰.

Zwyczaj wicia *piórka* dla młodego i drużbów we współczesnej kulturze nie jest już praktykowany, chociaż w niektórych wsiach jeszcze do dziś kapelusze drużyny weselnej przyozdabiane są dodatkowo małymi bukietkami. Ale generalnie dziewczęta już dla swych wybranków *piórek* nie wiją. Dziś *piórko* oznacza po prostu ptasie pióro, zatykane do kapeluszy przez kawalerów, a w czasie wesela obowiązkowo przez młodego pana. I chociaż nie jest to już dawne uwite z kolorowych ozdób *piórko*, to nadal postrzegane jest jako symbol kawalerskiego, wolnego stanu. Dlatego też, gdy żonaci mężczyźni paradują w kapeluszach z piórem, spotyka się to z ironicznymi uwagami: – *Coz to mu sie stało? Patrzoj, jaki to śniego wielki kawaler z babom i dzieciami...*

Zarysowane powyżej zasady ubierania się obowiązują jeszcze w miejscowościach Skalnego Podhala. Oczywiście nie zawsze są przestrzegane, a odstępstwo od nich nie ma już poważniejszych konsekwencji społecznych. Wiąże się to z osłabieniem siły społecznej kontroli.



Przyjazd młodego pana z Zakopanego w asyście *druscek* do domu panny młodej w Białce Tatrzańskiej. Kapelusz *młodego* przyozdobiony piórem – symbolem kawalerskiego stanu. Podczas obrzędu *cepowin* piórko zostanie podarowane młodej pannie.
Białka Tatrzańska, 2009 r. Zbiory Jolanty i Tomasza Lasaków.



Powitanie młodego pana przez młodą pannę. Białka Tatrzańska
2009 r. Zbiory Jolanty i Tomasza Lasaków.

Istnieje jeszcze inny wymiar funkcjonowania stroju, w którym decydującą rolę odgrywają względy estetyczne i ambicjonalne. W tym wypadku strój postrzegany jest jako swego rodzaju kreacja, poprzez którą można podnieść atrakcyjność wyglądu i wyróżnić się wśród innych. Dochodzą tu do głosu dwie funkcje: estetyczna i erotyczna, tworząc wspólną strukturę. I jedna, i druga zmierza bowiem w tym samym kierunku – ma przyciągnąć uwagę¹⁰. Chęć zaimponowania nową *kreacją* jest niewątpliwie jednym z istotniejszych czynników stymulujących przeobrażenia współczesnego stroju.

STRÓJ OBRZĘDOWY

We współczesnej kulturze nadal żywotna pozostaje – oczywiście w uproszczonym wymiarze – funkcja obrzędowa stroju. Ważne dla człowieka sytuacje, związane z życiem społecznym i religijnym, jak: chrzest, pierwsza komunia, bierzmowanie, ślub, pogrzeb, posiadają nadal w niektórych podhalańskich miejscowościach lokalną specyfikę. W czasie tych świąt strój pojawia się z jednej strony jako element podkreślający rangę i wyjątkowość wydarzenia, z drugiej jako znak pełnionej przez daną osobę roli⁴³. Stosownie do sytuacji oraz przydzielonych ról, Podhalanie zakładają odpowiednie stroje bądź wzbogacają je dodatkowymi elementami.



Młoda para z drużyną weselną w strojach góralskich. Po bokach w czarnych cuchach stoją *pytace*. Bukowina Tatrzańska, 2011 r. Fot. Krzysztof Haładyna

Najpełniej obrzędowa funkcja stroju manifestuje się w czasie wesel góralskich. Wśród gości weselnych wyróżniają się specjalnym strojem lub też jego niektórymi elementami osoby pełniące w obrzędzie ważne role: nowożeńcy, drużyna, starostowie. Panna młoda występuje w białym *ubraniu* składającym się z gorsetu i spódnicy. Wyróżniającym ją elementem jest wianek uwity z zielonego mirtu (przysługujący

Góralski strój ślubny młodej pary.
Początek XX wieku. Ze zbiorów Muzeum
Podhalańskiego w Nowym Targu





Przybranie głowy panny młodej, charakterystyczne dla Bukowiny Tatrzańskiej.
Do włosów upięta jest biała, misternie zdobiona haftem dziurkowym wstążka, zwana w Bukowinie *snurkom*. Na całej długości wstążka przybrana jest mirtym, zaś u góry zdobi ją srebrna rozetka z naturalnym koralem. Bukowina Tatrzańska, 2006 r. Fot. K. Haładyna

dziewczynom spełniającym wymogi „moralności seksualnej”)* oraz biała wstążka upięta we włosach i opadająca z tyłu do poziomu długości spódnicy. Strój pana młodego wyodrębnia biała cucha związana białą wstążką oraz kapelusz z muszelkami i orlim piórem. W niektórych miejscowościach główka kapelusza ozdobiona jest dodatkowo białą taśmą. *Piórko*, postrzegane jako symbol kawalerskiego stanu, składa się z białej wstążki i pióra. W niektórych miejscowościach główka kapelusza ozdobiona jest dodatkowo białą taśmą. *Piórko*, postrzegane jako symbol kawalerskiego stanu, składa się z białej wstążki i pióra. W niektórych miejscowościach główka kapelusza ozdobiona jest dodatkowo białą taśmą.

Inny ubiór przeznaczony jest dla *pytacy*. Są to tzw. *corni* drużbowie prowadzący konno orszak weselny (w tradycyjnej społeczności zapraszali oni gości na wesele, teraz tylko nieliczni praktykują ten zwyczaj). *Pytace* zakładają czarne cuchy, przystrojone kolorowymi szarfami, które stanowią swego rodzaju godło. Innym atrybutem ich stroju są ozdobne bicze – *nohajki*. Pozostali drużbowie, zwani *białymi*, występują w białych cuchach związanych czerwonymi wstążkami. Ich partnerki zakładają czerwone gorsety i białe *tybetowe* spódnice. Inny wariant stroju druzek występuje w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie pierwsze drużby noszą białe gorsety. Strój starostów, czyli rodziców chrzestnych nowożeńców, jest zróżnicowany, stosowny jednak do wieku.

Warto zaznaczyć, że strój obrzędowy, w przeciwieństwie do odświętnego, był bardziej zachowawczy, chociaż i tu zachodziły na przestrzeni wieków pewne zmiany. I tak np. ubiór nowożeńców sprzed 200 lat nie przypomina jego współczesnej wersji. Pan młody nosił ciemną cuchę przystrojoną czerwoną lamówką. Wyróżnikiem jego stroju był kapelusz przyozdobiony uwitym *piórkiem*, czyli bukietem. Pod koniec XIX stulecia czarna cucha zastąpiona została paradnym liptowskim serdakiem, a wity bukiet ptasim piórem. Młoda panna jeszcze do początków XX wieku ubierała kolorowy gorset i spódnice, na którą zakładała białą muslinową zapaskę. Całą postać otulała białym rąbkowym rańtuchem²⁶. Charakterystycznym elementem jej stroju było przybranie głowy. Wedle najstarszych źródeł był to zielony wianek. Pod koniec XIX stulecia pojawił się długi welon, na który nakładano mirtowy wianek. Prawdopodobnie w połowie XX wieku welon zastąpiony został długą białą wstążką, zwaną też *snurkom*, którą upinano z tyłu do włosów. W latach międzywojennych, pod wpływem mody miejskiej, w stroju podhalańskich nowożeńców zaczęła dominować biel. Pan młody występował w białej cusze, zaś *młoda* w białym komplecie składającym się z bluzki *wizytki* i spódnicy. Ukształtowany w połowie XX wieku kanon stroju ślubnego w swej modelowej wersji przetrwał do czasów nam współczesnych.

W tym miejscu jako ciekawostkę warto przywołać informację odnotowaną przez Krystynę Siemiątycką, według której białą cuchę do stroju ślubnego w Bukowinie Tatrzańskiej miał wprowadzić znany krawiec Stanisław Budzyński. Otóż, jak pisze wspomniana autorka, w 1934 r. Stanisław poprowadził do ołtarza swą wybrankę ubraną w białą cuchę, co było „odstępstwem od starego obyczaju, kiedy to pan młody szedł do ołtarza w serdaku”⁸⁸.

* Zielony wianek na głowie młodej, u której oznaka przekroczenia obowiązującej normy jest łatwa do rozpoznania (zaawansowana ciąża) spotyka się często z ironicznymi uwagami, zwłaszcza wśród starszych kobiet. Mat. własne



Chłopczyk w góralskim chrzcielnym stroju. Uczta chrzcinowa.
Białka Tatrzańska, 2007 r. Fot. S. Trebunia-Staszek



Uroczystość chrztu świętego. Dziecko trzymane jest w tzw. *podusce*, na którą narzucona jest *kapka*,
zdobiona haftem angielskim. Kościół parafialny p.w. Św. Marii Magdaleny w Poroninie, 2010 r.

Kołodnicy z zespołu góralskiego „Zawaternik”
z Leśnicy Gronia. 2011 r. Fot. M. Dudek





Ale wesele to nie jedyna sytuacja, w której uwidacznia się funkcja obrzędowa stroju. Otóż w drugiej połowie XX w. wykształciły się na Podhalu nowe kategorie stroju obrzędowego, związane z przyjmowaniem sakramentu chrztu, pierwszej komunii świętej i bierzmowania. Ciekawie prezentują się w tym kontekście zwłaszcza mini-góralские ubranka chrzcielne, w których występują niemowlęta niesione do chrztu. Dla chłopców szyte są białe portki i cuchy z delikatnego sukienka lub weluru. Czasami cuchy zastępowane są białymi serdaczkami. Dziewczynki ubierane są w białe gorseciki i spódniczki zdobione delikatnym kolorowym haftem bądź też sukienki z *tybetowych* materiałów.



Uroczystość pierwszej komunii świętej. Białka Tatrzańska, 2007 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Mówiąc o funkcjach współczesnego stroju, należy pokreślić jego istotną rolę jako symbolu regionalnej przynależności. Dzisiaj *góralские ubranie*, zakładane przy okazji ważnych świąt i celebracji, pełni nie tylko funkcje paradnego stroju, ale także niesie w sobie wiele znaczeń i treści, które odsyłają do sfery przeżyć oraz ideowych postaw. Dla górali, zarówno tych mieszkających pod Tatrami, jak i za *Wielką Wodą*, strój jest znakiem emocjonalnej więzi z rodzimym dziedzictwem, a także ważnym elementem budującym poczucie regionalnej wspólnoty.



Muzyka Trebuniów *Tutków* z Białego Dunajca, oprócz działalności koncertowej, nadal przygrywa w czasie rodzinnych uroczystości. Prymicje ks. Stanisława Czernika, przed kościołem parafialnym w Poroninie, 2007 r.

6. WSPÓŁCZESNE OBLICZA PODHALAŃSKIEJ MODY. ELEGANTKI I KREATORZY

Antoni Kroh w swym artykule opublikowanym w latach 70. XIX stulecia stwierdził, że stan stroju podhalańskiego jest w znacznej mierze „odzwierciedleniem procesów charakterystycznych dla całej kultury i odbiciem szeregu dodatnich i ujemnych zjawisk, dziejących się na Podhalu”⁵². Spostrzeżenie Kroha nie zatraciło swej aktualności. Obserwowane dziś przeobrażenia w stroju podhalańskim, a właściwie trzeba by rzec „wariacje na jego temat”, w jakimś sensie ilustrują stan całej regionalnej kultury Podhala, w której do głosu dochodzą trendy i procesy o charakterze globalnym. Swe piętno na współczesnej kulturze znaczy też silnie przemysł turystyczny i związany z nim proces komercjalizacji tradycji. Przemieszanie różnych porządków, dowolność w łączeniu tego, co dawne z nowoczesnością, nieustanne eksperymentowanie i duża swoboda w zakresie tworzenia nowych rozwiązań dekoracyjnych

i krawieckich, to znamienne cechy tego, co dzieje się obecnie z podhalańskim strojem. Dotyczy to głównie ubioru kobiecego. Różnorodność występujących w nim fasonów, form i motywów zdobniczych jest tak ogromna, że wprawia w zakłopotanie nie tylko obserwatorów z zewnątrz, ale i samych górali: – *Ale te nase baby wydziwiają...* *Juz nie wiadomo, cy to góralskie, cy pańskie ubranie.* Strój kobiecy modyfikowany jest nieustannie przez podhalańskich krawców, starających się sprostać oczekiwaniom góralskich elegantek. Coraz częściej miejscowi wytwórcy przybierają rolę kreatorów mody, kształtujących poprzez ubiór kobiecą sylwetkę.



Andrzej Siewierka – znany podhalański krawiec i kreator góralskiej mody, obok wykonanych przez siebie stylizowanych strojów.
Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 2 w Białym Dunajcu, 2009 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Jednym z nich jest znany nie tylko na Podhalu krawiec Andrzej Siewierka z miejscowości Suche, okrzyknięty przez dziennikarzy *góralskim Versace*. Od kilkudziesięciu lat wykonuje w swej pracowni zarówno tradycyjne *ubrania góralskie* noszone przez kobiety w czasie rodzinnych i kościelnych uroczystości, jak i stylizowane kostiumy inspirowane podhalańskim wzornictwem, a także motywami z innych europejskich regionów, jak np. Tyrol czy Andaluzyja. Wśród Siewierkowych propozycji na uwagę zasługują m.in. *tybetowe* sukienki o zróżnicowanych fasonach, aksamitne żakiety nawiązujące do dawnych katanek, czy też charakterystyczne półgorsety, tj. gorsety pozbawione ramiączek i kaletek, które przekształciły się w ozdobne pasy kobiece.

Chociaż twórczość Siewierki wywołuje wiele dyskusji w miejscowym środowisku, to wśród podhalańskich elegantek cieszy się ogromnym uznaniem i popularnością.



Młode góralki z Nowego Targu w zimowych kożuchach wykonanych przez nowotarskich kuśnierzy: Pawlikowskich *Blachorzy* (tradycyjny kożuch podhalański) oraz Jana Mieczysława Guziaka (kożuch stylizowany). Ludźmierz, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Góralki chcą być modne i na tym kończy się dyskusja. Widać zatem jasno, że w odniesieniu do współczesnego stroju góralskiego mamy do czynienia z typowym zjawiskiem mody, która, jak twierdzą znawcy tematu, pojawia się wówczas, gdy przyjemność strojenia się oraz chęć imponowania czymś nowym zaczyna dominować nad praktycznymi funkcjami ubioru. W przypadku Podhala zachodzi też prawidłowość, zgodnie z którą, jak pisze Gertrud Lehnert, moda pozwala „urzeczywistnić paradoks polegający na kreowaniu własnego niepowtarzalnego wizerunku przy jednoczesnym demonstrowaniu przynależności do określonej grupy”⁵⁸.



Młode góralki z Poronina we współczesnych strojach. Niektóre dziewczęta poszukują nowych form, fasonów i rozwiązań dekoracyjnych. Odpust w parafii Św. Marii Magdaleny w Poroninie, 2010 r.

Stylizowane kreacje w minionych dwóch latach zdominowały podhalański rynek odzieżowy, znajdując liczne grono entuzjastek, głównie wśród młodych góralek. Ten niezwykle popularny nurt krawiectwa regionalnego, zainicjowany przez wspomnianego już krawca Andrzeja Siekierkę, znalazł dogodny grunt do rozwoju we współczesnej kulturze. Kontynuowany jest przez młode podhalańskie krawcowe, które poszukują już jednak własnych form artystycznej wypowiedzi. Dla przykładu warto wymienić Katarzynę Buńdę z domu Buk, pochodzącą z Kościeliska, która od 2004 r. prowadzi własną pracownię; Marię Fedro z domu Świder – właścicielkę pracowni krawiectwa artystycznego z siedzibą w Poroninie, czy też Janinę Walas mieszkającą w Groniu, która razem z mężem Jackiem specjalizuje się w wyrobach ze skóry, a ostatnio także podejmuje udane próby w zakresie projektowania i krawiectwa.



Janina Walas z Gronia na tle wykonanych przez siebie strojów nawiązujących do podhalańskiego wzornictwa. Wystawa strojów „Strój i jego wytwórca”, zorganizowana w ramach 43. Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, 2011 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Zresztą tych młodych krawcowych oraz pracowni z regionalną garderobą jest na Podhalu znacznie więcej. Do najbardziej znanych należą magazyny w Zakopanem, Poroninie, Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i Groniu. W samym Poroninie w centrum wsi w bliskim sąsiedztwie działają trzy góralskie pracownie: „Gorsecik” Katarzyny Buńdy, „Góralski Szyk” Andrzeja Siekierki i Pracownia Strojów Stanisławy Łukaszczuk. W tej samej miejscowości istnieje też warsztat krawiectwa artystycznego „Hafcik”. Większość podhalańskich magazynów oferuje zróżnicowany asortyment strojów, począwszy od tradycyjnych *ubrań*, poprzez rekonstrukcje dawnych modeli, aż po stylizacje. Można w nich nabyć kompletne stroje kobiece i dziecięce, a także wybrane elementy ubioru męskiego: koszule, kamizelki, bluzki, serdaki, opaski, kapelusze, kierpce, a nawet portki.



Obecnie dziewczęta chętnie fundują sobie stylizowane na góralską modłę kreacje. Odpust w Ludźmierzu, 2011 r.

Dostępna jest też tradycyjna biżuteria: damskie korale, klamerki do włosów, rozetki, bransolety, kolczyki oraz męskie spinki, klamry do zapinania cuch i ozdoby do kapeluszy: muszelki, łańcuszki, metalowe rożki do mocowania *piórka*. Jednak tym, co najbardziej przyciąga podhalańskie elegantki, jest szeroka gama stylizowanych kreacji, szytych z różnorodnych materiałów fabrycznych dostępnych na rynku

tekstylnym. Za najmodniejsze uchodzą wspomniane półgorsety zwane potocznie *pasami*. Wykonywane są najczęściej z jednolitych tkanin lub z materiałów imitujących skórę. Ich powierzchnia zdobiona jest zazwyczaj kolorowym haftem wykonanym niciami lub koralikami we wzory kwiatowe. Z przodu *pasy* sznurowane są wąską tasiemką lub spinane metalowymi, ozdobnymi haftkami ewentualnie klamerkami.



Młoda góralka w tzw. *pasie* (półgorsecie) i spódnicy zdobionej kolorowym haftem. Tego typu kreacje cieszą się obecnie ogromną popularnością wśród dziewcząt i młodych kobiet. Poronin, 2010 r. Fot. Jacek Kubiena

Występują też *pasy* z naturalnej skóry, zapinane na *sprzączki* i dekorowane metalowymi guzami na wzór męskich *oposków*. Zakłada się do nich najczęściej bluzki z głębokim dekoltem i krótkimi bufiastymi rękawami oraz jednokolorowe lub *tybetowe* spódnice o zróżnicowanej długości, od mini do maxi. Uzupełniają ten zestaw wykonane w regionalnym stylu szpilki lub ewentualnie kierzpce na obcasie. Elegancki

dodatek stanowią stylizowane torebki, wykonywane ze skóry, *tybetowych* tkanin lub sukna. Ogromną popularnością cieszą się też zróżnicowane w fasonach sukienki szyte z tkanin *tybetowych*, a ostatnio z ich syntetycznych, azjatyckich imitacji. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że pojawienie się na podhalańskim rynku tanich pseudotybetów spowodowało eksplozję kobiecych kreacji, zarówno stylizowanych, jak i utrzymanych w tradycyjnej konwencji ubiorów¹¹⁹.



Góralskie stroje typowe dla końca XIX stulecia, wykonane w pracowni Agnieszki i Mateusza Etynkowskich w Zakopanem. Wśród kobiet modne były wtedy spódnice *farbanice* oraz bluzki *katanki*. Mężczyźni nosili z upodobaniem marynarki tzw. *bluzki* góralskie, wywodzące się z munduru wojskowego. Pokaz strojów góralskich „Z podhalańską modą przez wieki”, 43. MFFZG w Zakopanem, 2011 r. Z archiwum Biura Promocji Zakopanego

Mówiąc o współczesnym podhalańskim krawiectwie, warto wspomnieć też o nowej, działającej od kilku lat w Zakopanem pracowni Agnieszki i Mateusza Etynkowskich „Etynkowski Folk Fashion”. Specjalizuje się ona w krawiectwie ludowym, hafciarstwie ręcznym i komputerowym oraz projektowaniu. W tym warsztacie powstają stroje ludowe z różnych regionów Polski i Europy, także niezwykle udane i dopracowane w szczegółach rekonstrukcje obiektów muzealnych z XIX wieku. Projektują też i wykonują Etynkowscy *kreacje folkowe* inspirowane, mówiąc najogólniej, tradycją europejskich regionów karpaccich. Klientami ich zakładu są mieszkańcy Podhala, Orawy, Pienin, Beskidu Śląskiego, Słowacji, Węgier, a także polonijne zespoły folklorystyczne.

Nawet tak krótka charakterystyka współczesnego podhalańskiego krawiectwa wskazuje, iż przybiera ono rozmaite odcienie i kierunki rozwoju. Można w nim wyodrębnić dwa podstawowe nurty: tradycyjny oraz inspirowany tradycją nurt krawiectwa spod znaku stylizacji, zwany też w miejscowym środowisku *folkowym*. Każdy z nich ma swoich zwolenników i przeciwników. Niemniej coraz częściej dają się

zauważyć postawy, które podejmują próbę uzgodnienia tradycyjnego kanonu z nowatorskimi propozycjami. Znamiennym przykładem takiej postawy jest wypowiedź Stanisławy Szostak z Poronina, znanej nie tylko ze swej kulturalnej działalności (muzykantka, założycielka góralskiej kapeli „Dziurawiec”, osoba występująca od lat w roli konferansjerki podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich), ale także z gustownych góralskich kreacji: – *Syćko jest dło człowieka. W piyrsy dzień jak sie idzie na wesele, to trza sie porządnie ubrać po góralsku, zaś na drugi – w poprawiny – można juz powydziwiać*¹¹⁹. A zatem, jak sugeruje góralka z Poronina, istotnym czynnikiem pozwalającym odnaleźć się we współczesnej mozaice kostiumologicznej, jest świadomość tego, co tradycyjne, a co przynależy już do stylizacji. Konsekwencją takiego rozróżnienia jest umiejętne dostosowanie stroju do odpowiedniej sytuacji.



Stroje ślubne inspirowane zdobnictwem ludowym regionów karpackich, wykonane przez Agnieszkę i Mateusza Etynkowskich. Pokaz strojów góralskich „Z podhalańską modą przez wieki”, 43. MFFZG w Zakopanem, 2011 r. Z archiwum Biura Promocji Zakopanego



Ze zbiorów Zygmunta Kuchty
z Bukowiny Tatrzańskiej.
Fot. R. Szeżachor





Obecnie w podhalańskim stroju kobiecym występuje szeroka gama form, fasonów i rozwiązań dekoracyjnych. Z lewej dziewczyna w stylizowanej kreacji, obok w tradycyjnym stroju. Kościelisko, 2011 r. Fot. Jacek Kubiena

To spostrzeżenie znajduje w jakimś sensie potwierdzenie w prowadzonych przeze mnie wraz z grupą studentów Instytutu Etnologii badań terenowych we wsiach Skalnego Podhala. Pokazały one, że mimo wielkiej różnorodności strojów kobiecych, w świadomości góralek nadal funkcjonuje modelowy obraz tradycyjnego *ubranio góralskiego*. Tworzą go następujące elementy: biała koszula zdobiona haftem dziurkowym z długim rękawem, gorset z motywem *dziewięciornika* wyszywany cekinami i koralikami lub haftowany kolorowymi nićmi, *tybetowa* spódnica, serdak, kwiecista chustka z frędzlami oraz kierpce na płaskim obcasie, mocowane na nodze za pomocą rzemieni lub *nawłok*. Nieodzownym elementem tradycyjnego stroju jest kosztowna biżuteria: złote kolczyki i pierścionki z naturalnym korałem oraz czerwone korale. Oczywiście najbardziej cenione są te z naturalnego koralowca. Koszt kilku *wojek* – tj. sznurów, może dochodzić do kilkudziesięciu tysięcy złotych. By podnieść ich wartość, niektóre kobiety fundują sobie złote zapięcia, tzw. *trzymoki*. Mniej zażadne góralki noszą tańszą, aczkolwiek również naturalną biżuterię z hodowanych i dobarwianych na różowo koralami. Występują też korale z masy plastikowej.

7. W TROSCE O „ZACHOWANIE PIĘKNA PODHALAŃSKIEGO STROJU”



Dziewczęta z zespołu góralskiego „Hyryni” z Nowego Targu w paradnych strojach. Od kilkunastu lat góralki chętnie fundują sobie tzw. *katanki* szyte z aksamitu i lamowane wzdłuż brzegów karakulowym futerkiem lub jego imitacją. Izba Regionalna Związku Podhalań im. Ks. J. Tischnera, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, 2012 r.

Współczesne przeobrażenia w stroju podhalańskim – nieustanne eksperymentowanie w zakresie form zdobniczych i fasonów, nade wszystko zaś wprowadzanie nowych, kontrastujących z tradycyjnym kanonem motywów i elementów – wywołują w podhalańskim środowisku wiele dyskusji i emocji. Najwięcej kontrowersji wzbudzają ostatnio tzw. *półgorsety* – pasy, spódnice wycinane u dołu w trójkąty, zwane złośliwie *ogoniastymi*, bluzki z krótkimi rękawami ozdabiane falbankami, kierpce na koturnie, stylizowane szpilki, sukienki, czy też nawiązujące do żurnalowej mody fryzury. Swą ekstrawagancją drażnią zwłaszcza regionalnych działaczy oraz przedstawicieli starszego pokolenia. Ostatnio usłyszałam, jak starsza góralka z Białego Dunajca strofowała autora stylizowanych kreacji: – *No wiesz, to sie mi juz nie widzi. Do czego to podobne... Te jakiesi poski, to juz nic spólnego z góralscyznom ni majom. Zastanów sie nad tym*¹¹⁹. Równie dużo emocji wywołują modne fryzury rodem z żurnalowych czasopism, które – zdaniem regionalistów – niszczą estetykę całego ubioru. Dobitnie wyraziła to prezeska jednego z oddziałów Związku Podhalań: – *Jo to ni mogem patrzeć, jak sie nieftore dziewczenta wycesom do góralskiego ubranio. Włosiska im stercom jak krzoki na kempie, abo jak, za przeproszeniem, pióra na kurzej dupce. Abo sie ubierom po góralsku*

porzondnie, od głowy do nóg, a jak nie, to nie robiem z sobie dziwoka. Do góralskiego trza sie gładko ucesac¹¹⁹. Owe głosy wpisują się w nurt szerszego, regionalistycznego dyskursu, który, stojąc na straży tradycji, stymuluje szereg działań propagatorskich, mających na celu ocalenie piękna dawnego stroju. To w ramach tego dyskursu formułowane są kluczowe pytania: Czy bezkrytyczne hołdowanie modzie, przekształcanie tradycyjnych form i fasonów nie zniszczy piękna stroju ukształtowanego przez tradycję? Co dzieje się z podhalańskim strojem? Jak zapobiec wynaturzeniom dyktowanym przez modę? Co jest góralskie, a co nie?



Biżuteria kobieca: srebrne rozetki i klamry do włosów wykonane przez bukowińskich twórców ludowych. Ze zbiorów Adama Kuchty z Bukowiny Tatrzańskiej. Fot. R. Szcząchor

Modniarskie eksperymenty dotyczą głównie stroju damskiego. Mężczyźni, poza modyfikacjami w zakresie ornamentyki zdobniczej, nadal utrzymują tradycyjną postać ubioru, chociaż i tu podejmowane są próby wprowadzania nowych elementów. Chodzi przede wszystkim o portki i kamizelki szyte z szarego sukna. Noszą je głównie młodzi muzycanci, zarobkujący grą w regionalnych karczmach, twierdząc, że są bardziej *odporne na brud*. Niemniej niektórzy górale przenoszą je do odświętnego, paradnego stroju, co znów spotyka się z krytyką strażników tradycji. Ich zdaniem szare portki i kamizelki niszczą harmonię całego stroju, który zatracą swą wyrazistość i dawne piękno. – *Mnie sie to nie widzi. Nie wiadomo, cy to nas górol, cy inksy. Góralski serdok ze skór jest nopiykniejsy i nic go nie zastompi. Swojom barwom niesie w sobie takie ciepło, dodaje urody* – tak skomentował nowości w ubiorze męskim znany podhalański artysta, muzykant i architekt¹¹⁹.

Jest jeszcze jedna kwestia, która budzi niepokój, zwłaszcza młodych wytwórców stroju. Otóż ostatnio niektóre pracownie regionalne oferują dorosłym mężczyznom pseudogóralskie portki wykonane z cienkiego sukienka, z haftowanymi maszynowo parzenicami (na marginesie dodam, że w przypadku stroju dziecięcego ta praktyka stosowana jest od dawna). Zaniepokojony tą degradacją podhalańskiego rękodzieła, młody krawiec zwrócił się do mnie: – *Nie wiem, co to dalej będzie. Widziałaś*

*te portki chłopskie, takie bydoki haftowane maszynowo z taśmami welurowymi zamiast prawdziwych snurów? A kostujom bez mała teleno, co ryncnie robione. To nie służy tradycji*¹¹⁹. Jako etnograf nie powinnam oceniać zachodzących we współczesnym stroju przeobrażeń, ale jako osoba związana z regionem, podzielam opinię młodego twórcy. Niewątpliwie takie maszynowe ułatwienia stanowią potencjalne zagrożenie dla tradycyjnego rękodzieła. Niemniej patrzę na całą sprawę z większym optymizmem. Nie sądzę, by pseudogóralskie portki wyparły tradycyjne portki z haftowanymi ręcznie parzenicami. Górale, którzy ubierają się po góralsku, a nie przebierają w strój, takich *portceck* nie założą. Są one dla tych, którzy w stroju rzadko występują i nie przywiązują większej wagi do wyglądu, estetyki i jakości.



Mieszkańcy Nowego Targu, członkowie Związku Podhalań w paradnych ubraniach góralskich: z lewej, w czarnej *czucie* prezes Oddziału Związku Podhala w Nowym Targu Wojciech Groń, obok w zimowych kożuchach górale z Niwy, Jarosław Kubik i Jan Szaflarski. Zawody narciarskie o puchar przechodni Prezesa Związku Podhalań w Polsce. Zadział, Nowy Targ, 2012 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

Przeobrażenia w stroju góralskim, jak już zaznaczono, można uznać za swoisty znak procesów charakterystycznych dla całej kultury Podhala, która pod wpływem globalizacji w szybkim tempie chłonie elementy z innych porządków kulturowych. Intensywność przemian potęgowana jest dodatkowo przez rozwijający się przemysł turystyczny, będący, jak twierdzą badacze, znamionym przypadkiem globalizacji, który generuje tak pozytywne, jak i negatywne zjawiska w życiu mieszkańców regionu. Wystarczy udać się do Zakopanego, by zauważyć siłę oddziaływania turystyki w budownictwie czy też folklorze muzycznym. Obok imponujących rozmachem drewnianych restauracji w stylu regionalnym wyrastają architektoniczne hybrydy – wielkie apartamentowce *dla ceprów*, „szklane domy”, futurystyczne bloki, które niszczą krajobraz kulturowy regionu. Podobny mechanizm przeobrażeń zaobserwować można w góralskiej muzyce. Z jednej strony turystyczne zapotrzebowanie na regionalną egzotykę jest ważnym impulsem do wzrostu popularności gry na tradycyjnych instrumentach wśród podhalańskiej młodzieży, z drugiej to właśnie muzykowanie dla turystów przyczynia się niemało do zatracania tradycyjnego stylu gry, a nawet samej muzyki.



Muzykanci z zespołu „Młode Podhale” z Nowego Targu. Ludźmierz, 2012. Fot. R. Szcząchor

Wielu młodych muzykantów zarobkujących *grą do kotleta* w karczmach, rezygnuje z tradycyjnych nut podhalańskich, wykonując głównie melodie z innych regionów karpacczych bądź biesiadne standardy. Jak sami tłumaczą, zróżnicowany repertuar – to *swoiste chałturzenie* – bardziej odpowiada klientom spoza Podhala niż trudna w odbiorze podhalańska muzyka. Efektem jest brak znajomości podhalańskich nut. Znamienna w tym kontekście wydaje się być wypowiedź młodego muzykanta rodem z Suchego: – *Bo jo tak naprowde, to nie umiem grać po góralsku.*

*Jo grom ino w karcmak, to wiecie, jako tam jest*¹¹⁹. Oczywiście są kapele, które dbają o tradycyjny repertuar. Te jednak należą do rzadkości, aczkolwiek zyskują ostatnio uznanie.



Mieszkańcy Poronina i Białego Dunajca w górskich *ubraniach*. Zimą mężczyźni noszą brązowe kozuchy lub czarne ocieplane kurtki z karakułowym kołnierzem, wprowadzone do stroju w latach międzywojennych. Kobiety zakładają brązowe kozuchy zdobione aplikacją z czerwonej skórki i kolorowym haftem. Od kilku lat coraz częściej pojawiają się kozuchy szyte z białych skór. Poronin, 2010 r.

Warto dodać, że podobne procesy przemian w obrębie kultury podhalańskiej zauważył i opisał już na początku XX wieku Juliusz Zborowski. W artykule „*Moda i wieś góralska*”¹¹¹ z 1930 r. wskazał, że moda, obok zmieniających się warunków ekonomicznych, jest istotnym czynnikiem regulującym życie podhalańskiej wsi. Analizując wybrane dziedziny twórczości ludowej, przyznał jednocześnie, że szerząca się pod Tatrami w latach międzywojennych moda w stroju ludowym utorowała drogę dla pstrokacizny i źle pojętego smaku. Zatem, od momentu, gdy podhalańska kultura otwarła się na *szereki świat*, gra między tym co *rodzime i obce/nowoczesne* jest jej immanentną cechą. We współczesnej rzeczywistości nabiera ona coraz bardziej wyrazistych kształtów. I tak: przeciwwagą dla dyktowanych przez turystyczny komercjalizm zmian są działania podhalańskich liderów, którzy poprzez organizowanie przeglądów, konkursów, seminariów oraz warsztatów folklorystycznych starają się propagować to, co oryginalne i typowe dla podhalańskiej tradycji. Jak sami mówią, chcą uchronić góralszczyznę przed „tandetą, kiczem i naiwnym folkloryzmem”¹¹⁹. Ich działalność można więc uznać za swoisty hamulec dla niekorzystnych przeobrażeń oraz czynnik wywołujący wśród Podhalan refleksję nad kulturowym dziedzictwem regionu. Dziś tradycja nie jest już bowiem podstawowym

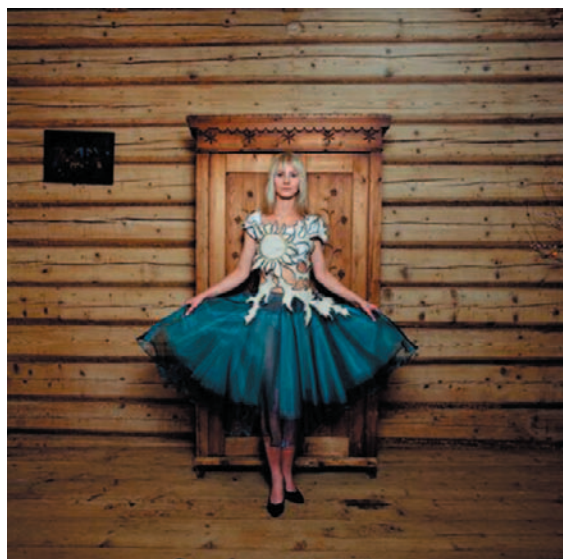
i jedynym odniesieniem dla mieszkańców Podhala. Stanowi jedną z wielu propozycji, obok ofert, jakie niesie kultura ogólna. Stąd przetrwanie i zachowanie wybranych elementów regionalnego dziedzictwa we współczesnej rzeczywistości musi łączyć się z odpowiednim ideowym zapleczem oraz ogromnym wysiłkiem propagatorskim, wychowawczym i edukacyjnym.



W góralskich strojach dobrze czują się dzieci i dorośli. Góralka z Ludźmierza z siostrzenicą w czasie wesela góralskiego. Białka Tatrzańska, 2005 r. Fot. S. Trebunia-Staszek

8. NA GÓRALSKĄ MODŁĘ. STRÓJ JAKO ŹRÓDŁO INSPIRACJI

W drugiej połowie XIX w. strój górali podhalańskich znalazł swych entuzjastów wśród przedstawicieli *duchowej arystokracji* Polski. Wierni romantycznej wizji ludowej kultury, zgodnie z którą twórczość polskiego ludu wyrażała *ducha narodu*, zaczęli oni wprowadzać pewne jej elementy do własnej garderoby. Już w 1845 r. Zygmunt Bogusz Stęczyński w czasie swych wędrówek po Tatrach ubierał strój góralski, uzasadniając to zarówno praktycznymi, jak i ideowymi pobudkami. „I ja dla większej wygody chodzenia i nawet pozyskania przychylności i zaufania górali, kupiwszy od nich tamtejszy ubiór, wyglądałem zupełnie tak, jak oni, podobny do juhasa”⁹⁵. W ostatniej ćwierci XIX stulecia ubieranie się na góralską modłę przybrało wśród panów z dolin charakter sezonowej mody. Miejski ubiór, wzbogacony góralskimi dodatkami, stał się powszechnie obowiązującym w Zakopanem kostiumem spacerowym. „[...] panowie chodzili w serdakach i gumowych płaszczach, z ciupagami zamiast lasek; panie najwięcej nosiły się po góralsku, w chusteczkach na głowie, w perkalikowych spódniczkach, w serdakach zamiast gorsetów. Zakrawało to cokolwiek na maskaradę...”⁹⁵. Pseudogóralskie ubranka fundowano też małym dzieciom. W podhalańskim stroju na wycieczki górskie chodził m.in. Jan Gwalbert Pawlikowski. Zakładał go także Wincenty Lutosławski, twierdząc, iż każda część stroju symbolizuje „jakąś cnotę, którą człowiek powinien w sobie wyrobić”¹¹².



Kreacja inspirowana podhalańskim zdobnictwem, z kolekcji „Ze sosrębu ... w Świat” autorstwa Elżbiety Krzezińskiej-Owczarz z Zakopanego. Fot. Sz. Szcześniak

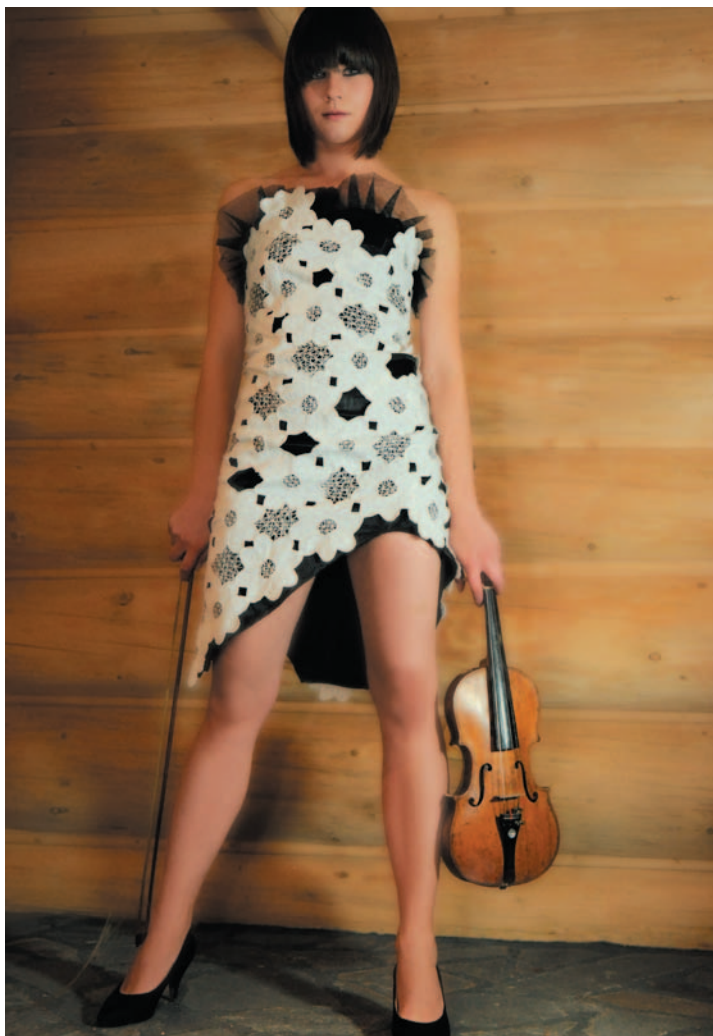
Podhalańskie serdaki nosili propagatorzy góralszczyzny, znani artyści i społecznicy. Przywdziewanie stroju góralskiego przez przybywających do Zakopanego gości wpisało się tak mocno w krajobraz i atmosferę miasta, iż nawet przewodniki turystyczne informowały, gdzie i w jakiej cenie można zaopatrzyć się w podhalańską garderobę. Kupowali więc panowie i panie z nieukrywaną satysfakcją serdaczki, kapelusze, chustki i inne stylizowane asortymenty. To namiętne i bezrefleksyjne przebieganie się panów po góralsku skomentował dosadnie Kazimierz Bartoszewicz: „Gorzej z kwalifikacjami umysłowymi wspinaczy, co to niejeden z nich z *orłami gada* i z *Giewontem za pan brat przestaje*, a wszyscy razem choćby im pot z czoła kapał, chodzą w serdakach. A dlaczego tak się dzieje? Ano dlatego, że łażenie po skałach rekompensuje im braki umysłowe”².



Suknia stylowa z elementami podhalańskiej sztuki zdobniczej, z kolekcji „Ze sosrębu... w Świat” autorstwa E. Krzemińskiej-Owczarz. Fot. Sz. Szcześniak

Ogarniająca zakopiańskich kuracjuszy góralomania znalazła na przełomie XIX i XX w. dodatkowe ideowe uzasadnienie w postaci lansowanej przez modernizm narodowej mody damskiej, inspirowanej rodzimą sztuką ludową. Niemal równoległe powstały dwie bliskie sobie ideowo, chociaż odrębne, koncepcje *sukni w stylu zakopiańskim* oraz *sukni polskiej*. Pierwszy model sukni w *stylu zakopiańskim* zaprezentowany został w 1902 r. na I i II Wystawie Towarzystwa „Polska Sztuka

Stosowana” obok tkanin, koronek i biżuterii zdobionych podhalańskimi wzorami według projektów Witkiewicza, Kulczyckiej i Kiersnowskiego. Wystawy odbyły się kolejno w Krakowie i w Warszawie. Z kolei projekt *sukni polskiej* poparty został teoretyczną wykładnią autorstwa Feliksa Jasieńskiego i przyniósł szereg ciekawych projektów sukien wizytowych, spacerowych oraz wycieczkowych, nawiązujących do motywów podhalańskiego zdobnictwa⁸⁹. Wszystkie te zabiegi służyć miały propagowaniu polskości, przyczyniając się jednocześnie do spopularyzowania podhalańskiej kultury.



Sukienka według projektu Elżbiety Krzemińskiej-Owczarz. Fot. Sz. Szcześniak

Do tych szumnych młodopolskich tradycji z powodzeniem nawiązuje dzisiaj mieszkająca w Zakopanem artystka Elżbieta Krzemińska-Owczarz. Tworzone przez nią prace o tematyce podhalańskiej wyrastają z fascynacji regionem Podhala – jego historią i kulturą. Pierwsza kolekcja E. Krzemińskiej-Owczarz, z 2003 r., „Zwabiło mnie echo z Tatr”, inspirowana była elementami tradycyjnego stroju podhalańskiego.



Sukienka według projektu Elżbiety Krzemińskiej-Owczarz z kolekcji „Zakopiańskie impresje”. Fot. M. Szkodziński

Spotkała się z dużym uznaniem tak wśród krytyków, jak i szerszego grona odbiorców, czego świadectwem może być nagroda pisma „Moda Forum”.

W 2006 roku artystka przygotowała kolejną kolekcję „Ze sosrębu ... w Świat”; tym razem powstała na kanwie książki Władysława Matlakowskiego „Zdobienie i sprzęt Ludu Polskiego na Podhalu”. Dużym sukcesem okazała się realizacja stroju narodowego dla Miss Polonia, podczas wyborów Miss Universe 2009 na Wyspach Bahama. Najnowsza propozycja E. Krzezińskiej-Owczarz – „Zakopiańskie impresje” – zaprezentowana została podczas pokazu strojów „Z podhalańską modą przez wieki” w ramach 43. MFFZG. Kreacje zakopiańskiej projektantki urzekają wysmakowaną formą, subtelnym i zarazem czytelnym nawiązaniem do motywów podhalańskich. Są artystycznym zwierciadłem, w którym odbija się estetyczna wrażliwość artystki, a także uznanie dla podhalańskiej tradycji. Charakter działalności E. Krzezińskiej-Owczarz najlepiej oddają słowa artystki: – *Nie projektuję dla klientów. Projektowanie jest dla mnie tym, czym malowanie obrazu dla malarza*¹¹⁹.



Jan Trebunia *Tutka* z Białego Dunajca z modelkami, prezentującymi jego artystyczną kolekcję „Kierpcem w Chicago”

Jest to zatem twórczość krawiecka, w której decydujące znaczenie ma chęć wyrażenia piękna poprzez tkaninę, jej barwę, linię i formę. Kreowanie ubioru staje się w tym przypadku swoistym dziełem sztuki, i – podobnie jak inne sfery artystycznej wypowiedzi: literatura, malarstwo, muzyka – podejmuje próbę interpretacji człowieka i środowiska, w którym żyje. W tym duchu zaczynają tworzyć przedstawiciele młodego pokolenia Podhalan. Zazwyczaj są to absolwenci szkół krawieckich, kursów, studiów projektowania mody. Tworzą swe kreacje głównie w formie artystycznych kolekcji. Można je podziwiać w czasie inscenizacji, widowisk i pokazów mody, będących przede wszystkim okazją do zaprezentowania nowych pomysłów i rozwiązań.

Dlatego zazwyczaj nie mają nic wspólnego ze strojem noszonym przez górali. Dobrym przykładem w tej dziedzinie może być twórczość Jana Trebuni-Tutki z Białego Dunajca. Jego odważne, awangardowe kostiumy z kolekcji „Kierpcem w Chicago” spajają w sobie elementy kultur etnicznych z różnych zakątków świata. I chociaż odbiegają znacznie od góralskiego pierwowzoru, to wzbudzają żywe zainteresowanie i komentarze w lokalnym środowisku. Często prezentowane są podczas podhalańskich festynów, regionalnych imprez i festiwali. Kreacje młodego Jaśka Trebuni-Tutki nie proponują rozwiązań, które można by zastosować w modzie odzieżowej, ale stanowią próbę interpretacji fragmentu kulturowej rzeczywistości związanej z ubiorem i jego etnicznymi odmianami¹¹⁹. Są dziełem, poprzez które autor stara się wyrazić swe emocje, poglądy na sztukę i własne upodobania estetyczne.



Aneta Larysa Knap, projektantka mody w stylu „Folk design” w ubiorze inspirowanym podhalańskim strojem, przy zaprojektowanym przez siebie ołtarzu. Uroczystość Bożego Ciała w Nowym Targu, 2008 r.

Na pograniczu mody artystycznej i użytkowej sytuuje się z kolei twórczość Anety Larysy Knap rodem z Nowego Targu. Ta młoda artystka ujmuje swą działalność w kategoriach sztuki użytkowej, tworzonej pod znakiem *Folk design*. Jej pragnieniem – jak sama przyznaje – jest stworzenie nowatorskiego stylu bazującego na *tradycyjnych emblematkach, który scali w jedno funkcjonalność z charakterem rodzimego regionu*¹²⁰. Swobodnie i odważnie łączy ona elementy tradycyjnego stroju ze współczesnym ubiorem młodzieżowym, czego przykładem są np. damskie dżinsowe spodnie z parzenicami, kierzce na obcasie, koszule z naszytym na plecach motywem parzenicy, płaszcze i kamizelki *okraszone folkowym motywem*, a nade wszystko stroje kąpielowe. Ta otwartość i gra tradycyjnymi motywami może być związana z zapleczem kulturowym, jakie wyniosła ze swego rodzimego środowiska. Otóż Aneta wychowała się w Nowym Targu, podhalańskim mieście, gdzie tradycyjna kultura (w tym zwyczaj noszenia stroju) została wyparta już na początku XX w. Stąd nie mogła poznać poprzez własne doświadczenie całej obyczajowej otoczki związanej z góralskim *ubranie*m, norm i zakazów określających jego użycie. I być może dystans wobec ograniczeń obyczajowych, a jednocześnie wysoka samowiedza kulturowa i silna identyfikacja z własnym regionem, ułatwiły jej podjęcie twórczości, scalającej w odważny sposób to, co tradycyjne i nowoczesne. – *Moją wizją* – wyznaje autorka – *jest ubiór na rynku, który będzie nadawał się do codziennego użytku, naszpikowany podhalańskim designem, malowany przywiązaniem do regionu i fascynacją góralskim życiem*¹²⁰. Tę wizję pragnie urzeczywistnić, występując w tworzonych przez siebie kreacjach (nie tylko podczas pokazów mody, ale także przy okazji lokalnych uroczystości) i przyciągając uwagę uczestników. Tak było np. w 2008 r., podczas procesji Bożego Ciała w Nowym Targu, gdy projektantka – obok góralek w tradycyjnych strojach – zaprezentowała się w dżinsowych spodniach z parzenicami*, białej bluzce ozdobionej aplikacją w formie parzenicy oraz w wysokich butach z *tybetowymi* cholewkami. Na fotografii widzimy artystkę w opisanej kreacji, stojącą przy zaprojektowanym przez siebie tzw. *ołtarzu góralskim*, przygo-

* Chciałabym w tym miejscu odnieść się do tekstu „Wojna na parzenice”, opublikowanego na łamach „Tygodnika Podhalańskiego” (8.09.2011 r.), w którym próbowano zastrzec prawa autorskie do dżinsowych spodni z parzenicami. Chcę zaznaczyć, że pierwsze próby zdobienia spodni młodzieżowych parzenicami podejmowane były już w poprzednim stuleciu. Sama dobrze pamiętam wielkie zaskoczenie, gdy kilkanaście lat temu (był to chyba rok 1998) moja koleżanka z Białego Dunajca pojawiła się w klubie festiwalowym (odbywającym się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem) w stylizowanych spodniach z wyszytymi czarnymi parzenicami. W tym czasie w dżinsach z parzenicami chodził też Bartłomiej Koszarek. Donosił o tym fakcie w „Gazecie Krakowskiej” (6-7 marca 2004 r.) Robert Miśkowiec, pisząc: „Jako jeden z pierwszych pod Tatrami w dżinsach z parzenicami zaczął chodzić przed 3-4 laty Bartek Koszarek z Bukowiny Tatrzańskiej”. Eksperymenty z dżinsami zdobionymi parzenicami były też udziałem innych młodych górali i góralek. Stąd ustalenie autorstwa i prawa korzystania z tego typu rozwiązań w zakresie mody folkowej wymaga szerszych badań.

towanym przez miejscowy Związek Podhalań¹¹⁹. Warto zaznaczyć, że swej twórczości Aneta Larysa Knap nadaje także wymiar ideowego przesłania, które swą wymową wpisuje się w podhalański dyskurs regionalny.



Prezentacja kolekcji Anety Larysy Knap. Fot. Piotr Rayski-Pawlik

Znamienną cechą tego dyskursu jest przekonanie o pełnieniu swego rodzaju misji, polegającej na propagowaniu rodzimej kultury. – *Moją misją jest rozpowszechnienie w Polsce i na świecie naszych walorów kulturowych i trafienie do jak najszerszego grona, wzbudzenie ciekawości i zaaplikowanie zachwytu nad strojem, który nie musi być tylko szatą dla rodowitych i urodzonych górali* – mówi. Przywołane słowa młodej projektantki, jak również jej twórczość, swym charakterem wpisują się niewątpliwie w obszar zjawisk związanych z podhalańskim strojem, chociaż z założenia wykraczają poza tradycyjne ramy jego funkcjonowania. Proponowane przez artystkę z Nowego Targu rozwiązania i projekty – zgodnie z jej intencją – mają za zadanie w sposób nowatorski i nowoczesny wpleść do monotonej codzienności wyraziste i barwne akcenty ludowe, stając się jednocześnie swego rodzaju promocyjnym czy też markowym produktem podhalańskiej, a zarazem polskiej kultury w świecie.

Warto odnotować, że folkowe kreacje Anety Larysy Knap, inspirowane tradycyjnym strojem podhalańskim, zyskały duże uznanie wśród znawców i krytyków mody polskiej. Jej kolekcje „Na góralską nutę”, „Design Larysa”, „Góral Street”, „Splot góralski” – wielokrotnie były prezentowane podczas ważnych ogólnopolskich wydarzeń kulturalnych. Z powodzeniem uczestniczyła też podhalańska kreatorka w największych pokazach i konkursach mody polskiej, by wymienić: *Off Fashion*, *Moda Folk*, czy też *Warsaw Fashion Street*. Jest więc Aneta Larysa Knap uznaną i rozpoznawalną w świecie polskiej mody projektantką. Co ważne, prezentując szerokiej publiczności swe folkowe kreacje *malowane przywiązaniem do regionu*, w jakimś stopniu przybliżyła jednocześnie częśćkę kulturowego dziedzictwa Podhala.

9. STRÓJ – ZNAK KULTUROWEGO DZIEDZICTWA



Młodzież z zespołu „Młode Podhale” w góralskich saniach z fiakrem z Ludźmierz. Ludźmierz, 2012 r. Fot. R. Szcząchor

Od młodopolskich fascynacji góralszczyzną upłynęło ponad sto lat, a zjawisko sięgania do motywów podhalańskich w polskiej kulturze nie straciło na sile. Strój podhalański, jako jeden z nielicznych polskich strojów ludowych, zakorzenił się silnie w świadomości Polaków. Dziś, jako nośny i stosunkowo łatwo rozpoznawalny znak, pojawia się w najprzeróżniejszych sytuacjach i zestawieniach. Dzięki swej pojemności znaczeniowej, która uruchamia określony ciąg skojarzeń (Podhale, Tatry, góra, autentyczna kultura ludowa, tradycja), chętnie wykorzystywany jest w kulturze popularnej; w mediach, showbiznesie, reklamie, pełniąc rolę *egzotycznej okraśy* dla przekazywanych komunikatów. Stosowany w celu wywołania określonych skojarzeń i reakcji, sprawdza się dobrze jako narzędzie służące do uatrakcyjnienia przekazu, a nierzadko też ośmieszenia czy sparodiowania wybranych osób, idei i sytuacji. Ale sięganie do stroju niesie również w sobie bardziej subtelne pokłady znaczeń, związane ze sferą osobistych upodobań i zainteresowań. Chodzi tu o sytuacje, gdy nie-góralski użytkownik stara się poprzez strój wyrazić swoją sympatię dla górali i ich kulturowego dziedzictwa. Przykładem może być postawa znanego aktora Michała Żebrowskiego, który swoje wesele *przystroił* podhalańskimi motywami. W tym ważnym momencie aktor wystąpił w białej góralskiej koszuli, kapeluszu z orlim piórem i szerokim pasie bacowskim, przyjeżdżając do wybranki serca konno, w towarzystwie prawdziwych podhalańskich *pytacy* i *muzykantów*¹¹⁹.



Chłopcy i dziewczęta z dziecięcego zespołu górskiego „Mali Śwarni” z Nowego Targu, 2012 r. Fot. R. Szcząchor



„Karnawał na śniegu”, zawody narciarskie organizowane dla dzieci przez Towarzystwo Przyjaciół Dziecięcego Zespołu „Mali Śwarni” w Nowym Targu. Zadział, Nowy Targ, 2012 r. Fot. S. Trebunia-Staszal

Strój podhalański, kojarzony powszechnie z autentyczną kulturą ludową i postrzegany jako emblemat tego, co tradycyjne i oryginalne, z powodzeniem wykorzystywany jest także w rozwijającym się prężnie na Podhalu przemyśle turystycznym. Noszą go w formie roboczych uniformów kelnerzy w regionalnych



*Kolendnicy stojom za dźwierzami w sieni
Puście ik do środka, radujcie się ś nimi
Nowy Targ, 2012 r. Fot. R. Szcząchor*



restauracjach, dorożkarze – czyli *fijokrzy* – czy też zarobkujący w karczmach muzykanci. Zakładany przez członków zespołów góralskich w czasie folklorystycznych przeglądów, festiwali i regionalnych wydarzeń kulturalnych, stanowi także ważny element w kreowaniu atrakcyjnego wizerunku grupy.



Młoda para i księża w góralskich ornatkach. Kościół parafialny w Poroninie, 2010 r. Ze zbiorów Anny i Andrzeja Bylinów.



Podhalanie w swych paradnych strojach. Scena z opery „Naski Świat” w wykonaniu zespołu góralskiego „Regle” z Poronina. Miejski Ośrodek Kultury, Nowy Targ, 2011 r. Fot. Monika Szyndler

Ale najistotniejsze jest to, że strój góralski nadal silnie wpisuje się w życie Podhalan, zarówno tych mieszkających pod Giewontem, jak i za *Wielką Wodą*. Obecnie będąc nieodłącznym elementem uroczystości religijnych i wydarzeń społeczno-kulturalnych, coraz częściej staje się wyrazem społecznej więzi i znakiem kulturowego dziedzictwa. Dla wielu Podhalan to symbol ich regionalnej tożsamości, i zarazem coś bliskiego, z czym wiążą określone emocje i przeżycia, wyrażane w prostych słowach: *Ęj, ni ma to jak nase góralskie odzienie*.



Profesor Stanisław Hodorowicz, Senator Ziem Górskich (od 2011 r.) w reprezentacyjnym stroju rektora Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Insignia rektorskie wykonane przez Józefa Koszarka i jego syna Macieja z Bukowiny Tatrzańskiej. Bukownia Tatrzańska, 2008 r. Fot. Maciej Kuchta



Dziewczęta z Lendaku.
2012 r. Fot. R. Szcząchor



CZEŚĆ II

STRÓJ LUDOWY PO SŁOWACKIEJ STRONIE TATR

JÁN OLEJNÍK

1. UBIÓR DO POŁOWY XVIII W. OSADNICY NIEMIECCY, GOŚCIE

Tatry Wysokie rozpościerają się w centralnej części Europy Środkowej. To położenie geograficzne określa ich klimat, cechujący się znaczną różnicą temperatur między zimą i latem. W ciągu roku notuje się tutaj bardzo dużo opadów i wiatrów. Nie bez powodu więc o tutejszym klimacie miejscowa ludność mówi, że *przez dwanaście miesięcy jest zimno, a przez pozostałą część roku ciepło.*



Gorale aus dem Tatra-Gebirge.

Thumann P. Góral tatrzański – w tle Tatry Wysokie. Kolorowa litografia z 1875. (Ungarn Blätter für Kostümkunde. Neue Folge, 115. Verlag von Franz Lipperheide in Berlin). Ze zbiorów Jána Olejníka

Cenne doświadczenia, które pod wpływem różnych czynników biologicznych w specyficznym środowisku geograficznym zdobył człowiek, zaowocowały logiczną organizacją codziennego życia. Jest więc sprawą naturalną, że żyjący tutaj ludzie przed surowym klimatem chronili się nie tylko budując praktyczne domostwa, ale też obmyślając ubrania. Pierwszym warunkiem, który decydował zarówno o użyciu surowców, materiałów, jak i o wykonaniu ubioru, była jego funkcjonalność. W codziennym życiu ludności pod Tatrami już od bardzo dawna ważną rolę odgrywały tkaniny. W przeszłości ich wyrób zależał od pracy i odkrywczych zdolności człowieka. Główny udział w zmianie jakości życia, stosunków społecznych oraz w rozwoju kultury materialnej i duchowej ludności miała praca w surowym środowisku górskim. Rolnictwo w XVIII w. stało jeszcze na bardzo niskim poziomie. Zatrudnienie dawała przede wszystkim gospodarka łowiecko-zbieracka (polowania, rybactwo, zbieranie jadalnych roślin i ziół, pasterstwo). Do tego rodzaju zajęcia dostosowany był ubiór i towarzyszące mu dodatki. Dzięki polowaniom i hodowli niektórych zwierząt domowych człowiek pozyskiwał ważny surowiec – skórę. Natomiast z hodowli owiec miał wełnę i materiał na kozuchy. Właściwości tych surowców już w odległej przeszłości człowiek poznał z własnego doświadczenia. Stwierdził, że różnie zachowują się w kontakcie z zimnym i ciepłym powietrzem, z wodą i promieniami słonecznymi.



Zima w Zdziarze, w Dolinie Blaszczałckiej.
Foto V. Vydra. Ze zbiorów Jána Olejníka

Najstarszymi materiałami, z których wyrabiano podstawowe części ubrań, były: skóra, futra zwierząt, kora drzewna, drewno, korzenie jałowca, płótno, sukno. Chłodny klimat wymuszał ubiór przede wszystkim praktyczny i utrzymujący ciepło.

Jak wyglądał i z czego składał się ubiór ludności podtatrzańskiej w najstarszych czasach osadnictwa u podnóża Tatr Wysokich, czyli od około X w., można sobie wyobrazić wyłącznie na podstawie pochodzących z późniejszych stuleci źródeł archeologicznych i historycznych. Jego podstawę stanowiło znane u wszystkich narodów słowiańskich, wykonane z płótna i sukna, przewiązane w pasie okrycie typu koszulowego. Pod Tatrami Wysokimi jego obecność została potwierdzona dopiero później, na pochodzącym z około 1320 r. wczesnogotyckim malowidle w kościele w Łomnicy Wielkiej. Wśród wielu widocznych na nim postaci znajduje się dziewczyna z rozpuszczonymi włosami, mająca na sobie proste, koszulowe okrycie.

Obecność płótna lnianego na Spiszu jest udokumentowana już podczas panowania króla Węgier Stefana (998–1038) w pobieranej przez niego od poddanych dziesięcinie. Również strój okrywający był wykonany z płótna i sukna, gdyż w surowym klimacie okrycie nie w pełni chroniło ciało człowieka. Otoczenie wymusiło kolejne części garderoby, wykonane z grubego płótna i sukna, ale głównie z futra i skóry. Do ciała przylegały one dzięki przepasaniu, spinaniu klamrami, szpilami, czy zawiązywaniu. Nowe części garderoby ubierano zależnie od potrzeby i w zgodzie z doświadczeniami nabytymi w poszczególnych porach roku.

W surowym środowisku ważną rolę odgrywało obuwie. Wyrabiano je z drewna, kory drzewnej, skóry i z sukna. Zakładano je tak, że sięgające do połowy голени sznurki i rzemyki mocowały je do stóp i kostek. W późniejszym okresie ewoluowało ono w nowe formy obuwia, które przyjęło się głównie wśród ludności poddańczej.

Również nakrycia głowy były podporządkowane przede wszystkim funkcjonalności. Dopiero później, od XVII w., zaczęto zwracać uwagę także na efekt estetyczny tego elementu ubioru. Nakrycie głowy było inne dla mężczyzn, a inne dla kobiet, inne też nosili mężczyźni żonaci, a inne kawalerowie, kobiety zamężne i panny. Surowy klimat zmusił mężczyzn do noszenia wysokich czapek sukiennych lub futrzanych. Dziewczęta przed zamążpójściem nosiły włosy swobodnie spływające lub splecione w warkocze. Po ślubie chowały je pod czepiec, a przy złej pogodzie zakładały chustki. Już w tym czasie istniało wiele wariantów układania włosów i zdobienia ich „perłowymi” przepaskami. Pokazują to materiały ikonograficzne ze Spiskiej Soboty.

Do połowy XVIII w. strój ludowy na Spiszu pod Tatrami Wysokimi w podstawowych formach był podobny do ubioru pozostałych Słowian. Rodzaj ubioru informował o przynależności do grupy społecznej. Inaczej ubierali się chłopci i rzemieślnicy, a jeszcze inaczej szlachta i duchowieństwo. Podczas gdy chłopci i rzemieślnicy trzymali się starych, przyjętych form, to szlachta, duchowieństwo i kupcy z upodobaniem przejmowali nowe wpływy europejskie. Z przybyciem za panowania Gejzy II (1141–1161) pierwszych osadników niemieckich i po najeździe Tatarów (1241), za czasów Beli IV zaczął się zmieniać skład etniczny Spisza. Nowi osadnicy, *goście* z Niemiec, Francji, Włoch i z Czech, trudnili się głównie handlem i rzemiosłem. Założone przez nich osady z biegiem czasu rozwinęły się w bogate ośrodki kupieckie, handlowe i rzemieślnicze. Obok nich na fali kolonizacji na prawie niemieckim powstawały

nowe osady, mające charakter przede wszystkim rolniczy i pasterski. Nowo założone osady rządziły się *prawem spiskim*. Na 5 do 20 lat były zwolnione od obowiązków na rzecz właściciela ziemi, a po upływie ustalonego terminu przekazywały mu danny w naturze i w pieniądzu. W stosunku do sytuacji ludności miejscowej tych wsi, sytuacja nowych osadników była dużo korzystniejsza. Ta dysproporcja widoczna była w zróżnicowaniu społecznym, ale również w ubiorze, zwłaszcza w przejmowaniu jego nowych elementów, które z podróży do nowych ośrodków handlowych przywozili kupcy. Do najważniejszych w tym czasie ośrodków należały zlokalizowane na ważnym trakcie handlowym – z Koszyc przez Lewoczę do Krakowa – miasta Lewocza, Kieżmark, Wielka, Spiska Sobota. Dzięki tranzytowi, do nich i do ich najbliższych okolic dotarły zagraniczne towary: sukno, jedwabie, biżuteria itp.



„Górale złodzieje, kto was przyodzieje...?” Lenczanie na Festiwalu Folklorystycznym w Wychodnej, 1970. Ze zbiorów Jána Olejníka

2. ZRÓŻNICOWANIE UBIORU

W tym czasie zróżnicowanie ubioru rośnie także w wyniku podziału pracy i natężenia ruchu handlowego. Pod wpływem ożywionego handlu zagranicznego na Spiszu pod Tatrami Wysokimi rozwinęły się rzemiosła i oddziaływały nie tylko na ubiór szlachty, mieszczaństwa i duchowieństwa, ale również ludności poddańczej. Wzrost ich znaczenia politycznego i gospodarczego uwarunkował rozwój sił wytwórczych i umocnienie stosunków rynkowych w mieście i na wsi. Obok ważnych miast powstawały małe ośrodki, w których na targach i jarmarkach swoje towary sprzedawali rzemieślnicy i mieszkańcy miejscowości z najbliższych okolic. W ten sposób zaczęli oni już bezpośrednio oddziaływać na rozwój stroju ludowego i stali się specjalistami w wytwarzaniu jego poszczególnych elementów i dodatków. Strój ludowy zmieniał się również pod wpływem większej produktywności pracy w rolnictwie w XIV w., która rosła przede wszystkim dzięki powiększaniu areалу gruntów uprawnych i pastwisk kosztem lasów. Dużego znaczenia nabrała hodowla owiec. Wełna i skóry owcze oraz sukno stały się materiałami niezbędnymi do wyrobu elementów ubioru. O suknie na Spiszu dowiadujemy się z toczzonego w 1421 r. sporu między opatem szczawnickim – Zygmuntem i sołtysiem Hranownicy – Grzegorzem. W aktach sporu czytamy: „bela sukna koloru szarego, na ziemi spiskiej tkanego, które zwyczajnie lubickim (od miasta Lubica) się nazywa”. Na fresku kościoła rzymskokatolickiego w Popradzie (XIV w.) są wyobrażeni Węgrzy, spisci Niemcy i jako ostatni – Słowacy, ubrani w sięgające pięć sukienne sukmany, niektórzy w kierpcach, niektórzy boso. Ten artystyczny materiał historyczny jest cennym dokumentem, wyraźnie pokazującym istniejące w feudalizmie zróżnicowanie klasowe, które na zewnątrz uwidaczniało się również w ubiorze. Równie ważne źródło artystyczne znajduje się na predelli gotyckiego ołtarza skrzydłowego w kościele rzymskokatolickim w Spiskiej Sobocie (z lat 1500–1510). Na gotyckim malowidle widać wyraźnie sukieny, przepasany strój, jaki w tym czasie noszono w Spiskiej Sobocie i okolicy. Potwierdza ono, że hodowla owiec była bardzo rozpowszechniona, a ludność dalej nosiła stroje wykonane z materiałów domowej roboty.

3. CECHY SUKIENNIKÓW

Już w tym czasie w Kieżmarku i Lubicy istniały dobrze zorganizowane, należące do najstarszych i największych, cechy sukienników. Ich statuty pochodziły z 1480 r. Mimo że w ramach handlu miedzią z Flandrią sprowadzano na Spisz znakomite sukno flandryjskie z Ypry, znane w tym czasie pod nazwą *Kölnische Tücher* lub *flemoche levmet*, to ludność chłopska nadal skazana była na wyroby wiejskich wytwórców. Jedynie zamożniejsi kupowali cieńsze sukna z Kieżmarku i Lubicy. Statuty sukienników w Kieżmarku i Lubicy wymieniają na przykład gatunki sukna, które mogły być wyrabiane i noszone przez ich wytwórców, jak również sprzedawane w okolicy. Mistrzowska sztuka sukna liczyła 30 łokci długości i 2 łokcie szerokości. Po ukończeniu przez ucznia praktyki mistrz kupował mu ubranie uszyte z sukna morawskiego (*Marischen Tuch*). Mistrz nie mógł nosić ubrania z wąskiego sukna lipowskiego, a już absolutnie nie z *gubového súkna* (*Gubentücher* – sukno z Guben, obecnie Gubin). Sukna obcego pochodzenia nie wolno było sprzedawać na miejscowych targach, a obcy nie mogli na targach w Kieżmarku i Lubicy oraz w innych miasteczkach na Spiszu skupować wełny. O upowszechnieniu części ubioru z sukna świadczą bogate materiały ikonograficzne.



Jesteśmy w Kieżmarku... Fotokopia B. Mrhová, 1970. Ze zbiorów Jána Olejníka

Duża ilość owczej wełny do tego stopnia wpłynęła na rozwój cechów sukienników, że w 1772 r. cech sukienników w Lubicy liczył aż 72 członków. Na początku XIX w. dobrej jakości sukno wyrabiano już w Kieżmarku. Tutejsi sukiennicy tkali jedynie sukno grube i półgrube. W tym czasie, a głównie w połowie XIX w., sukiennicy z Lubicy wyrabiali miękkie, dobrej jakości tkaniny z przędzy wełnianej. W Białej

Spiskiej sukno z owczej wełny wytwarzano na potrzeby mieszkańców okolicznych miejscowości niemieckich, mniej dla mieszkańców słowackich. Pod koniec XIX w. sukiennictwo w Dolinie Popradzkiej zaczęło podupadać. W 1892 r. nie było już po nim śladu. W miejsce sukna wytwarzanego przez rzemieślników zaczęto używać sukna wyprodukowanego fabrycznie. Ludność wiejska przy tradycyjnym wyrobie sukna pozostała aż do przełomu XIX i XX w. Tuż po pierwszej wojnie światowej tani i praktyczny ubiór miejski spowodował w miejscowościach podtatrzańskich znaczne ograniczenie użycia sukiennych części ubioru. Do drugiej wojny światowej ich wykorzystanie było już sporadyczne. Dziś wyrób sukna z wełny owczej należy już do rzadkości i to jedynie jako tkaniny użytkowej (derki na okrycie koni, koce, itp.).



Górale polujący na kozice. (L. Appelrath, Illustrierte Zeitung, nr 1133, 16.03, drzeworyt). Górale mają na sobie sukienne portki, lniane koszule, przez plecy przerzucone czarne cuchy i sukienne torby. Ze zbiorów Jána Olejníka

Z dostępnych źródeł artystycznych i historycznych wynika, że ludność wiejska materiał na ubrania wyrabiała z uprawianych przez siebie surowców roślinnych, podczas gdy szlachta, duchowieństwo i mieszczenie nosili ubrania wykonane

z materiałów dowiezionych z zagranicy (m.in. z Włoch, Niemiec, Polski, krajów bałkańskich, Turcji). Powodem trzymania się przez ludność wiejską tradycyjnych, chałupniczo wytworzonych materiałów, była niekorzystna sytuacja społeczno-ekonomiczna w okresie reformacji, po powstaniu Dóży, po wojnach tureckich i w czasach kontrreformacji.

4. WPLYWY REFORMACJI NA UBIÓR

W początkach reformacji naukę Lutra na Spiszu jako pierwsze poparły takie rodziny możnowładców, jak Thökölyowie, Berzewiczowie, Paloczayowie, Thurzonowie, Görgeoyowie, Mariassyowie, a wraz z nimi ich poddani oraz przeważająca część zamożnego mieszczaństwa. Około 1550 r. większość parafii na Spiszu była obsadzona przez proboszczów ewangelickich wyznania augsburskiego. W drugiej połowie XVI w. protestancki był już cały Spisz. Ludność wiejska, która trwała przy wierze katolickiej, została bez kościołów. Ta sytuacja wpłynęła również na użytkowanie i dalszy rozwój stroju ludowego, przede wszystkim związanego z obrzędami, świętami i uroczystościami kościelnymi. Ludność manifestacyjnie deklarująca nową wiarę, zmiany zbytnio nie odczuła. Wyjeżdżający na studia do Niemiec księża spisy, po powrocie byli w stosunku do wiernych tolerancyjni i respektowali wiele obrzędów katolickich. Przejście na nową wiarę przebiegało spokojnie, do aktów przemocy dochodziło jedynie miejscami.

Gdy w połowie XVI w. powstała własna *Confessio scepusia* (Konfesja Spiska), zatwierdzona przez cesarza Ferdynanda, luteranizm stał się na Spiszu wyznaniem obowiązującym. Nowe wyznanie na tyle wpłynęło na życie wiernych, że dążenia do uproszczenia życia religijnego przeniosły się również do życia publicznego, w tym także do ubioru. Odbywało się to równocześnie z modernizacją wnętrz kościołów, usuwaniem ze ścian fresków i malowideł oraz rozbudowanej dekoracji rzeźbiarskiej.

W tym czasie rolnictwo obciążone tzw. *podatkiem bramowym* nie było w stanie ponosić nowych obciążeń. Trakty handlowe z Lewoczy przez Spiską Sobotę, Poprad do Gemeru, Liptowa i przez Kieżmark do Polski, przyciągnęły bandy zbójników, złożone z dezertarów z wojska, najemników, zubożałych rolników i uciśniętych Cyganów. Wielu zbiegów pochodziło z Polski, skąd po powstaniu w 1563 r. uciekli przed prześladowaniami ze strony feudała Mikołaja Komorowskiego. Za pośrednictwem zbójników do chłopstwa dotarły cenne tkaniny jedwabne, sukna, futra itp. Zróznicowanie w ubiorze utrzymuje się także w czasach kontrreformacji.

5. PIERWSZE ZWIASTUNY RUCHU TURYSTYCZNEGO

Pierwsza połowa XVII w. jest ważnym okresem w narodzinach wśród ludności pod Tatrami nowych profesji – tragarzy i później przewodników. Usługami w tym zakresie zajmowali się ubożsi mieszkańcy niektórych osad podtatrzańskich, ale również tutejsza inteligencja, która wiadomości o Tatrach Wysokich nabyła od miejscowej ludności i zaczęła sama świadczyć usługi przewodnickie, za tragarzy najmuąc osoby spośród mieszkańców okolicznych osad. Informacje o podtatrzańskich tragarzach zachowały się we wspomnieniach wielu podróżników. Prawdopodobnie z tym okresem można po raz pierwszy łączyć terminy *ruch turystyczny* i *turystyka*, kiedy to wraz z miejscowymi zielarzami, kłusownikami, pasterzami i wieśniakami do podtatrzańskich puszczy i głębokich, niezbadanych dolin, na tatrzańskie szczyty i granie nawet z odległych krajów europejskich docierają pierwsi turyści. Natomiast chęć szybkiego wzbogacenia się przyciągnęła do Tatr Wysokich poszukiwacze złota i metali szlachetnych, m.in. z Polski, Niemiec, Szwajcarii, Włoch. Najintensywniejsze poszukiwania miały miejsce między XVIII i XIX w.



Compton T.: W drodze do kościoła w Zdziarze. Rysunek piórkem z 1905 r. opublikowany w „Illustrierte Zeitung”, nr 3238, maj 1905. Ze zbiorów Jána Olejníka

U początków ruchu turystycznego w jego organizowaniu uczestniczyły także dużo znaczniejsze osoby zainteresowane Tatrami Wysokimi. Byli to miejscowi i zagraniczni podróżnicy, obserwatorzy i uczeni, którzy odwiedzali Tatry już w XVI w. Pod wpływem wypraw naukowych oraz rozpowszechniania informacji o nich, pod koniec XVIII i na początku XIX w. pojawiło się w świecie duże i trwające do dzisiaj zainteresowanie Tatrami. Podróżować w Tatry zaczęli ludzie nauki z prawie całej Europy.

Ilość podróży naukowo-badawczych rosła w czasie, gdy sytuacja finansowa i gospodarcza monarchii habsburskiej była dość trudna. Ale mimo to druga połowa XVIII w. była czasem rozwoju sił wytwórczych i narodzin nowej ideologii, Oświecenia. W różnych dziedzinach nauki walczono o prawdę naukową, propagowano studiowanie nauk przyrodniczych, mających wspomagać rozwój produkcji.

Tak, jak w całej Europie, również wśród podtatrzańskiej arystokracji najpopularniejszymi i cenionymi dziełami naukowymi były „Światowiec” Woltera i „Emil” J.J. Rousseau. Pod ich wpływem także miejscowa szlachta pozornie wracała do prostoty, przyrody, sztuki antycznej. W miejscach, w których z powodów ekonomicznych nie można było zbudować wystawnych siedzib, *sans souci*, (jak na przykład w Iliaszowcach i Markuszowcach), szlachta zadowalała się organizowaniem w parkach zamkowych (w Łuczywniej, Strażkach) zabaw z udziałem poddanych lub budowaniem w sąsiedztwie źródeł mineralnych (Łuczywna, Ganowce, Drużbaki Wyżne, Słowacka Wieś, Wydrnik, Biała Spiska, Lubica) łaźni. W dobie Oświecenia tereny w miejscu dzisiejszego Starego Smokowca należały do rodziny hrabiego Csákyego, który w latach 1793 – 1797 zbudował trzy drewniane budynki i kaplicę. Były to obiekty służące jako schronisko na czas polowań, ale bez wątpienia przypominały małe *sans souci*. Do takich pałacyków letnich, parków i przestronnych komnat możni władcy zapraszali ubranych w stroje ludowe poddanych. Ich romantyczne spojrzenie na ludność wiejską jeszcze bardziej się utwierdzało.

6. KONTRREFORMACJA I WPLYW BAROKU NA UBIÓR

Kontrreformacja na Spiszu rozpoczęła się na początku XVII w. Już w 1630 r. katolicy zaczęli się domagać przywrócenia zagarniętych przez luteranów kościołów. Protestanci zostali zmuszeni do ich zwrotu. Trudne zmagania trwały przez całe stulecie. Protestanckie miejscowości i ich księża najwięcej prześladowań dotknęło w połowie XVII w., przed obradami Sejmu w Szopron w 1681 r. Wielu księży pozbawiono urzędu i skazano na wygnanie. Reformacja i kontrreformacja stanowią okres

szczególony w rozwoju stroju ludowego, który do tego czasu nie był jednolity. Teraz stopniowo takim się staje i przybiera nowe formy. Jest to już właśnie czas, w którym barok, jako kierunek artystyczny późnego feudalizmu, trafił do ludu. Barokowe, wyraziste formy do stroju ludowego przeszły w postaci dodatków wykonanych z dowiezionych materiałów (kamizelki, wstążki, delikatne koronki, biżuteria, sznury). Jednak barok nie miał większego wpływu na zmianę ubioru spodniego i wierzchniego ludności wiejskiej. Jego wpływ najwyraźniej uwidocznił się w użyciu ornamentu roślinnego, który w tym czasie w pełni się rozwinął. Chęć przybliżenia się w wyrazie plastycznym roślin do rzeczywistości była zwycięstwem czystego naturalizmu w swobodnym rytmie dekoracyjnym, często z zaskakującym realizmem. Później te kształty zastąpiły nowe elementy ornamentalne, pod koniec XIX i na początku XX w. poddane stylizacji i geometrycznym układom dekoracyjnym.

Wpływy ówczesnej mody widoczne były tylko w niektórych elementach ubioru, na przykład w okryciach wierzchnich: czy to w przejętym kroju, czy w przystosowaniu nowych materiałów do starszych, utartych form, często typowych jedynie dla miejscowości słowackich.

7. UBIÓR SASÓW SPISKICH I WPŁYW SPISKIEJ SZLACHTY NA SPOSÓB UBIERANIA SIĘ LUDNOŚCI

Staroniemiecki kabat, wykonany chałupniczo z owczej wełny, ubierany na kamizelkę koloru białego lub szarego, stanowi analogię do białych lub tzw. *burych* sukman chłopskich, spódnic i białych cuch. Ten rodzaj wierzchniego okrycia sukienego już od dawna był znany we wszystkich miejscowościach karpackich, nie tylko słowackich, ale również polskich i ukraińskich. Spisy wieśniacy pochodzenia niemieckiego kabaty nosili na co dzień. Świąteczne różniły się niebieskimi lub srebrnymi guzikami. Wąskie, przylegające do ciała sukienne portki wpuszczali do butów z cholewami, typowych w tamtych czasach dla węgierskich chłopów na południe i wschód od Koszyc oraz dla chłopów niemieckich w okolicy Niżnego Medzewa. Kobiące sznurowane gorsety (*lejbiki*), szyte z drogich jedwabiów i aksamitów spódnice (*der Rock*) z kosztownymi lamówkami, złote pasy ze srebrnymi okuciami, białe *perły*, czerwone granaty, płaszcze ze skórek kun ze srebrnymi guzikami – były typowymi elementami i dodatkami, które spisy Niemcy przejęli z ówczesnego ubioru. Tym paradnym strojem niemieccy chłop i drobni mieszczanie różnili się od ludności słowackiej. Nie miały udział w rosnących wśród ludności niemieckiej wpływach panujących pod koniec XVIII w. mody miał sposób życia w dobrach Thökölyich, Berzeviczów,

Paloczayów, Mariassyich i Varadyów. W 1683 r. książę Thököly był u szczytu sławy. Życie na jego dworze dorównywało życiu dworu królewskiego. Książęcy rzemieślnicy ubierali mnóstwo dworzan, gości, tureckich tłumaczy, stangretów, służby – ptaszników, myśliwych, lokajów i nadwornych żołnierzy. Szylili dla nich i wykonywali stroje i uniformy odpowiadające ówczesnej modzie. Często stanowiły one, zwłaszcza jeśli idzie o krój, wzór dla mieszczan i zamożnych spiskich włościan. Obok wspaniałości dworów szlacheckich i wystawnego sposobu życia spiskiego mieszczaństwa, rosła bieda ludności poddańczej.

Lata nieurodzaju występowały na przemian z klęskami żywiołowymi, które co roku były inne. Na przykład w 1631 r. z powodu nieurodzaju nie było nawet żniw. W 1676 r. miał miejsce pomór bydła, a w czerwcu 1685 r. wystąpiły takie opady śniegu, że do lasu i w pole trzeba było jeździć saniami. W tak trudnych warunkach ludność nie myślała o paradnych strojach, gdyż głównym problemem było zdobycie środków do życia. W górskich wioskach korzystano ze starych, tradycyjnych ubiorów, sporządzonych z miejscowych materiałów. Nie było wtedy niczym szczególnym, że rodzina posiadała jedną sukmanę, spódnicę lub kozuch, z których, zależnie od potrzeb, na zmianę korzystali wszyscy jej członkowie.

Ciężka sytuacja powodowała, że swój wcześniejszy proceder wznawiały bandy zbójników, nastawiając się głównie na rabowanie karawan kupieckich. Zbójnictwo stało się normalnym zajęciem dużej części ludności pod Tatrami.

Od innych członków społeczności wiejskiej zbójnicy odróżniali się także strojem. Aby obławy na zbójników były skuteczne, szlachta i zwierzchność swoich hajduków ubierała podobnie, jak nosili się zbójnicy. Często więc trudno było odróżnić strój zbójników od stroju hajduków.

Strój zbójników i hajduków składał się z wąskich portek z niebieskiego sukna, zdobionych białymi, żółtymi i czerwonymi sznurami. Następnie z kierpców i z koszuli kończącej się trzy palce nad pasem. Część gołego ciała przed deszczem i śniegiem chronił szeroki pas. Koszula była uszyta z grubego płótna, a jego nici przypominały konopne sznury. Po uszyciu taką koszulę mocowano w baraniam łoju, a potem wędzono. Po tych zabiegach nie przepuszczała nawet kropli wody. Na głowie zbójnicy nosili płaskie kapelusze z bardzo szerokim rondem. W zimie ubierali płaszcz z samodiałowego sukna, zwany *gubą*. Do obrony używali czekanów i siekier, którymi posługiwali się znakomicie.

Do wyrobu tradycyjnych materiałów i elementów ubioru ludność wsi poddańczych zmuszały nie tylko niekorzystna sytuacja gospodarcza i stosunki społeczne, ale również zarządzenia zwierzchności gminnej i żupnej, zezwalające na noszenie przez ludność wyłącznie sukna grubego, płótna domowej roboty i skóry. Prosty lud nie mógł bowiem ubiorem równać się panom. Obradująca w Lubicy w 1693 r. Kongregacja 13 miast królewskich zarządziła między innymi ścisły nadzór nad miarami, wagami, łokciami i odważnikami. W punkcie trzecim napisano: „Żaden *knecht*, tj. sługa domowy, nie śmie nosić kapelusza z soboli. Służące nie mogą nosić *verschamerirte Fürtüche*, następnie żadnych *Schvanztücher und Czicher*.

Wreszcie mieszczanom, mieszczańkom i ich dzieciom zabrania się jakiegokolwiek przepychu w stroju, sprzecznego z ich stanem (*Die Kleiderpracht*)⁶.

Na początku XVIII w. ludność Słowacji była wycieńczona biedą i głodem, zdzięsiątkowana przez cholera. Szalejąca w 1710 r. zaraza ominęła tylko Łuczywną. Żyło się wtedy biednie – w lepiankach lub w małych, krytych słomą, rzadko gontem, drewnianych domach. W rolnictwie dalej przeważała trójpolówka, bardzo prymitywna była agrotechnika. Nie podniósł się także poziom hodowli bydła. Były to konsekwencje rosnącego ucisku i wyzysku przez feudalną zwierzchność.



Kłęczący pasterz. Malowidło na płótnie nieznanego autora z 1883 r. na kościelnej chorągwi procesyjnej w kościele rzymskokatolickim w dawnej niemieckiej wsi Vyborna. Przedstawia pasterza w sukiennej cusze, sukiennych portkach. Przez lewe ramię ma przewieszoną skórzaną torbę. Fotokopia B. Mrhová, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

8. PIERWSZE SCHRONISKA I OSADY TURYSTYCZNE POD TATRAMI WYSOKIMI

W tym czasie w podtatrzańskich miasteczkach zaczęto budować pierwsze bazy turystyczne – Park Husza w Popradzie, Park Krompechera w Wielkiej i Park Westera w Sławkowie Wielkim. Rozbudowywały się m.in. uzdrowiska Kwetnica, Łuczyna, Ganowce. Nowe ośrodki turystyczne stały się popularne wśród ludzi zainteresowanych wypoczynkiem na górskim powietrzu i urodą Tatr Wysokich. Na wycieczki do Starego Smokowca goście udawali się powozami i dorożkami. Powstanie tych ośrodków miało bardzo duże znaczenie dla ubogiej ludności wiejskiej, gdyż znajdowała w nich zatrudnienie. Niezwykły rozwój przeżywał transport osób (dorożkami) i towarów (ciężkimi wozami ładownymi).

Napływ uczonych do Tatr Wysokich, który nie malał także w latach następnych, można wytłumaczyć wpływem nowych idei. Spośród miejscowych uczonych Tatry odwiedzali: Christian Genersich, wybitny mineralog, następnie Grzegorz Berzeviczy z Łomnicy Wielkiej, Johann Asbóth z Kieżmarku. W trakcie wypraw uwagę zwracali nie tylko na przyrodę, ale również na sposób życia ludności, a swoje spostrzeżenia i doświadczenia przekazywali w opisach podróży. W gronie uczonych, jako meteorologowie i botanicy, wyróżnili się bracia Bucholtzowie. Ewangelicki ksiądz ze Sławkowa Wielkiego, Tomasz Mauksch, był znanym przewodnikiem badaczy zagranicznych. Wśród cudzoziemców zajmujących się badaniem Tatr czołowe miejsce przypada profesorowi uniwersytetu w Uppsali, wybitnemu botanikowi Georgowi Wahlenbergowi (1780–1851). Duże znaczenie dla etnografii mają prace pruskiego geografa i podróżnika Albrechta von Sydowa, autora pierwszego przewodnika po Tatrach Wysokich z 1827 r. Obok obserwacji geograficznych i przyrodniczych interesował się on również sposobem życia miejscowej ludności.

W czasie, gdy Albrecht von Sydow odwiedził Tatry, w Starym Smokowcu przy obiektach noclegowych istniała już reprezentacyjna restauracja, z salonem, nowymi pokojami, łazienkami i szopą na 24 konie pociągowe. Wraz z odkryciem nowych, wydajnych źródeł wody mineralnej, wyznaczano również nowe szlaki turystyczne i zbudowano 4 nowe obiekty turystyczne.

W dobie Oświecenia tereny w okolicy Smokowca należały do hrabiego Stefana Csákyego, który w 1797 r. na miejscu dzisiejszego Starego Smokowca zbudował 3 drewniane budynki z kaplicą, które podczas polowań służyły jako schroniska, a w dzień św. Piotra i Pawła jako małe *sans souci*. Dla setek rodzin z podtatrzańskich miejscowości stały się one celem odwiedzin. W ten sposób smokowiecki „Sauebrunn” stawał się bardzo znanym miejscem.

Na miękkich trawnikach pod świerkami, jodłami i leszczynami opiekano słońce, gotowano gulasz i pito tokaj z domieszką wody mineralnej. Z czasem miejsce to stało się celem wycieczek, zabaw i polowań. Po ukończeniu kaplicy hrabia Csáky zaproponował, aby letni sezon uzdrowiskowy zaczynał się w dzień św. Piotra

i Pawła. Wówczas w kaplicy odbywały się nabożeństwa z udziałem wiernych katolickich i ewangelickich. Swoje stragany rozkładali wtedy sprzedawcy słodyczy, pierników, zabawek, kuglarze. Przyjeżdżali również muzykanci i wszyscy razem jedli, pili, ucztowali.

W sezonie uzdrowiskowym przy źródle stała ubrana w strój ludowy (z Gierlachowa) dziewczyna i częstowała gości wodą mineralną. Mieszkańcy Gierlachowa wywozili wodę beczkami.

Wiara w cudowne działania wody mineralnej ze Starego Smokowca przetrwała wśród miejscowej ludności aż do lat po pierwszej wojny światowej.

To, co pozostało ze wspaniałych uroczystości inauguracji sezonu letniego w Starym Smokowcu można było oglądać jeszcze pod koniec czerwca 1959 r., gdy wokół źródeł swoje stragany rozłożyli sprzedawcy pierników. W tych dniach są one reaktywowane, jako kontynuacja starej, pięknej tradycji w życiu Smokowca i Tatr Wysokich.

9. WYRÓB PŁÓTNA LNIANEGO I ZADOMOWIENIE SIĘ MODROTLACZY

Tradycyjnym materiałem, z którego wyrabiano części ubioru i tkaniny użytkowe na potrzeby gospodarstw domowych, było płótno lniane. W 1710 r. płótno ze Spisza wywożono do Egeru i poza granice Węgier. Spisz z ośrodkiem w Dolinie Popradzkiej stał się jednym z najważniejszych rejonów płócienniczych Słowacji. W okolicy Białej Spiskiej tamtejsi rolnicy lnem obsiewali prawie połowę gruntów uprawnych. Także najlepsi tkacze płótna pochodzili ze Spisza (z Białej Spiskiej, Gniazd, Podolińca, Družbaków Wyznych i Niżnych, Lackowej, Podhoran, Łomnicy Wielkiej, Łomnicy Małej, Kieżmarku, Starej Leśnej i Gierlachowa). Również wydane w 1788 r. w Lewoczy rozporządzenie żupy w celu podniesienia jakości wyrobu płótna potwierdza, jak ważnym artykułem było płótno. Na polecenie cesarza Józefa II z każdej spiskiej miejscowości wybrano cztery dziewczęta lub młode kobiety, które w Lewoczy przez sześć tygodni uczyły się na wrzecionach lub kołowrotkach prząć na sposób śląski i czeski. Uczono je również tkąć płótno i gręplować wełnę. Po zakończeniu szkolenia, na potwierdzenie, że są wykwalifikowanymi prządkami, mogły na przepasce nosić niebieską, zieloną i czerwoną wstążkę.



Z Szarysza, Doliny Błażowskiej do Żakowiec. Kobieta z koszykiem wielkanocnym. Kobieta w czepcu lewockim. Kobieta w chustce. Dziewczyna w wianku. Typowe gorsety z miękkiego, kolorowego sukna, z przodu ozdobione złotymi wstążkami, a obydwie połowy gorsetu są związane wstążkami Ze zbiorów Jána Olejníka

Spiskie płótno lniane cieszyło się dużym zainteresowaniem także zagranicą. Organizowane na Spiszu, głównie w Zielone Świątki, jarmarki odwiedzali handlarze nawet z Grecji, Serbii, Turcji i Chin. Zakupione tutaj płótno wędrowało potem m.in. do Bukowiny, Siedmiogrodu, Turcji. Ten okres, który w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym ma jeszcze charakter feudalny, można uważać za czas dużych przemian. Nastąpiły one w wyniku reform Marii Teresy i Józefa II. Zniesienie niewolnictwa oznaczało pewne złagodzenie sytuacji chłopstwa, co uwidoczniło się także w jego ubiorze. Ale płótno, zarówno w kraju, jak i za granicą, nadal pozostało ważnym produktem. Obok niego poważne miejsce zaczęły zajmować jedwabie, na które wzrósł popyt. Po zniesieniu poddaństwa wiele dzieci chłopskich odeszło do miast na studia i na naukę rzemiosła. Ich stosunek do wsi rodzinnej, którą odwiedzały w wakacje i święta, odzwierciedlił się w ubiorze, a w nim ówczesny styl, rozpowszechniony zwłaszcza wśród ludności pochodzenia niemieckiego, żyjącej w korzystniejszych niż ludność słowacka warunkach gospodarczych. Pod wpływem skupionego w spiskich miastach handlu zaczęło się zmieniać wiele starszych form ubioru, a wraz z nimi wygląd i dekorowanie tkanin. Z towarami zagranicznymi dotarła na Spisz także *modrotlacz*, którą w górskich wsiach Spisza nazywano *tlo-cunka* (tj. płótno z niebieskim nadrukiem). Dzięki zastosowaniu nowej techniki produkcji *modrotlacz* stała się oryginalnym sposobem ekspresji twórczej. Pierwsze wzmianki o spiskich *modrotlaczarach* (farbiarzach) w Dolinie Popradzkiej

pochodzą z XVIII w., z Kieżmarku. Oprócz Kieżmarku, wytwórnice nowego płótna powstały w Wielkiej, Popradzie, Spiskiej Sobocie, Szczyrbie, Spiskich Maciejowcach, Białej Spiskiej, Podolińcu, Lubicy, Gniazdach i w Starej Lubowli.

W drugiej połowie XVIII w. ośrodkiem handlu płótnem stał się Kieżmark. Był to bodziec do rozwoju tej techniki wyrobu płótna nie tylko w samym Kieżmarku, ale również w okolicznych miasteczkach. Pod koniec XVIII stulecia w Kieżmarku działało już 12 warsztatów farbiarskich. W pierwszej połowie XIX w. ich liczba wzrosła do 30. Płóciennictwo rozwijało się również w Białej Spiskiej, w której w 1807 r. działał płóciennik, znany w Ascherleben w Niemczech i w austriackim Hallstatt. W 1786 r. Janos Matyas Korabinský pisze o pracowitych kobietach z *ludu* w Białej Spiskiej, wyrabiających znane szeroko płótno lniane. W 1796 r. jego cena na miejscowym rynku za „leinwand 1-1/8 breit” wynosiła od 8 do 15 kr. Biała Spiska w 1815 r. miała własną maglarnię płótna. Cech farbiarzy w Białej Spiskiej nie pozostawał w tyle za kieźmarskim. W latach 1841 – 1872 liczył 15 mistrzów i 420 czeladników. Również to jest dowodem, że *modrotlacz* stała się elementem ubioru ludowego i jako tkanina użytkowa trafiła do gospodarstw domowych. W drugiej połowie XVIII w. w niemieckich miejscowościach Spisza *modrotlacz* spotyka się w ubiorze kobiet i dekoracji pomieszczeń domowych. Element ubioru, zwany *der Rock*, tj. płaszcz lub spódnicę z drogiego jedwabiu, aksamitu i innych materiałów z drogimi lamówkami i zapinkami noszono w święta i podczas uroczystości okolicznościowych. Oprócz tego elementu stroju (często dziedziczonego), w niedzielne popołudnia i na co dzień dziewczęta i kobiety nosiły spódnice i fartuchy z *modrotlaczy*. Do miejscowości słowackich ten rodzaj płótna dotarł dopiero na początku XIX w., a do miejscowości górskich dopiero w połowie tego stulecia. Elementy ubioru z tego płótna były tanie i praktyczne. Nie musiano ich prać tak często, jak uszytych z białego płótna lnianego. Płótno z nadrukiem i wykonane z niego spódnice, zapaski oraz duże chusty noszone w zamieszkałych przez Niemców spiskich miejscowościach, nie przyjęły się we wszystkich miejscowościach słowackich pod Tatrami. Noszono je tylko w Lendaku, Słowackiej Wsi i w niektórych miejscowościach za Magurą Spiską, najrzadziej w Zdziarze i Osturni. W tych miejscowościach *modrotlacz* służyła jedynie jako tkanina użytkowa (na przykład jako powłoczka na pościel).

Gdy w latach 40-tych XIX w. płótno spiskie zaczęły wypierać tkaniny bawelniane oraz płótno śląskie i czeskie, zaczął się też upadek płóciennictwa spiskiego. Aktem końcowym tego procesu było powstanie przędzalni i tkalni lnu w Kieżmarku, gdzie kupowano płótno lub len bezpośrednio od producentów. Na początku XIX w. Kieżmark wyróżniał się rozwiniętym rzemiosłem. Miejscowi farbiarze do Debreczyna i Budapesztu wysyłali rocznie od 200 do 300 tysięcy metrów barwionego sukna. Upadek płóciennictwa oznaczał również stopniowy zanik *modrotlaczy*, która pod koniec XIX i na początku XX w. w ogóle wyszła z mody. Na gospodarkę Spisza wpłynęło również oddzielenie od niego po pierwszej wojnie światowej Halicza. Ustał handel płótnem z Polską. Wiele warsztatów i zakładów znanych spiskich rzemieślników upustoszało.

10. SKÓRY I FUTRA W UBIORZE

Z uwagi przede wszystkim na trudne warunki pogodowe, człowiek dążył do zapewnienia sobie praktycznego ubioru i w związku z tym już od dawna sięgał po takie jego elementy, które najlepiej chroniłyby go przed zimnem. Były to skóry i futra zwierząt. Na Spiszu z futrzanymi częściami ubioru, oprócz ludności słowackiej, spotykamy się u węgierskich kopijników, którzy nosili tzw. *kacaganie* z niedźwiedziego futra. Wyprawione skóry niedźwiedzi na *kacaganie* swoim przełożonym przekazywali również cystersi. Ludność wiejska *kacaganie* wyrabiała ze zwyczajnej skóry owczej.



Krótki męski kozuch (serdak) ze Zdziaru. Na plecach od góry zdobiony haftem z motywem szarotki, po bokach różami. Główny motyw, od pasa w dół stanowi stylizowany motyw legendarnej rośliny z polan Magury Spiskiej i polskiego Podhala. Jest to dziewięciosił bezłodygowy.

Po epidemii na początku XIX w. cholery i dżynterii oraz panującego głodu w przekazie ustnym zachował się jako niezwykle cenna roślina, ratująca od śmierci głodowej. Z wdzięczności stała się ornamentem zdobniczym na kożuszkach, serdakach, fartuchach, ciupagach, spinkach, meblach, ramach oraz fasadach obiektów mieszkalnych. Ten typ kożuszków kupowano w Polsce, najczęściej w Nowym Targu. Nazywano je poronińskie. Ze zbiorów Jána Olejníka

W niektórych miejscowościach górskich Spisza nosiło się również *guby*. Ze źródeł historycznych wiemy, że nosili je także księża (Hranownica, Wikartowce, Bystrzany Spiskie i Krawiany). We wszystkich miejscowościach górskich u podnóża Tatr Wysokich i miejscowościach Magury Spiskiej przy niesprzyjającej pogodzie noszono dwa rodzaje kożuszków i kożuchów. Krótkie i długie *kożuchy polskie*, które jeszcze dzisiaj można spotkać u kobiet i mężczyzn, głównie w Lendaku, Osturni, Zdziarze i Batyżowcach. W pierwszej połowie XIX w. skóra i futra stały się bardziej elementem ozdobnym, a nie samym ubiorem. Pod wpływem mody węgierskiej w Dolinie Hornadzkiej (Hranownica, Bystre Spiskie), w Cieplicy Spiskiej i miejscowościach niemieckich wokół Białej Spiskiej noszono tzw. *atilly*, z podszewką i aplikacją z lisiej skóry. (W Batyżowcach, Gierlachowie, Menguszowcach, Łuczywnej i w Sztole zwane kożuchami).



Krawiec w Lendaku M. Budzak, na zamówienie pana młodego wyszywający portki w okolicach bioder. Foto B. Mrhová, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

Hodowla owiec spowodowała powstanie w miasteczkach spiskich dobrze prosperujących cechów kuśnierzy, które w pierwszej połowie XVIII w. przeżywały szczytowy rozwój. Swoimi wyrobami kuśnierze ubierali człowieka od stóp do głów. W tym czasie nogawice z baraniej skóry, kożuszki, kożuchy, baranice, rękawice z jednym palcem, a na tytoń *duchan-żák* (mieszek na tytoń) nosili również mieszczanie. W 1812 r. w Białej Spiskiej, obok dużej liczby innych cechów, działał także liczny cech kuśnierzy. Kilku kuśnierzy działało również w Podolińcu. Większość tych rzemieślników pracowała dla bogatych mieszczan i bogatych niemieckich chłopów, którzy

w tym czasie nosili kożuchy obszywane drogimi futrami. Były to kożuchy zarówno kobiece, jak i męskie, które w spadku przechodziły na dzieci. Kożuchy kobiece miały delikatne fałdy zdobione złotymi bortami (lamówkami). W protokole z 1807 r., znalezionym po śmierci żony Daniela Raysza w Białej Spiskiej, jest zapisany także płaszcz z norek, ze srebrnymi guzikami, który w zimowym ubiorze spiskich Niemców uchodził za szczyt elegancji. Biedota wiejska, z powodu braku surowców, lukę w ubiorze zimowym starała się wypełnić bardziej dostępnym materiałem – futrem lisim lub niedźwiedzim, zdobytym dzięki kłusownictwu. Według dr C. Morwela przed 150 laty zbójnicy grasujący wokół spiskich traktów handlowych nosili niezbędne zimą płaszcze z niedźwiedziego futra, zwane *gubami*. Dopiero w drugiej połowie XIX w. wśród ludności wiejskiej upowszechniło się noszenie – w postaci zachowanej do dzisiaj – kożuchów i kożuszków ze skór owczych. Szyto je w Białej Spiskiej, Podolińcu, Popradzie, Batyżowcach.



Kobieta w długim zimowym kożuchu nowotarskim. Głowę owinęła dużą kaszmirową chustą.
Spódnica z tkanego w domu na krośnie materiału, z czerwonobiałymi pasami z lnianego płótna. W podstawowych kolorach tkanina zwykle czerwona, z białymi, żółtymi i niebieskimi pasami. W żalobie płótno było czarne z białymi pasami. Ze zbiorów Jána Olejníka

W Nowym Targu szyto i kupowano tzw. *kożuchy polskie* lub *nowotarskie*. Duże kożuchy *spiskie* (inaczej także niemieckie), które były szyte w Białej Spiskiej, Podolińcu, Starej Lubowli i Batyżowcach, kupowano na jarmarkach w Dolinie Popradzkiej. Noszone do dzisiaj, ale tylko w Lendaku, rzadziej w Osturni, kożuchy męskie, zwane *serdokami*, od pierwszej wojny światowej zaczęły ustępować kożuskom polskim, które po stronie słowackiej zadomowiły się od około 1911 r.



Nadchodzi wiosna... Chłopiec z Lendaku w krótkim kożusku, wywróconym sierścią do góry. Tak się ubiera przed deszczem. Foto V. Vydra, 1965 Ze zbiorów Jána Olejníka

11. UBIÓR W PIERWSZYCH LATACH KAPITALIZMU

Konsekwencją rozwoju kapitalizmu na Węgrzech po pojednaniu austro-węgierskim było upowszechnienie w różnych dziedzinach życia, także w przemyśle, reguł gospodarki kapitalistycznej. W latach 1867–1880 odnotowano w kraju szybszy rozwój produkcji przemysłowej.

Po uruchomieniu w 1871 r. kolei koszycko-bogumińskiej rozwój osad uzdrowiskowych odnotowano nie tylko w Tatrach Wysokich, a po pojednaniu austro-węgierskim kapitalizm wkroczył także do rolnictwa. Rozwój kapitalistycznego systemu kredytowego sprzyjał rozkładowi stanu chłopskiego. Masy zubożałych rolników możliwość czasowego zdobycia środków do życia znalazły na budowie kolei, a później w jej eksploatacji i utrzymaniu. Niewielka część zatrudniła się w stale rozwijających się tatrzańskich uzdrowiskach. Nie mogło to jednak tej całej rezerwowej armii pracy zapewnić stałego zajęcia. Przedmiotem wyzysku stała się również praca kobiet i dzieci.

Strój ludowy w miejscowościach Spisza (u podnóża Tatr Wysokich) w swoich odmianach zaczął się ustalać w pierwszej połowie XIX w. W tym czasie stara moda spiska zaczęła się zmieniać i do końca XIX w. ustaliła się jako narodowy strój węgierski. Jej typowymi elementami były bogato sznurowane węgierskie kamizelki i nogawice, zwane z węgierską jako *atilla* lub *zrýnyi*, do tego wysokie buty z brzęczącymi ostrogami. Do stroju kobiet przeszedł węgierski typ sznurowanego gorsetu, koszule z krótkimi rękawami i sznurowany płaszcz. Do tego noszono węgierskie trzewiki lub buty. Różnorodność ubioru i wielość jego odmian na Spiszu w tym czasie opisał znany podróżnik Albert von Sydow: „Nigdzie nie zobaczy się tak różnorodnej mieszanki w ubiorze, jaką widziałem w jednej, bardzo uczęszczanej gospodzie, gdy kiedyś tam zajrzałem. Nie było niczym szczególnym, gdy w ubraniu jednego człowieka widać było wpływy mody polskiej, słowackiej i węgierskiej. Obok trójkątnego kapelusza z szerokim rondem i długim, kolorowym piórem, widziałem inny, okrągły kapelusz z wysoką główką i wąskim rondem lub z rondem opuszczonym, dość podobny do kapelusza szwedzkiego i tyrolskiego. Polska rogatywka obok skórzanej czapki austriackiej lub czerwonej wołoskiej. Tu było widać gacie, niebieskie sukienne nogawice lub nogawice z grubego sukna, z rozporkiem z przodu i mnóstwem ozdobnych guzików. Różne kolory i krój miały kabaty i płaszcze. Gdy swoim podziwem dla tego, co zobaczyłem, podzieliłem się z karczmarzem, ten odpowiedział: – *W kopiowaniu mody żaden inny naród nie jest tak zwiariowany, jak właśnie ci węgierscy Sasi*”.

Warunki życia ludności nie poprawiały się. Na początku XIX w. Podtatrze nawiedziła klęska głodu, za nią przyszły cholera i dyzenteria. Nie było co jeść. Z gazet słowackich, które w 1847 r. przyniosły wstrząsające wiadomości o głodzie, wiemy, co wykorzystywano do jego zaspokojenia. W biednych górskich miejscowościach Magury Spiskiej powszechnym pożywieniem ludzi były lebioda, pokrzywy, szyszki,

różne gatunki trawy i część jadalna dziewięcisiła bezłodygowego. Dlatego też i ubranie w tym czasie nie mogło być okazałe.



Typowy, trójdzielny dom o konstrukcji zrębowej Gażdżika w Zdziarze, koniec XIX w. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

Zmieniło się także ubranie spiskich Niemców. Było równie skromne i biedne. Dodatki wyrabiano z materiałów najtańszych, do tego złej jakości. Tylko rzeczywiście bogaci chłopcy i mieszczanie mogli pozwolić sobie na bogatszy strój. Ubranie musiało starczyć na wiele lat, a potem nosili je jeszcze żebracy. Kobiety miały wtedy dwa czepce. Zwyczajny na co dzień i *miejski* na niedziele i święta. W lipcu 1842 r. podróżował pod Tatry Havlíček Borovský, który na 3 godziny drogi od Wielkiej, spotkał, jak mówi, „dziwną postać, studenta w sukmanie, w kapeluszu i boso”. Odmiany góralskiego stroju ludowego w pierwszej połowie XIX w. w swoim rękopisie (*Polscy Górale Tatrzańscy czyli Podhalanie i Tatry na początku wieku XIX.*) opisał Franciszek Klein, leśniczy w Kuźnicach, Bukowinie, na Morskim Oku i czasowo także w Jaworzynie. Jego rękopis na język polski przetłumaczył i komentarzami opatrzył Stanisław Eljasz-Radzikowski, który jest także autorem opublikowanej po czesku pracy *Gierlachov, málo známá slovenská vesnice v Tatrách. Kroje, řeč*, (Český lid VIII., Praha, 1899, s. 46). Ubiór zbójników w tym czasie charakteryzują już nie białe i bure sukmany, ale czerwone, zdobyte podczas napadów. Na co dzień zbójnicy nosili sukmany i serdaki białe, w święta brązowe. Na głowę ubierali zrabowane wojsku na Spiszu i w Liptowie czerwone czapki z doczepioną lisią kitą lub piórem. W rękopisie są wzmianki o takich elementach i dodatkach, jak kapelusze, pióra, kostki, torby, frędzle, naszyjniki (*gombice*).

Po 1848 r. zaczęto kupować elementy ubioru i dodatki produkowane przez manufakturę, a do podtatrzańskich miejscowości przywożone przez handlarzy obwoźnych. Po zniesieniu poddaństwa i ostatecznym upadku feudalizmu, również ludność wiejska zaczyna odczuwać potrzebę posiadania lepszego ubioru, a bogatsi chłopcy nawet luksusowego. W tym czasie modne stają się półjedwabne brokaty, jedwabne aksamioty oraz delikatna, oryginalna tkanina wełniana nazywana *tybet*. Dzięki nim strój kobiety staje się bardziej kolorowy i zbliżony do strojów kobiet miejskich ze Sławkowa, Cieplicy Spiskiej i Wielkiej. Na sukiennych nogawicach (portkach) męskich pojawiają się bogato wyszywane lampasy, a na części udowej ornamenty przypominające serce. Kożuchy, dotychczas bez haftów, zaczęto zdobić miękkimi, barwionymi skórkami. Pragnienie luksusu widoczne było przede wszystkim u zamożnych chłopów i baców, w mniejszym stopniu u biedniejszych wieśniaków i robotników. Zamożni chłopcy, bacy i pasterze mieli większe możliwości zdobycia surowców do wyrobu materiałów, z których potem sporządzano elementy stroju. Często też za wyroby rzemieślnicze płacili tylko surowcami (skórą, futrami, wełną itp.). W związku z tym nastąpiło zróżnicowanie ubioru chłopów, baców i biedoty wiejskiej. Widoczne ono było w noszeniu części ubioru dostępnych jedynie dla ludzi zamożniejszych (niemieckie i nowotarskie kożuchy, buty itp.). W tym czasie robotnicy do pracy chodzili w znoszonych sukiennych spodniach, starych kożuchach nakładanych na płócienną koszulę. Na nogi zakładali kierzce, sukienne pantofle lub nieużywane już przez majstra lub właściciela zakładu buty. Za nakrycie głowy służyły wycofane z użycia czapki wojskowe, wypłatane z korzeni jałowca kapelusze, a w zimie czapki futrzane. Stangreci panów z Batyżowic nosili liberie podobne do mundurów husarskich. Podobnie ubrani byli również stangreci w majątkach księcia Hohenlohe w Lendaku i Słowackiej Wsi. Żony robotników na co dzień ubierały wynoszone spódnice, uszyte z tanich perkali lub domowej roboty i farbowanego własnym sposobem płótna. Na grube lniane koszule nakładały bluzki, zwane *lietačky*. Zimą wdziewały na nie kożuszki bez rękawów lub z rękawami.

12. STRÓJ ORAZ DODATKI I OZDOBY W DRUGIEJ POŁOWIE XIX W.

W drugiej połowie XIX w. w dorzeczu Popradu i na całym Spiszu ostatecznie ukształtowała się odmiana stroju ludowego oparta na starych, od dawna ustalonych jego formach (długa koszula, sznurowany gorset, długie spódnice, chusty, chustki itp.). Ważnym artystycznym świadectwem z okresu przed ukształtowaniem się odmian stroju ludowego tych miejscowości jest barwna litografia Petra Bohúňa

z 1847 r., przedstawiająca regionalną jednakowość form stroju, jednakowość kroju, ozdób i użytego materiału. Aż do połowy XIX w. mamy mało dokumentów o stanie i rozwoju stroju ludowego na tym obszarze. Powodem są niekorzystne w pierwszej połowie tego stulecia warunki do podróżowania. Podróżowało się prymitywnymi środkami transportu, często po bardzo trudno przejezdnych drogach.



Spinka srebrna. Miała spinać rozcięcia męskich koszul, które nie miały guzików i wstążek. Spinki mają kształt romboidalny, na brzegach kute zdobienia. Ponadto spotyka się motyw krzyża, głowy węża i kozicy. Do spinki był przywieszony „przekolac” do czyszczenia fajki. W drugiej połowie XIX w. spinki wyrabiano z białej błyszczącej blachy oraz ze stopu miedzi, cynku i cyny. Ze zbiorów Jána Olejníka

Mieszkańcy podtatrzańskich wiosek, zwłaszcza od drugiej połowy XIX w., wykorzystując rosnące zainteresowanie wycieczkami turystycznymi w Tatry, zarabiali na życie także jako furmani. Podróżnicy ciekawi uroków i osobliwości Tatr Wysokich często zwracali uwagę także na sposób życia prostego ludu i jego ubiór. Malarz niemiecki Paul Thumann w realistycznym rysunku uchwycił strój górala z Tatrami w tle. L. Appelrath na zmieszczonym w „Illustrierte Zeitung” z 1865 r. rysunku piórkiem dał dokładny wizerunek górali-kłusowników podczas polowania na kozice. Oprócz

mistrzowskiego uchwycenia atmosfery nielegalnego polowania, przedstawił w szczegółach ubiór kłusowników. Na podstawie jego kroju można ocenić ówczesny sposób ubierania się. Po oddaniu do użytku w 1871 r. kolei koszycko–bogumińskiej ruch turystyczny znacznie wzrasta, co powoduje przyjazd w Tatry coraz większej liczby gości, także z zagranicy.

Opublikowany w „Illustrierte Zeitung” z 1865 r. rysunek piórkiem F.B. Zvěřiny przedstawia pasterzy z pogranicza Tatr Wysokich i Tatr Bielskich ze stadem krów, jałówek i kóz. Na obrazie z chorągwi kościoła rzymskokatolickiego w Wybornej nieznanemu artyście, z pewnością ludowemu, umieścił pastuszkę w charakterystycznym dla tamtych czasów stroju roboczym.

13. WPŁYWY WĘGIERSKIE. EMIGRACJA ZAROBKOWA NA WĘGRY

Do przełomu XIX i XX w., dzięki jarmarkom, także do miejscowości w dorzeczu Popradu i na całym Spiszu dotarły wpływy węgierskiego stroju ludowego. Jednak nie zadowolili się one na tyle, aby całkowicie zmienić na przykład strój spodni i wierzchni. W największym stopniu zaznaczyły się w stroju męskim, a w kobiecym jedynie w niektórych dodatkach (buty, wysokie sznurowane trzewiki, sznurowane gorsety, duże i małe wełniane chustki itp.). Miejska moda i ówczesny styl przyjęły się w tych miejscowościach, z których mieszkańcy z powodu trudnych warunków życia w wyniku kryzysów w rolnictwie musieli emigrować za pracą nie tylko do Dolnej Ziemi, jak nazywano wówczas Węgry, ale również poza granice Austro–Węgier. Spisz nie należał do terenów, o które państwo węgierskie troszczyło się w równym stopniu, jak o inne. Receptę na wyeliminowanie biedy w 1882 r. dawało spiskie czasopismo „Zipser Bote”. Rzekomo: „żebractwo możemy wyeliminować, gdy żebraków nie będziemy zauważać”. Biedota za pracą odchodziła także do krajów zamorskich. W latach 1880–1890 z okolic Popradu wyjechało około 10 000 osób. Na stacji kolejowej w Popradzie–Wielkiej czekali na nich żandarmi i odbierali bilety, gdyż emigracja powodowała ubytek wykorzystywanej przez wielkoobszarniczą burżuazję taniej siły roboczej. Pod koniec XIX w. chodzono do pracy w majątkach księcia Hohenlohe w Bodrogkeresztúr, Somogyszób, Baráti, Ince i do Haniszbergu, skąd głównie służba przenosiła nowe elementy do swoich strojów. W okresie szczytowego rozwoju kapitalizmu zubożali rolnicy, razem z robotnikami leśnymi, robotnikami podtatrzańskich manufaktur i tatrzańskich uzdrowisk stają się typowymi poprzednikami proletariatu, ze specyficznym sposobem codziennej pracy i życia oraz swoistymi formami i zjawiskami w kulturze materialnej i duchowej.



Zofia Krišáková (od Hudoka, muzykanta) na Gaždžikovej Górcie. Robi przepiękne wycinanki w formie płatków śniegu i ciepłego słońeczka. Wycinanki służyły również jako franki. Nalepiano je również na obrazy świętych. Foto B. Mrhová, 1960. Ze zbiorów Jána Olejníka

14. UBIÓR POD KONIEC XIX W.

Gdy Krompecherowie założyli osadę turystyczną i gdy zaczęli przyjeżdżać do niej i do samej Wielkiej letnicy, inicjatorzy i założyciele osady zaczęli się zastanawiać nad możliwością zakupu przez gości tanich pamiątek.

W tym czasie tatrzańskie osady uzdrowiskowe, wspierane przez kapitał spiski i niemiecki, stały na progu pierwszego etapu swojego rozwoju. Duży wpływ na to wywarła nowa fala nacjonalizmu niemieckiego, wzmocniona przez zjednoczenie Niemiec po zwycięstwie nad Francją. Sprzyjał jej ruch pangermański w Europie, między innymi także wśród spisko–niemieckiej arystokracji, burżuazji i mieszczaństwa.

Zachęcane przez dziennikarzy z Wiednia hasłami o politycznej i kulturalnej misji Niemców w Europie te właśnie grupy społeczne starały się przejąć tatrzańskie letniska. Inwestowany w nie spisko-niemiecki kapitał wpłynął nie tylko na powstanie nowych osad uzdrowiskowych ze wspaniałymi obiektami, ale spowodował również napływ do nich ludzi z uboższych warstw społeczeństwa, zainteresowanych możliwością sezonowego lub stałego zatrudnienia.

Dalej jednak typowymi pozostały domowej roboty tkaniny o splocie satynowym i rysowym oraz płótno lniane i sukno. Wykonane często z wyprawionej w domu skóry i w domu uszyte kierzpce ustąpiły miejsca węgierskim butom i wysoko sznurowanym trzewikom. Płótno nadal tkano chałupniczo na krosnach. Do przełomu stuleci produkcja sukna znacznie się zwiększyła.



Strój kobiet na przełomie XIX i XX w., nazywany murarskim. Do roku 1960 nosiły go żony rzemieślników w dorzeczu Popradu i na całym Spiszu. Miejscami się jeszcze zachował (w okolicy Nowej Wsi Spiskiej, Lewoczy). Miał elementy wspólne ze strojem kobiet miejskich dogorywającego biedermeieru i secesji. Bluzka i spódnica uszyta z drogiego materiału (słof). Fartuch jedwabny, na brzegach lamowany koronką. Na głowie siatkowy czepiec, nakryty chustką, na nogach buty z czarnej skóry. Ze zbiorów Jána Olejníka

Pod koniec XIX w. strój ludowy pod Tatrami Wysokimi ukształtował się na tyle, że poszczególne miejscowości zaczynają się różnić między sobą zarówno jego starymi, utrwalonymi formami, jak i przejętymi z ówczesnego ubioru miejskiego. Miejscowości leżące w okolicy Popradu (Cieplica Spiska, Sławków Wielki, Hranownica, Hozelec) *panieją*. Strój kobiecy nabiera charakteru typowego dla zamieszkałych przez ludność napływową miasteczek spiskich. Jest to tzw. *strój murarski*, pośredni między strojem kobiet wiejskich i kobiet zajmujących się rzemiosłem.



Z kościoła w Żakowcach. Strój niedzielny spisko-niemieckich kobiet.
Fotokopia B. Mrhová, 1970. Ze zbiorów Jána Olejníka

Z przedstawionych źródeł artystycznych i historycznych widać wyraźnie, że noszenie w tym czasie stroju ludowego i techniczne przetworzenie materiałów jest sprawą miejscowych użytkowników i ludowych wytwórców, którzy wyznaczyli kryteria artystyczne i produkcyjne. Do tradycyjnego ubioru przejęli tylko to, co mieściło się w artystycznym stylu i co wyróżniło strój regionalny okazałością i walorami praktycznymi.

W drugiej połowie XIX w. z okolic Krakowa i Górnego Śląska do miejscowości leżących w zachodnich, a z czasem także do położonych we wschodnich Beskidach, dotarła tendencja do zdobienia stroju kobiecego dodatkami z tiulu. Szyto z niego spódnice i zapaski, ubierane tylko na uroczyste okazje (śluby). Pod koniec XIX w. moda ta dotarła do miejscowości w okolicy Nowego Targu, a na przełomie XIX i XX w. zadomowiła się w miejscowościach Spisza.

Mniej zamożne dziewczęta (służące) w miejsce tiulu na paradny strój wykorzystywały szyfon, adamaszek i dymkę lnianą. Brzegi sukien i zapasek zdobiły tzw. *štikerajami* (materiał z wyhaftowaną koronką). Bardziej paradne fartuchy i spódnice szyto z samych *štikerajów*, które można było kupić w sklepie. Na nich koronka sięgała często aż do połowy spódnicy czy fartucha (zapaski). Niektóre kobiety obszywały je na brzegach jasnoczerwoną lub białą tasiemką falistą.



Spiskie, niemieckie dziewczęta z okolic Kieżmarku (Huncowce, Łomnica Wielka) w strojach świątecznych. Fotokopia B. Mrhová, 1970. Ze zbiorów Jána Olejníka

Aż do przełomu XIX i XX w. dla miejscowości północnego Spisza ważnymi ośrodkami handlu oprócz Spiskiej Soboty, Wielkiej i Popradu były również: Kieżmark, Biała Spiska, Podoliniec, Gniazda, Lubowla i Stara Wieś Spiska. W Kieżmarku kupowano sukno. Stąd upowszechniła się technika haftu tamtejszej szkoły haftu, będącej pod wpływem szkoły lewockiej, która jeszcze w XVIII w. miała własny cech.

W 1893 r. działała jeszcze pracownia hafciarska, dla której projektował malarz Karol Šovanka. Kieżmarska pracownia miała klientów głównie z warstwy mieszczańskiej, w mniejszym stopniu z jej usług korzystały klientki niemieckie i spiskie. Z pewnością możemy stwierdzić, że nie korzystały z niej słowackie miejscowości północnego Spisza. Możliwe, że później dotarła także do nich, ale tylko jeśli chodzi o hafty, ale nie ornament czy dekoracje.

W Białej Spiskiej i Lewoczy, która była siedzibą wielu cechów, regularnie odbywały się targi i jarmarki. Już w XIX w. swój cech mieli tu kramarze. Kuśnierze i kurdybanicy w swoje wyroby zaopatrywali nie tylko spiskich chłopów pochodzenia niemieckiego. Po pierwszej wojnie światowej do ich stałych odbiorców należeli mieszkańcy magurskich miejscowości góralskich. Szyto tutaj buty z barwionego na czerwono kurdybanu, a po drugiej wojnie światowej z czarnego, kozuszkę zwane *serdakami*, krótkie i długie kozuszkę męskie i kobiece. Długą i chlubną tradycję miał wyrób butów. Pod koniec XIX w. noszenie butów upowszechniło się także wśród ludności słowackiej. W tym czasie na wyrób butów przestawili się także kurdybanicy z Białej Spiskiej. Formą przypominały one buty z kurdybanu, ale różniły się kolorem skóry i ornamentem, które wybierali sami klienci. Noszenie butów w miejscowościach północnego Spisza utrzymało się aż do czasu kryzysu gospodarczego. Po drugiej wojnie światowej buty nosiły tylko starsze kobiety i mężczyźni.

Zainteresowanie dodatkami dowożonymi i takimi, których choćby z braku czasu nie można było wykonać chałupniczo, było duże. Nowe możliwości wykonania niektórych dodatków dawały wyroby przemysłowe. Dla terenów Spisza była to głównie przędza tkacka. – modna nowość pod koniec XIX w. Bawełnę wykorzystywano do zdobienia haftem męskich i kobiecych kaftanów, kozuchów i sukiennych nogawic. W drugiej połowie XIX w. warunki społeczne nie były na tyle korzystne, aby wszystkie rodzaje i formy sztuki ludowej mogły się w pełni rozwinąć. Z tego powodu do zmian w rozwoju stroju ludowego mogło dojść jedynie w jego odmianach i tylko tam, gdzie strój ludowy z własnych zasobów wykonywali sami jego użytkownicy.

15. PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA

Na rozwój stroju ludowego w latach pierwszej wojny światowej wpłynęły wydarzenia wojenne, który przyniosły nie tylko zmiany polityczne, ale również społeczne i socjalne. Mimo, że działania frontowe miejscowości Spisza bezpośrednio nie dotknęły, to wpłynęły na warunki socjalne. W pierwszych latach po wojnie głównym problemem było zaopatrzenie w żywność, której niedostatek odczuwano zwłaszcza w nieurodzajnych regionach Słowacji. Brak żywności, odzieży i paliw powodował

wzrost cen, drożyznę i sprzyjał handlowi na czarno. W tak trudnych warunkach gospodarczych nie było ani możliwości finansowych, ani czas nie sprzyjał noszeniu strojów paradnych. Głód, który dotknął niektóre tereny, zmusił ludzi do wypraw po mąkę, rośliny strączkowe aż w okolice Koszyc, Trebiszowa i Nitry.



Przed kościołem w Zdziarze – 1905 r. W stroju świątecznym, zarówno mężatek, jak i dziewcząt, przeważają „stikeraje”. Dziewczęta w warkoczach mają zaplecioną czerwoną wstążkę. Czepce na głowach mężatek zakryte cienkimi chustkami z tiulu. Ze zbiorów Jána Olejníka

Wyprawiali się pieszo lub wozami. W zamian za drewno, deski, gonty, wełnę owczą i skóry, futra i płótno lniane, z urodzajnych terenów Słowacji przywożono niezbędne artykuły spożywcze. Lata powojenne oznaczały zastój, jeśli idzie o ubiór paradny i powrót do bardziej archaicznych form ubioru. Znowu modne stały się elementy stroju spodniego i wierzchniego wykonane z materiałów domowej roboty (płótno lniane, sukno, skóry, futra). Mniej używano tkanin jedwabnych, bawełnianych, brokatowych i kaszmirowych. W ubiorze codziennym ludności uboższej zadomowiły się elementy mundurów wojskowych. Wielu ludzi zubożałych z powodu wojny było skazanych na darowane lub tanio odkupione od bogatszych chłopów i spiskich Niemców części garderoby. Z braku pieniędzy niektóre elementy ubioru wyrabiano z materiałów naturalnych (kapelusze z korzeni jałowca, czapki i kapcie z kory drzew iglastych, drewniaki itp.). W drewniakach chodzili robotnicy z Jaworzyny, Maciejowiec i Popradu. Fabrycznie produkowane obuwie – buty – zakładano jedynie na specjalne okazje. Do kościoła latem zazwyczaj szło się boso i dopiero przed wejściem kobiety i dziewczęta zakładały buty. Podobnie odbywały

się wyprawy na zakupy, na targi i pielgrzymki. Powróciły sukienne kaptcie i kierpce, podbijane blaszaną podeszwą.

Mimo, że życie większości miejscowości górskich opanowała stagnacja, to nie można twierdzić, że w jednakowym stopniu odnosiło się to do poszczególnych form i sposobu ubierania się. Powodem zastoju był brak surowców i materiałów potrzebnych do wyrobu strojów ludowych. Ich nowe formy trafiały tam wraz z osobami pracującymi poza miejscowościami rodzinnymi i po powrocie noszącymi się już bardziej po miejsku. Podczas gdy w stroju męskim dożywały swoich dni formy archaiczne (sukienne portki, kożuchy, kamizele, kapelusze i kierpce), to w stroju kobiecym domowej roboty materiały zastąpiły tkaniny barwne, tanie jedwabie, perkalę itp. Zamiast kożuszków kobiety zaczynają nosić kupowane lub wyrabiane w domu wełniaki. Na niedziele i święta przyjęły się, znane w modzie światowej w połowie XIX w., trzykwierciowe pluszowe płaszcze (czarne). Zamiast butów z kurdybanu modne stały się wysokie sznurowane trzewiki. Te formy stroju już w tym czasie korespondowały z *murarskim* ubiorem kobiet w miasteczkach Dolnego Spisza.

Przy utrwalonych, starych formach ubioru ludność pozostała także w okresie po I wojnie światowej. Trudna sytuacja w rolnictwie zmusiła chłopów małorolnych do najmowania się do prac w podtatrańskich lasach w charakterze drwali i furmanów oraz jako robotników w zakładach przetwórstwa drewna. Nowe sezonowe zatrudnienie ukształtowało również niektóre formy ubioru męskiego. Do lasu mężczyźni obuwali buty z grubej skóry, podbite blachą i gwoździami z szeroka główką, na nogi od kostki do kolan zakładali owijacze wojskowe. Zamożniejsi chłopci ubierali sukienne portki bez lampasów, szerokie pasy rzemienne, sukienne cuchy, na głowy baranice lub czapki z czarnej i białej owczej wełny, na ręce wełniane rękawice, wyrabiane na drewnianej formie. Strój kobiet nie zmienił się.

16. KULTURA MATERIALNA I DUCHOWA JAKO MAGNES PRZYCIĄGAJĄCY TURYSTÓW DO PODTATRAŃSKICH WIOSEK

W drugiej połowie 1920 r. w Słowacji zaczęły się pojawiać pierwsze oznaki kryzysu gospodarczego. Zwalniani z fabryk robotnicy tworzyli ogromną armię bezrobotnych, pragnących otrzymać jakąkolwiek pracę. Na początku 1921 r. sytuacja uległa pogorszeniu. Przez trzy lata liczba bezrobotnych wzrosła na tyle, że wywołała masową emigrację. Wyjeżdżali nie tylko robotnicy i zrujnowani rzemieślnicy, ale również

chłopi. Podejmowali się oni najcięższych robót w kopalniach Belgii, Francji i USA. Wielu mieszkańców podtatrzańskich miejscowości osiadło na Węgrzech. Kilkuset robotników znalazło zatrudnienie przy budowie nowych zakładów na potrzeby ruchu turystycznego w Tatrach Wysokich.

Burżuazja czechosłowacka w ramach stabilizacji dążyła do zmiany charakteru powojennej gospodarki regulowanej, przede wszystkim w dziedzinie zaopatrzenia. W czasie największych trudności zaopatrzeniowych wzrosły ceny mąki i wyrobów mącznych. Pogarszająca się sytuacja w zakresie polityki mieszkaniowej i ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie sprzyjały robotnikom w letniskach tatrzańskich, gdzie warunki życia i tak już były trudne.

Konsekwencje kryzysu gospodarczego dotknęły także tatrzańskie letniska. Dla odczuwającej brak środków finansowych drobnej burżuazji większość hoteli, pensjonatów i willi stała się niedostępna. Wielu stałych gości poszukiwało w podtatrzańskich miejscowościach tańszych możliwości zakwaterowania i wyżywienia. W tym czasie w centrum zainteresowania wielu gości Tatr Wysokich znalazł się Zdziar.



Drużba w czarnej sukiennej sukmanie. Na obwodzie kapelusza widać muszelki i piórko družby, wykonane z piór gęsiich i małych kwadracików sukna. Ze zbiorów Jána Olejníka

Po drugiej wojnie światowej w ruchu turystycznym rozpoczął się nowy etap rozwoju, ale również stopniowe zanikanie stroju ludowego. Odwiedzający Tatry Wysokie z roku na rok przejawiali coraz większe zainteresowanie stosunkowo tanimi pobytami w sezonie letnim. Ładne chałupy drewniane, służące dotychczas skromnemu rolnictwu górskiemu, na trzy letnie miesiące (czerwiec, lipiec, sierpień) stawały się mieszkaniem letników, głównie z Czech. Wielu z nich zachwycało się nie tylko przyrodą tatrzańską, ale też miejscową kulturą ludową i sposobem życia, z którym tutaj się stykali.

Czasopisma, foldery i różnego rodzaju materiały promocyjne często dawały nieprawdziwy obraz życia podtatrzańskich wsi:

„Tatry Wysokie i przedsiębiorcy w nich zarabiają, ale ubogie wsie mają z tego miszerne grosze. Nie dziwi więc, że ich głównym pragnieniem jest zaoszczędzić trochę pieniędzy i wyjechać do Ameryki, chociaż Tatry mogłyby być dobrym źródłem ich dochodów. Nie ma tutaj zorganizowanego mleczarstwa, zorganizowanej hodowli bydła, którego głównym odbiorcą byłyby zakłady w Tatrach Wysokich. Pod względem zdrowotnym mleko nie jest idealne, co dzisiaj jest więcej niż tajemnicą publiczną, od zakażonego gruźlicą bydła jest zakażone bakteriami gruźlicy. Winnym biedy tujejszych wsi jest stary reżim, który prawdopodobnie z powodów reprezentacyjnych nie zezwolił na prowadzenie przez podtatrzańskie wioski dróg i linii komunikacyjnych. Pod względem komunikacyjnym jest tu bardzo biednie. Większość podtatrzańskich wiosek jest zbudowana na terenach podmokłych, z pitną wodą podziemną złą i zgniłą. Mimo, że w pobliżu są zdrowe źródła wody górskiej, to zaopatrzenie w wodę pitną i użytkową jest bardzo miszerne. Ponadto nie ma studni, wodę pitną i użytkową czerpie się bezpośrednio z potoków, a przez to na terenach podtatrzańskich szaleje tyfus. Ponadto woda w potokach przypływa z podtatrzańskich miejscowości uzdrowiskowych już zanieczyszczona przez ścieki, z miliardami bakterii gruźliczych i innych. Tak więc wraz ze wzrostem frekwencji w tych ośrodkach coraz bardziej rośnie zatrucie podtatrzańskich wiosek. Studni nie ma, pije się wprost z potoku, do którego w Tatrach spływają zawartości ubikacji, a do tego we wsiach jeszcze gnojówka. Woda ze studni nie nadaje się do picia, używa się jej tylko dla bydła, gdyż każda studnia jest wykopana na małym, zagnojonym podwórzu, często tuż przy gnojowni. W związku z tym śmierdzi i jest mętna. Ratunkiem jest więc potok, który ma przynajmniej płynącą, nasłonecznioną wodę.

Wodę z potoku się pije, gotuje, w potoku się myje, także naczynia, ziemniaki, a nawet konwie na mleko, które wozi się w Tatry. I tak, co z Tatr wychodzi, wraca potem, w ewentualnie lepszej formie. Przy tym przykładowo nieco wyżej w potoku pierze się bieliznę itp.

Najlepszymi obiektami we wsi są kościoły i szkoły. Gospody są biedne, jedyny kram we wsi (zazwyczaj żydowski) również jest ubogi. Jest interesujące, że prawie we wszystkich wsiach słowackich jest bardzo mało alkoholików. Chyba uratowało ich to, że nie są tak ściśle związani z Tatrami, jak podtatrzańscy Niemcy, którzy

w wolnym czasie utrzymują się z dorożkarstwa i długi czas oczekiwania na postoju skracają sobie przesiadując w gospodzie.

Trudności mieszkaniowe są prawie wszędzie. Są przykłady, że w jednym pomieszczeniu (około 30 m²) mieszka 12 osób. Jest wiele chałup, w których pod jednym dachem żyje 4 gospodarzy, z których każdy na całą rodzinę ma tylko sień i jedną izbę. Pociuszające jest, że w tej biedzie chlewy są budowane za budynkami mieszkalnymi. Drogi do wsi są w bardzo złym stanie. Zdarza się, że w niektórych okresach roku są one odcięte od świata.”

Było to w czasie, gdy kryzys przemysłowy w największym stopniu dotknął spiskie zakłady przetwórstwa drewna, które aż do 1930 r. zatrudniały większość ludności Spisza i miały duży udział w zapewnieniu możliwości zarobkowania miejscowej ludności. W wyniku nieporozumień z Węgrami ustały całkowicie dostawy do tego kraju. Kryzys przemysłu drzewnego pod Tatrami uwidocznił się w spadku cen. Gdy, przykładowo, w lipcu 1929 r. średnia cena wyrobów z drewna wynosiła 310 KCzs, to w lipcu 1931 r. już tylko 170 KCzs. Klęski żywiołowe, które nawiedziły lasy tatrzańskie, spowodowały obniżkę cen drewna o połowę. Do obniżki cen, a tym samym do poważnego kryzysu w przemyśle przetwórstwa drewna na Spiszu, czego wynikiem było rosnące bezrobocie, przyczyniła się również konkurencja w Polsce i Związku Radzieckim. Kryzys objął także rolnictwo. Ludzie porzucali pracę na roli i wyruszyli do miast, do fabryk, niektórzy do podtatrzańskich osad. Pracy jednak nie było i wracali na skromne pola, które były głównym źródłem utrzymania. Nawet ustawa o państwowej pożyczce wewnętrznej nie mogła powstrzymać rozkładu gospodarki, który objął także letniska tatrzańskie. W 1932 r. pracę straciło 128 górników z kopalni Kiszowce pod Popradem. W marcu 1933 r. w Nowym Smokowcu obradował Związek Uzdrawisk Tatrzańskich. Z informacji o jego działalności wynikało, że zrobił on wszystko, aby mimo kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza ostrych sankcji walutowych państw sąsiednich, nie słabło zainteresowanie Tatrami. W tym czasie odwiedzali je głównie Węgrzy, dla których pobyt w tatrzańskich uzdrowiskach był dużo tańszy niż nad Balatonem. Światowy kryzys gospodarczy spowodował, że z uwagi na stosunkowo wysokie ceny w letniskach tatrzańskich, średnie warstwy społeczne, a nawet burżuazja, na pobyt wybierały podtatrzańskie wsie, które już zaczęły się przystosowywać do przyjmowania letnich gości. Letnicy z Czech i Moraw chętnie odwiedzali Zdziar, Sztolę i Mięguszowce. Natomiast goście z Niemiec i Węgier wybierali miejscowości zamieszkałe przez ludność niemieckojęzyczną: Starą Leśną, Nową Leśną, Sławków Wielki, Młynczeki i Rakusy.

W 1935 r. w wykazie letników i mieszkań w pod Tatrami, wydanym przez Podtatrzańskie Stowarzyszenie Gospodarki Narodowej w Nowej Wsi Spiskiej, propagowano letnie pobyty w Lubicy (150 pokoi), Podolińcu (6 pokoi), Białej Spiskiej (13 pokoi) i w Zdziarze (58 pokoi).

W 1937 r. Ministerstwo Zdrowia nadało miejscowości Sławków Wielki status uzdrowiska, a Ministerstwo Kolei wydało zgodę na udzielanie *zniżki uzdrowiskowej na kolej*. W tym czasie w Sławkowie oferowano pokoje z wyżywieniem, a dzieci

letników mogły się uczyć języka niemieckiego. W tym samym roku w czasopiśmie „Tatry Wysokie” opublikowano apel do mieszkańców miejscowości podtatrzańskich „Dziesięć przykazań dla ludności Podtatra”. Ukazała się również odnosząca się do ruchu turystycznego ustawa o działalności gospodarczej. Mimo wielu starań ze strony miejscowej ludności, mających uprzyjemnić gościom pobyt, znaleźli się turyści, którzy na mieszkających tu ludzi i warunki ich życia patrzyli z góry.

Zainteresowanie turystów pobytom pod Tatrami mogło przynajmniej częściowo złagodzić biedę niektórych rodzin chłopskich.

W celu przyciągnięcia letników, w wykazie letnich kwater często, obok niskiej ceny, wymienia się również różnorodne atrakcje. Na przykład w 1938 r. urzędy notarialne oprócz noclegów w Zdziarze propagowały także miejscowe stroje. Nierentowane gospodarstwa wymagały dużych nakładów, a rolnicy jeszcze nie pozbyli się wcześniejszych długów. Podatki i obciążenie odsetkami rosły tak, że liczba zadłużonych gospodarstw na Spiszu zwiększała się również po ustąpieniu kryzysu. Ochrona przed komornikami i spłata długów stanowiły najważniejszy problem zadłużonych rolników. Dużo gorsza była sytuacja robotników rolnych, wśród których wyraźnemu nasileniu uległ ruch strajkowy. Gazeta spiska opublikowała pod pseudonimem Berniak artykuł pt. „Czego nie można zarekwirować”, w którym jako informację na czasie podała wykaz narzędzi roboczych nie podlegających egzekucji.

Niekorzystna sytuacja gospodarcza zwiększyła w tatrańskich osadach uzdrowiskowych żebractwo, którym głodujące rodziny ratowały się w największej biedzie. W prasie pojawiały się pełne zgorzienia artykuły o żebrakach, którzy beczeszczą piękno rodzinnej ziemi: „nieprzyjemnym zjawiskiem są żebracy w naszych letniskach. Jest dziwne, że zwłaszcza młodzież szkolna potrafi szybko zrozumieć, że z turystyki może nieco wyciągnąć. Często dotyczy to dzieci, o które zupełnie dobrze zadbano. W Słowacji ten stan jest prawie powszechny. Wyeliminować go można wspólną pracą szkół, komisariatów policji i samych turystów...”

Burżuazja czechosłowacka w taki i podobny sposób zamierzała rozwiązać palące problemy, które przyniósł światowy kryzys gospodarczy. Podczas waśni partii politycznych na Spiszu do zdobycia pozycji dominującej dążył Sudetoniemiecki Front Patriotyczny, następcą partii nacjonalistycznej, której działalność w Czechosłowacji została zakazana. W związku z tym, że zrzeszał on wszystkich Niemców w Czechosłowacji, jego ideologia znalazła oddźwięk także wśród dotychczas mało politycznie angażujących się Niemców spiskich. Rezultatem nagle obudzonego nacjonalizmu było przymusowe niemczenie nazw spiskich miejscowości, nawet takich, w których mieszkańców pochodzenia niemieckiego nigdy nie było.



W drodze z odpustu w Zdziarze. Kobieta idzie boso. Na ręce z oszczędności ma przewieszone buty i tobołek, w których prawdopodobnie niesie zakupione pierniki i owoce. Rysunek – J. Olejnik, 1950. Ze zbiorów Jána Olejníka

Czas rozwoju ruchu turystycznego w latach kryzysu gospodarczego jest okresem koniunktury, z której oprócz ludności miejscowej, skorzystali przede wszystkim liczni goście. Dla pojedynczych osób, przedsiębiorców i firm najbardziej ekskluzywne formy kultury ludności pod Tatrami okazały się przydatne do promowania ich własnych letnisk. Tylko dlatego zaczęli organizować wiele imprez, w których uczestniczyła ludność z podtatrzańskich wiosek, wdzierając na te okazje różne odmiany strojów paradnych i roboczych i na zaimprovizowanych scenach prezentując swoje ubiory i zwyczaje. Na karb tego rodzaju imprez można złożyć zanikanie poszczególnych form kultury ludowej. Zespoły z podtatrzańskich miejscowości często występowały tylko dlatego, że przy tej sposobności ich członkowie mogli do syta się najieść i wypić.

Lata kryzysu światowego do tego stopnia oddziaływały na i tak już nierentowne rolnictwo w północnym Spiszu, że na okolicznych targach chłopi z płodów swoich pól i łąk prawie nic nie sprzedawali. Dlatego dla mieszkańców niektórych miejscowości

rozwój ruchu turystycznego miał wielkie znaczenie. Za noclegi, za sprzedaż w tatrzańskich letniskach i miastach produktów rolnych (mleka, jajek, masła, sera itp.) uzyskiwali przychody, dzięki którym oprócz artykułów niezbędnych do życia mogli nabywać materiały na ubrania.



Józef Fudály wykonujący aplikację z płatków wyciętych z czerwonego karmazynu, z których powstaje ornament roślinny. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

Kupując i wykorzystując nowe materiały, zaniedbywali materiały tradycyjne i wykonane z nich stroje lub ich elementy. Aby strój ludowy stał się *paradniejszy i lubiany*, włączano do ubioru tradycyjnego wspomniane już ozdobne dodatki i całe elementy. Naruszyło to równowagę między użytym materiałem i tradycyjną formą. W miejsce wysokich sznurowanych trzewików i butów zaczęto powszechnie nosić modne obuwie różnego typu i koloru. Zamiast tkanych w domu materiałów weszły w użycie materiały kupowane, tak zwane *štikeraje*, które były maszynowo wyszyte na muslinie, adamaszku, szyfonie i wełnie. Utrwała się w ten sposób moda nieuwzględniająca podstawowych kolorów miejscowych – czerwonego, czarnego i białego. Do stroju obrzędowego dziewcząt trafia kaszmir, z motywami kolorowych róż lub wzorów tureckich.

17. UBIÓR W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Zmiana orientacji politycznej słowackiego autonomicznego rządu, a w 1939 r. rządu Państwa Słowackiego, odbiła się również na życiu Spisza. W wyniku wydarzeń październikowych i zajęcia przez Niemców Sudetów jedna trzecia Czechów (urzędników i przedsiębiorców) straciła swoje domy. Na ich obecność w Tatrach Wysokich nie można już było liczyć, gdyż dużą część Czechów – gości tatrzańskich uzdrowisk – stanowiły rodziny z podwójnym przychodem, który od 1 stycznia 1939 r. utraciły. W 1938 r. tatrzańskie osady uzdrowiskowe oraz podtatrzańskie wsie i miasteczka odnotowały znaczny napływ spiskich Niemców jako gości. Tylko w 1938 r. z państwowego banku Rzeszy w Berlinie na pobyt Niemców w ČSR przekazano 250 milionów koron czeskich.

Po całkowitym rozbiciu Republiki Czechosłowackiej w marcu 1939 r., w Słowacji powstała zupełnie inna sytuacja gospodarcza. Rozpoczęła się ogromna ekspansja na Słowację monopolu niemieckich. Obywatele narodowości niemieckiej zostali ogłoszeni szczególną grupą narodową. Uzyskali niezwykłą pozycję, wzmacnianą dużym wpływem przedstawicieli Deutsche Partei z Kieżmarku. Sytuacja społeczna i ekonomiczna słowackich rolników i robotników pogarszała się. Rząd słowacki problemy chciał rozwiązać pod hasłem „Chłopstwo gwarancją pokoju socjalistycznego”. W pierwszym roku funkcjonowania rządu faszystowskiego ceny artykułów żywnościowych wzrosły aż o 50 procent. Poprawę miała przynieść reforma rolna, z parcelacją majątków żydowskich i obcych. Przystąpiono do tego w imię likwidacji feudalizmu, którego przejawy, także na Spiszu, pozostały jeszcze w niektórych majątkach żydowskich i obcych (m.in. Łomnica Wielka, Huncowce, Sławków Wielki, Rakusy, Słowacka Wieś, Wyborna, Zdziar, Lendak, Jaworzyna). Uderzająca była bardzo zła sytuacja robotników rolnych na Spiszu w sąsiedztwie luksusowych tatrzańskich ośrodków ruchu turystycznego. Oprócz skromnych świadczeń i małych mieszkań bez urządzeń sanitarnych, miesięcznie otrzymywali oni wynagrodzenie w wysokości od 50 do 100 koron. Z tego nie mogli opłacić dzieciom nauki, nawet rzemiosła. Od małego więc dzieci pracowały *na pańskim*.

Sytuację pogarszało także rozdrobnienie małych gospodarstw chłopskich, dzielonych według nieekonomicznego prawa spadkowego. Ze 120 tysięcy robotników, odchodzących za pracę do Niemiec, dużą część stanowili właśnie mieszkańcy miejscowości podtatrzańskich.

Do znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej Słowacji doszło po ataku Niemiec na Związek Radziecki. Po 22 czerwca 1941 r. gospodarka funkcjonowała jedynie dzięki skierowaniu całego potencjału na produkcję wojskową. Bardzo wzrosły podatki. Nastąpił spadek płac realnych robotników fabrycznych w Kieżmarku, Białej Spiskiej i Podolińcu. Obniżyły się płace robotników rolnych i leśnych, spadła

produkcja niektórych dóbr konsumpcyjnych dla ludności (zakłady tekstylne Weina w Kieżmarku), a produkcję rolną poddano ścisłej kontroli.

Zbliżający się front i Słowackie Powstanie Narodowe zmieniły charakter tatrzańskich osad uzdrowiskowych. Znane w świecie ośrodki turystyczne oraz centra sportów zimowych i letnich nagle przekształciły się w miejsca schronienia tysięcy ewakuujących się Niemców, a po nich 10 tysięcy ludzi uciekających przed zbliżającym się frontem. Wysokogórskie schroniska stały się kryjówką prześladowanych politycznie członków ruchu oporu.



Kobieta w czepcu, uszytym ze złotogłowiu poprzątkowanym arabeskami z motywami figuralnymi. Gorset uszyty z kaszmiru. Na szyi kilka sznurów srebrzystych koralii. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

W tym czasie, pod wpływem różnych towarzystw i motywowanej politycznie propagandy, także sposób ubierania się niemieckich chłopów osiąga swój szczyt. W stroju niemieckich kobiet wiejskich, jeśli idzie o krój i użyty materiał, dominują odmiany mody niemieckiej, którą na spiskich i żupnych uroczystościach prezentuje się coraz

częściej. Z upodobaniem używa się czarnych i błyszczących jedwabi, ciemnych brokatów, delikatnych kolorowych tiulów, muślinów i monofilamentów. W stroju męskim, a głównie w jego kroju, pojawiły się oznaki spóźnionych elementów mody kobiecej z połowy XIX w.

Ten nacjonalistyczny ruch w ogólnej koncepcji ubioru nie wpłynął na miejscowości spiskie, przeciwnie, zróżnicował je pod tym względem całkowicie.



Przed kościołem w Lendaku w Niedzielę Palmową. Kobiety ubrane odświętnie, ale na ciemno, gdyż jest Wielki Post. Owinięte w grube wełniaki w szkocka kratę, z frędzlami na brzegach. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

W latach drugiej wojny światowej ubiór przestaje pełnić swoją pierwotną funkcję. Już na co dzień przywdziewa się elementy stroju fabrycznego pochodzenia, gdyż mniej jest surowców na wyrób materiałów tradycyjnych. Wełnę drogo sprzedaje się na targach oraz letnikom. Powierzchnie zasiewów tak ważnej rośliny technicznej, jaką do niedawna był len, przeznaczają się pod ziemniaki, owies i jęczmień. Pod wpływem wydarzeń wojennych zmienia się także sposób dotychczasowego życia. Podlegająca obowiązkowi odbycia służby wojskowej młodzież męska odchodzi na front. W domu pozostają kobiety i dzieci. Ich uwaga skupiała się na prowadzeniu gospodarstwa, po za tym były zmuszane do prac leśnych i kopania okopów. Wywożone też były na roboty przymusowe do Niemiec. Smutek z powodu wyjazdu członków rodzin i obawy o przyszłość nie skłaniały do zdobienia strojów lub paradowania w nich w społeczności wiejskiej. Często przerwa w noszeniu strojów świątecznych była formą cichego oporu wobec okupanta.



Niedziela Palmowa. Kobiety ubrane na ciemno.
W rękach trzymają poświęcone gałązki wierzby.
Foto L. Tamaś. Ze zbiorów Jána Olejníka



Powrót z kościoła. Lendak.
Ze zbiorów Jána Olejníka

Druga wojna światowa miała negatywne skutki, zarówno jeśli idzie o zaopatrzenie ludności w żywność, jak i odzież. Uwaga ludzi skupiała się na zniszczonych przez wojnę własnych gospodarstwach i gospodarce narodowej. Nie było ani czasu, ani środków finansowych na odnowienie zniszczonych w latach wojny elementów ubioru. Walcząc z brakiem niektórych surowców niezbędnych do odbudowy zakładów tekstylnych i skórzanym, trzeba było zapewnić ich produkcję i dostawy. Aby dostawy skóry, wełny i futer były płynne, ich producentom wyznaczono kontyngenty dostawy.



Msza święta. Mężatki na głowach mają polskie kaszmirowe chustki, na sobie lejwiki i spódnice tybetowe. Czarna wstążka, od czepca sięgająca aż po brzeg spódnicy była powszechnie używana także w niemieckich miejscowościach Spisza (Wyborna, Rakusy). Na nogach kobiety mają buty z żółtej skóry, z wysokimi cholewami, zdobione haftem z białych skórzanych sznurków.
Buty takie wyrabiano w Białej Spiskiej. Foto L. Tamaś. Ze zbiorów Jána Olejníka

W związku z koniunkturą w latach powojennych wielu rolników przestawiło się na produkcję roślin przynoszących większe zyski niż rośliny techniczne (ln). Kosztem powierzchni przed wojną obsianych lnem, zaczęto powiększać areał zasiewu owsa, jęczmienia i uprawy ziemniaków. Do wypasu bydła i owiec wykorzystywano dotychczas nieurodzajne jałowe pastwiska. Hodowla owiec nastawiała się bardziej na mleko, a dopiero w drugiej kolejności na produkcję wełny. Przetworzoną w gospodarstwie domowym wełnę wykorzystywano dopiero po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw i to nie jako włókno do wyrobu sukna, ale jedynie materiał do wyrobu dodatków (rękawic, swetrów, pończoch). Brak futra owczego spowodował upadek futrzarstwa w takim stopniu, że miejscowi spiscy kuśnierze musieli zmieniać zawód.



Maciej Pitońak (od Mačka) ze Zdziaru w świątecznym stroju – 1965 r. Na głowie ma kapelusz z orlim piórem, ozobiony muszelkami morskimi. Ubrany w lnianą koszulę ze spinką, sukienne portki i kierpce. Ma na sobie również szeroki pas, na ramionach kożuszek, w lewej ręce trzyma ciupage. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

18. PRZEOBRAŻENIA W STROJU LUDOWYM W LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Bliskie do 1955 r. kontakty przygraniczne z Polską zostały przerwane. W związku z tym mieszkańcy miejscowości północnego Spisza, którzy wcześniej w dodatki ubraniowe zaopatrywali się w Nowym Targu i Zakopanem, zaczęli się interesować przede wszystkim miejscowymi kapeluszami z wysoką główką koloru zielonego i konfekcyjnymi czapkami z daszkiem. Młodzież i mężczyźni zaczęli ubierać szyte masowo kamizelki i marynarki, a w zimie wełniane płaszcze. Z braku płótna lnianego i wełnianego włókna oraz kupowanej w sklepach przędzy, przestano tkąć płótno na ubiór spodni i wierzchni oraz sukno na ubiór wierzchni (nogawice i cuchy). Wyrób domowy płótna ograniczył się do najniezbędniejszych potrzeb każdego gospodarstwa i skupił się na ilości potrzebnej do wyrobu bielizny pościelowej i sakw. W latach drugiej wojny światowej nawet w tych najrdzenniejszych miejscowościach przestano wyrabiać sukno jako materiał na ubiór wierzchni.



Pogrzeb młodego chłopaka, który zginął podczas służby wojskowej w Karłowych Warach. Ze zbiorów Jána Olejníka

Od 1950 r., gdy większość młodych ludzi, poza ruchem turystycznym, służbą zdrowia i rekreacją znajduje pracę także w przemyśle, nasila się proces odchodzenia od stroju ludowego. Jest rzeczą całkowicie naturalną, że z uwagi na pracę i otoczenie, w którym jest ona wykonywana, wybierany jest ubiór praktyczny i tani. Z nowym sposobem ubierania się i nowymi jego formami nosiciele ubiorów do rodzinnych wsi

wracają na soboty i święta. Gdy w nowym środowisku nie zaaklimatyzują się jeszcze w pełni, swoją przynależność do społeczności wiejskiej demonstrują na zewnątrz strojem ludowym. Ale gdy wrosną w nowe otoczenie i przejmą jego sposób życia, wówczas izolują się od dawnego środowiska. Pierwszym zewnętrznym przejawem tego jest nowy sposób ubierania się, który awansuje człowieka w społeczności wiejskiej i dzięki któremu nazywany on jest *panem*, noszącym się z *pańska*. W miejscowym rozumieniu tych określeń oznacza wszystko to, co miejskie, z miasta.

19. KONTAKTY MIESZKAŃCÓW PODTRZAŃSKICH WSI Z TERENAMI CZESKIMI I POLSKĄ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ



Gospodarze z Lendaku na weselu 12.01.1989. Foto L. Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka

Regularne kontakty miejscowości podtatrzańskich z miastem i tatrzańskimi letniskami, stale rosnące zainteresowanie gości pobytem w Tatrach, spychały tradycyjne formy ubioru na dalszy plan. Dotyczyło to nie tylko ubioru codziennego, ale również

odświętnego. W tym czasie młode pokolenie bardziej niż w okresach wcześniejszych dążyło do zrównania się z miastem.

Tym, co na pierwszy rzut oka wyraźnie odróżnia je od mieszkańców miast, jest właśnie strój i dlatego, mimo jego atrakcyjności dla gości krajowych i zagranicznych, młodzi chcą od niego odejść. W ówczesnym ubiorze miejskim młodzież przychodzi do centrum wsi, w którym skupia się życie kulturalne i społeczne. Robi to wbrew dążeniu instytucji zainteresowanych ruchem turystycznym i zabiegających, aby podtatrzańska wieś uczestniczyła w nim atrakcyjnymi dla cudzoziemców formami kultury ludowej.



Dziecięcy strój świąteczny w Lendaku. Foto E. Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka

Przy widocznym i nie do zahamowania zaniku tradycyjnej kultury ludowej i wpływie ówczesnego ubioru, mieszkania i sposobu życia, z wielu kompetentnych miejsc odzywają się głosy nawołujące do ochrony stroju ludowego, folkloru, ludowej produkcji artystycznej itp.

Z powodu braku tradycyjnych materiałów i zainteresowania miejscowej ludności, zwłaszcza młodego pokolenia, strój ludowy zanika. Zastój i upadek widoczny jest również w wykorzystaniu wyszywanego ornamentu, który wprawdzie rozwija się, ale niezgodnie z koncepcją i funkcją części i całego stroju. Młode dziewczęta łączą stare formy z nowymi i nie respektują ich wzorców. Obok starych krojów, typowych dla pierwszej połowy XIX w., uzupełniają dodatki współczesną biżuterią, obuwaniem i uczesaniem. Wrażenie, jakie robią tak ubrane dziewczęta i kobiety, pozostawia wiele do życzenia. Zanikło zróżnicowanie według grup pokoleniowych i funkcjonalności stroju ludowego.

Mężczyźni z Górnego Spisza nie nosili sukiennej nogawic tak bogato zdobionych, jak na przykład w Zdziarzu i w Lendaku. Nosili jednak szerokie pasy, ale rzadziej ubierali kożuszki, które były skromniej zdobione niż zdziarskie i lendackie. Kapelusze bogato dekorowali kogucimi piórami. Koszule szyto z płótna lnianego, później z płótna bawełnianego. Z przodu były zdobione haftem ścięgowym z białych nici. Rękawy były wyszywane, zakończone ręcznie wykonaną koronką.



Przyszła wiosna. Na bacońce pod Kiczera. Juhas w stroju roboczym ze skopkami. Foto V. Vydra, 1960. Ze zbiorów Jána Olejníka



Mężczyzna i kobieta ze Zdziaru w strojach świątecznych. Kobieta w czepcu i nieodłącznej chustce. Rękawy koszuli zdobione kolorową tkaniną, a fartuch połączonymi wstążkami i koronką ze wzorem roślinnym (szarotka i dziewięciśl). Zapaski pierwotnie szyło się z płótna białego, farbowanego w farbiarni w Białej Spiskiej. Na nogach kobieta ma kierpce. Foto V. Vydra, 1965. Ze zbiorów Jána Olejníka

W Tatrach Wysokich strój ludowy jest noszony jedynie w niektórych odmianach i w określonych okolicznościach. Tylko w dwóch miejscowościach dziewczęta chodzą w strojach ludowych (Zdziar i Lendak).

W latach 50-tych dla wszystkich miejscowości podtatrzańskich typowe było używanie dodatków ubraniowych wykonanych z materiałów nabywanych w przedsiębiorstwach handlu zagranicznego (kaszmir, nylon, perlon, diolen itp.). Te tkaniny z dodatkami z dzianiny (pulowery, swetry) znajdują zastosowanie w stroju ludowym i weszły do terminologii fachowej. Noszone kaszmirowe chusty na głowę z bogatym ornamentem roślinnym (dzika róża) i tureckimi wzorami zyskały nazwę *tuzexovky*. Szyte do niedawna jeszcze z delikatnego płótna lnianego i bawełnianego koszule kobiece zostały zastąpione przez koszule ze sztucznego jedwabiu. Ożywienie małego ruchu granicznego i polsko-słowacka konwencja turystyczna wprowadziły do stroju ludowego polskie półkaszmirowe chustki na głowę. Od 1950 r. członkowie starszego i średniego pokolenia nosili strój ludowy w formach archaicznych (krój, materiał itp.)



Młodzi mieszkańcy Lendaku w drodze. Ze zbiorów Jána Olejníka

Młodsze pokolenie sięgało po niego tylko okazjonalnie, zachowując charakter poszczególnych elementów i dodatków oraz respektując ich funkcje. Po 1950 r. do stroju ludowego wkraczają nowe formy, które przejmują przede wszystkim dziewczęta, pracujące w tygodniu w tatrzańskich przedsiębiorstwach turystycznych, a na soboty wracające do domów. Nowości to głównie użyte materiały (jedwab, brokaty, kaszmiry, nylon i stylon), krój oraz obuwie i bielizna. Obok zmian, które obecnie zaszły w stroju ludowym, rozróżnia się, ale głównie wśród kobiet w średnim i starszym wieku, ubiór roboczy, półświęteczny, święteczny i obrzędowy. To zróżnicowanie występuje tam, gdzie to jest konieczne i gdzie istnieje możliwość jego zachowania (strój chrześnej matki, strój żałobny, strój na uroczystości rocznicowe). Często znakami

rozdzielającymi są forma lub kształt czepca, kolor lub użyty materiał. Najbardziej widoczne zróżnicowanie występuje w stroju roboczym pracowników sezonowych w lasach Tatrzańskie Parku Narodowego, miejscowych rolników, baców, pasterzy.

Pracujące poza swoją miejscowością dziewczęta w tygodniu pracy ubierają się po miejsku, z wycuciem i gustem korzystając ze wszystkich możliwości, jakie w tym zakresie dają domy handlowe i salony krawieckie. Wracając na niedziele i święta do domów, nie ubierają już strojów świątecznych i obrzędowych.



Orszak weselny w Lendaku. Foto L.Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka



Panna młoda z družbami, pierwszym i drugim. Foto L. Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka



Młoda para. Foto L. Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka



Zabawa taneczna w Lendaku. Taniec parami, polka. Gra kapela ludowa. Ze zbiorów Jána Olejníka

Dzisiaj codzienny ubiór w rejonie Tatr Wysokich, także w tych najrdzenniejszych miejscowościach, zanika. W codziennym życiu człowieka pod Tatrami, które pod

wpływem zmian gospodarczych i społecznych upodabnia się do życia w miastach, ośrodkach przemysłowych i turystycznych, staje się już nietypowy. Tam, gdzie jeszcze się utrzymał, funkcjonuje w starych formach jako odświętny strój.

Dawny strój odszedł od pierwotnej funkcji, którą pełnił w czasie, gdy był niezbędny w kontaktach człowieka ze środowiskiem naturalnym, w określonych warunkach życia. Dla terenów turystycznych Tatr Wysokich staje się, tak jak w Zdziarzu i Lendaku, atrakcją. W tym przypadku chodzi o renesans niektórych form i zjawisk w kulturze ludowej na potrzeby turystyki.



Kolędnicy z szopką przedstawiają historię narodzin Dzieciątka Jezus. Foto L. Tamáš. Ze zbiorów Jána Olejníka





Kumotry z Lendaku.
2012 r. Fot. R. Szcząchor

LITERATURA

1. ANTONIEWICZ W., *Metalowe spinki góralskie*, „Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Nauk” nr 8, Kraków 1928
2. BARTOSZEWICZ K., *Trzy dni w Zakopanem* (1899), [w:] R. Hennel, *Kpiarze pod Giewontem*, Warszawa 1987
3. BAZIELICH B., *Stroje ludowe narodów europejskich*, cz. 2, Wrocław 1997
4. BIAŁY Z., *Polski Spisz. Historyczne uwarunkowania kultury ludowej tego regionu i sposoby jej badania po II wojnie światowej* „Prace Etnograficzne”, ZNUJ, z. 22: 1987, s. 7-55
5. BIEDROŃSKA-SŁOTOWA B., *Tkaniny tureckie i perskie w ubiorach polskich XVI-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej”, R. XXXIV: 1986, s. 491-498
6. BŁASZCZYK-ŻUROWSKA H., *Dawny kobiecy strój góralski na Podhalu. Komunikat na marginesie wystawy „Czas stroju podhalańskiego” zorganizowanej w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem*, „Lud” T. 71: 1987, s. 245-253
7. BŁASZCZYK-ŻUROWSKA H., *Kultura ludowa Podhala. Przewodnik po wystawie etnograficznej w Muzeum Tatrzańskim*, Zakopane 2003
8. BŁASZCZYK-ŻUROWSKA H., *Najstarsze fasony podhalańskich gorsetów*, „Rocznik Podhalański” T. 7: 1997, s. 203-232
9. BOGATYŃSKI W., *Elementy małopolskich strojów ludowych mieszczan i chłopów w świetle materiałów źródłowych*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. XI: 1957, nr 3, s. 159-166
10. BOGATYRIEW P., *Funkcje stroju ludowego na obszarze morawskostowackim*, [w:] Tenże, *Semiotyka kultury ludowej*, Warszawa 1975, s. 26-96
11. BRZEGA W., *Żywot górala poczciwego*, Kraków 1969
12. CIĄGWA J., *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546-1996. Dejny a Śúčasność Jurgova*, Kraków – 1996 – Krakov
13. CZAJKA S., *W pierwszej Rzeczypospolitej (1573-1770)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1991, s. 71-113
14. CZASZNICKA Z., *Zdobione gorsety ludowe*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 7: 1953, nr 3, s. 159-164
15. DĄBROWSKA-PARTYKA M., *Pogranicze – konflikt i synteza kultur*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, red. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 227-238
16. DŁUGOPOLSKI E., *Przywileje sołtysów podhalańskich*, „Rocznik Podhalański”, nr 1, Zakopane-Kraków 1914-1921, s. 1-47
17. DŁUGOPOLSKI E., *Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu* „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańkiego” T.32:1911, s. 34-69
18. DOBROWOLSKI K., *Studia podhalańskie*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, T. 8, Wrocław 1970, s. 13-294
19. ELJASZ-RADZIKOWSKI S., *Polscy górale tatrzańscy czyli Podhale i Tatry na początku wieku XIX. Rękopis współczesny [Franza Kleina] przetłumaczył, wydał i objaśnieniami opatrzył...*, „Lud” T. 3: 1897, z. 3, s. 228-272
20. ELJASZ-RADZIKOWSKI S., *Zakopane przed stu laty*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańkiego” R. 22: 1901, s. 111-160

21. ELJASZ [-RADZIKOWSKI] W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870
22. FILIP E. T., *Strój zbójników w świetle przekazów historycznych. Zarys problematyki*, [w:] *Janosik a fenomen zbójnictwa słowacko – polskiego i czeskiego pogranicza*, Žilina 2007, s.164-181
23. FRYŚ-PIETRASZKOWA E., *STRÓJ*, [w:] *SZTUKA LUDOWA W POLSCE*, RED. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Kunczyńska-Iracka, M. Pokropek, Warszawa 1988, s. 134-171
24. FURTAK B., *Osadnictwo Nowotarszczyzny*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ, 1991, s. 33-40
25. GĄDZIKIEWICZ W., *Strój górali podhalańskich pod względem higienicznym*, Warszawa 1926
26. GĄSIENICÓWNA A., *Co Wojtek Jarzombek o staroświeckim weselu na posiadak opedział*, „Rocznik Podhalański”, T.2:1979, s. 183-188
27. GENTIL-TIPPENHAUER W., *Zakopiański dom mody góralskiej*, „Wierchy” R. 30: 1961, s. 154-161
28. GENTIL-TIPPENHAUER W., *Stanisław Fatla – najśłynniejszy krawiec ludowy Podhala*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 19: 1965, s. 213-222
29. GŁADYSZ M., *Z zagadnień procesów kulturowych pogranicza etnicznego*, ZNUJ „Prace Etnograficzne”, z. 6: 1972, s. 7-41
30. GOSZCZYŃSKI S., *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław – Kraków 1958
31. *HAFT I ZDOBIENIE STROJU LUDOWEGO*, RED. E. Maszyńska, Warszawa 1955
32. HERMANOWICZ-NOWAK K., *Odzież*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, T.1, Wrocław 1976. s. 380-405
33. HERMANOWICZ-NOWAK K., *Strój ludowy*, [w:] *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, red. D. Tylkowa, Kraków 2000, s. 245-304
34. HENNEL R., *Kpiarze pod Giewontem*, Warszawa 1987
35. HOESICK F., *Tatry i Zakopane. Przeszłość i terażniejszość*, cz. IV, Kraków 1931
36. JAGIEŁŁO M., *Słowacy w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim*, T.1 i T. 2, Warszawa 2005
37. JASIEŃSKI F., *Suknia Polska*, „Ilustracja Polska” 1902, nr 7, s.145-148
38. JOST H., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*. T. 3. z. 3 *Powiat Nowy Targ i m. Zakopane*. Województwo krakowskie, Wrocław [i in.] 1969
39. *JURGÓW. Informator turystyczny*, red. Stowarzyszenie „Stara Fara”, Jurgów 2011
40. KAMIŃSKI (VEL KAMIEŃSKI) L., *O mieszkańcach gór tatrzańskich*. Z rękopisu opracował, objaśnieniami opatrzył oraz podał do druku J. Kolbuszewski, Kraków 1992
41. KANTOR J., *Strój*, [w:] *Tenże, Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” T. 9: 1907, s. 32-43
42. KANTOR R., *Symboliczna funkcja stroju w społecznościach wiejskich w drugiej połowie XIX wieku i w wieku XX.*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” R.7:1979, s. 9-57
43. KANTOR R., *Ubiór – strój – kostium. Funkcja odzienia w tradycyjnej społeczności wiejskiej w XIX i w początkach XX na obszarze Polski*, Kraków 1982
44. KARPIEL BUŁECKA J., *O muzyce Karpat*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, red. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 71-74

45. KASPEREK J., *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939-1945*, Warszawa 1990
46. KIETLICZ-RAJSKI K., *Sztuka ludowa na Podhalu*, Lublin 1928
47. KLEIN F., *Krótki opis Tatr z r. 1827*. Tekst Franciszka Kleina opublikował i objaśnieniami opatrzył S. Eljasz-Radzikowski w pracy *Podhalanie i Tatry na początku wieku XIX*, „Lud” T. 3: 1897, z. 3, s. 228–252
48. KOLBUSZEWSKI J., *Tatry w literaturze polskiej 1805-1939*, Kraków 1982
49. KORMENDY A., *Osadnictwo na Spiszu w XII-XIV wieku. Podłoże wielokulturowości Spisza*, [w:] *Spisz. Wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000, s. 115-124
50. KOWALCZYK J., *Akcja plebiscytowa na Spiszu i Orawie 1918-1920 w świetle różnych źródeł i opracowań*, Nowy Targ 1995
51. KOWALSKA-LEWICKA A., *Haft biały na Podhalu*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 11: 1957, nr 4, s. 229-249
52. KROH A., *Aktualny stan stroju podhalańskiego*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 26: 1972, nr 1, s. 3-10
53. KROH A., *Spisz, Spiš, Zips, Szepes*, [w:] *Spisz. Wielokulturowe dziedzictwo*, Sejny 2000, s. 7-24
54. KRUPA S., *Podhale – ustrojowy rys historyczny*, „Podhalanka” R. 3: 1984, nr 2 (10), s. 2-6
55. [KRYGOWSKI W.] x. y., *Strój regionalny a rzeczywistość*, „Wierchy” R. 40: 1971, s. 301-302
56. KRZYŻANOWSKI T., *Zbójcka banda in extenso*, „Tatry” 2005, nr 3 (13), s. 96-98
57. KURAŚ S., *W epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ, 1991, s. 41-57
58. LEHNERT G., *GESCHICHTE DER MODE IM. XX. Jahrhundert*, Köln 2000, wyd. polskie, *Historia mody XX wieku*, Köln, 2001
59. MARKOV J., *Słowackische Volkskleidung Der Vergangenheit*, Artia Prag, Czechoslovakia, 1956
60. MATLAKOWSKI W., *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa 1901. Toż, reprint, Warszawa 1980
61. MEHOFFER J. E., *Der Sandecer-Kreis im Königreich Galizien*, Wien 1842
62. MISIŃSKA M., *Podhale dawne i współczesne*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” nr 15: 1971
63. MOSZYŃSKI K., *Kultura ludowa Słowian*, T. I, *Kultura Materialna*, Warszawa 1967
64. OLEJNIK J., *Łud pod Tatrami*, Martin, 1994
65. PARYSCY Z. i W. H., *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995
66. PAULI Ž., *Przyczynki do etnografii tatrzańskich górali*. Fragmenty rękopisu Ž. Pauliego wybrał i opublikował S. Zdziarski, „Lud” T. 5: 1899, s. 121-131
67. PIENIĄŻEK J., *O GINĄCYM STROJU LUDOWYM I OSTATNICH JEGO WYTWÓRCACH*, „WIERCHY” R. 12: 1934, s. 34-61
68. PIEŃKOWSKA H., Staich T., *Drogami skalnej ziemi*, Kraków 1956
69. PINKWART M., *Przedwojenne Tatry. Zakopane i Podhale. Najpiękniejsze fotografie*, Warszawa 2011
70. POL W., *Pieśń o ziemi naszej*, Kraków 1888
71. PRZEWODNIK TURYSTYCZNY ZAKOPANE I OKOLICE, WARSZAWA 1905
72. PRZEWORSKA J., *UBIORY LUDOWE W POLSCE*, WARSZAWA 1954

73. RAFACZ J., *Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1935
74. RAK Z., *Ludowe druki na płótnie z Podtatrza*, Zakopane 2008
75. *REGIONALIZM – REGIONY – PODHAŁE*, RED. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995,
76. REINFUSS R., *Podhalański fenomen*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 42: 1988, nr 1-2, s. 9-16
77. REINFUSS R., *Polskie druki ludowe*, Warszawa 1953
78. REINFUSS R., *Wełniane torby góralskie*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 3: 1949, nr 3-4, s. 112-119
79. ROBOTYCKI CZ., *Tradycja i obyczaj w środowisku wiejskim. Studium etnologiczne wsi Jurgów na Spiszu*, Wrocław 1990
80. ROJ-KOZŁOWSKA H., *Materiały do kultury ludowej Podhala*, „Rocznik Podhalański” T. 4: 1987, s. 191-198
81. ROSEN-PRZEWORSKA J., *Ubiór na ziemiach polskich w okresie wczesnego średniowiecza*, „Polska Sztuka Ludowa”, R.8:1954, nr 1, s. 14-35
82. ROSZKOWSKI J. M., *Spółczesność polskie wobec Spisza, Orawy i Czadeckiego 1851-1904*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, red. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 187-209
83. RUCIŃSKI H., *O związkach spisko-orawsko-podhalańskich w XVII i XVIII stuleciu*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, red. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 101-110
84. RUCIŃSKI H., *Stosunki z Węgrami (do 1770 r.)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ, 1991, s. 141-159
85. SEWERYN T., *Historyczne rodowody niektórych polskich strojów ludowych*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” R. 5: 1974, s. 17-30
86. SEWERYN T., *Parzenice góralskie*, Kraków 1930
87. SEWERYN T., *Strój Krakowiaków Wschodnich*, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. V, z. 9, Wrocław 1960
88. SIEMIATYCKA K., *Ostatni co tak haftuje ...*, „Kobieta i życie” nr 18(1526):1980, s. 18-19
89. SIERADZKA A., *Peleryna, tren, konfederatka. O modzie i sztuce polskiego modernizmu*, Wrocław 1991
90. SKAWIŃSKI M., *Góralczyzna Polska*, [w:] *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, Nowy Targ 2009
91. SMOLICZ J., *Wartości rdzenne*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1987, nr 1, s. 59-74
92. SPISZ. *Wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000
93. STAREK E., *Ubiór pasterzy podhalańskich*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, red. W. Antoniewicz, T. 7, Wrocław 1967, s. 45-63
94. STASZIC S., *O ziemiородztwie Karpatow, i innych gor i rownin Polski*, Warszawa 1815 r.
95. STĘCZYŃSKI Z. B., *Wspomnienia*, pisane w 1869-1870, rękopis, Muzeum Tatrzańskie. Opracował J. Zborowski, *Notatki o noszeniu stroju góralskiego przez nie-górali*, „Rocznik Podhalański” T.5: 1992, s. 65-67
96. SZEWCZYK Z., *Materiały do stroju męskiego górali ochotnickich*, „Prace i materiały etnograficzne” T. 10: 1952, z. 1, s. 38-77
97. SZOPIŃSKI B., *Opryski czyli zbójnicy karpaccy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 29 (II półrocze), s. 571
98. *TATRY. Czas odkrywców*, red. T. Jabłońska, A. Liscar, Zakopane 2009

99. TATRY. *Fotografie Tatr i Zakopanego 1859-1914*. Wybór, układ i opracowanie fotografii T. Jabłońska, A. Liscar, S. Okołowicz, Olszanica 2002
100. TISCHNER J., *Piotr Borowy – człowiek pogranicza*, [w:] *Boski młyn*, Kraków 1992, s. 83-92
101. TRAJDOS T. M., *Polacy na Słowacji*, [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, red. J. M. Roszkowski, Zakopane 1995, s. 111-120
102. TREBUNIA-STASZEL S., *Śladami podhalańskiej mody*, wyd. II, Kościelisko 2010
103. TREBUNIA-STASZEL S., *Znaczenie i funkcje stroju podhalańskiego we współczesnym życiu mieszkańców Podhala*, „Wierchy” R. 61: 1995 [wyd. 1996], s. 125-142
104. TYLKOWA D., *Kultura ludowa. Strój*, [w:] *Czarny Dunajec i okolice*, red. F. Kiryk, Kraków 1997, s. 521-531
105. UDZIELA S., *Podhalanie przed trzystu laty*, „Ziemia” R. 12: 1927, nr 23, s. 467-472; nr 24 s. 490-491
106. URBANOWSKI H., *Góralski Versace i żony modne*, „Elity”, 2007, nr 1-2, s. 68-74
107. WIJAS-GROCHOLSKA E., *Kożuch jako element stroju górali podhalańskich*, [w:] E. Pietraszek (red), *Gospodarowanie i sztuka ludowa w Karpatach. Z badań terenowych 1976-1980* „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 790, Wrocław 1987, s. 31-71
108. WITKIEWICZ S., *Na przełęczu*, wyd. 2, Lwów 1906
109. WYSŁOUCHOWA M., *Z ust górala zakopiańskiego*, „Lud” T. 7: 1901, z. 1, s. 181-192
110. ZBOROWSKI J., *Ludoznawcze przyczynki z Góralczyzny*, „Lud” T. 31: 1932, s. 65-92
111. ZBOROWSKI J., *Moda i wieś góraliska*, „Ziemia” R. 15: 1930, nr 19, s. 393-402
112. ZBOROWSKI J., *Notatki o noszeniu stroju góralskiego przez nie-górali*, „Rocznik Podhalański” T.5: 1992, s. 65-67
113. ZEMBATY J., *Kożuszki biaczańskie*, „Rocznik Podhalański” T. 3: 1985, s. 353-363
114. ZIELIŃSKI L., *Odwiedziny Gór Tatrzańskich*, „Lwówianin” Z.6:1841, s. 121-129
115. ŻYGULSKI Z. jun., *Somatyczne i semiotyczne uwarunkowania mody ubiorów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 22: 1974, nr 1, s. 107-112

MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

116. KOSZAREK B., *Zdobnictwo ludowe na Podhalu jako znak (na przykładzie Bukowiny Tatrzańskiej)*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. D. Kadłubca, Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie, Cieszyn 2007
117. PORĘBSKA M., *Strój ludowy Podhala*. Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem Z. Szewczyka. Studium Folklorystyczne, Nowy Sącz 1987/88. Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie, sygn. I/2296/MNP
118. TREBUNIA S. *Obraz współczesnego stroju podhalańskiego*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr M. Maj, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1994
119. MATERIAŁY WŁASNE AUTORKI.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

120. [HTTP://www.fotomody.pl/aneta-larysa-knap](http://www.fotomody.pl/aneta-larysa-knap)

RESUMÉ

Každý štvrtok a v sobotu začína život v centre Podhalia pulzovať rezkejšie a radostnejšie. Od skorých ranných hodín tiahnu do mesta obyvatelia podtatranských dedín nielen z poľskej, ale aj zo slovenskej strany. Kedysi sa viezli na furmanských vozoch, dnes idú autami, ktoré zaplňajú všetky cesty vedúce na najdôležitejšie miesto – nowotargský jarmok. Na trhovisku je rušno a hlučno. Spomedzi vravy a kriku trhovníkov zaznievajú poľské aj slovenské slová. Počuť tiež goralské nárečie, ktoré tu nadobúda medzinárodný status.

Nachádzajú sa tu stánky s oblečením, topánkami, potravinami, nábytkom, kobercami a regionálnymi výrobkami. Gazda z Podhalia v charakteristickom zelenom tirolskom klobúku sa veselo prihovára ženičkám, ktoré predávajú oštiepky a *korbáčiky*, čiže syrové šnúrky prevzaté pred niekoľkými rokmi od Slovákov. Blížim sa k časti s oblečením. Mladí chlapci zo Slovenska si skúšajú džínsy, kúsok od nich si manželia, pravdepodobne z Kežmarku, vyberajú koberec a staršia žena oblečená *po spišsky* si pýta pohodlné topánky. Vedľa stánku s goralskými krojmi manželov Landowských z Długopola kupuje žena s dievčatkom u nowotargských obchodníkov bielu vlnenú tibetovú látku na lajblík. Hovorí krásnym nárečím. Pristupujem k nej s veľkým záujmom a pýtam sa, odkiaľ je. Odpovedá, že z Lendaku.

Po transformácii v 90. rokoch 20. stor., ale predovšetkým po vstupe Poľska a Slovenska do Európskej únie, kontakty obyvateľov poľsko-slovenského pohraničia opäť ožili a až sa žiada povedať, že sa vrátili do dávnej „normálnosti“ z obdobia 16.-19. storočia, keď poľsko-uhorské hranice nepredstavovali bariéru v migrácii obyvateľov Podhalia, Spiša, Oravy a Pienin.*

* Do obdobia prvého delenia Poľska sa územie poľsko-slovenského pohraničia, o ktorom je reč, v závislosti od historického obdobia nachádzalo v sfére vplyvu dvoch štátov – Poľskej republiky a Uhorského kráľovstva. Prvé poľsko-uhorské kontakty v oblasti Karpát odkazujú do obdobia panovania Piastovcov, keď Mieško I. po expanzii proti Čechom pripojil k svojmu štátu územie Vislanov a Sliezska. Predtým boli tieto dva útvary súčasťou Veľkomoravskej ríše. Za kráľa Boleslava Chrabrého (1000-1025) poľská expanzia zasiahla Moravu a zároveň aj časť územia dnešného Slovenska. Ale v roku 1038 väčšina teritória, ktoré obsadil Chrabrý, patrila už Uhorsku. Poľsko-uhorská hranica sa v stredoveku formovala postupne a tento proces sa spájal s pokračujúcou kolonizáciou. Do 13. stor. toto územie ešte nebolo osídlené a pohorie Karpát bolo zarastené lesmi, ktoré tvorili prirodzený hraničný pás. Kolonizácia prihraničného pásma sa začala v 13. stor. Na poľskej strane ju organizovali bohatí veľmoži a rád cisterciánov. Osídlenie Spiša bolo zasa dielom uhorského štátu.

ŠPECIFIKUM POHRANIČIA

Kňaz, profesor Józef Tischner, významný poľský filozof pochádzajúci z Podhalia, vo svojich úvahách o poľsko-slovenskom pohraničí napísal: „Spiš, Orava a v určitom zmysle aj Podhalie nesú v sebe rovnako ako každé pohraničie mnoho veľmi bolestivých problémov. Ale popri bolestivých problémoch pohraničie má tiež svoje hodnoty. Existuje akýsi „genius pohraničia“, pretože je to vždy miesto stretnutí mnohých kultúr. A zo stretnutia kultúr sa rodí niečo nové (...)”

Tieto slová J. Tischnera, ktorý sám bol v istom slova zmysle človekom z pohraničia (jeho mama pochádzala z Jurgova), veľmi stručne a presne vystihujú osobitosť medziludských vzťahov v prihraničných oblastiach, ich zložitost', spleťtosť, problematickosť, ale zároveň aj tvorivý potenciál, ktorý v nich tkvie.

Na tvorivý aspekt vzťahov v pohraničnej oblasti upozorňovali mnohí bádatelia. Poľský etnograf Mieczysław Gładysz počas výskumu na poľsko-slovenskom pohraničí zdôrazňoval inšpirujúcu úlohu vzájomného kontaktu v rozvoji kultúrnych foriem lokálnych spoločností. Ako konštatoval vo svojej práci, prevzaté prvky často podnecovali tvorivé invencie miestneho obyvateľstva, pričínajúcej sa tak k väčšej otvorenosti a pružnosti v preberaní nových riešení, ale aj k formovaniu postojov tolerancie a uznania voči kultúrnej a etnickej odlišnosti.

Pokúsme sa teda nazrieť prostredníctvom cezhraničného putovania po stopách ľudového odevu do našej spoločnej poľsko-slovenskej minulosti, skúsme prebádať dejiny vzájomných kontaktov a procesov prenikania, adaptácie a fungovania kultúrnych foriem.

Územný rozsah našej púte určujú dve partnerské mestá – Nowy Targ a Kežmarok. Svojou polohou pod Tatrami nás uvádzajú do nesmierne zaujímavého kultúrneho prostredia načrtnutého zvláštnosťami dvoch susediacich historicko-etnografických krajín, Podhalia na poľskej strane a Spiša na slovenskej strane. Začneme od podhalských miest a obcí – Nowého Targu, Leśnice, Grońa, Białky Tatrzańskej, Bukowiny Tatrzańskej a Jurgova, prejdeme cez Ždiar a Lendak a cestu ukončíme v Kežmarku.

Tento publikácii predchádzali spoločné stretnutia poľských a slovenských partnerov, ktoré sa konali v Kežmarku, Nowom Targu, Smokovci, Ždiari a v Lendaku. Veľmi dôležitou súčasťou projektu bol terénny výskum, ktorého cieľom bolo zhromaždiť empirický materiál. Najviac emócií a zážitkov však účastníkom projektu poskytla cezhraničná prehliadka krojov, ktorú spoločne pripravili folklórne súbory *Małe Podhale* z Nowého Targu a *Magura* z Kežmarku. Bolo to nesmierne zaujímavé a inšpirujúce podujatie, tak z umeleckého a spoločenského, ako aj poznávacieho hľadiska. Hlavnou osnovou prehliadky boli rodinné obrady, prostredníctvom ktorých účinkujúci predstavili sviatočné a obradné kroje z okolia Podhalia a Ždiaru.

Nové osady na poľskej aj slovenskej strane boli zakladané na nemeckom práve a osídľovali ich etnicky rôznorodí slovanskí a nemeckí obyvatelia. V 15. stor. k nim pribudli Valasi, čiže rusínski pastieri rumunského pôvodu.

Predstavenie sa najprv konalo v Kežmarku a o niekoľko týždňov si ho mohli pozrieť aj obyvatelia Nowého Targu počas *Podhalského jarmoku*. Spomínam si na prípravu krojov a na prvú spoločnú skúšku súborov Małe Podhale a Magura v Kežmarku. Obrovský dojem na našich mladých goralov z Podhalia urobili piesne a tance, ktoré prezentoval súbor Magura (pre úplnosť dodám, že základom slovenskej časti programu bol ždiarsky folklór). Po zakončení skúšky podišiel ku mne mladý muzikant z Bialky Tatrzańskiej a vzrušený mi povedal: *Pani Stasia, oni tančia po našom*. Ja som mu odpovedala: *Je otázne, či oni tančia ako my, či my tančíme ako oni*. Po ďalších stretnutiach a bližšom zoznámení sa si všetci uvedomili, že to „naše“ a to „ich“ je niečím spoločným.

GORALSKÝ ODEV POĽSKO-SLOVENSKEHO POHRANIČIA

Ešte v 18. storočí a dokonca na začiatku 19. storočia mal odev obyvateľov tatranskej oblasti, teda Podhalia a Spiša, vo svojej základnej podobe veľa spoločného a podľa Jána Olejníka bol blízky odevu iných Slovanov. Jeho typickou súčiastkou bolo oblečenie košelovitého typu ušité z plátna a prepásané v pase. Ale ako vyplýva z informácií prvých návštevníkov Tatier v 19. stor. a z pramenných údajov, už vtedy sa odev tatranských goralov odlišoval svojou karpatskou zvláštnosťou od ostatných skupín z nižinatých oblastí Poľska. Zaznamenal to vo svojej práci okrem iného známy poľský geológ a tatranský bádateľ, kňaz Stanisław Staszic, ktorý navštívil Tatry začiatkom 19. storočia. Opisujúc odev tatranských „joasov“ (tak nazval valachov; poľ. juhas) konštatoval, že je veľmi podobný odevu „goralov južných ostrovov“.

Postrehy poľského kňaza potvrdzujú najstaršie známe ikonografické pramene týkajúce sa práve goralského odevu. K jedným z najstarších patrí medirytina holandského rytca Caspara Luyckena približne z roku 1680, nazvaná *Einer von den Freubeutern des Carpathischen Gebirgs, die man Corallen (Gorallen) nennt*, t. j. *Jeden zo zbojníkov Karpatského pohoria, ktorých nazývajú zbojníkmi*. Goral z rytiny má na hlave klobúk s vysokým dienkom, oblečenú má košelu so širokými rukávmi prepásanú remeňmi prachovnice a priliehavé hladké nohavice, do polovice lýdka ovinuté pravdepodobne remienkami od krpcov. Opisovaný portrét zbojníka – karpatského lupiča – môžeme uznať za svojráznu črtu kultúrnej blízkosti obyvateľov poľsko-slovenského pohraničia. Uvádza sa totiž ako významný prameň k poznávaniu dejín ľudového odevu v poľských aj v slovenských štúdiách.

Vierohodnosť odevu, ktorý zaznamenal Luycken, potvrdzuje súdobý portrét goralu pochádzajúci z roku 1699, ktorý sa ešte počas druhej svetovej vojny nachádzal na zvone v kostole v Gosprzydowej. Aj tu má muž, pravdepodobne zbojník, oblečenú košelu s voľnými rukávmi, na ktorej sú viditeľné skrížené opasky. Nohy mu zakrývajú trochu voľnejšie nohavice ovinuté okolo členkov remienkami od krpcov. Podobnú

dolnú časť odevu, t. j. bledé nohavice a krpce vidíme aj na kresbe Norblina z roku 1788, ktorý predstavuje goralu hrajúceho na gajdách.

Neobyčajne zaujímavé sú v porovnaní ikonografického materiálu zo začiatku 19. storočia portréty deviatich tatranských zbojníkov, ktoré načrtol rakúsky hájnik notwarskej komory Ignatz Gärtler Blumenfeld. Spomínaný obrázok objavený v roku 2004 v súkromnej zbierke Eugeniusza Wańka v Krakove, má dole poznámku: *Die Räuberbanda. Welche Anno 1809. am 15 Juy um 8 Uhr Abends – pod Skatą Siwą versammelt gevesesen*, t. j. *Družina zbojníkov, ktorá sa stretla v roku 1809, 15. júla o 8. hodine večer pod Sivou skalou*. Nápis navyše obsahuje aj mená a priezviská zobrazených zbojníkov. Sú tam: Stanisław Kubin, Wincenty Bachleda, Szymon Zwijacz zo Zakopaného, Tomasz i Jan Maciata z Bieleho Dunajca, Józef Łuszczek, Maciej Strączek zo Zubsuchého, Andrzej Krulik zo Spiša a Matej zo Svätého Jána na Liptove. Vidieť teda, že aj v oblasti „zbjania“ dochádzalo k vzájomným kontaktom. Zbojníci – títo odvážni chlapci, väčšinou vojenský zbehovia a chudobní sedliaci, v literatúre povýšení na národných hrdinov, často tvorili nadnárodné bandy a včítali na obchodných cestách. Ako zdôrazňujú bádatelia, vďaka nim sa dostával k sedliakom drahý tovar, napr. korále, kožušiny či hodvábné alebo brokátové tkaniny pochádzajúce z ukradnutých kňazských rúch.

Cenným doplnením spomínaného Blumenfeldovho obrazu je opis Františka Kleina, nemeckého správcu hút v Kościeliskej doline a lesníka v Kuźniciach, v Bukowine a dočasne aj v Javorine. Kleinov rukopis z roku 1827 *Krátky opis Tatier* spracoval S. Eljasz-Radzikowski a publikoval ho vo svojej práci *Podhalie a Tatry na začiatku 19. storočia*.

Podľa najstarších prameňov a etnografických prác bol vtedajší odev tatranského ľudu, rovnako na poľskej ako aj na uhorskej strane (územie dnešného Slovenska až do vzniku Československa ležalo v rozhraní Uhorska a bolo nazývané Horné Uhorsko) pomerne jednoduchý. Bol zhotovený z kusov látky vyrobených domáckym spôsobom z vlastnoručne dopestovaných surovín. Patril k nim hlavne ľan, ktorý rástol na väčšine úrodnej pôdy, a ovčia vlna pochádzajúca z chovu oviec. Z ľanu sa vyrábalo hlavne plátno a ovčia vlna bola základom pre výrobu súkna, z ktorého sa šil hlavne mužský odev. Z bieleho súkna sa zhotovovali mužské nohavice s charakteristickými, symetricky rozmiestnenými dvoma prednými rázporkami, tzv. *podperami*. Vtedajšie *portky* ešte nemali dekoratívne ornamenty v podobe vyšívaneho alebo šnúrkového zdobenia – *cifrovania* na prednom krytí. To sa rozšírilo až v druhej polovici 19. storočia. Z bledého súkna sa šil aj krátky mužský vrchný odev – halena. Dodnes sa zachovali na Podhalí ako súčiastka sviatočného mládeneckého a svadobného odevu. Zároveň sa používali aj všednejšie dlhšie *sukmany*, vyrobené z tmavšieho plátna. Nazývali sa aj gune, guby, alebo ako už bolo uvedené suchy.

Najstaršie pramene hovoriace o tomto type vrchného odevu pochádzajú zo 14. storočia a píše o nich Ján Olejník. „Na freske rímskokatolíckeho kostola v Poprade (14. stor.) sú vyobrazení Maďari, spišskí Nemci a poslední Slováci. Tí sú oblečení v súkennej širici siahajúcej až po päty, niektorí v krpcoch, niektorí bosí. Tento

umeleckohistorický materiál je vzácnym dokumentom, ktorý zreteľne poukazuje na triednu diferenciaciu vo feudalizme, ktorá sa navonok prejavovala i v odievaní. Podobný významný dokument sa nachádza na predele krídlového gotického oltára v rímskokatolíckom kostole v Spišskej Sobote (z roku 1503 – 1510). Na gotickej maľbe je výrazne vyobrazený súkenný prepásaný odev, aký sa nosil v tej dobe v Spišskej Sobote a okolí. Z tohto materiálu je zrejmé, že chov oviec bol v tej dobe veľmi rozšírený a že ľud sa i naďalej obliekal do odevu z materiálov vyrobených doma.”

Základné súčasti ženského oblečenia sa kedysi vyrábali z doma tkaného ľanového plátna rôznej hrúbky. Goralky z neho šili bielizeň, vrchné dlhé aj krátke košeľe, spodnice, zástery, sukne, kabáty, závoje a šatky na hlavu, ale aj ručníky prehodené cez plecacia, tzv. plachty. Na sviatočný odev sa používalo jemnejšie, tenšie povosnové plátno. Z tenkej ľanovej priadze sa tkali tiež vrúbkové tkaniny *rombky*, pripomínajúce tyl. Určené boli na sviatočné ručníky, tzv. *raňtuchy* a na sviatočné zástery, ktoré si ženy obliekali na sukne pri slávnostných príležitostiach. Dodnes sa tieto zástery zachovali v goralskom ženskom ľudovom odevu v Jurgove. Ďalšou základnou surovinou zo sebestačných horských gazdovstiev bola na výrobu oblečenia koža a kožušina. Muži aj ženy nosili v zime krátke kožúšky bez rukávov – *serdoky* a kožuchy z bledých nefarbených ovčích kožíek. Charakteristickou obuvou pre horské oblasti boli krpce z hovädzej kože, ktoré sa k chodidlu a k členkom pripevňovali pomocou remienkov a šnúrok ovinutých do polovice lýdka. V zime sa do krpcev vkladali súkenné onuce, t. j. kusy súkna. Ako uvádza Ján Olejník, obuv sa vyrábala aj z dreva a zo stromovej kôry.

Charakteristickou súčiastkou mužského odevu boli klobúky z čierneho filcu s okrúhlym dienkom a širokou striedkou. Ostré klimatické podmienky v zime prinútili mužov nosiť vysoké kožuštinové čiapky. Na Podhalí boli známe ako *barankule*. Ženy si zakrývali hlavy *zväzkami* (podlhovasté kusy plátna), závojami a šatkami. Ján Olejník pri zdôrazňovaní funkčnosti pôvodného odevu poznamenáva, že až v neskorších storočiach, resp. od 17. stor. si ženy začali všímať estetickú stránku pokrývky hlavy.

Zhruba takto by sme mohli opísať odev obyvateľov podtatranských dedín. Bol jednoduchý, funkčný, zhotovený z domáceho ľanového plátna, súkna a zvieracej kože. Ale už v dávnejších časoch zámožnejší sedliaci využívali kvalitné tkaniny a súkna, ktoré vyrábali remeselníci alebo boli dovezené z východu. Ako vyplýva z historických údajov zo 17. stor., obyvatelia Nowotargského starostovstva, hlavne však bohatí gazdovia z richtárskych rodov a mešťania z Nowého Targu si kupovali prepychové oblečenie, košeľe vyšívane hodváhom, súkenné kabáty, zamatové čiapky a kožuchy. Podhalskí gorali ako priami poddaní kráľa mali rôzne osobné privilégiá. Ich materiálna situácia bola v porovnaní so sedliakmi na súkromných majetkoch podstatne lepšia. Preto si mohli dovoliť aj prepychové oblečenie. Na Spiši si drahšie tkaniny kupovali predovšetkým sedliaci nemeckého pôvodu – spišskí Sasi. Muži si na sviatky obliekali súkenné kabáty ozdobené modrými alebo striebornými gombíkmi a úzke priliehavé súkenné nohavice, ktoré vkladali do čižiem. Ženy si obliekali šnurovacie

živôitiky (lajblíky) z drahého hodvábu a zamatu, sukne s drahými obrubami, zlaté opasky so strieborným kovaním, biele perly a kunové plášte. Ako zdôrazňuje Ján Olejník, týmto honosným odevom sa nemeckí sedliaci a drobní mešťania diferencovali od slovenského obyvateľstva.

Luxusný tovar dovezený zo západnej Európy, ale aj z Východu, obyvatelia Spiša a Podhalia získavali prostredníctvom kupcov, ktorí ho nakupovali v mestách ležiacich na obchodných cestách. K najdôležitejším strediskám patrili v tom čase mestá na trase z Košíc cez Levoču do Krakova. Zahraničný tovar ako hodváb, damask a bižutéria sa dali kúpiť aj v menších mestečkách na pravidelných jarmokoch a trhoch. Treba poznamenať, že už v 15. storočí pôsobili na Spiši mnohí súkenníci vyrábajúci vysoko kvalitné súkno. V Kežmarku a Ľubici boli dokonca založené súkennícke cechy.

Veľká podobnosť odevu obyvateľov podtatranských dedín a mestečiek vyplývala z geografických, historických a kultúrnych podmienok. Hoci sme ďaleko od geografického determinizmu, musíme však priznať, že prírodné prostredie a podobné životné podmienky utvárali určitý typ kultúrnych foriem. Aj v prípade tatranskej oblasti si drsné a chladné podnebie vyžadovalo predovšetkým praktické oblečenie, ktoré chránilo organizmus pred nepriaznivým pôsobením atmosferických podmienok a bolo prispôbené základnej hospodárskej činnosti. Podľa Władysława Gądzikiewicza odev podhalských goralcov mal všetky spomínané vlastnosti. Bol vyrobený z bieleho súkna a optimálne prispôbený telu, prostrediu a vykonávanej práci. Na funkčnosť odevu obyvateľov Spiša poukazuje aj Ján Olejník: „Vzácné skúsenosti, ktoré človek v špecifickom geografickom prostredí pod vplyvom rozličných biologických činiteľov nadobudol, vyústili v logickom usporiadaní každodenného života. Je teda celkom prirodzené, že tu žijúci človek sa chránil pred drsným podnebíom okrem praktického bývania aj odevom. Funkčnosť bola teda prvou pohnútkou, ktorá určovala tak použitie surovín, výrobu materiálu, ako aj zhotovovanie odevu. V každodennom živote podtatranského ľudu už oddávna významné miesto zastával textil. Výroba textilu v minulosti bola závislá na práci a objavnosti človeka.”

Nie zanedbateľný vplyv na podobu goralského odevu mali tiež osadnícke a migračné procesy obyvateľstva, ako aj dominantná poľnohospodárska činnosť. Treba poznamenať, že osídľovanie spomínaných oblastí sa začalo v 13. storočí. Osídľovaním Nowotargskej doliny na poľskej strane sa zaoberali zámožné rody podporované rádom cisterciánov. Kolonizáciu Spiša zasa organizovali Maďari a pomáhali si hlavne nemeckými osadníkmi zo Saxónska, ale aj obyvateľstvom z Malopoľska. Nové osady boli zakladané na nemeckom práve. V dôsledku spomínaných procesov sa na územie Podhalia a spišského Zamaguria dostalo etnicky zmiešané obyvateľstvo. Okrem slovanských osadníkov to boli nemeckí kolonizátori, ktorí sa väčšinou usadzovali na Spiši. Do podtatranskej oblasti sa okrem toho na prelome 15. a 16. stor. dostali prostredníctvom pastierov rumunského, slovanského a balkánskeho pôvodu, migrujúcich po karpatskom oblúku z Balkánskeho poloostrova, vplyvy pastierskych tradícií. Práve tieto tradície a horské salašníctvo, ktoré sa s nimi spájali, do značnej miery definovali charakter goralskej kultúry a goralského odevu. Oblečenie získalo typické

črty podobné iným karpatským skupinám, čo zdôrazňovali také súčiastky ako kožené krpce, valašská košeľa, alebo súkno z ovčej vlny používané na výrobu mnohých odevných častí.

Treba poznamenať, že v 13. stor. začalo na územie Zamaguria, kde existovala už stredoveká sídelná sieť, prichádzať obyvateľstvo z Malopoľska, hlavne z Nowotargského starostovstva, ktoré na území Spiša nachádzalo priaznivejšie životné podmienky ako doma. Noví prisťahovalci z Poľska osídľovali podhorské osady, ktoré opustili pôvodní obyvatelia. Po definitívnom víťazstve nad Turkami (v roku 1699) sa značná časť obyvateľstva presťahovala zo spomínaných oblastí na Dolnú zem – Alföld.

Keď zanikli migračné vlny a vytvorila sa sídelná sieť, obyvateľstvo prihraničných oblastí medzi sebou naďalej udržiavalo živé kontakty. Poľsko-uhorské hranice totiž nepredstavovali vo vzájomných kontaktoch obyvateľov Podhalia, Spiša, Oravy a Liptova žiadne prekážky. Výhodné dopravné spojenie a kultúrna blízkosť podporovali obchodnú výmenu.^{*} Intenzívny pohraničný styk prinášal úžitok nielen samotným obyvateľom, ale aj obidvom štátom. Rovnako Poľská republika, ako aj Uhorsko čerpali veľký zisk z colných poplatkov za prevážaný tovar. Ako sa dozvedáme zo štúdií Henryka Rucińskiego, základným tovarom novotargského obchodu boli slede, olovo a samozrejme soľ z Vieličky a Bochne, ktorou sa zásobovali obyvatelia Spiša, Oravy aj Liptova. Dokonca aj v období, keď sa Habsburgovci snažili zaviesť monopol na soľ z rumunskej župy Maramureš a zatvárali hranice pred lacnejšou poľskou soľou, obyvatelia prihraničných oblastí sa hromadne začali zaoberať jej pašovaním. A z Uhorska sa do Poľska dovážala hlavne meď a železo, ale aj tabak. V 18. stor. sa rozšíril obchod s vínom, v sprostredkovaní ktorého pomáhala dedina Nová Belá. Obchod so spomínaným tovarom bol rozšírený od Kežmarku až po Oravský zámok. Na poľskej strane siahal na severe až po Krakov. Podomovým predajom sa zaoberali rovnako obyvatelia Nowotargského starostovstva, ako aj Zamaguria. Zamagurčania dodávali napr. do Nowého Targu obilie, po ktoré chodili do Kežmarku a občas až do Rožňavy.

Nowotargčania udržiavali kontakty aj s obyvateľmi spišských miest. Mali tam svojich známych, príbuzných a obchodných partnerov. Ale aj mnohí kňazi, ktorí plnili pastoračnú činnosť na území Horného Uhorska, pochádzali z Podhalia. Ako píše H. Ruciński, vtedajší duchovní vzhľadom na odlišnú etnickú príslušnosť svojich farníkov používali niekoľko jazykov. Napríklad v roku 1731 bol dekanom dunajeckého dištriktu kacvínsky farár Martin Kren, ktorý okrem latinčiny ovládal slovenčinu

* Veľký význam v udržiavaní čulých kontaktov medzi obyvateľstvom Podhalia, Spiša a Oravy malo poľské Spišské starostovstvo, ktoré bolo zriadené v 15. stor. v rámci Uhorska. V roku 1412 poľský kráľ Vladislav Jagieľo udelil pôžičku Žigmundovi Luxemburskému vo výške 37 tisíc kóp širokých českých grošov v nových minciach. Ako záloh dostal niekoľko spišských miest, z ktorých Poľsko vytvorilo starostovstvo. Keďže pôžička nebola splatená, Poľsko uznalo zálohované spišské mestá za svoju integrálnu časť.

aj nemčinu. Ale kňazi v Lesnici a Lechnici, ako aj v Nižných a Vyšných Lapšoch vedeli len po poľsky. Na druhej strane nedecký, fridmanský, staroveský, matiašovský, novobelanský a krempašský farár vedel po poľsky aj po slovensky. Matiašovský kňaz František Saškievč pochádzal z Nowého Targu. Goralí z Podhalia odchádzali k južným susedom na sezónne práce. Naši pradedovia putovali za prácou do Uhorska, resp. na územie dnešného Slovenska. Medzi podhalskými goralmi sa veľkej popularite tešili spišské a oravské jarmoky, ktoré sa konali na slovenskej strane, hlavne v Spišskej Starej Vsi, Kežmarku a Trstenej. Často sa spájali s náboženskými sviatkami, predovšetkým s odpustmi. Ako podotýka Anna Kowalska-Lewicka, prevaha a nadradenosť uhorských, resp. slovenských jarmokov nad poľskými vyplývala z bohatšieho sortimentu tovarov, nižších cien, ale taktiež z atraktivity tohto druhu podujatí.

Mnohé kontakty potvrdzujú nielen historické pramene, ale aj etnografické štúdie. K najstarším patrí napríklad monografia Podhalia Ludwika Kamińskiego *O obywateloch tatranského pohoria*, pochádzajúca z polovice 19. storočia. Kamiński v nej opisuje vzájomné kontakty poľského a slovenského obyvateľstva slovami: „Blízke susedstvo goralov z Nowotargskej doliny a Spišského a Oravského komitátu, uľahčené dobrými a rovnými cestami, zblížilo obyvateľov týchto krajín. Priemysel, obchod, všetky druhy hospodárskej činnosti, pritom častý nákup tunajších výrobkov, na druhej strane zasa lacné zadováženie si obilia z takej úrodnej krajiny ako je Uhorsko, lacné víno a tabak – tieto a iné podobné veci lákali našich goralov, a preto nemohli nebrať na vedomie susednú krajinu, takú blízku, nachádzajúcu sa za stenou.”

Ako vyplýva z uvedených príkladov, výmena medzi poľským a slovenským obyvateľstvom sa uskutočňovala na mnohých úrovniach a okrem spomínaných oblastí sa týkala aj kontaktov veľmožov podliehajúcich poľským alebo uhorským kráľom, mestského patriciátu, inteligencie, ale aj spomínaných zbojníkov a pytlíakov. Tento zoznam môžeme doplniť o hudobný folklór, nárečie a samozrejme, ľudový odev.

PREMENY ĽUDOVÉHO ODEVU NA PRELOME

19. A 20. STOROČIA

Na prelome 18. a 19. stor. sa pod vplyvom osvietenských myšlienok, ako aj romantizmu stali medzi európskymi elitami moderné horské výlety a túry. Na území Horného Uhorska pod Tatrami začali vznikať už koncom 18. stor. prvé turistické objekty, letohrádky a budovy pre sezónnych hostí. Ako píše J. Olejník, podtatranská aristokracia organizovala v duchu epochy zábavy v zámockých parkoch za účasti poddaných, zdanlivo sa vracajúc k prostote, k prírode, k antickému umeniu. V rokoch 1793-1797 dal gróf Csáky na mieste terajšieho Starého Smokovca postaviť tri drevené domy s kaplnkou. V čase poľovačiek slúžili ako útulok, ale aj ako miesto na organizovanie zábav a stretnutí. Aby sa vytvorila patričná atmosféra, pozývali sem poddaných v ľudovom odevu. Dedinské obyvateľstvo predstavovalo istý druh

dekorácie na aristokratických veseliciach, ale aj atraktívny „prostriedok“ priblíženia sa k prírode, k tomu, čo je jednoduché a prirodzené. Je tiež dôležité, že v súvislosti s módou na horské túry sa objavili nové profesie ako nosič a sprievodca, čo poskytovalo zamestnanie miestnym obyvateľom.

Kultúrne objavovanie Tatier na poľskej strane prebiehalo celé 19. stor. a nieslo sa v duchu vlasteneckých hesiel. Vzhľadom na to, že tento proces bol poznačený silnou národnou symbolikou, mal trochu iný charakter ako na území Slovenska. V období, keď bolo Poľsko zbavené štátnosti, poľská inteligencia vyhlásila Tatry za „oltár slobody“ a malá dedinka Zakopané sa stala v druhej polovici 19. stor. strediskom poľského kultúrneho života. Prichádzalo sem veľa poľských umelcov, spisovateľov a verejných činiteľov nadchnutých misiou národnej spásy, ktorí chceli pod Giewontom realizovať svoj obrodenecký program a myšlienky. Vo svojej umeleckej tvorbe často siahali po ľudových tradíciách, v ktorých nachádzali číre prapoľské prvky. Objektom záujmu, fascinácie a v konečnom dôsledku aj glorifikácie sa po určitom čase stali aj samotní gorali. Aktivity umelcov a činiteľov z obdobia Mladého Poľska (umelecký prúd v Poľsku v rokoch 1891-1918, pozn. prekl.) sa bezpochyby pričínili k popularizácii Tatier a Podhalia, ale aj samotnej ľudovej kultúry v širších kruhoch poľskej spoločnosti. Jedným z prejavov súdobej módy na všetko goralské bolo čerpanie z prvkov tradičného ľudového odevu. V poslednej štvrtine 19. stor. sa medzi „panstvom z dolín“, ktoré navštevovalo Zakopané, vyvinula sezónna móda obliekať sa ako gorali. Povinným prechádzkovým úborom bol mestský odev obohatený o goralské doplnky. Rekreatky nosili perkálové sukne, kožúšky bez rukávov a šatky. Páni sa prechádzali v krátkych kožuchoch a namiesto paličky používali valašku. Kým mešťania štylizovali svoje oblečenie na goralské, gorali zase odkukávali ich mestské uniformy a kostými a preberali z nich niektoré prvky do svojho tradičného oblečenia. Tak sa do podhalského mužského odevu dostali čierne vesty od oblekov a mestské topánky, tzv. *turysytyki* (poľ.), tirolské klobúky a čierne gamaše. Aj podhalské goralky si postupne zadovažili elegantné oblečenie ušité podľa vzoru mestských kostýmov – krátke kabátiky podobné sakám rekreatiek, sviatočné blúzky a živôtky zdobené secesnými vzormi. Takto pomaly zanikal tradičný vrchný odev z domáceho plátna, ľanové ručníky, rajntuchy, snurky a sukne. Goralky ich nahrádzali oblečením ušitým z továrenských textílií.

K zmenám v oblečení podhalských goralov a goraliiek, k zanechaniu domácky vyrobených textílií a ku kupovaniu sviatočných odevov z továrenských látok mohlo dôjsť len vďaka zlepšeniu materiálnej situácie obyvateľov Zakopaného. Pružne sa rozvíjajúce rekreačné hnutie a neskôr cestovný ruch sa stali dôležitým zdrojom príjmov miestneho obyvateľstva. Okrem toho v rokoch 1890-1910 Podhalie zasiahla masová zárobková emigrácia do Spojených štátov. Z podhalských obcí vtedy vycestovalo okolo 30 tisíc ľudí. Odchod rodinných príslušníkov za oceán zabezpečil v mnohých domácnostiach prísun finančnej hotovosti. Tieto spoločensko-ekonomické zmeny prebiehali paralelne s rýchlym rozvojom priemyselnej výroby v oblasti textílií a farbív.

Všeobecný prístup k rôznorodým továrenským textíliám a k dekoračnej galantérii ako stuhy, stužky, čipka, bavlnky, flitre, korále spôsobil rozvoj dekoračných foriem.

Začiatok 20. stor. znamenal pre podhalský odev bujný rozkvet dekorovania výšivkou. Na ženských živôtikoch sa objavili zložité kvetové vzory vyšívané farebnými bavlnkami alebo flitrami a korálikmi. Ozdoby na mužskom odevu sa taktiež vyvíjali smerom ku komplikovanejším dekoračným formám. Na nohaviciach sa vpredu pod rázporkami objavili veľké farebné vzorky *parzenice* a skromné lemovanie bielych halien sa zmenilo na širokú, bohato zdobenú geometrickú rastlinnú ornamentiku. V medzivojnovom období (1919-1939) sa podhalský ženský odev dostal pod silný vplyv krakovského ľudového odevu. Móda na krakovské prvky, ako to zaznamenal Juliusz Zborowski, ovládla aj zakopanské parádnice a onedlho aj goralky z celého Podhalia. Imponovali im kvetované šatky, tibetové kvetované sukne, živôtky zdobené flitrami, farebné stužky, hodvábné pančuchy a mestské topánky na podpätku.

Podobný proces sa odohrával aj v odevu slovenského ľudu obývajúceho Spiš. Rozvoj cestovného ruchu, zmeny v spoločensko-ekonomických vzťahoch, prechod od feudalizmu ku kapitalistickému hospodárstvu a kontakt s mestom prostredníctvom zamestnania v priemysle – to všetko generovalo zmeny aj v ľudovom odevu. Ján Olejník spomínané zmeny opisuje nasledovne: „Po roku 1848 sa začínajú kupovať odevné súčiastky aj doplnky, ktoré vyrábali manufaktúry, kartúnky. Do podtatranských obcí ich privážali podomoví obchodníci. Pod vplyvom uvoľnenia z poddanstva, po konečnom páde feudalizmu začína aj dedinské obyvateľstvo túžiť po lepšom odievaní, bohatší sedliaci aj po prepychu. V tej dobe prichádzajú do módy polohodvábné brokáty, hodvábné aksamity a tibety. Nimi sa stáva ženský odev farebnejším a podobným čiastočne odevu žien v mestách v Slavkove, Spišskej Teplici a Veľkej. Na mužských súkenných nohaviciach *portkách* sa objavujú bohato vyšívané lampasy (po bokoch) a na stehennej časti ornamenty podobné srdciam. Kožuchy, ktoré dovtedy boli bez výšiviek, začínajú sa zdobiť jemnými farebnými kožkami. Snaha po prepychu sa prejavovala predovšetkým u zámožných sedliakov a bačov, menej u domkárov a robotníkov. [...] V súvislosti s tým došlo k diferenciacii v odievaní medzi sedliakmi, bačami a dedinskou chudobou.”

Čo sa týka základných súčiastok, mužský odev si na predmetnom území, t. j. v spišských obciach Lendak a Ždiar a na Podhalí, zachoval svoj pôvodný štýl. Muži aj naďalej nosili súkenné portky, serdoky z ovčej kožušiny, biele ľanové košele a čierne filcové klobúky s okrúhlym dienkom. Základnou obuvou boli kožené krpce. Rozdiely medzi spomínanými obcami sa prejavovali hlavne v dekoratívnych prvkoch, hoci vývoj výšiviek na nohaviciach prebiehal v Lendaku a na Podhalí veľmi podobne. Týkalo sa to hlavne srdcovitých vzorov *parzeníc*. Oblečenie baču z Lendaku v diele J. Olejníka *Ľud pod Tatrami* sa ničím neodlišuje od dnešného odevu podhalského gorala.

Inak sa vyvinulo zdobenie v Ždiari. Neveľký vzor poniže rázporkov sa na začiatku 20. stor. prerodil do veľkých ornamentov vyšitých stočenou červeno-modrou vlnou.

Aj kožušky v porovnaní s podhalskými mali na chrbte zložitú výšivku s rastlinným motívom. Červené ruže a motívy pávieho oka sa začali vyšívať aj na mužské košele.

Ženský odev na predmetnom území prešiel na prelome 19. a 20. stor. značnými zmenami a stratil svoj pôvodný charakter. V podhalskom odevu, ako to už bolo povedané, sú viditeľné silné prvky krakovského ľudového odevu. Oblečenie goraliek zo spišských obcí pod Vysokými Tatrami sa zasa vyvíjal v značnej miere pod vplyvom uhorského odevu spišských Sasov.

ROKY PO DRUHEJ SVETOVEJ VOJNE

Spoločensko-politické zmeny, ku ktorým došlo v Poľsku po druhej svetovej vojne, vyvolali patričné zmeny aj vo vidieckom spoločenstve. Na Podhalí tento proces prebiehal veľmi podobne ako v iných regiónoch Poľska a celkovo sa týkal hospodárskeho, spoločenského a morálneho života. Povojnové roky predstavovali istý prelom aj v dejinách podhalského odevu. Typickým javom tohto obdobia bolo hromadné zanechanie pôvodného odevu a preberanie mestského oblečenia. Bežne tradičný odev nosili už len starší ľudia. Na druhej strane stredné a mladšie pokolenie každodenne využívalo, dokonca aj pri obradných príležitostiach, mestské oblečenie. V obciach v okolí Nowého Targu sa kroje nenosia takmer vôbec. Na Skalnom Podhalí sa tradičný odev aj napriek výraznému zanikaniu zachoval pri obradných a sviatočných príležitostiach.

V predmetnom období evolúcia prebiehala hlavne v oblasti dekoratívnych prvkov. Hlavne vzhľadom na prestíž a ambície sa výšivky až prehnane rozrástli a vyžiadali si zväčšenie povrchu na dekoráciu. V mužskom odevu dominovali *parzenice*. V ženskom odevu dominovali trblietavé bielokvety vyšívajúce flitrami a korálikmi. Dekoratívny prepych sa odrazil aj na kožuškoch a kožuchoch, kde sa rozšírilo perziánové lemovanie až na niekoľko desiat centimetrov. Prepych a eleganciu odevu mala zvýrazniť masívna zlatá bižutéria – náušnice a prstene s pravým koralom, pečatné prstene a retiazky. S celkovým vzhľadom ladili vtedajšie zlaté korunky na zuboch a krpce s trblietavými cvokmi, ku ktorým sa dorábali vybíjané opasky pripevňované na vrch nohavíc.

A ako vyzerala situácia na Spiši pod Vysokými Tatrami? Dajme slovo znalcom a bádateľovi tejto problematiky. Pravidelné kontakty podtatranských obcí s mestom a tatranskými kúpeľmi, ako aj narastajúci záujem hostí o pobyt v Tatrách po druhej svetovej vojne potláčali tradičné formy odevu ďaleko do úzadia. Týkalo sa to nielen každodenného pracovného oblečenia, ale aj sviatočného. V tomto období sa mladé pokolenie viac ako v predchádzajúcich obdobiach snažilo vyrovnať mestu. To, čo ich na prvý pohľad najviac odlišovalo od mestských obyvateľov, bol práve kroj, a napriek tomu, že domáci aj zahraniční hostia oň prejavovali veľký záujem, vidiečania sa ho zriekali. Vzhľadom na nedostatok tradičných textílií a nezáujem miestneho obyvateľstva, hlavne mladého pokolenia, ľudový odev na území Spiša pomaly

zanikal. Stagnácia a úpadok boli viditeľné aj vo využívaní vyššívaneho ornamentu, ktorý sa síce rozvíjal, ale ako zdôrazňuje J. Olejník, nebolo to v súlade s koncepciou a funkciou odevných súčiastok, ale ani celého odevu. Mladé dievčatá kombinovali staré formy s novými a nerešpektovali tradičné vzory. Popri starých strihoch, typických pre prvú polovicu 19. stor., dotvárali odev novou bižutériou, obuvou a účesom. „Často dojem z takto oblečených dievčat a žien je opačný, málo radostný a neuspokojivý. Prestala aj diferenciacia odevu podľa generačných skupín i funkčnosti ľudového odevu” – konštatoval Ján Olejník, ktorý sledoval dobové zmeny v tradičnom odevu.

SÚČASNOSŤ

Odev podhalských goralov, ktorý je v súčasnosti uznávaný za najvýraznejšiu črtu kultúry Podhalia, zostáva aj naďalej dôležitým prvkom života jeho obyvateľov. A okrem toho už niekoľko rokov prežíva renesanciu, čo sa týka výskytu, ako aj rôznorodosti foriem a dekoratívnych riešení, ktoré sa v ňom objavujú. *Góralskie ubranie* – ako odev nazývajú samotní Podhalčania – ich sprevádza pri mnohých dôležitých sviatkoch a náboženských, rodinných, regionálnych a národných slávnostiach.

Táto renesancia si nepochybné zaslúži pozornosť a v kategórii kultúrneho fenoménu, ako ju vedci často definujú, nesie v sebe veľa nových krajčírskych riešení, ktoré nie sú vždy v súlade s tradičným úzom. Týka sa to hlavne ženského odevu. Rôznorodosť strihu, foriem a dekoratívnych motívov je taká veľká, že uvádza do pomykova nielen externých pozorovateľov, ale aj samotných goralov: *Ale tie naše ženy vymýšľajú. Už nevedno, či je to goralské, alebo pánske oblečenie.* Podhalskí krajčíri v snahe vyhovieť požiadavkám goralských „dám”, neustále modifikovali ženský odev. Miestni tvorcovia sa čoraz častejšie stávajú módnymi návrhármi a prostredníctvom oblečenia formujú ženskú postavu. V súčasnom podhalskom krajčírstve môžeme teda rozlíšiť dva základné prúdy – tradičný a inšpirovaný tradíciami s výraznou štylizáciou, v miestnom prostredí nazývaný tiež folkový. Každý z nich má svojich zástancov aj protivníkov.

Pri pokuse definovať stav súčasného podhalského odevu môžeme konštatovať, že aj napriek výrazným zmenám a neraz kontroverzným experimentom je aj naďalej dôležitým prvkom kultúry tohto regiónu. V mnohých podhalských obciach si obyvatelia obliekajú na dôležité rodinné a cirkevné slávnosti svoje sviatočné kroje. V súčasnosti už, samozrejme, zaniklo veľa funkcií, ktoré odev plnil v tradičnej spoločnosti, napr. určoval majetkové pomery používateľa, jeho sociálne postavenie alebo vek. Na ich mieste sa objavili nové vrstvy významov, z ktorých najdôležitejšie sú hľadám tie, ktoré vypovedajú o postavení tradičného odevu v systéme základných hodnôt Podhalia, určujúcich kultúrnu identitu jeho obyvateľov.

A ako sa prezentuje ľudový odev na území slovenského Podtatria? Ján Olejník, znalec a odborník v tejto oblasti, v rozhovore so mnou zhodnotil situáciu krátko: „Na

Spiši už nie je pôvodný ľudový odev. Neexistuje už ani ozajstné dedinské remeslo. Éra tradičného odevu zanikla a súčasný odev je predovšetkým produktom cestovného ruchu, je to turistická atrakcia." Slovenský odborník skepticky hodnotí taktiež zmeny v podhalskom ženskom odevu. S týmto kategorickým názorom významného etnografa sa nedá polemizovať. Veď túto problematiku pozná z vlastných skúseností získaných počas intenzívneho výskumu v podtatranských obciach. Ale keď sa snažím tento názor konfrontovať s vlastným pozorovaním situácie v Lendaku a Ždiari, mám chuť dopovedať: „ale veď...". Musím priznať, že kroj sa už všeobecne nepoužíva ako sviatočné oblečenie, nemá tiež už tie rozličné funkcie, ktoré plnil v tradičnej spoločnosti, nemá tiež pôvodný prirodzený charakter. Nestratil sa však úplne zo života obyvateľov Lendaku ani Ždiaru. Aj naďalej sa objavuje v dôležitých životných chvíľach. Ako hovoria goralí z Lendaku: *Obliekame si kroje na cirkevné sviatky. Aj starší aj mladí. Kňaz nám hovorí, aby sme si ich obliekali*. Rovnako Ždiarčania, hoci nie až v takej miere ako Lendačania, využívajú tradičný odev. Obliekajú si ho napríklad snúbenci na posledné ohlášky v kostole, alebo deti na prvé sv. prijímanie.

Hoci umelecké remeslo a regionálne krajčírstvo na území slovenského Spiša nie je tak dobre rozvinuté ako na Podhalí, predsa aj tu pôsobia krajčíri, krajčírky a vyšivačky. Hodný povšimnutia je mladý krajčír Peter Michalak zo Ždiaru, ktorý šíje goralské nohavice, pričom namiesto metra používa starú metódu merania dĺžky pomocou šnúrky a uzlíkov. Vedome nechce zmodernizovať svoje remeslo, pretože ako hovorí: *má byť ako kedysi*. Peter tiež priznáva, že Ždiarčania v súčasnosti využívajú aj služby podhalských výrobcov. Krpce a čierne filcové klobúky kupujú v Nowom Targu. Aj hnedé serdaky pochádzajú z podhalských dielní. Kupujú ich v surovom stave, bez akéhokoľvek zdobenia a potom ich dávajú miestnej vyšivačke, ktorá na ne farebnými niťami vyšiva bohaté kvetinové vzory. Aj Lendačania často navštevujú podhalské dediny. V Nowom Targu kupujú textilie na výrobu sviatočných krojov – súkno na goralské portky a tibetové tkaniny, z ktorých ženy šijú sukne a lajblíky. Dokonca Lendačania v súčasnosti využívajú služby poľského krajčira Jozefa Wojtasa z Bukowiny Tatrzańskiej, ktorý pochádza z Jurgova. Ako sám jurgovsko-bukowinský krajčír poznamenáva, najviac času mu zaberajú vyšivky na lendackých nohaviciach, ktoré majú namiesto *parzenic* bohaté farebné kvetinové vyšivky srdcovitého tvaru. S úsmevom rozpráva o objednávkach lendackých goralov: *Hovorím im, že sa predsa dajú vyšiť aj trochu skromnejšie vzory, načo je toľko tých farebných kvietkov. A oni nechcú popustiť a hovoria: „Nohavice musia byť pekné"*. Existuje ešte jedna zaujímavá príhoda spojená s činnosťou Jozefa Wojtasa. Na objednávku miestnych goralov ušil ako dar pre bývalého starostu Bukowiny Tatrzańskiej Milana Modžu nohavice s podhalsko-jurgovskými *parzenicami*. Keď som sa ho pýtala na tieto interkultúrne *portky*, tak odpovedal: *Nevedel som, ako to mám urobiť, aby som neokradol ani goralov z Bukowiny, ani Jurgovčanov. Dlhو som rozmýšľal a nakoniec som nohavice ušil. Na jednej nohe som vyšil goralskú parzenicu a na druhej spišskú cifru. Vraj si ich*

starosta raz obliekol a bolo pri tom veľa smiechu a radosti. V tomto jednoduchom geste sa skrýva ponaučenie, ako si máme byť blízki vo svojej inakosti.

Cesty do Kežmarku, ale hlavne do Ždiaru a Lendaku boli pre mňa dôležitou vzdelávacou skúsenosťou, ale aj ozajstným srdečným stretnutím. Prívetivosť, pohostinnosť, veľká láskavosť, ale aj kultúrna blízkosť obyvateľov Ždiaru a Lendaku spôsobili, že etnografický výskum sa stal ozajstným zážitkom. Nezabudnem na prvé stretnutie s Helenou Gálikovou v Lendaku, zakladateľkou súkromného múzea. Privítala ma môjmu uchu blízkymi slovami v nárečí *Witojcie*. Tento pozdrav sa stal nádherou pozvánkou do sveta, na ktorý sa nedá zabudnúť. Viem, že sa sem ešte vrátim. Súkromné múzeum vzniklo vďaka obrovskému úsiliu pani Heleny a jej manžela. Veľká vášeň, úcta k domácim tradíciám a snaha zachrániť čiastku hynúceho sveta sa prerodili do Múzea ľudovej kultúry v Lendaku. V súčasnosti objekt pozostáva z tradičnej dvojizbovej drevenice a zo zaujímavej expozície dávnych aj súčasných krojov v novej budove.

Veľmi srdečne nás prijali aj obyvatelia Ždiaru. Sprevádzal nás sympatický mladý poľsko-slovenský manželský pár, Aneta z Nowého Targu a jej manžel Daniel Bekeš zo Ždiaru. Vďaka nim sme sa zoznámili s Petrom Michalakom, známym miestnym činiteľom, muzikantom a krajčiom.

Dúfam, že spoločné aktivity obyvateľov Podhalia a slovenského Spiša v rámci realizovaného projektu rozšírili naše vnímanie sveta, že sa nám podarilo dotknúť tej pozitívnej, inšpirujúcej sily, ktorú v sebe nosí pohraničie a o ktorej písal zosnulý kňaz Józef Tischner: „Žijúc na hraniciach sa človek môže stať obmedzený, zahľadený do seba. Môže žiť – ako hovorí sv. Pavol – ‘v kvase zloby a nepravosti’. Ale žijúc na hraniciach sa človek môže tiež rozhliadnuť a môže mať široký obzor. [...] Pohraničie je veľkou šancou na rozšírenie obzoru“.

SUMMARY

Every week on Thursdays and Saturdays life awakens in the capital of the Podhale region on a lively and upbeat note. From early morning hours residents from surrounding highland regions begin to pour into the city, both from the Polish and Slovakian side of the border. Where once horse-drawn carts made their way, automobiles of various types fill almost all the routes leading to a central point known as the Podhale Jarmark or open marketplace. It becomes crowded and loud. Polish and Slovakian phrases fill the air among the chatter and shouting of traders. Various highland dialects can be heard adding an international status to the event. Multitudes of clothes, shoes, food, furniture, rugs and regional products are available to shoppers. A local landowner, known as a “*Gazda*” of Podhale, stands in a green Tyrolean hat chatting cheerfully to an elderly highlander selling goat cheese and cheese strings – a tradition borrowed from the Slovaks some years ago. Approaching a section of clothing stalls I see a couple of Slovakian youths trying on denim jeans. Further on, a married couple, who are probably from the city of Kezmarok, are selecting a carpet and an elderly woman in traditional Spisz regional dress is asking about a pair of comfortable sandals called “*topanki*”. A young woman holding a small child is purchasing some white material for an apron from a local Nowy Targ trader next to a stand selling highland dress owned by Mr. and Mrs. Landowski from the village of Długopole. She is speaking in her beautifully clear dialect. Intrigued as I am, I approach them and ask where they are from. I hear: “From Lendak”.

Since the political changes of the 1990s and, above all, from the moment when Poland and Slovakia became members of the European Union, relationships in the Polish-Slovakian border area have undergone a rebirth, returning to the norm of the period between the 16th and 19th centuries. At that time the border did not pose a barrier to migrating inhabitants living in the Podhale, Spisz, Orava and Pieniny highland regions*.

* The borderlands of the present Poland and Slovakia belonged to of two different states at different times in the period before the first partition of Poland. These states were the Republic of Poland and the Kingdom of Hungary. The earliest Polish-Hungarian relations in the Carpathian highland district reach back to the Piast dynasty. At that time Mieszko I annexed the areas known as Wislanie and Silesia as part of the Hungarian campaign to expand its territories into what was then part of the Czech Republic. Previously, these

THE BORDER REGION

Reverend Professor Jozef Tischner, a prominent Polish philosopher from Podhale, in his writings about the Polish–Slovak border region added: “Spisz, Orava, and also in some sense, Podhale, like all frontier communities, carry very painful issues from the past. Yet they also hold a unique set of values that can exist only in such a region. It is a type of “regional genius” related to the border being is a continuous crossroads of various cultures. And where there is a meeting of cultures something new is born (...) “. These words of Father J. Tischner, in a sense himself a man with roots in the border region, (his mother originated from Jurgow), captures in a concise and accurate manner the crux of human relations in the border areas with their complexity, intricacy and problematic nature, while at the same time possessing their own creative potential. The creative aspect of cross-cultural relations in the border area has drawn the attention of many researchers. Polish ethnographer Mieczyslaw Gładysz, has found that mutual relationships across cultures inspired the development of new cultural forms in local communities in the border region., Elements borrowed from neighboring cultures often awakened creativity in local populations, while contributing to a greater openness and flexibility in adopting new solutions. They were also instrumental in shaping the attitudes of tolerance and appreciation for cultural and ethnic diversity. Let us follow the trail of folklore costumes across borders to look at our common Polish–Slovakian history and to trace the history of interactions and of processes of diffusion, adaptation and functioning of cultural forms. The geographical range of our travel will be between two partnered towns: Nowy Targ in Poland and Kezmarok in Slovakia. Entering the foothills of the Tatra Mountains, we step into a very interesting area in terms of its cultural specificity plotting two adjacent historic–ethnographic regions as are Podhale on the Polish side and Spisz on the Slovakian side. Along our route we will visit highland villages as we set out from Nowy Targ and pass through the villages of Gronkow, Lesnica, Gron, Bialka, Bukowina Tatrzanska and Jurgow crossing the border to Zdziar, Lendak, and completing the journey in Kezmarok.

two tribal areas had been part of Moravia. During the reign of King Boleslaw the Brave (1000–1025), Poland expanded into Moravia, presently a part of Slovakia. However, by the year 1038, most of the territories occupied by King Boleslaw had been taken over by Hungary. The development of the Polish–Hungarian border in the Middle Ages was a gradual process. Until the thirteenth century, the border region was uninhabited and the heavily forested mountainous terrain of the Carpathian Mountains formed a natural border. The settlement of border areas began in the thirteenth century, led by large land owners and the Cistercian Order (Roman Catholic monks) on the Polish side and the Hungarian state in the Spisz area.. On both sides of the border, the new settlements were established under German law and an ethnically diverse population of Slavs and Germans, topped up in the fifteenth century by the Vlachs – shepherds of Romanian origin – flocked to these new settlements.

Previous to the publication of this report, a joint meeting of the Polish and Slovakian partners in this project took place in Kežmarok, Nowy Targ, Smokovec, Zdziar and Lendak. An integral part of this trip was to conduct field research to gather empirical material for the project. The most memorable and emotional moments of this research trip took place during the preparation and presentation of a fashion show prepared cooperatively by a team of “Young Podhale” from Nowy Targ and a team of “Magura” from Kezmarok. During the show, ceremonial costumes based on family rituals and festivities in the Podhale and Zdziar regions were worn. Later, the Nowy Targ public had the opportunity to watch the presentation during the “Jarmark Podhalanski” fair.

The fashion show was an inspirational event in terms of its artistic, social, and cognitive value. I can recall preparations for the show and the atmosphere surrounding the first joint rehearsals for “Young Podhale” and “Magura” in Kezmarok. It was the first time Kezmarok had ever hosted such a spectacle. Even more astounding was how the singing and dancing of the “Magura” youth from Kezmarok made such a great impression on the young highlanders from Podhale. (The Slovakian part of the program was based on folklore in the Zdziar district). After rehearsals a young musician from the village of Bialka Tatrzańska, who was very eager to share his impressions, came up to me and said, “Mrs. Stasia, they dance just like we do.” I answered, “Now that’s a good question. Do we dance like them or do they dance like we do?!” Subsequent meetings brought home to all the realization that what was initially considered “ours” and “theirs” was really something common to both cultures.

HIGHLANDER DRESS OF THE POLISH–SLOVAKIAN BORDER REGION

Up until the eighteenth or even the early nineteenth century, clothes worn by inhabitants of the Tatra Mountain region of Podhale and Spisz possessed many similarities in their basic form and, as noted by John Olejnik, were not dissimilar to attire worn in other Slavic regions. A typical element in their wardrobe was a shirt type of cloth garment tied at the waist. According to 19th century reports of travellers and data from other sources, the garments worn by villagers in the Tatras stood out from those of peoples in the lowlands of the former Republic of Poland. Such observations are reported in the works of Polish geologist and Tatra researcher, Father Stanislaw Staszic, who visited the Tatra Mountains in the early nineteenth century. In describing the clothes of Tatra “Joasiow” (shepherds) he stated that there were many similarities to those worn by “Southern Highlanders.”

These observations of this Polish priest confirm those of the oldest known iconographic sources concerning traditional highland dress. One of the oldest sources dates back to approximately the year 1680. Written by Caspar Luycken, a Dutch

copper engraver, it was entitled, *Einer von den Freubeutern des Carpathischen Gebirgs, die man Corallen (Gorallen) nennt*, that is: *One of a Group of Carpathian Mountain Robbers Known as Highlanders*. A highlander is depicted wearing a hat, a shirt with wide sleeves and smooth tight-fitting pants, tied mid-calf with straps connected his boots, probably leather boots called Kierpcy. This image of a robber – a Carpathian thug – can be understood as a symbol of how closely Polish–Slovakian border region residents are connected to culture. This etching is a valuable resource in understanding the history of costume in both Polish and Slovakian studies.

The authenticity of the costume demonstrated by Luycken is supported by an image of a Highlander dating from 1699 which was on the bell of a church in Gosprzydowa, prior to World War II. Here, too, the image is of a man who appears to be a robber, wearing a shirt with loose sleeves and crossing straps. Somewhat looser pants shield his legs with the tops of his boots covering his ankles. Similar leg coverings, i. e. the bright colored pants and boots are also visible in Norblin's drawing of 1788, showing a Highlander playing the bagpipes.

Very intriguing in terms of iconographic material originating from the early nineteenth century is a portrait of nine Highland robbers sketched by Austrian forester, Ignatz Gärtler Blumenfeld. This drawing, discovered in 2004 in Cracow as part of a private collection owned by Eugene Wanka, contains the following inscription at the bottom: *Die Räuberbanda. Welche Anno 1809. um am 15 July 8 Uhr Abends – the Rock of Siva versammelt gevesesen*, or, in English A gang of robbers, who on July 15, 1809 at 8 o'clock in the evening gathered together at Silver Rock. The inscription also includes the names of the robbers: Stanislaw Kubin, Wincenty Bachleda, Szymon Zwijacz from Zakopane, Tomasz and Jan Maciata from Bialy Dunajec, Jozef Luszczek, Maciej Straczek from Zubsuchy as well as Andrzej Krulik from Spisz and Maciej from Saint Jana of Liptowa. In terms of the "robbery," it is obvious that the robbers cooperated with each other. Outlawswere often brave boys recruited mostly from the ranks of military deserters and impoverished peasants. At the same time as they were promoted to the status of "national heroes" in literature, they often formed inter-territorial gangs, terrorizing trading routes. It is thanks to them, re – searchers point out, that valuable goods, beads, fur, silk and brocade fabrics managed to reach the peasants, having been stolen from churches and holy temples.

A valuable supplement to the aforementioned drawing by Blumenfeld originates from a 1827 description by Franz Klein, a German steel mill manager who worked in the Koscielisko Valley as a forester in Kuznice, Bukowina, and from time to time in Jaworzyna. Klein's manuscript, entitled "A Brief Description of the Tatra Mountains from 1827" was developed by S. Elijah–Radzikowski and published in a work entitled. "Podhale and the Tatra Mountains in the Early Nineteenth Century".

According to most past sources and contemporary ethnographic studies, clothing of inhabitants in the Tatra Mountain region, both on the Polish and Hungarian sides, (currently Slovakian territory but until the establishment of Czechoslovakia, within the borders of Hungary, where inhabitants were called “Upper Hungarians”), was relatively simple. Garments were made of homespun materials, made from raw materials found on their own farms, particularly flax, and wool. Flax supplied yarn for linen fabric while sheep’s fleece was used primarily for cloth for men’s clothing. Men’s pants were made of white cloth with their flies or openings symmetrically placed along the central seam at the front of the pants or “*Buttresses*”. Pants at that time did not yet include decorative embroidery or lace ornaments. These additions developed in the second half of the nineteenth century. Bright colored cloth was also used to produce short outerwear for men called *Cuchy*. These have survived to the current day in the Podhale region, as a ceremonial part of both wedding and non-wedding attire. More commonly in use, were long overcoats made of dark cloth. They were called “*Guny*” or “*Guby*” or like the modern “*Cuchy*”.

The oldest reference to this type of clothing dates back to the fourteenth century and is written about in John Olejnik’s work. A Fresco painted inside a Roman Catholic Church in the city of Poprad (XIV century) pictures Hungarians, German Spisz folk and Slovaks dressed down to their heels in cloth overcoats, some wearing leather boots called *Kierpcy* and some barefoot. This historical artwork is a valuable document, clearly showing the diversity in classes during the feudal period, as demonstrated by the difference in clothing. Similarly, an important artistic source of information can be found on the Predella of the Gothic wing altar in the Roman Catholic Church in the town of Sobota Spiska (dated between the years 1500 to 1510). The painting shows a cloth waist dress worn at that time in Sobota Spiska and the surrounding area. The painting confirms that sheep farming was common, and that people continued to wear clothes made of homemade materials.

Women’s clothing in past centuries was primarily made from homespun material. Woven in local workshops, cloth of various thicknesses was sewn by highland women into underwear, long and short sleeved shirts, petticoats, aprons, skirts, jackets, turbans and head and shoulder scarves. For festive apparel thinner, more refined cloth was used. Linen and finer yarn were used to weave delicate fabrics, for use in festive scarfs called “*Rantuche*” as well as for ceremonial aprons worn over skirts on festive occasions. The latter are still common today as part of costumes worn by highland women from Jurgow. Another basic raw material on self-sustaining highland farms was animal skins and fur. In winter, both men and women wore short sleeveless jackets and coats made from bright undyed sheepskins. Typical footwear in highland areas consisted of leather boots called “*Kierpce*”, fastened around the foot with straps and laces wrapped around the leg up to mid-shin. In winter, thick cloth leggings were worn inside the boots. According to John Olejnik such boots were also made from wood and tree bark.

A typical feature of male attire was a hat with a round head and a wide black felt brim. In winter, the harsh climate forced the men to wear high fur hats. In Podhale these were known as “*Barankule*”. Women covered their heads with oblong pieces of cloth, turbans or handkerchiefs. John Olejnik, in highlighting the functionality of clothing in past, points out that only in later centuries, i. e. since the seventeenth century, have women begun to pay attention to the aesthetic aspect of headgear.

Such was the appearance of clothing worn by people of these Polish highland regions. It was simple, functional and made of homespun linen, cloth and animal skins. wealthier peasants, however, had benefited from high quality fabrics, cloth produced by craftsmen and goods imported from the East since ancient times. It is clear from historical data that in the seventeenth century, wealthy and upper class Nowy Targ area residents could often afford the “excesses” of clothing such as embroidered silk shirts, cloth coats and velvet or fur hats. Being subjects of the Polish King, Podhale highlanders enjoyed many privileges. Economically, in terms of estates and assets, they were considerably better off than the peasants. In the Spisz area the rural population of German origin and the Saxon Spisz folk took advantage of the availability of these types of expensive fabrics. Men wore cloth tops or “*Kabaty*” decorated with blue or silver buttons and they wore narrow, tight fitting cloth trousers tucked into their boots. Women wore laced corsets (*Lejbiki*) made from expensive silks and velvets, skirts with exorbitant trimming, gold belts with a silver buckle, white pearls and fur coats. In ceremonial dress, as described by John Olejnik, the German peasants and petty bourgeois differed from the Slovakian population.

Luxurious goods imported from Western Europe and from the East were obtained by residents of Podhale and Spisz through merchants visiting urban centers lying along major trade routes. Of most importance at this time were municipalities located along the trade route from Koszyce through Lewocza right through to Cracow. Foreign goods, silks and jewelry could also be purchased in smaller towns at fairs and marketplaces. It is worth noting that in the fifteenth century the Spisz region boasted many clothiers producing top quality linen. They were even offered, to some degree, in Kezmarok and Lubice.

Numerous similarities in the dress of residents in highlander villages were a result of geographical, historical, and cultural conditions existing at that time. It has to be acknowledged that the natural environment and living conditions were considerably more influential than the geography in shaping this specific type of cultural form. Such is also the case in rural areas surrounding the Tatra foothills where the crisp and cool mountain climate necessitated the use of practical garments, protecting the body from the damaging effects of extreme weather conditions as well as the use of garments adapted to basic farm work.

According to Wladyslaw Gadzikiewicz all of these conditions shaped the design of Podhale’s regional dress. Garments were made of white cloth fitted to match the physical build of each person, and designed to take into consideration both the

environmental conditions and the work to be performed by the highlanders. The functionality of the clothing of Spisz residents was also touched upon by Ján Olejník. “Valuable experience obtained by a person under the influence of the various biological factors in a specific geographical region led to the logical organization of everyday life. So it is only natural that people living here wore clothes not only suitable to the performance of household chores but also to shelter themselves against the harsh climate. The first consideration in deciding how to utilize raw and other materials available in the production of clothing was adaptability. Fabrics have played a vital role in the everyday life of Tatra Mountain inhabitants for a very long time. In the past their use was depended on the work and the innovative abilities of man.”

Not without influence in the development of highlander clothing was the migration and settlement of the population and the impact of the dominant economic classes. It is worth noting that the settlement of the Carpathian region began in the thirteenth century. Settlement in the Nowy Targ basin on the Polish side progressed under the direction of the nobility and the Cistercian Order of monks. Settlement of Spisz was organized by the Hungarians and was reinforced mainly with German settlers from Saxony, but also with people from the Malopolska region. The new settlements were established under German laws. As a result, the population was ethnically diverse. Apart from Slavic settlers, German colonists arrived and occupied the Spisz area in substantial numbers. By the turn of the fifteenth and sixteenth centuries, influences of pastoral tradition reached Podtarza areas, imported by Carpathian area populations migrating from Balkan shepherd lands and possessing a widely varying ethnic composition: Romanian–Slavic–Balkan. It is this pastoral tradition and its closely associated Szalasian economy, which largely defined the character of highlander culture and dress, taking on the characteristics typical of the clothing of other groups in the Carpathian Mountain region, as suggested by the presence of such things as leather boots or “*Kierpc*” e, highlander shirts, or cloth from sheep’s wool used to make many of their smaller garments.

It should be noted that in the eighteenth century in the Zamagurze area, received an influx of times already existed, inhabitants from Malopolska, particularly from the Nowy Targ area. Zamagurze had been settled with few changes since medieval times and newcomers discovered there more comfortable living conditions than they had previously experienced. New arrivals from Poland settled the territory abandoned by previous settlements. After Hungary’s final liberation from Turkish occupation (1699), a significant proportion of the population emigrated to these areas so called the “Lowlands”.

Although major waves of migration and the establishment of a pattern of settlements in border territories eventually came to a halt, previously established relations among the various inhabitants remained intact. The Polish–Hungarian border did not pose a barrier for people in maintaining mutual relations between Podhale, Spisz,

Orava and Liptov. Convenient public transportation links and cultural closeness fostered trade*.

Increased border traffic would bring benefits not only to area residents but also to the neighboring countries. Both the Republic of Poland and Hungary boasted considerable profits from customs duties on imported goods. The main products of trade for the Nowy Targ area, as we learn from the writings of Henry Rucinski, were herring, lead, and of course the salt mined at Wieliczka and Bochnia, which were supplied to residents of Spisz, Orava and Liptov. During the period when the Hapsburgs were trying to establish a monopoly on salt imports from Maramures (presently Romania) by closing the border to prevent cheaper Polish imports, large numbers of inhabitants in border areas began to engage in smuggling. Copper, iron, and tobacco were the main imports brought in to Poland from Hungary. In the eighteenth century the wine trade intensified among the local population of Nowa. Trade of these goods spread across the land from Kezmarok to the Orava castle regions and, on the Polish side, reached as far North as Cracow. Both residents of Zamagurze and Nowy Targ were active in trading. The latter for instance delivered grain to Nowy Targ after which they moved on to Kezmarok, and occasionally even to Roznawa.

Nowy Targ residents continued to maintain relations with Spisz villages. Each had his own friends, relatives and business partners. In addition, many priests exercising pastoral duties in the villages of Upper Hungary originated from the highland area of Podhale. H. Rucinski writes, "Contemporary clergy, because of the diverse ethnic composition of their parishioners, often had to preach in various languages. One such case, in 1731, was that of Martin Kren, the Pastor of Kacwin and also the Dean of the Dunajec, who not only mastered the Latin language, but also Slovakian and German. Subsequently pastors of Lesnica, Lechnica, Lapsze Nizne and Lapsze Wyzne, who were ordained by the Diocese of Cracow, knew only the Polish language while pastors from Niedzice, Frydman, Starowies, Matiaszow, Nowobiel and Krempacha could speak both Polish and Slovakian. The pastor of Matiaszow, Francis Saskiewicz, originated from Nowy Targ.

Highlanders from Podhale also travelled to neighboring countries in the south for seasonal work. Our forefathers actually wandered through Hungary and the areas of present-day Slovakia in search of work. Popular destinations among Podhale highlanders were the Orawa and Spisz regional fairs and open markets held on the Slovakian side, mainly in Stara Wies, Kezmarok and Trzciana. Often they were associated with religious festivals, in particular with church fairs. As noted by Anna

* A significant factor in maintaining healthy relations between people of Podhale, Spisz and Orava was the existence of a Polish County of Spisz, which had been founded in the fifteenth century, within Hungarian borders. In 1412, the Polish king, Wladyslaw Jagiello, granted Sigismund of Luxemburg a loan of 2, 220, 00 Czech groszy in new coins. As a deposit he received more than a dozen Spisz cities that became a Polish county. Because the loan was never repaid, Poland acknowledged the cities on deposit as a new integral part of the Crown.

Kowalska–Lewicka, dominance and superiority of the “Hungarian” markets and in fact the “Slovakian” markets over their Polish counterparts stemmed from a richer product mix made available, lower prices, and the increasing attractiveness of their markets.

Numerous relations have been confirmed not only by historical sources, but also by ethnographic studies, the oldest being a monograph by Louis Kaminski from Podhale entitled, “Oh Inhabitants of the Tatra Mountains”, dating back from the first half of the nineteenth century. These mutual relations between the Polish and Slovakian populations were described by Kaminski as he wrote: “The proximity of Highlanders inhabiting the Nowy Targ basin to Spisz and Orawa was facilitated by the existence of good, level roads that brought the inhabitants of these lands closer to each other. Industry and commerce of all kinds, healthy trading of locally produced goods, combined with cheap tobacco and wine and the cheap acquisition of grain in a country as fertile as Hungary,— these and similar things attracted the attention of our Highlanders until they finally became aware of a neighboring country so close to them waiting on the other side of the border.”

These few examples clearly demonstrate how exchanges between the Polish and Slovakian population were carried out at many levels. Contacts were also made at the level of subordinate lords of Polish and Hungarian kings, wealthy urban burghers, intellectuals, and the afore mentioned robbers and smugglers. One could add to this list popular folk music, dialect and of course costume.

TRANSFORMATIONS IN DRESS AT THE TURN OF THE XIX AND XX CENTURIES

Since the turn of the eighteenth and nineteenth centuries and under the influence of the dominant ideologies of the age of Enlightenment and Romanticism, travel and mountain expeditions became the fashion among the European elite. As early as the eighteenth century the first tourist facilities, summer palaces and buildings for seasonal guests were built in the area of Upper Hungary in the Tatra foothills. The highland aristocracy, J. Olejnik writes, moving in the spirit of the times, formed teams for organized games in the park reverting back to what they saw as the simplicity of life, nature and ancient art of past ages. In the years 1793–1797, at the present site of what is now Stary Smokowiec, Count Stefan Csaky built three wooden buildings and a chapel which served not only as shelter during hunting expeditions, but also as a meeting place and playground. In order to create the appropriate atmosphere invited guests were expected to wear folk costumes. The rural population, on the other hand, organized their own kind of festivity, with their own attractive form of simple and authentic closeness to nature. More importantly, with the growing popularity

of mountain expeditions, new professions were created such as porters and guides, which gave employment to local people.

On the Polish side of the border, the development of Tatra cultures and sub-cultures was also advancing throughout the nineteenth century. Differing from the Slovakia side of the border, Polish Tatra culture was characterized by patriotic slogans, and strong national symbols. At the time when Poland was an enslaved Republic the Tatras were hailed by Polish intellectuals as “altars of freedom,” and a relatively small village called Zakopane began to grow during the second half of the nineteenth century until it became a cultural center for all of Poland. Multitudes of Polish artists, writers and social activists flowed into Zakopane, imbued with a mission to save the nation, through revitalizing plans and developing ideas under the shadow of Mount Giewont. In their artistic creations they now and then turned to folklore tradition to identify native, basic Polish elements. The object of such interest were the highlanders, who ultimately became a symbol of the glorification of their own time. The efforts of Nouveau artists and social activists undoubtedly contributed to the popularization of the Tatra Mountains, Podhale and folk culture among a wider range of Polish society. One of the signs of a growing enthusiasm for highlander folk music at that time was its extension to elements of traditional folk costumes. In the last quarter of the nineteenth century dressing up in the highlander style of locals in Zakopane or “Lords of the Valleys”, took on a seasonal nature. Urban clothing, enriched with highland accessories, became the widely accepted dress for walks in Zakopane. Health seekers wore percale skirts, jackets and scarves. Men paraded around in jackets, using a highland hatchet as a walking stick. When gentlemen visitors began stylizing their attire after the locals, the highlanders picked up on elements of clothing worn by the city dwellers and began to incorporate some of them into their traditional costumes. In this manner, highlander black waistcoats and urban shoes called “*Touristers*”, Tyrolean hats and black gaiters started to appear in regional menswear in the Podhale region. At the same time highlander womenfolk also began to treat themselves to chic urban creations sewn to size, blouses and corsets decorated in Art Nouveau designs, and “*Katanki*,” jackets worn by health-seekers. In this way, traditional garments made of homespun cloth, linen scarves, skirts and others gradually disappeared from highlander wardrobes and were replaced by factory-sewn clothing.

Transformations in highlander dress for both men and womenfolk, the phenomenon of abandoning homespun fabrics to adopt ceremonial costumes made from factory-spun material were made possible due to the improved economic situation of Zakopane inhabitants. A vibrantly increasing influx of vacationers meant that as time went on tourism was becoming an important source of income for local people. Moreover, in the period between 1890–1910, there was a wave of mass emigration from the Podhale region to the United States, as residents left in search of employment. At that time about 30 thousand people exited from the area’s highland villages. The departure of family members to work on the other side of the ocean guaranteed

a supply of cash for many highland farms. These socio-economic transformations coincided with the rapidly developing industries for the production of textiles and dyes. The widespread availability of a variety of factory-produced textiles and decorative accessories: ribbons, ribbons, lace, colorful threads, sequins, beads triggered the development of decorative forms.

At the beginning of the twentieth century highlander dress became increasingly decorated. Embroidered decorations in highlander costumes increased and flourished vibrantly. Extensive flower arrangements, embroidered with colorful threads and with sequins and beads, became common on women's corsets. Ornamentation of men's clothing evolved even further. On mens pants at the front below the butresses, large, colorful decorative patterns began to appear, with modest trimmings sewn along the edges of white string which turned into a broad, richly embroidered geometrical-plant design. In the interwar period (1919-1939), highland dress in the Podhale district was heavily influenced by Cracow folk costume design. As noted by Juliusz Zborowski, Cracow fashion ("Krakowszczyzna") dominated the fashion world with elements from the clothing of smartly dressed Zakopane highlander women and eventually from highlanders around the whole of Podhale. They were impressed by flowery scarves, skirts with floral patterns, decorated with sequined corsets, colored ribbons, silk stockings and high-heeled shoes.

Similar processes also occurred in the development of the clothing of the Slovakian population living in the Spisz area. The development of tourism, changes in socio-economic relations, the transition from feudalism to a capitalist economy and contact with the city through employment in growing industries, generated transformations in folk costume design. Here is how John Olejnik characterized the period in question, "After 1848, people began to buy pieces of clothing and accessories produced by manufacturers which were delivered to towns in the Podhale region by couriers. After the abolition of serfdom and the final collapse of feudalism, the rural population began to feel the desire to obtain better clothes, while the wealthier peasants sought luxury items. During this time, partially silk brocades, silk velvets and delicate, original woolen fabrics called "*Tibet*" became fashionable. With these on the market womens attire became more colorful and similar to outfits worn by townswomen in Slavkow, Cieplica Spiska and in Cieplica Wielka. On the legs of men's woolen trousers, richly embroidered stripes became visible and around the upper leg area, ornaments reminiscent of a heart. Sheepskin coats, until then without embroidered patterns, began to be adorned with soft, colored skins. The desire for luxury was visible above all among prosperous peasants and shepherds, and to a lesser extent among the poorer peasants and workers. [...] In connection with this, a difference in dress of peasants, shepherds and the rural poor began to become noticeable."

In the areas we are concerned with, namely, in the Spisz villages of Lenak and Zdziar as well as in Podhale, male attire, with its basic characteristics, retained the style of old. The men still wore cloth pants, sleeveless sheepskin jackets, white linen

shirts and black felt hats with a round head. The basic leather shoes were “*Kierpce*”. Styles of the two afore mentioned villages differentiated themselves mainly in decoration, although, in Podhale and in Lendak, embroidery designs on the pants were similar, typically involving the Parzenice pattern. The attire of shepherds from Lendak, as described in J. Olejnik’s “The People of the Tatra Mountains,” is no different from the modern dress of a Podhale Highlander.

Decorative patterns went a different way in Zdziar. At the beginning of the twentieth century, small digits below the buttresses led to larger ornaments made of twisted red and blue yarn. Also, unlike those in the Podhale area, these sleeveless jackets had an extensive embroidered plant pattern on the back. Red roses and peacock eye motifs were also embroidered on men’s shirts.

Female outfits at the turn of the nineteenth and twentieth century in the afore mentioned territories had been substantially transformed, losing their former character. Highlander dress in Podhale, as previously indicated, was marked by strong elements of folk costumes of the Cracow region, while the attire of highlander women from Spisz villages beneath the High Tatras took shape to a large extent under the influence of that worn by Hungarians and Spisz Saxons.

THE YEARS FOLLOWING WORLD WAR II

Socio-political transformations that took place in Poland after World War II also led to certain changes in rural communities. In Podhale this process proceeded in a similar way as in other Polish regions and encompassed the whole of how economic, social and family customs were molded. The postwar years were a turning point in the history of clothing for Podhale. Typical of this period was the complete abandoning of older apparel in order to adopt city dress. Generally only individuals belonging to the oldest generation continued to dress in the traditional manner. Middle-aged and younger generations chose urban type clothing, not only on a daily basis, but often for festive events. In towns located near Nowy Targ folk costumes were almost completely abandoned. On the rocky terrain of Podhale, and despite its decline, festive and ceremonial dress survived the test of time.

During this period, the evolution of folk costumes proceeded mainly in the direction of an expansion in ornamental forms. For the sake of prestige and ambitions, designs were simplified and more embroidery added over a larger surface area. Dominant on male costumes were large Parzenice designs. Women’s costumes were dominated by girlish shiny sequins and beads. This decorative splendor made its mark on highlander jackets and coats as well, where hem lengths increased by tens of centimeters. The lavishness and elegance of outfits was enhanced by the addition of large gold jewelry: earrings and rings with genuine corals, signet rings and gold chains. To complement the overall popularity of such richness at that time, gold and

silver lace was worn on the teeth, while leather ‘*Kierpce*’ boots were embedded with glittering studs, and decorative studs were also added to straps tied around the tops of pant legs.

And how did the situation appear in the Spisz area beneath the High Tatras? Let’s allow the experts and researchers in this field to decide. Following World War II there was regular contact between highland villages and the city as tourist centers became the object of a growing interest among visitors looking to spend a night in the Tatras. Traditional dress – both everyday clothing and festive costumes – were less appealing as the younger generation became more interested in catching up with the city. At first glance, what clearly distinguished them from the urban population was simply the way people were dressed and that is why, despite the attractiveness of highlander styles for domestic and foreign guests, there was a departure from the traditional dress which betrayed their origins. In the absence of traditional materials and the interest of local people, especially the younger generation, the traditional costume of Spisz quite simply disappeared from public eye. Stagnation was visible and a collapse also in the use of embroidered ornaments, which was in fact still developing, as pointed out by John Olejnik, contrary to the concept surrounding the function of parts and the outfit as a whole. Young girls combined the old forms with new, failing to respect traditional patterns. New outfits filled the void complete with jewelry, shoes and new hairstyles. “The impression that it gives is that the way girls and women dress leaves much to be desired. There was a disintegration in the ability to differentiate groups according to generation and functionality of folk costumes” – stated John Olenik in discussing the transformations in contemporary dress.

MODERN TIMES

The modern day Highlander costume is renown as the most expressive sign of Podhale culture and remains an important element in the life of its residents. For several years it has been going through a renaissance, both in terms of the scale of its presence in society and in the diversity of its forms and decoration. *Highlander clothing* – a name adopted by Podhale residents – has accompanied them during the many important religious, family, regional and national festivals and ceremonies.

This renaissance is often recognized by researchers as a cultural phenomenon, as it often carries a lot of new aspects that are not always compatible with traditional tailoring, particularly when it comes to women’s attire. The variety in the styles, forms and decorative motifs is so vast that it confuses not only outside observers but the Highlanders themselves: “*Good heavens! Our ladies are so fussy that there’s no longer any way to tell if they are highlander clothes or your clothes*”. The female outfit is continually being modified by Podhale tailors, in an effort to satisfy the elegant taste of highland women. Local entrepreneurs are increasingly adopting

the role of local fashion designers and in this manner carving out the silhouette of feminine attire. Present day production of highland women's attire distinguishes itself with two main trends: the traditional and a tradition-inspired tailoring trend called "*stylization*", otherwise known in local circles as "*folk*." Each has its supporters and opponents.

In an attempt to define the state of the contemporary costume of the Podhale region, we can conclude that, despite significant changes in design and sometimes controversial experimentation, it remains an important element of Highland culture. In many highland villages during important family and religious holidays people strut their ceremonial costumes. Of course, in today's reality, many of the traditional functions it served in local communities, such as signifying a person's financial and social status or even age, have disappeared. In their place, however, have come new layers of meanings, among which the most relevant seem to be the core values of traditional dress in identified with inhabitants of the region.

And how does the typical folk costume appear in the Slovakian territory of Podtarza? John Olejnik, scholar and expert in this field, briefly summed things up in a conversation with me: "*Spisz no longer has an authentic folk costume and there are no more rural craftsmen. The era of the traditional dress is a thing of the past and the contemporary costume is basically only a product to be sold to tourists, a tourist attraction.*" A certain Slovakian researcher also refers to the transformations in highlander women's attire with skepticism. With such an opinion from the likes of a renown ethnographer, it is difficult to deny. After all, he knows these issues the best from experience gained in extensive research conducted in highland villages in the Tatra region. However, when I try to relate this assessment to my own observations of Lendak and Zdziar, I am compelled to utter the words: "*but after all.*" I do admit that costumes are no longer commonly worn as festive wardrobe and do not serve the various traditional functions as they did in past in communities, nor do they possess the old self-made character they once had. Yet, costumes have not disappeared completely from the life of residents in Zdziar and Lendak and can still be seen in important moments in the lives of residents. As the highlanders from Lendak say: "*Whether young and old, we put on our traditional clothes for religious festivals because our pastor encourages us to do so.*" In Zdziar, though perhaps not to the same degree as in Lendak, people also wear traditional dress. For example, couples put on their highlander outfits when their engagement is being announced in church for the last time before the wedding and children at the time of their First Communion are dressed in traditional costumes.

It is true that in the Spisz region of Slovakia artistic craft-making and regional tailoring is not as well developed as in the Podhale region and yet local tailors, dress-makers and embroiderers still do their thing. One notable person is a young tailor from Zdziar, Peter Michalak, who instead of using the meter stick, sews highland

pants using the old method of measuring the length with a rope and knots. He purposely has no intention of modernizing his shop as he says: “*It has to be made the old way*”. Peter does admit that residents of Zdziar are also now taking advantage of services offered by Podhale area producers. “*Kierpce*” and black felt hats are regularly bought in Nowy Targ, as are brown sleeveless jackets called “*Serdaki*”, made in Podhale workshops. Zdziar residents buy basic versions without any decorations after which, for example, they give the “*Serdaki*” to a local craftsman, where colored threads in rich floral patterns are added. Similarly, Lendak residents often visit the Highlands area of Podhale. In Nowy Targ, they acquire materials for the production of festive outfits: cloth for highlander pants, and fabrics from which women sew skirts and jackets. Moreover, the Highlanders of Lendak are using the services of Joseph Wojtas, a Polish tailor now living in Bukowina Tatrzańska but originating from Jurgow. As pointed out by this Jurgow–Bukowina tailor, the most time consuming for him is the sewing of Parzenice patterns with their colorful, richly flowered heart-shaped embroidery on the pants made for Lendak residents. With a smile he recalls the words of one highlander from Lendak when placing an order: “*I keep telling them that you can sew simpler patterns. What do we need so many of these flowers for?*” But they keep insisting by saying, “*They have to be happy pants!*” There is another interesting story related to the activities of Joseph Wojtas. At the request of local highlanders, breeches with a Podhale–Jurgow Parzenice pattern were made as a gift for a former town mayor of Bukowina Tatrzańska, Milan Mlodly. When asked about the circumstances surrounding the ordering of these inter-cultural pants, I heard: “*I wasn’t sure how to make them so that they wouldn’t look like they were made by someone from Bukowina or someone from Jurgow. I thought it over for a long time until I decided to embroider a highlander Parzenice pattern on one pant leg and some Spisz digits on the other*”. Apparently the mayor put on the pants one time only. There was a lot of laughing and good humor. In this simple gesture lies a beautiful lesson of how to see yourself as a distinctive being.

Trips to Kezmarok and above all to Zdziar and Lendak were for me not only an important cognitive experience, but also a wonderful, authentic gathering. The warmth, hospitality, great kindness, and the cultural closeness of residents from Zdziar and Lendak, turned my ethnographic research expedition into an extraordinary adventure. I remember well my first meeting in Lendak with Mrs. Helen Gallikova, the founder of a private museum. Upon her greeting me, I heard words that now have special meaning to me. She said, in dialect, “*Witojcie*” or in other words “*Welcome to all*”. Those words were a beautiful invitation into a world that cannot be forgotten. I knew at that moment that I would return there again. The private museum is the result of great efforts by Mrs. Galikova and her husband. A considerable passion, a respect for national traditions and the desire to save vanishing crumbs of a past world has resulted in the establishment of “The Museum of Folk

Culture in Lendak”. Today the museum grounds consist of a traditional two-roomed cottage as well as an interesting exhibition of old and modern costumes, housed in a new building.

The residents of Zdziar also showed us great kindness. Our guides during our ethnographic journey were very pleasant – a young Polish–Slovakian married couple, Aneta from Nowy Targ and her husband, Daniel Bekes, from Zdziar. Thanks to them we managed to reach Peter Michalak, a well-known local activist, musician and tailor.

I hope that the joint meeting of residents of Podhale and Slovakian Spisz that took place as a result of our project have expanded our vision of the world and that somewhere along the way we have succeeded in touching upon the positive, inspiring force that is carried inside the frontier, and of which was written about by the late. Rev. Jozef Tischner: *“Living on the border may make a man narrow-minded, a person seeing only oneself. Feasting”* – as Saint Paul says – *“on the acid of malice and wickedness.”* *But being a man of the border region one can also expand and broaden one’s horizons...*” The borderland is a great chance to broaden our horizons.

SPIS TREŚCI

Od Wydawcy	5
WPROWADZENIE	7
Rzut oka na dawne czasy	8
Pogranicze – spotkanie kultur	13
To, co nase, to i wase	16
Ubiór górali polsko–słowackiego pogranicza	17
Czasy współczesne	29
CZĘŚĆ I	
STRÓJ GÓRALI PODHALAŃSKICH	41
1. Strój i jego kulturowe oblicza	43
2. Z kart historii. Najdawniejsze dzieje	53
3. Przeobrażenia w podhalańskim stroju – do połowy XX stulecia	74
4. Strój po II Wojnie Światowej	88
5. Współczesne funkcje stroju podhalańskiego	98
6. Współczesne oblicza podhalańskiej mody. Elegantki i kreatorzy	127
7. W trosce o „zachowanie piękna podhalańskiego stroju”	139
8. Na góralską modłę. Strój jako źródło inspiracji	145
9. Strój – znak kulturowego dziedzictwa	154

CZĘŚĆ II**STRÓJ LUDOWY PO SŁOWACKIEJ STRONIE TATR 163**

1. Ubiór do połowy XVIII w. Osadnicy niemieccy, goście 165
2. Zróżnicowanie ubioru 169
3. Cechy sukienników 170
4. Wpływy reformacji na ubiór 172
5. Pierwsze zwiastuny ruchu turystycznego 173
6. Kontrreformacja i wpływ baroku na ubiór 174
7. Ubiór Sasów spiskich i wpływ spiskiej szlachty na sposób ubierania się ludności 175
8. Pierwsze schroniska i osady turystyczne pod Tatrami Wysokimi 178
9. Wyrób płótna lnianego i zadomowienie się modrotlaczy 179
10. Skóry i futra w ubiorze 182
11. Ubiór w pierwszych latach kapitalizmu 186
12. Strój oraz dodatki i ozdoby w drugiej połowie XIX w. 188
13. Wpływy węgierskie. Emigracja zarobkowa na Węgry 190
14. Ubiór pod koniec XIX w. 191
15. Pierwsza Wojna Światowa 195
16. Kultura materialna i duchowa jako magnes przyciągający turystów do podtatrzańskich wiosek 197
17. Ubiór w latach drugiej wojny światowej 204
18. Przeobrażenia w stroju ludowym w latach po II Wojnie Światowej 209
19. Kontakty mieszkańców podtatrzańskich wsi z terenami czeskimi i Polską po II Wojnie Światowej 210

LITERATURA 219**RESUMÉ 225****SUMMARY 239**